ZESZYTY NAUKOWE
Akademii Nauk Społecznych i Medycznych
w Lublinie

Akademii Nauk Stosowanych

Nr 1 (13)/2024

ZESZYTY NAUKOWE
Akademii Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie

Akademii Nauk Stosowanych

Nr 1 (13)/2024

Lublin 2024

Rada Naukowa
Pavol DANCÁK *(Prešovská Univerzita v Prešove)*
Andrzej KASPEREK *(Uniwersytet Śląski w Katowicach)*
Paweł PRÜFER *(Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim)*
Marek REMBIERZ *(Uniwersytet Śląski w Katowicach)*
Cyprian ROGOWSKI *(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski)*
Egon SPIEGEL *(Universität Vechta)*
Ondrej ŠTEFAŇAK *(Univerzita Konštantína v Nitre)*
Henryk SZYMUSIAK *(Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu)*
Tomasz TOMASZEWSKI *(Uniwersytet Medyczny w Lublinie)*
Irena WROŃSKA *(Uniwersytet Medyczny w Lublinie)*
Agnieszka ZDUNIAK *(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego)*
Stanisław ZIĘBA *(Katolicki Uniwersytet Lubelski)*
Wioletta ŻUKIEWICZ-SOBCZAK *(Państwowa Szkoła Wyższa im. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej)*

Komitet Redakcyjny
Dorota KRASOWSKA , Janusz MARIAŃSKI,
Marlena MATYSEK-NAWROCKA (sekretarz redakcji),
Wojciech ŚWIĄTKIEWICZ, Mariusz ZEMŁO (redaktor naczelny), Emilia ŻEREL

Redaktor tematyczny numeru
Marlena MATYSEK-NAWROCKA

Recenzenci tomu 1(13)/2024

Grzegorz ADAMCZYK, Krystyna LEŚNIAK-MOCZUK,
Agnieszka ŁAGOWSKA-BATYRA, Eugeniusz MOCZUK,
Marek RUTKOWSKI, Tadeusz SAKOWICZ, Wioletta SZYMCZAK,
Helena SŁOTWIŃSKA, Mirosław TWARDOWSKI, Stanisław ZIĘBA

© Copyright by Zeszyty Naukowe Akademii Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie
Akademii Nauk Stosowanych

Wydawca
Akademia Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie
Akademia Nauk Stosowanych
ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin, tel. +48 668 877 454
www.ansim.pl

Druk i oprawa
Zet.Ka Lublin, cph@op.pl

Zeszyty Naukowe ANSiM
ISSN 3071-6675
e-ISSN 2719-9479

Lublin 2024

Spis treści

NAUKI SPOŁECZNE 7

Stanisław Zięba, *Aksjologiczny wymiar przyrody. The axiological dimension of nature* 9

Janusz Mariański, *Sens i bezsens życia w narracji społecznej. The meaning and meaninglessness of life in social narrative* 23

Mariusz Zemło, *Ku nowemu ustrojowi społecznemu. Autorytety uczniów szkół białostockich. Towards a new social order. Authorities of students from Białystok schools* 45

Anna Daszewska, *Religia i polityka w Ameryce a konflikt w sferze publicznej. Religion and politics in America and conflict in the public sphere* 61

Urszula Łobaczewska, *Definicja artysty w ujęciu socjologicznym i prawnym. Czy socjologiczne definicje artysty są potrzebne prawnikom? The definition of the artist in sociological and legal terms. Are sociological definitions of the artist needed by lawyers?* 75

Ondrej Štefaňak, *Religia i polityka wśród wartości życiowych Słowaków. Religion and politics amidst the life values of Slovaks* 83

Cyprian Rogowski, *Performatywne nauczanie religii w szkole z perspektywy niemieckiej. Performative teaching of religion in school from a German perspective* 93

NAUKI MEDYCZNE I NAUKI O ZDROWIU 123

Maria Bernat, Agnieszka Żukowska, *Nowoczesne zabiegi przeciwstarzeniowe jako przykład rozwoju kosmetologii estetycznej. Modern anti-ageing treatments as an example of developments in aesthetic cosmetology* 125

Sylwia Kowalska-Myśliwiecka, Kamila Metera, *Aktywizacja zawodowa osób niepełnosprawnych. Vocational activation of persons with disabilities* 135

Aneta Pudło, Magadlena Bielacz, Marlena Matysek-Nawrocka, *Świadomość pielęgniarek operacyjnych na temat zagrożeń związanych z pracą zawodową na stanowisku pielęgniarki instrumentariuszki. Nurses' awareness of occupational hazards of the instrument nurse position* 153

Jacek Leszek Łapiński, Ewa Albińska, *Etyczne podstawy polityki ekologicznej. Ethical principles of ecological policy* 187

RECENZJE 207

Publikacje Akademii Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie - Akademii Nauk Stosowanych 251

Zasady publikacji prac 253

Wymogi edytorskie 254

NAUKI SPOŁECZNE

Aksjologiczny wymiar przyrody
The axiological dimension of nature

Stanisław Zięba

Wydział Nauk Społecznych, Akademia Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie - Akademia Nauk Stosowanych, ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin

Streszczenie

Przyroda zadecydowała o biologicznym zaistnieniu człowieka, w niej kształtuje się nasze życie nie tylko biologiczne. Przyroda stała się podstawą budowania wiedzy o świecie. Każdy organizm wnosi do przyrody swój specyficzny wkład. W przyrodzie nie występują pojedyncze elementy, lecz na zasadzie różnych powiązań niejednakowego typu tworzą one spójną całość. Złożoność to podstawowa własność przyrody – układów ją budujących biotycznych i abiotycznych, od podstawowych struktur kosmosu po złożone systemy biologiczne.

Życie jest kompleksem elementów odpowiednio zorganizowanych. Układy biotyczne składają się z trzech elementów: materii, energii i informacji. Materia i energia mogą ulegać różnym przemianom, informacja natomiast decyduje o trwałości układu. Przyroda sama w sobie zawiera takie jakości, taką organizację, że jest czymś wyjątkowym, a tym samym winna być przedmiotem refleksji w aspekcie sensu.

Przyroda istnieje niezależnie od nas. Odznacza się swoistą organizacją, od której bezpośrednio lub pośrednio zależymy. Wymiar wspólnotowy to jedna z zauważalnych cech kompleksu przyrodniczego. Pomijanie przez naukę wartości zawartych w przyrodzie nie jest równoznaczne z ich negacją. Zjawiska po prostu zachodzą, wartości kryją się w tym, co się dzieje. Wartość to cecha lub zespół cech właściwych danej osobie lub rzeczy, cecha specyficzna, jakościowa, to szczególna kwalifikacja przedmiotu, to sens esencjalny, jaki zawiera w sobie dany przedmiot, układ, kompleks.

Abstract

Nature decided about man's biological existence, and our lives are formed in it but not only biologically. Every organism introduces its specific contribution to nature. Individual elements are not found in the natural environment, but, based on the principle of various and different kinds of bonds, they create a unified whole. This complexity is nature's fundamental property – the biotic and abiotic systems that constitute it, from the basic structures of the cosmos to complex biological systems.

Life is a complex set of elements respectively organized. Three elements compose biotic systems: matter, energy and information. Matter and energy can undergo various transformations, but information decides on the system's durability. Nature in itself contains such qualities, such organization, that it is something extraordinary, while at the same time, it ought to be the subject of reflection as to its meaning, because it has become the basis for building knowledge about the world.

Nature exists independently from us, yet it is distinguished by a unique organization that we directly or indirectly depend on. The community dimension is one of the noticeable features of the nature complex. Science that ignores the values nature encompasses is not tantamount to their negation. Phenomena simply occur, and values are hidden in what happens. A value is a feature or set of features proper to a certain person or thing, a specific, qualitative feature, an object's special qualification, or an essential meaning that a given object, system, or complex contains.

Strategia badawcza wpływa na pole badawcze, które z kolei rzutuje na kwestie aksjologii. Trzeba rozróżnić wartości nadawane przedmiotom przez podmiot od wartości tkwiących w przedmiocie niezależne od podmiotu poznającego. Przyroda sama w sobie zawiera jakość życia, taką organizację, że jest czymś wyjątkowym, a tym samym jest wartością. Jeśli wartość jest realna, to winna wpływać na nasze postępowanie. Aby można dokonać aksjologicznego ujęcia systemów przyrodniczych, należy przyjąć systemową strategię badawczą. Myślenie aksjologiczne stanowi narzędzie poznania umożliwiające wejście w ten rejon rzeczywistości, który jest niedostępny dla doświadczenia empirycznego. Człowiek wie, że przyroda warunkuje jego życie. Rozsądek nie zawsze jednak jest widoczny w ludzkim działaniu względem przyrody.

Słowa kluczowe: wartości przyrody, złożoność przyrody, układy biotyczne i abiotyczne, materia, energia i informacja budulcem układów biotycznych, wymiar wspólnotowy przyrody, strategia badawcza przyrody, aksjologiczne ujęcie systemów przyrodniczych.

The research strategy influences the field of research, and it in turn influences the issue of axiology. It is necessary to distinguish between values given to objects by the subject and values inherent in the object, independent of the cognizing subject. Nature itself contains quality of life and such organization that it is something exceptional, and thus it is valuable. If a value is real, it should influence our behavior. To undertake the axiological approach to natural systems, a systemic research strategy must be adopted. Axiological thinking is a cognition tool that allows us to enter the realm of reality that is inaccessible to empirical experience. Man knows that nature conditions his life. Common sense, however, is not always evident in human actions in relation to nature.

Keywords: value of nature, complexity of nature, biotic and abiotic systems, matter, energy and information as the building blocks of biotic systems, the community dimension of nature, nature research strategy, axiological approach to natural systems.

Jeśli przyroda jest tylko dekoracją do prawdziwego dramatu ludzkości, możemy traktować ją obojętnie albo manipulować nią, by spełniła nasze cele. Jeśli jest ona łonem, które powołało nas do życia w procesie ewolucji, winniśmy kontaktować się z nią z pełnym wdzięczności uczuciem pokrewieństwa. Jeśli jest dziełem stworzenia, musimy ją szanować jako dar Boży i starać się o nią troszczyć. Przyroda jest też przedmiotem kontemplacji i podziwu, wyrazem piękna. Jest ona osobliwą realnością, która wymaga w rozpoznaniu wieloaspektowych, wszechstronnych analiz (Polkinghorne, 1998: s. 78).

Nasze relacje z przyrodą są wielorakie. To przyroda zadecydowała o biologicznym zaistnieniu człowieka, w niej kształtuje się nasze życie nie tylko biologiczne. Przyroda stała się podstawą budowania wiedzy o świecie jako całości, przyroda to też wytwór kultury (literatury, malarstwa) i przedmiot kontemplacji. Tu skupimy się na aksjologicznym aspekcie przyrody.

Kategoria „przyroda" występuje w różnych kontekstach naukowych. Wspólną cechą tych ujęć przyrody jest orzeczenie: poza człowiekiem istnieje świat zewnętrzny, w którym on tkwi i dokonuje nad nim refleksji, stwierdzając: przyroda to ogół rzeczy i zjawisk wszechświata zaistniałych bez udziału człowieka; przyroda to całokształt świata organicznego i nieorganicznego, od atomu po wszechświat; przyroda to świat otaczający

człowieka podlegający przemianom w wyniku zachodzących w jego obrębie różnego rodzaju zjawisk fizycznych, chemicznych i biologicznych.

Aby zrozumieć przyrodę, należy przyjąć, że świat biotyczny włącznie z człowiekiem jest wbudowany w porządek wszechrzeczy w bardzo fundamentalny sposób. Bez tego nie zrozumiemy organizacji przyrody – od pojedynczego organizmu po biosferę. Każdy organizm wnosi do przyrody swój specyficzny wkład. Abstrahując od tego, jak rozumie się porządek, przyroda bez porządku przestaje być przedmiotem badawczym. Cenimy porządek, bo dzięki niemu możemy uogólnić poznawane zjawiska i przewidywać przyszłe zdarzenia.

Kontekst budowania obrazu przyrody zmienił się radykalnie. Nie wystarczy już wiedza fizyczna, tzn. wiedza o właściwościach i strukturze materii, od cząstek elementarnych do granic kosmosu, ani obraz przyrody kształtowany na takich zasadach, jak: zachowanie materii i energii, cząstek konstytuujących materię. Konsekwencją współczesnego fizykalizmu jest akceptacja swoistej logiki rozwoju przyrody, która z kolei ma przeniesienie na kształt potocznego obrazu przyrody funkcjonującego w kulturze, a nawet na kreowanie norm moralności. Na naturę patrzymy z punktu wybranego na mocy pewnych przesłanek. Wyniki obserwacji wymagają wskazówek interpretacyjnych, a te są wynikiem koncepcji teoretycznych. Liczne przesłanki świadczą za racjonalnością natury. Wynika to z mocy własnej „logiczności" i jest rezultatem oceny, rezultatem jakości rozpoznanych intuicyjnie na podstawie naszych obserwacji wskazujących na powiązanie zjawisk. Chcemy podkreślić, że w przyrodzie nie występują pojedyncze elementy, lecz na zasadzie różnych powiązań niejednakowego typu tworzą one spójną całość.

Na przyrodę można spojrzeć jak na tkaninę składającą się z milionów zagmatwanych nici. Każdy gatunek (jako element przyrody) to nić w tej tkaninie. Każdy gatunek biologiczny charakteryzuje się swą historią, każda symbioza między gatunkami, każda koewolucja między populacjami to historia budowania przyrody. Odkrywanie tej historii to odczytywanie logiki ukrytej w funkcjonowaniu przyrody, to ukazywanie związku między przekazem, który ona oferuje, i dyspozycjami, które odczytujemy. Życie jest kompleksem elementów odpowiednio zorganizowanych. Czy właściwości życia wynikają ze struktury układu, z przestrzenno-czasowych relacji między elementami, czy też działa tu osobliwa zasada? Wielu interpretatorów układów biotycznych sądzi, że struktury w organizmach żywych są rezultatem twórczego ukierunkowania połączenia elementów. Zdaniem Daniela W. Fonga układy biotyczne składają się z trzech elementów: materii, energii i informacji. Materia i energia mogą ulegać różnym przemianom, informacja natomiast decyduje o trwałości układu. Traktuje on informację jako samodzielną i niezależną od materii „siłę twórczą", która decyduje o przestrzenno-czasowym uporządkowaniu układu.

Nie ma jednego nurtu badawczego w naukach przyrodniczych, nie ma dominującego systemu filozoficznego, nie ma jednego modelu kulturowego. Liczne dyscypliny przyrodnicze wskazują na różne aspekty przyrody. Najczęściej wizerunek przyrody jest wypadkową dwóch składowych: wzorca intelektualno-kulturowego i ontologii rzeczywistości. Pierwszy składnik obejmuje różnego rodzaju syntezy, które narzucają odpowied-

nie wizje przyrody, drugi natomiast wypływa ze strony rozpoznanych reguł świadczących o jej organizacji. W procesie rozpoznawania organizacji przyrody ważnym momentem jest treść fundamentalnych pytań, jakie jej stawiamy. Według Wolfganga Pauliego (1900-1958) rozumieć przyrodę oznacza wejrzeć w jej powiązania; wiedzieć, że poznało się jej wewnętrzny mechanizm. Wiedza taka nie może być osiągnięta przez poznanie jednego zjawiska lub grupy zjawisk, nawet jeśli odkryje się w nich jakieś uporządkowanie; trzeba wskazać na powiązania i odniesienia do wspólnych źródeł całej pełni faktów doświadczenia (Heisenberg, 1987). Najłatwiej budować obraz przyrody na fundamencie elementu, wówczas przyroda staje się konglomeratem przedmiotów. Przyroda byłaby zbiorem gatunków roślin, grzybów, zwierząt i bakterii na danej przestrzeni i w danym czasie (jest to ujęcie sumatywne). Organizacja przyrody jest oparta na różnego rodzaju interakcjach, związkach, przejściach między poziomami, które przynajmniej częściowo (poprzez własności) obserwujemy i doświadczamy. Różne strategie badawcze prowadzą do różnych syntez, do różnych obrazów natury. Obraz przyrody wyrasta z fundamentalnej wizji świata, z prekonceptualnych przekonań badaczy. Racjonalność natury jest tezą empiryczną. Jest ona rezultatem oceny, rezultatem jakości rozpoznanych intuicji. Wizje przyrody rozwijają się w ramach kontekstów kulturowych, politycznych i społecznych.

Przyroda jest elementem kosmosu, który w swej złożoności doprowadził do zaistnienia Ziemi, a na niej zaistnienia życia. Wielki Wybuch – czy był wynikiem łamania symetrii na wszystkich etapach historii wszechświata? Badaczy nadal zastanawia fakt, że substancje, z których są uformowane nasze organizmy, zostały utworzone w gwiazdach. Fuzja jądrowa we wnętrzu naszej gwiazdy jest dla nich podwójnie istotna: daje energię słoneczną, od której jesteśmy całkowicie uzależnieni, a także wytwarza elementy konieczne do postępu złożoności – aż do powstania życia, które stało się istotnym elementem przyrody.

Złożoność to podstawowa własność przyrody – układów ją budujących biotycznych i abiotycznych, od podstawowych struktur kosmosu po złożone systemy biologiczne. Jedno z największych nierozstrzygniętych pytań nauki brzmi: w jaki sposób powstał taki kompleks – przyroda? Aby mógł zaistnieć ten proces, musiał być substrat, moc sprawcza, energia i wzorzec złożoności. Sam substrat w wypadku układu biotycznego nie wystarcza, nie mamy algorytmu, aby go wyjaśnić. Winniśmy dysponować wzorcem – informacją. Aktualnie badacze przyjmują realność istnienia informacji historycznej (rozwój bioinformatyki ukazuje sieci informacyjne na poziomie przyrody, wzorce informacyjne, czyli układy zarządzania i kontroli). Zmierza się przede wszystkim do odkrycia, w jaki sposób wzorce informacyjne – elektryczne, chemiczne, genetyczne – oddziałują między sobą. Jak jest to możliwe, że po trzech czy czterech miliardach lat tak bardzo zorganizowana złożoność – powstała z przypadkowej zmienności i doboru naturalnego – istnieje?

Istnienie kompleksów biotycznych jest dla człowieka szczególnym przedmiotem refleksji. Przyroda sama w sobie zawiera takie jakości, taką organizację, że jest czymś wyjątkowym, a tym samym winna być przedmiotem refleksji w aspekcie sensu. I tak jest. Od wielu wieków, od momentu, kiedy człowiek stał się człowiekiem, to znaczy zyskał zdolność dokonywania refleksji nad sobą samym i nad otoczeniem, stawia sobie pytanie,

czy to wszystko, co go otacza, zawiera w sobie sens. Podejmuje refleksję nad istnieniem świata, istnieniem życia w jego różnorodności, nad organizacją wszystkich przedmiotów. Poszukuje racji bycia. Inną rzeczą jest realizowanie podjętych zadań, ukazanie skutków owych usiłowań. Układają się one od sacrum do profanum, od finalności do przypadkowości, od mechanicyzmu do emergentyzmu. Według Romana Ingardena (1893-1970) człowiek transcenduje przyrodę, odkrywa świat, który mimo swej utrzymującej się zasadniczej postaci przybiera nowe oblicza, np. w kształtowaniu obrazu przyrody. Jej obraz zależy od pierwszego kroku, a ten pierwszy krok od przyjętej wizji świata. Jeśli nasza relacja do przyrody jest zdeterminowana różnymi kontekstami, to wobec tego w różnym kierunku będzie zmierzał jej finis, czego przykładem są prezentowane różne obrazy przyrody. Obraz przyrody jest wielowymiarowy i wszelkiego rodzaju redukcja przyczynia się do jego uproszczenia, do pominięcia licznych danych (Ingarden, 1987).

Przyroda istnieje niezależnie od nas. Istniała przed nami i bez nas. Odznacza się swoistą organizacją, od której bezpośrednio lub pośrednio zależymy. Istotą przyrody jest potęga życia, która przez różnego rodzaju interakcje i interrelacje ukazuje nam pewien typ organizacji, jawi się jako moc życia.

Cechą charakterystyczną przyrody jest jej wymiar wspólnotowy. Jest to pojęcie, które z jednej strony wskazuje na cechę przyrody, ale z drugiej strony trudne jest do jednoznacznego określenia, np. wyznaczenie jej granic przestrzennych. Wspólnotę tę ujmuje się jako całość statystyczną, np. liczba gatunków na danym terenie. Frederic E. Clements (1894-1945) uznał wspólnotę nie tylko za zebranie gatunków, lecz za spójny poziom na wzór organizmu, podkreślając w niej cechę dynamizmu. Wspólnota składa się z różnorodnych gatunków, a ta rozmaitość form tworzy kompleks (Clements, 1916). Często ową wspólnotę ograniczamy do wymiaru biotycznego, do interakcji między gatunkami biologicznymi (interakcjami pozytywnymi lub przypadkowymi związanymi z dynamiką życia). Przyjmuje się, że elementy abiotyczne i biotyczne wytwarzają między sobą skomplikowaną strukturę wzajemnych powiązań. Sedno zawiera się nie w organicznym rozwoju poszczególnych elementów przyrody, lecz w zestawie części już gotowych, a więc poszczególnych gatunków z ich wyraźnie ustalonymi właściwościami. Wspólnotowy wymiar przyrody wynika z różnego typu relacji między gatunkami, m.in. z utrzymania się quasi-równowagi w przyrodzie.

Wymiar wspólnotowy to jedna z zauważalnych cech kompleksu przyrodniczego. Na pierwszy rzut oka na tę wspólnotę składają się miliony gatunków wraz z ich środowiskiem. Byty żywe utrzymują relacje między sobą i otoczeniem fizycznym, na przykład cykle, które realizują wszystkie organizmy żywe jedne z drugimi poprzez energię i materiały odżywcze, które krążą między nimi. Zdaniem Alberta Einsteina (1879-1955) w otaczającej nas rzeczywistości istnieje wiele obszarów, dla których trudno znaleźć prawa; można do nich dotrzeć drogą intuicji, opierając się na dogłębnym zrozumieniu doświadczeń. Wydaje się, że przed taką sytuacją stajemy wobec wspólnotowego wymiaru przyrody (Einstein, 2017).

Pomijanie przez naukę wartości zawartych w przyrodzie nie jest równoznaczne z ich negacją. Zjawiska po prostu zachodzą, wartości kryją się w tym, co się dzieje.

Refleksja ta może dokonywać się na różne sposoby i opierać na różnych danych, stąd też liczne kontrowersje związane z wartościowaniem. Skąd wynika trudność odniesienia kategorii „wartość" do przyrody? Podkreślając znaczenie aksjologiczne wymiaru rzeczywistości, nie chcemy idealizować przyrody i przypisywać jej cech, których ona nie posiada. Studium przyrody nie ogranicza się tylko do wody, powietrza, świata minerałów i do mechanizmów chemicznych. Wśród metodologów nauk przyrodniczych nadal toczą się dyskusje nad aksjologicznym wymiarem przyrody. Czy jednak możemy zrezygnować z posługiwania się tą kategorią? Richard S. Rudner (1921-1979) dowodzi, że wypowiadanie sądów wartościujących jest istotną częścią działalności naukowej. Naukowcy obawiają się, by wprowadzone do nauki wartości nie przyczyniły się do podważenia jej obiektywności. Bliższa analiza procesu badawczego dowodzi, że sądy wartościujące przenikają całą pracę naukową – od decyzji uznania rezultatów aż do oceny teorii (Rudner, 1953: s. 1-6).

Wartość to cecha lub zespół cech właściwych danej osobie lub rzeczy (cecha specyficzna, jakościowa, ujawniająca immanentyzm danego przedmiotu), to szczególna kwalifikacja przedmiotu. Innymi słowy, wartość to sens esencjalny, jaki zawiera w sobie dany przedmiot, układ, kompleks. Chcąc uwyraźnić immanentyzm przedmiotu, posługujemy się niekiedy terminem „moc", który przedmiotowi nadaje szczególną rangę, specjalny sens. Sedno wartościowania zawiera się więc w kategorii „sens". Te określenia wartości nie są do końca jednoznaczne, stąd w ramach aksjologii toczą się dyskusje nie na temat, czy istnieją wartości, tylko w jaki sposób one istnieją. Wskazuje się, że wybór wartości zależy od konfrontacji z doświadczeniem, z tym, co decyduje o jej wiarygodności. Doświadczenie ukazuje nam fakty i sekwencje możliwych konsekwencji. Doświadczenie przyrody jest bogate treściowo, stąd mamy tendencję do wybierania pewnych jej aspektów, uważając je za uprzywilejowane wobec innych.

Już samo poznanie przyrody jest inspirujące, orientuje ku wyborowi wartości. Aby wydobyć ów sens (czyli wartości), winniśmy przyjąć, że obok poznania naukowego prawomocne są inne formy poznania (poznanie jest więc orientowane przez elementy wartościowe). Wobec tego od przyjętej metodologii badawczej zależy kierunek wartościowania. Strategia badawcza wpływa na pole badawcze, które z kolei rzutuje na kwestie aksjologii. Cechą dyscyplin naukowych studiujących przyrodę jest usiłowanie zrozumienia i wyjaśnienia zjawisk wskazujących na grę licznych elementów i interakcji. Przyroda jest ciągle aktywna, składa się z wielu różnych składników, charakteryzuje się tym, że najmniejsze działania mogą powodować kaskadę skutków.

Co daje nam zdolność wartościowania? Jeśli poznamy zjawiska przyrody, pozwoli nam to wpływać na świat, organizować życie indywidualne i społeczne. Często badacze rezygnują z poznania głębi systemów przyrody na rzecz powierzchni i formy. Stąd w pracach dominuje często statystyka, wielość tabel załatwia poznanie organizacji tych systemów. Na przyrodę należy spojrzeć inaczej, nie jest ona zebraniem cząstek materii integrujących się jedna z drugą, lecz składa się z licznych systemów. Rozwój nauk biologicznych przyczynił się do głębszego poznania struktur biologicznych zarówno na poziomie „mikro", jak i „makro". Wiele procesów w organizmach można opisać w kate-

goriach molekularnych, jednak wiele z nich pozostaje poza zasięgiem tych możliwości. Każda forma życia ma swą historię rozwojową. Stan ten próbujemy zrozumieć za pomocą takich kategorii, jak: „organizacja", „złożoność", „informacja". Jeśli molekularny opis wystarcza do zrozumienia układów biologicznych, to nie uzyskujemy żądnej kwalifikacji porządku wobec systemów przyrodniczych. Brak tej kwalifikacji neguje ich wartość witalną (w jej miejsce wskazuje się na inne wartości, np. ekonomiczne, turystyczne, estetyczne). Zaistniała więc potrzeba spojrzenia na systemy przyrodnicze poprzez uwzględnienie kontekstu naturalnego, w którym one zaistniały i się rozwijają. Wspólnoty te są kształtowane przez ich środowisko, z którym one współdziałają, ewoluują od struktur prostych ku strukturom złożonym drogą procesu rozwoju postępowego.

Bernard Russel (1872-1970) stwierdzał, że najwięcej sporów, które wyłaniają się w praktyce, dotyczy nie tego, co stanowi wartość, lecz kto ma z tej wartości korzystać. Zdaniem Johna Polkinghorne'a (1930-2021) obraz świata oparty tylko na faktach, pozbawiony wartości, staje się niezrozumiały (a przynajmniej niepełny). Z kolei wartości utylitarne są zawsze relatywne, bo odniesione do danych potrzeb lub pragnień podmiotu (Polkinghorne, 1998). W tym miejscu winniśmy wprowadzić rozróżnienie na wartości nadawane przedmiotom przez podmiot i wartości tkwiące w przedmiocie niezależne od podmiotu poznającego.

Przyroda sama w sobie zawiera jakość życia, taką organizację, że jest czymś wyjątkowym, a tym samym jest wartością. Wartość w tym wypadku jest szczególną kwalifikacją przedmiotu, owa kwalifikacja zawiera się w kategorii „stan". Na ten stan składa się jego organizacja strukturalno-funkcjonalna, cechy emergentne jakościowe, czyli sfera określonych faktów zachodzących niezależnie od podmiotu, który dokonuje refleksji. Podmiot odczytuje – wskazuje na ten stan.

Łatwo ukazywać treści zawarte w kategorii „wartość", trudno jednak je zrealizować w praktyce. Jeśli wartość jest realna, to winna wpływać na nasze postępowanie. Jednak wartości nie są w stanie bezpośrednio zmusić nas do pewnych powinności. Wobec tego czy warto dokonywać wartościowania dla samego wartościowania? Realizacja wartości sprowadza się do powinności, która jest konsekwencją przyjętych wartości. Zadaniem człowieka i społeczeństwa jest nie tylko odkrycie wartości, ale także wmontowanie wartości w konkretne działanie. Pod jakimi warunkami wartość może determinować postępowanie człowieka? Nicolai Hartmann (1882-1950) wyróżnił trzy składowe wartości: wartość celu, wartość aktu i wartość intencji. Pierwszy składnik odpowiada na pytanie „co realizować?", drugi „jak to czynić?", a trzeci „w jakim celu?" Jeśli życie jest największą wartością, to kryje się w tym powinność jego zachowania (Hartmann, 1926).

Wartość witalna (pomimo różnych metodologicznych i merytorycznych zastrzeżeń co do istnienia tego typu wartości) jest stosunkowo łatwo rozpoznawalna przez istotę rozumną (każdy człowiek, przynajmniej w naszej kulturze, odróżnia przedmiot martwy od ożywionego, chociaż słowo „życie" zawiera różną treść). Jednak akceptacja wartości witalnej nie jest równoznaczna z podjęciem praktycznego działania. Za akceptacją lub nie tej wartości nie stoją sankcje karne, nie zawiera ona także siły determinującej, która by zniewalała do realizacji. Według Immanuela Kanta (1724-1804) idee zawierają war-

tości i siłę, wartości stanowią jej wnętrze, siła jest przyciągająca. Siłą przyciągającą wartości winna być jej zdolność do skłonienia woli. Nicolai Hartmann uważał, że wartość jest siłą, która kryje się za dynamiką powinności bycia, jest jednocześnie siłą i kierowaniem obiektem. Mówił on o sile celu, który ostatecznie jest siłą samej wartości, wtargnięciem wartości jako mocy determinujących w sferę aktu podmiotu. W jego przekonaniu ponieważ wartości z siebie nie są żadnymi mocami, mogą określająco wkraczać w świat realny jedynie wtedy, kiedy jakaś tkwiąca w nich realna moc pochwyci ich domaganie i wstawi się za nimi. Taką mocą może być tylko człowiek. Zatem wartość skierowuje swoje domaganie się do człowieka, bowiem jedynie poprzez niego może determinować byt realny. Wartości są zdane na człowieka jako na urzeczywistniającego to, czego one się domagają (Hartmann, 1926).

Proces poznania przyrody jest złożony tak od strony poznającego, jak i poznawanego. Wypowiadanie sądów absolutnych o przyrodzie jest rzeczą nieuzasadnioną. Należy podkreślić, że człowiek dysponuje dwoma sposobami poznawania świata. Jeden bezpośredni, w którym umysł ujmuje otoczenie, np. przedmioty, zjawiska, drugi pośredni – przedmioty i zdarzenia przedstawione są świadomości przez obrazy (w naszej kulturze żywe są symbole świętości przyrody; wyobrażenia mają siłę nośną i mogą być użyteczne w tworzeniu wrażliwości na bogactwo życia). Nasz obraz przyrody jest konsekwencją ukształtowanego systemu cywilizacyjnego. Często ujmujemy otaczającą nas rzeczywistość jako zbiór rzeczy. Wydaje się, że obraz przyrody kształtuje logika poznania, logika działania i logika mocy.

Żyjemy na bardzo ciekawej planecie, jeśli chodzi o organizację kosmosu. Na niej zaistniało życie, które rozwinęło się wertykalnie (od poziomu molekularnego do poziomu makro) i horyzontalnie (tworząc biosferę składająca się z milionów gatunków – różnego rodzaju biokompleksów). Życie zaistniało w kontekście wartości dotyczących wszechświata (mam na uwadze stałe kosmiczne), dzięki nim wszechświat ma odpowiednią organizację, od cząstek elementarnych do układów o dużej złożoności. Organizacyjnie zależy on od stałych kosmicznych – gdyby którakolwiek z nich miała źle dobraną wartość, nie powstałyby np. gwiazdy. Stałe te zadecydowały, że z pierwotnej ognistej kuli powstało złożone środowisko kosmiczne. Gdyby wszechświat w początkowym stanie był idealnie jednorodny, pozostałby takim na zawsze. Byłby on zimny i monotonny, nie byłoby złożonych struktur, nie byłoby form życia, nie byłoby Ziemi. Życie i wszechświat pozostają w ścisłej symbiozie, egzystencja życia jest wpisana w ewolucję kosmosu. Wynika stąd, że systemy, które wypełniają wszechświat, mogą być przedmiotem refleksji aksjologicznej. Innymi słowy: jeśli wszechświat w swej organizacji zawiera wymiar aksjologiczny, to również o aksjologii możemy mówić w odniesieniu do każdej jego formy.

Do historii odszedł już imperializm naukowy wynikający z podejścia hagiograficznego, ze swą depersonalizacją rzeczywistości, z negacją wartości (aksjologię uznano za cel przedsięwzięcia badawczego). Badacze przyrody dostrzegli, że błędem było ograniczenie się tylko do sądów o zjawiskach przy tworzeniu obrazu przyrody. Aktualnie w badaniu przyrody dopuszcza się pluralizm metodologiczny, przyjmuje się prawomocność różnych strategii badawczych, gdyż w ten sposób można osiągnąć głębsze poznanie treści

systemów budujących organizację przyrody. Na wartości eksplikacyjnej traci kategoria „przypadek", co nie jest bez znaczenia w interpretacji aksjologicznej systemów. Operowanie przypadkiem to zdanie się na osobliwą wizję przyrody. Pociąga to za sobą konsekwencje metodologiczne, epistemologiczne i aksjologiczne. W logice przyrody chodzi o to, w jakim stopniu wszystko, co się w niej dzieje, jest rezultatem przypadku, zbieżności czynników fizycznych, chemicznych, a w jakim jest realizacją porządku (realizacją informacji wypełniającej kosmos czy ekosystemy ziemskie). Czy nie ma zdarzeń przypadkowych? Należy odróżnić wydarzenia przypadkowe od procesu budowania wiedzy na kategorii „przypadek", odróżnić ujęcie przypadku jako sposobu eksplikacji organizacji przyrody od stosowania przypadku jako ideologii. Charakterystyka kompleksów winna być wolna od ideologii, które kształtują nasz stosunek do świata życia.

Aby można dokonać aksjologicznego ujęcia systemów przyrodniczych, należy przyjąć odpowiednią strategię badawczą. Argumentujemy na rzecz strategii systemowej, kierując się następującą przesłanką. Nauka stała się otwarta na nowe problemy, gdyż odstąpiła od dogmatyzmu redukcjonistycznego, to znaczy od strategii wyjaśniania zjawisk przyrody w terminach koncepcji bardzo prostych. Tendencją nauki jest ujęcie emergentystyczne (którego fundamentem jest kategoria „system"). Ujęcie systemowe nie zatrzymuje się na reprezentacji systemów i ich właściwości. Opisuje ono charakterystyki ogólne interakcji między konstytuantami (częściami składowymi) systemu i między samymi systemami, odsłania świat, gdzie liczne i rozmaite relacje i zmiany tłumaczy się przez układ zależności między elementami. Trudno w tych warunkach o izolowanie części, aby studiować je w laboratorium. Badacze sięgają więc po analogię, dokonują porównań analogicznych struktur i zachowań systemów, w ten sposób dochodzą do realnych zasad prostych, fundamentalnych i uniwersalnych. Jedną z takich rozpoznanych zasad jest zasada: „te same przyczyny wytwarzają te same skutki". Identyfikacja tych przyczyn daje możliwość ujawnienia zasad fundamentalnych, które organizują świat.

Wyjątkowość kompleksów życia na Ziemi stawia przed nami dwie istotne przesłanki. Jedna dotyczy faktu empirycznego, druga jego sensu egzystencjalnego. Empiryzm koncentruje się na poznaniu zjawisk i relacji między nimi. Bazując tylko na analizie przyrodniczej i ograniczając się do opisu zjawisk, struktury i funkcji systemów, nie wydobywamy sensu esencjalnego, istoty. Owszem, badanie życia kompleksów winno obejmować poznanie faktów, czyli ich aspekt przyrodniczy. Rezultatem tej strategii badawczej będzie poznanie zjawisk biologicznych, ekologicznych, geologicznych i innych. Jednak ograniczenie się do procesu empirycznego, do analizy nie wystarcza. Konieczne jest poszukiwanie sensu istnienia i ukazanie motywu istnienia. Myślenie aksjologiczne stanowi narzędzie poznania umożliwiające człowiekowi wejście w ten rejon rzeczywistości, który jest niedostępny dla doświadczenia empirycznego. Wiedza empiryczna, obserwacyjna na temat podstawowych cech kompleksów nie pozostaje bez wpływu na treści aksjologiczne. Wartościowanie zasadza się na wydobywaniu treści, których nie ujawnia empiryzm. Wydobywając treści aksjologiczne, rozszerzamy tym samym pole wiedzy.

Wartości nadawane przedmiotom przez podmiot są wartościami relatywnymi i utylitarnymi, wynikają z jego potrzeb, pożyteczności i użyteczności. Utylitaryzm nie

jest daleki od instrumentalizmu. Instrumentalizm nie wyklucza wprawdzie oceny celu, ale dopuszcza jego ocenę jako środka (instrumentu) do jakiegoś innego celu, lecz nigdy jako celu samego w sobie. Ale są też wartości tkwiące w przedmiocie niezależne od podmiotu poznającego.

Zaistnienie człowieka – jako istoty zdolnej do refleksji nad sobą i otaczającą go rzeczywistością – było początkiem budowania wiedzy o przyrodzie. Człowiek zaczął stawiać pytania dotyczące organizacji przyrody, a zdobyte dane wykorzystywać teoretycznie (początek tworzenia wiedzy o przyrodzie) i praktycznie (uprawa i hodowla). Poznanie przyrody wyraźnie lub niewyraźnie dotyczy ostatecznej przyczyny i sensu jej istnienia. W każdej epoce obraz przyrody pozostawał w ścisłym związku z wymiarem religijnym.

Wypracowane strategie badawcze nauk formalnych i empirycznych pomagają budować wizję przyrody. Empiryczne podejście pozwoliło uwolnić się w od subiektywizmu i uprzedzeń. Na podstawie obserwacji tworzono struktury opisowe przyrody i wyjaśniano ją w zgodzie z pewnym typem logiki, która poprawnie stosowana uwalniała od zabarwień subiektywnych. Koncentrowano się na organizacji, strukturze i funkcjach przyrody. Od strony formalnej ważne są wymogi metodologiczne, jakie winny być spełnione w konstruowaniu obrazu przyrody (Ratzsch, 2022).

Każdy poziom ma cechy, które jemu są właściwe, każdy poziom staje się przedmiotem analiz (np. poziom molekularny, organizmalny, populacji, gatunków, do tego dodajmy jeszcze poziomy nieorganiczne litosfery, stratosfery, hydrosfery itd.). Opisy tych poziomów, przede wszystkim przejścia między nimi, są trudne metodologicznie i poznawczo. Życie jest kreacją natury i powinno być rozważane w jej złożoności (Penrose, 1997: s. 62). Erwin Schrödinger (1887-1961) próbował uzasadnić, że istotnym aspektem życia jest, w jaki sposób żywe organizmy z pokolenia na pokolenie utrzymują tak jednolity kształt i porządek, który – według drugiego prawa termodynamiki – nieprzerwanie zmierza do rozpadu i chaosu (Schrödinger, 1998: s. 76-77).

Wykreowaliśmy bardzo ogólną kategorię, stąd powstaje problem: czy przyrodę można analizować tylko na jednym wiarygodnym poziomie naukowym (opcję taką dopuszczają niektóre nurty pozytywistyczne). Jakie źródła poznawcze dopuszcza się w procedurze badawczej? W badaniach nad przyrodą człowiek stworzył wiele imperializmów metodologicznych, poznawczych, a nawet ontologicznych (z góry przyjmowano, jaka przyroda ma być, np. materializm dialektyczny, naturalizm, imperializm ekologiczny). Obraz przyrody kształtuje się w kontekście symboli, mitów, nawyków, przemian społecznych. Fizyk posługuje się tym pojęciem jako synonimem świata fizycznego, synonimem wyrażającym strukturę rzeczywistości, której istotnymi elementami są materia i energia. Biolog obejmuje nim rzeczywistość biotyczną. W ekologii natura to synonim biosfery, obejmującej ziemię, wodę, atmosferę i ekosferę (sferę życia).

Nauka o przyrodzie jest produktem wspólnoty, wyrasta z fundamentalnej wizji świata, z prekonceptualnych przekonań tej wspólnoty, z przyjmowanej przez nią ideologii (ideologia generalizuje spostrzeganą rzeczywistość w celu dostarczenia bezpośrednich wzorców do działania, niejawnych systemów odniesienia i ocen zachowań społecznych). Obraz przyrody jest wytworem przynajmniej dwóch składników: przedmiotu pozna-

wanego i podmiotu poznającego. Niekiedy konstrukcje obrazu przyrody mają wartość życzeniową, niemającą obiektywnych podstaw, czasem zależą nie tylko od danych wyjściowych, od wyboru faktów empirycznych, ale także od akceptacji danej epistemologii, od kontekstu kulturowego i doświadczenia historycznego.

Od przyjmowanej koncepcji nauki, od przyjętych zasadniczych kategorii, od akceptacji fundamentalnych założeń zależy tok rozumowania nad organizacją przyrody. Podstawowymi elementami naukowego, przyczynowego wyjaśnienia są „warunki początkowe" i „prawa". Dodajmy do tego, że naukę tworzy człowiek, od jego intencji i działania zależy także efekt poznawczy. Istnieją próby kompletnego ujęcia wszystkich procesów zachodzących w przyrodzie wyłącznie przez odwołanie się do praw fizycznych (wszelkie redukcjonizmy), jednak pod znakiem zapytania pozostaje rezultat. W naukach przyrodniczych przyjmuje się jako powszechnie uznany fakt, że prawa przyrody obowiązują oraz że byty złożone składają się z mniejszych części składowych, które warunkują ich zachowanie (czynnik poznawczy staje się niedostrzegalny).

Refleksji wokół przyrody nie należy zacieśniać do dyskursu naukowego. Ograniczenie się do wymiaru empirycznego powoduje zaniedbanie jej sensu egzystencjalnego. Przyroda ze względu na swą osobliwość zawiera w sobie wymiar aksjologiczny, a ujawnia się i aktualizuje dzięki aktywnościom człowieka. Czy proces wartościowania spełnia normy obiektywizmu metodologicznego? Ogólnie akceptowane są sądy, że otaczająca nas przyroda i poszczególne jej składowe są realne i od nas niezależne. Akceptuje się też orzekanie, że przyroda to zespół przedmiotów materialnych zajmujących daną przestrzeń i rozwijających swe istnienie w czasie. Przyjmuje się uniwersalny sąd, że pomiędzy przedmiotami przyrody istnieją różnego rodzaju powiązania, interakcje, sprzężenia na danej przestrzeni i w danym czasie. Rozbieżności istnieją w podejściu do wartości, gdyż człowiek żyje w określonym kontekście kulturowym i aksjologicznym (Borowski, 1992; Wolniewicz, 1993; Stróżewski, 1992).

Przyroda sama w sobie zawiera szereg symptomów, które skłaniają do uznania tego kompleksu za wyjątkowy, a tym samym mający wymiar aksjologiczny. Wymiar aksjologiczny jest dopełnieniem wymiaru empirycznego. Należy unikać idealizowania przyrody i przypisywania jej cech, których ona nie ma. Przyroda we wszystkich swoich symptomach stawia nam granice poznawcze i przedmiotowe. Każde ich przekroczenie prowadzić może do dwóch skrajności: redukcyjnego odzierania przyrody z jej właściwości jakościowych lub nadawania jej charakteru mistycznego (kult matki Ziemi). Przyroda jest realnością niezależnie od tego, czy ją ujmujemy redukcjonistycznie, czy holistycznie. Wartość nie jest tylko aktem intencjonalnym człowieka.

Wartościowanie najczęściej wynika z kontekstu, w którym ukazujemy znaczenie danego przedmiotu. Wartość przyrody wynika z kontekstu egzystencjalnego (istnienia w kosmosie Ziemi, na której zaistniało życie i zbudowało biosferę). Wartość to wyobrażenie jawne lub ukryte charakteryzujące przedmiot, które wywiera wpływ na wybór spośród możliwych sposobów, środków i celów działania. Wartość jest relacją między podmiotem a przedmiotem. Człowiek odkrywa, unaocznia i podejmuje próbę uzasadnienia, że przyroda jest wartością. Jednak odkrycie to winno mieć podstawę w przed-

miocie. Wartość nie jest kategorią pustą, nie jest ona także abstrakcją, sformułowaniem językowym (Rodziński, 1998; Hostyński, 1998; Zięba, 2002).

Człowiek nie tylko stara się dać odpowiedź na temat organizacji natury, ale również odkryć jej sens. Wartościowanie jest zależne od naszych dyspozycji psychicznych, społecznych, a także motywacji. Zależy od koncepcji wszechświata, pochodzenia życia i człowieka. Pogląd na naturę wpływa na umiejscowienie człowieka w przyrodzie. Jeśli życie człowieka czy życie w ogóle ma wartość, to wartość ta tkwi w fundamencie, z którego to życie wynika. Przyroda jest wartością samą w sobie z racji wyjątkowego istnienia we wszechświecie.

Roman Ingarden proponował, aby wartość miała formę konkretną, była szczegółowa. Takie warunki – jego zdaniem – spełnia wartość realnego świata. Ponadto winna ona być przekazywana w kontekście, który zawiera wyjaśnienie jej sensu, wykazanie, czemu ona służy. Powinna zawierać motyw przydatności dla człowieka, stąd jej powiązanie z osobowością ludzką. Zdaniem Ingardena winniśmy przy kształtowaniu obrazu przyrody zwrócić uwagę na następujące racje: 1. Niezależnie od tego, jakie treści przypisujemy przyrodzie, winniśmy przyjąć tezę, że przyroda istniała przed nami, przed naszą działalnością, podlegała i podlega ewolucji sama w sobie, zmienia się też pod wpływem działań człowieka (każda zmiana ma swą konsekwencję w organizacji przyrody: albo umacnia ją organizacyjnie, albo rujnuje); 2. Przyroda jest podstawą naszego istnienia i z tego faktu wynika, że ona przygotowywała nasze istnienie, tym samym w pewnym stopniu uzależniła nas od siebie (Ingarden, 1987). Edward O. Wilson (1929-2021) przekonuje, że obraz natury rzuca światło na nauki społeczne i humanistyczne, a także na nasz światopogląd. Interpretacja natury w ramach scjentyzmu, redukcjonizmu i materializmu ma konsekwencje światopoglądowe (Wilson, 2002).

* * *

Refleksja nad przyrodą i nad miejscem w niej człowieka prowadzi do kilku wniosków. Człowiek wie, że przyroda warunkuje jego życie. Rozsądek nie zawsze jednak jest widoczny w ludzkim działaniu. Zdaniem Jamesa Kerna Feiblemana (1904-1987) jesteśmy zdolni kształtować właściwy stosunek do wytworów własnych i do wytworów przyrody, zachowywać czyste powietrze, wodę. Trzeba zachować życie, które jest wartością, a człowiek wierzący ma to czynić w imię odpowiedzialności przed Bogiem, który jest Stwórcą wszystkiego (Feibleman, 1987).

Człowiek jako jednostka biologiczna należy do przyrody, a jednocześnie wykracza poza nią. Nie może on istnieć bez odpowiednio zorganizowanej przyrody i niezależnie od innych gatunków, które tworzą mu fundament życia. Jedno życie wymaga istnienia drugiego, jeden organizm wymaga istnienia drugiego. Przy wyborze stylu życia winien człowiek kierować się zasadą: złożoność przyrody uniemożliwia przewidywanie wszystkich skutków działania. Nasz system zachowań wobec przyrody dokonuje się w ramach kontekstu, na który składają się: obraz przyrody, ideologia, światopogląd i obraz człowieka.

Co decyduje o dynamizmie i kreatywności przyrody, o czym świadczy różnorodność form, procesów i układów ją budujących? Bez względu na stopień złożoności układów o ich egzystencji decyduje przetwarzanie energii, materii i informacji. Cechą charakterystyczną systemów biotycznych jest proces interioryzacji energii i materii. Paul Davies (ur. 1946) przyjmuje w wyjaśnianiu natury „prawo oprogramowania", które rządzi zachowaniem organizacji, informacji i złożoności (Davies, 1996).

Bibliografia

1. Borowski H. (1992), Wartość jako przeżycie. Wprowadzenie do aksjologii, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
2. Clements F.E. (1916), Plant Succession. An Analysis of the Development of Vegetation, Carnegie Institution of Washington, Washington.
3. Davies P. (1996), Plan Stwórcy. Naukowe podstawy racjonalnej wizji świata, tłum. M. Krośniak, Znak, Kraków.
4. Einstein A. (2017), Jak wyobrażam sobie świat. Przemyślenia i opinie, tłum. T. Lanczewski, Copernicus Center Press, Kraków.
5. Feibleman J.K. (1987), The Destroyers. The Underside of Human Nature, Lang, New York-Paris.
6. Hartmann N. (1926), Ethik, Walter de Gruyter, Berlin.
7. Heisenberg W. (1987), Część i całość. Rozmowy o fizyce atomu, tłum. K. Napiórkowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
8. Hostyński L. (1998), Wartości utylitarne, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
9. Ingarden R. (1987), Książeczka o człowieku, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
10. Penrose R. [z udziałem A. Shimony'ego, N. Cartwright i S. Hawkinga] (1997), Makroświat, mikroświat i ludzki umysł, red. M. Longair, tłum. P. Amsterdamski, Prószyński i S-ka, Warszawa.
11. Polkinghorne J. (1998), Poza nauką. Kontekst kulturowy współczesnej nauki, tłum. D. Czyżewska, Wydawnictwo Amber, Warszawa.
12. Ratzsch D.L. (2022), Przyroda, projekt i nauka. Teoria projektu w naukach przyrodniczych, tłum. J. Zon, En Arche, Warszawa.
13. Rodziński A. (1998), Na orbitach wartości, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin.
14. Rudner R. (1953), The Scientist Qua Scientist Makes Value Judgments, „Philosophy of Science", nr 1, s. 1-6.
15. Schrödinger E. (1998), Czym jest życie? Umysł i materia. Szkice autobiograficzne, tłum. S. Amsterdamski, Prószyński i S-ka, Warszawa.
16. Stróżewski W. (1992), W kręgu wartości, Wydawnictwo Znak, Kraków.
17. Wilson E.O. (2002), Konsiliencja. Jedność wiedzy, tłum. J. Mikos, Zysk i S-ka, Poznań.
18. Wolniewicz B. (1993), Filozofia i wartość. Rozprawy i wypowiedzi z fragmentami pism Tadeusza Kotarbińskiego, Wydział Filozofii i Socjologii UW, Warszawa.
19. Zięba S. (2002), Ekosystem leśny wartością człowieka, Instytut Badawczy Leśnictwa, Warszawa; Zakład Ekologii Człowieka KUL, Lublin.

Sens i bezsens życia w narracji społecznej
The meaning and meaninglessness of life in social narrative

Janusz Mariański

Wydział Nauk Społecznych, Akademia Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie
- Akademia Nauk Stosowanych,
ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin

Streszczenie
Socjologowie koncentrują się na społeczno-kulturowych uwarunkowaniach sensu życia w jego aspektach świadomościowych i behawioralnych. Dostarczają wielu diagnoz dotyczących zmian w wartościach, także w tych związanych z sensem życia, niekiedy zaniku wartości i kształtowania się bezsensu życia. W opracowaniu Autor przedstawia sens życia jako fakt społeczny, następnie bezsens życia w narracji społecznej i w końcu omawia wybrane wyniki badań socjologicznych dotyczących sensu i bezsensu życia w świadomości młodzieży polskiej. W świetle danych empirycznych można by określić świadomość egzystencjalną wielu młodych Polaków jako dość ambiwalentną, oscylującą między sensem i bezsensem życia. Tym niemniej około połowa młodzieży polskiej deklaruje, że życie ma sens i daje jej zadowolenie.

Słowa kluczowe: sens życia jako fakt społeczny, bezsens życia, młodzież, wartości, narracja społeczna.

Abstract
Sociologists focus on the sociocultural determinants of the meaning of life in its consciousness and behavioral aspects. They provide many diagnoses regarding changes in values, including those related to the meaning of life, and sometimes disappearance of values leading to meaninglessness of life. In the paper, the author first presents the meaning of life as a social fact, then the meaninglessness of life in the social narrative, and finally discusses selected results of sociological research on the meaning and meaninglessness of life in the consciousness of Polish youth. In light of the empirical data, one could describe existential consciousness, i.e., that which pertains to the meaning of life for many young Poles, as rather ambivalent, oscillating between the meaning and meaninglessness of life. Nevertheless, about half of Polish youth declare that life has meaning and gives them happiness.

Keywords: meaning of life as a social fact, meaninglessness of life, values, social narrative, youth.

Wprowadzenie

„Do fundamentalnych pytań, jakie stają przed człowiekiem, należy pytanie: jaki sens posiada ludzkie życie? Można pomijać to pytanie, uciekać przed nim, ale prędzej czy później jawi się ono przed każdym z nas. Bez odpowiedzi na nie niemożliwe jest życie człowieka, gdyż życie pozbawione jakiegokolwiek sensu jest nie do uniesienia. Pytanie: dlaczego żyję? znajduje się na zapleczu wszystkich innych problemów nurtujących ludzi. Takie problemy, jak: wartość życia, cel życia, znaczenie, szczęście itp. sprowadzają się ostatecznie do problemu sensu ludzkiej egzystencji. Problem ten jest ważny również

z tego względu, że sposób jego rozwiązania rzutuje na <jakość>ludzkiego życia. Jeśli wie się – po co żyjemy? – to wie się również jak żyć" (Kowalczyk, 1979: s. 418). Pytania o sens życia nie są dzisiaj traktowane jako rodzaj choroby, lecz jako wyraz dojrzałości osobowej. Sens życia pojawia się w polu napięć pomiędzy tym, kim człowiek jest, i tym, kim być powinien.

Pytanie o sens życia – w szerszym rozumieniu – pytania o cel ludzkiego działania, o dobro godne pożądania, o znaczenie, jakie nadajemy życiu, o szczęście człowieka itp., są odwiecznymi pytaniami, sięgającymi do głębi naszej egzystencji. Życie człowieka ma sens, jeżeli ma jakiś cel. Sens życia poznajemy wtedy, gdy próbujemy odpowiedzieć na pytanie, po co i dlaczego istniejemy, kim być powinniśmy, do czego powinniśmy dążyć, co powinniśmy czynić, aby nasze życie było udane, sprawiedliwe i szczęśliwe, w jaki sposób możemy zapewnić sobie i światu lepszą przyszłość, w której warto jest naprawdę żyć? Sens życia realizujemy wtedy, gdy wychodzimy niejako poza siebie i poświęcamy się dla innych (Bocheński, 1992: s. 28; Stepulak, 2016: s. 1051-1057). Wzięcie odpowiedzialności za drugiego człowieka nadaje naszemu życiu dogłębny sens. Wspólnotowy dyskurs na temat sensu życia i wartości z nim związanych nie jest próbą narzucenia wartości innym osobom. Poświęcenie swojego życia ważnemu celowi powinno być postrzegane jako moralnie dobre.

Zwielokrotnienie kontaktów społecznych, przy równoczesnym osłabieniu zobowiązań psychicznych z nich płynących, podwyższona mobilność społeczna z ciągłym zakwestionowaniem subsystemów orientacji i regulacji osobowości, różnorodność funkcji i ról społecznych w społeczeństwie pluralistycznym – te i wiele innych momentów wywołuje lub wzmacnia stres emocjonalno-poznawczy i bezsens życia. Ludzie z coraz większym trudem docierają do całościowego, uniwersalnego i ostatecznego zarazem sensu całej ludzkiej egzystencji, zatrzymują się najczęściej na cząstkowych doświadczeniach sensu. Tych wszystkich niebezpieczeństw tak charakterystycznych dla współczesnych społeczeństw pluralistycznych, zwłaszcza wchodzących w fazę ponowoczesną, można próbować uniknąć w społeczeństwie polskim, a przynajmniej ograniczyć zakres ich występowania.

Tworzenie sensu w warunkach indywidualnego wyboru, niezdeterminowania, fragmentaryczności, przygodności i nieokreśloności, jest o wiele trudniejsze niż w warunkach stabilizacji aksjologicznej, gwarantującej coś więcej niż tylko minimum podzielanych wartości. Sensu absolutnego nie można mechanicznie złożyć z sensów częściowych. Zawsze jednak idzie o osiąganie ważnych celów i realizowanie egzystencjalnie znaczących wartości. Życie, w którym tkwi sens do wydobycia i realizowania, jest darem i zadaniem zarazem, ale i sam sens jest warunkiem wstępnym działania, a nie rezultatem końcowym. Niektórzy próbują uwolnić się od potrzeby poszukiwania sensu życia, inni rezygnują z poszukiwania sensu całościowego (ostatecznego) czy całożyciowego. Sens życia nabiera dla nich charakteru chwilowego, przejściowego, fragmentarycznego czy mozaikowego. Zamiast poświęcenia się dla wielkich idei formułuje się postulaty cieszenia się bieżącym życiem, kolekcjonowania przyjemności, doznań i wrażeń, poszukiwania fascynujących sytuacji i okoliczności. Wydaje się im, że żyją w świecie, w którym nie ma ostatecznych prawd i odpowiedzi (Sztompka, 2020: s. 225-226).

Sytuacja niepewności, ambiwalencji i niejednoznaczności we współczesnym społeczeństwie pociąga za sobą dezorientację i lęk, poważne zagrożenia w życiu człowieka, co może sprawiać – przynajmniej niekiedy – że będzie on poszukiwał trwałych punktów orientacyjnych, oparcia psychicznego, poczucia bezpieczeństwa, sensu i orientacji w religii, a przynajmniej w jakichś formach duchowości. Sens życia powiązany z działaniem celowym i zamierzonym jest ukierunkowany na wartości. Sens nie tylko trzeba odnaleźć, ale go odnaleźć można, właśnie poprzez odwołanie się do mniej lub bardziej obowiązujących wartości, od zasad moralnych, jakie wykrystalizowały się w społeczeństwie ludzkim w trakcie jego historii. Sens życia, jeżeli nawet ma przede wszystkim wymiary indywidualne, nie jest niezależny od kontekstu społecznego (Płoszczyniec, 2017: s. 43-60).

Nauki opisowe, w tym psychologia i socjologia, nie są w stanie odpowiedzieć na pytania egzystencjalne, jaki powinien być człowiek, jak powinien działać, jaki powinien być cel i sens jego życia. Nie dostarczają one ani jednolitej ani wyczerpującej odpowiedzi. Nauki opisowe mogą jednak diagnozować te problemy jako rozwiązywane w określony sposób w ludzkiej świadomości. Socjolog poszukuje społecznych uwarunkowań sensu życia w jego rzeczywistych kształtach i formach. Jakkolwiek problematyka sensu życia nie należy do centralnych zagadnień współczesnej socjologii, to w ostatnich kilku dekadach zyskała nieco na znaczeniu, zarówno w ujęciu teoretycznym, jak i w dziedzinie badań empirycznych.

Socjologowie koncentrują się na społeczno-kulturowych uwarunkowaniach sensu życia w jego aspektach świadomościowych i behawioralnych. Dostarczają wielu diagnoz dotyczących zmian wartości, także tych związanych z sensem życia, niekiedy zaniku wartości i kształtowania się bezsensu życia. Pojawia się jednak pytanie, co zrobić ze skutkami analizowanych zjawisk i procesów, czy socjologowie nie powinni – chociażby w ograniczonym zakresie – formułować jakieś elementy terapii. Aksjologiczna wstrzemięźliwość badaczy może pociągać za sobą pewne rozczarowanie czytelników z ich opracowań opartych na badaniach empirycznych. Mają oni prawo oczekiwać wskazań wynikających z analizy negatywnych przejawów życia społecznego. Sama diagnoza nie wystarcza (Mariański, 2021: s. 36-62).

Sens życia jako fakt społeczny

Społeczeństwa nowoczesne (ponowoczesne), pluralistyczne charakteryzują się „otwartością", wielością zróżnicowanych wartości, osłabioną kontrolą społeczno-kulturową oraz procesami sekularyzacji. Nasze społeczeństwa są skazane na rywalizację sprzecznych stanowisk. „Żyjemy obecnie w czasach krótkoterminowych programów, ciągle zmieniających się standardów, nawoływania do życia chwilą. Teraźniejszość przejęła rolę głównej osi trwania społecznego" (Lipovetsky, 2008: s. 394). Gilles Lipovetsky dodaje: „Stwierdzenie, że nasze społeczeństwo funkcjonuje w teraźniejszości, nie oznacza, iż lekceważona jest przeszłość; oznacza natomiast, że przeszłość przestała już być wzorem, który należy odtwarzać i szanować. Przeszłość jest podziwiana, ale już nie panuje. Wielkie

dzieła stworzone w przeszłości cieszą się ogromnym prestiżem, my jednak tworzymy <przeboje>, które nie są zaprojektowane, by trwać, dzieła, które mają ustalony okres żywotności" (Lipovetsky, 2008: s. 399). W nowoczesnych społeczeństwach „wybieranie staje się imperatywem" (Berger, 1990: s. 28).

W ponowoczesności mamy do czynienia niemal z kultem tzw. samorealizacji i bycia sobą, z wyraźnym przesunięciem ku indywidualizacji stylów życia. W społeczeństwach, w których nie ma wartości i norm zdefiniowanych zbiorowo jako powszechnie obowiązujących, jednostka musi sama określać własne opcje i preferencje („ja chcę", „zrobię to sam"), w swoim życiu jest coraz bardziej zdana tylko na siebie. W warunkach otwartości decyzji i świadomości nic nie jest ostatecznie przesądzone, wszystko jest – do pewnego stopnia – możliwe (Jędrzejko, 2013: s. 13-40). „Poczucie sensu życia podlega prawidłowościom rozwojowym, równolegle z poznawaniem samego siebie i otoczenia społecznego. Sens, którego człowiek poszukuje w swoich codziennych zmaganiach, nie jest mu <z góry> dany, lecz musi być osobiście odnaleziony i osiągnięty. Poszukiwanie sensu, które oznacza potrzebę nadawania życiu znaczeń, jest procesem ciągłym i dynamicznym, warunkowanym zarówno sytuacją zewnętrzną, jak i osobistymi preferencjami poszukiwacza, stanowi konstytutywną część każdego ludzkiego działania" (Libiszowska-Żółtkowska, 2020: s. 160).

Już blisko 100 lat temu Georg Simmel twierdził, że cechą nowoczesnej kultury jest pesymizm, poczucie pustki i bezwartościowości, nowoczesny człowiek zagubił bowiem cel ostateczny. Streszczając poglądy Simmla, socjolog niemiecki Volkhard Krech pisze: „Zarówno pod względem treściowym, jak i formalnym <zniknęły niepodważalne wartości życia, ideały gwarantujące niekwestionowalny cel>. Pod względem treści proces ten sprowadza się do okoliczności, że wiara w coraz większym stopniu obumiera, zaś krytyka niszczy szczere poświęcenie się dla tradycyjnych ideałów o charakterze politycznym, religijnym czy osobowym. Pod względem formalnym utrata orientacji ma swe źródło w rozwoju nowoczesnego społeczeństwa, w następstwie którego szybkie tempo i niespokojny rytm współczesnego życia w pewnym stopniu nie pozwalają na osiągnięcie trwałego stanu skupienia takich ideałów" (Krech, 2008: s. 50-51).

Wartości i normy społeczne oraz moralne podlegają zmianom. Jedne z nich upadają, inne podlegają modyfikacjom, jeszcze inne pojawiają się w ich miejsce. W życiu codziennym mówi się wiele o zmierzchu wartości prorodzinnych, wartości religijnych i moralnych, wszelkich tradycyjnych wartości. Zmieniają się te wartości, które są związane z instytucjami kościelnymi tracącymi na znaczeniu społecznym, albo nawet odchodzą w przeszłość. Z socjologicznego punktu widzenia świadomość religijna i moralna, podobnie jak i inne rzeczywistości, jest społeczną konstrukcją, a więc strukturą zmienną. Religia i moralność kształtuje się i stabilizuje w procesach komunikowania społecznego, inaczej mówiąc, w procesach socjalizacyjnych, w których konstruowane jest doświadczenie dobra i zła moralnego. Formy, w jakich wyraża się religia i moralność, są coraz bardziej zróżnicowane i jest to społecznie akceptowane. Jeżeli w społeczeństwach tradycyjnych upowszechniał się jeden bezalternatywny model religijności i moralności uchodzący za oczywistość kulturową, to w społeczeństwach współczesnych takich modeli jest

wiele. Upowszechnia się przy tym pogląd, że każdy ma prawo do poszukiwania własnych wartości i norm oraz że nie powinien narzucać ich innym ludziom (Berger, Berger, Kellner, 1989: s. 454-525).

Człowiek poszukuje ustawicznie – niekiedy rozpaczliwie i po omacku – odpowiedzi na pytania o swoje miejsce w kosmosie i w społeczeństwie, szuka wyjaśnień dla zdarzeń tragicznych, jak cierpienie i śmierć, dla problemów dobra i zła, postrzega lub nie dostrzega możliwości wpływu na otaczającą go rzeczywistość, możliwości kreowania otaczającego go świata i własnego losu. Należy domniemywać, że będzie on również poszukiwał wyjścia z postmodernistycznego chaosu i nieładu w dziedzinie wartości nadających sens ludzkiemu życiu. Poszerzenie możliwości działania zmusza jednostkę do wybierania i to nie tyle na podstawie całościowych struktur sensu legitymizujących poszczególne działania, lecz raczej w perspektywie własnych możliwości „obróbki" przeżyć i doświadczeń. Decyzja i wybór w nowych warunkach charakteryzujących się konkurencją i różnorodnością oznacza konieczność rezygnacji z wielu innych propozycji i ofert. Andrzej Ziółkowski zauważa, że bezwzględny pluralizm oddziałuje negatywnie na różne sfery życia moralnego i religijnego (Ziółkowski, 2003: 356-361).

W warunkach modernizacji społecznej, czyli przejścia od przednowoczesności do nowoczesności i ponowoczesności, zmienia się kontekst społeczno-kulturowy sensu życia. Przednowoczesność ogląda się wstecz na przeszłość, na jej wzory mądrości, piękna, chwały i na jej doświadczenia. Nowoczesność spogląda w przyszłość, wiąże z nią swoje nadzieje i plany, konstruuje ją i buduje. Ponowoczesność utraciła lub odrzuciła wszelkie poczucie kierunku czasu. Przeszłość, jak również przyszłość i teraźniejszość przekształciły się tutaj w rodzaj <wirtualnych rzeczywistości>, elementów współwystępujących w dowolnych zestawieniach, jak choćby w postmodernistycznej architekturze" (Therborn, 1998: s. 11).

Przybierająca na sile indywidualizacja – jako korelat pluralizmu społecznego i kulturowego – stawia człowiekowi wielkie wymagania, przy czym młodzi ludzie są często samotni i zdani na własne siły w obliczu różnorodnych – częściowo sprzecznych – orientacji życiowych. Nie mogąc zrealizować swoich osobistych celów i uniknąć różnorodnych zagrożeń, popadają w frustrację. W społeczeństwie i w kulturze współczesnej – częściowo i w społeczeństwie polskim – upowszechnia się permisywizm i relatywizm, coraz mniej jest podstawowych pewników, wartości i norm, które nadają sens życiu. Najbardziej niebezpieczni są popularni nihiliści moralni.

Dawniej człowiek był zagrożony swoistą represją ze strony instytucji, dzisiaj uwolniony od instytucjonalnych nacisków, jest zagrożony depresją, związaną z utratą sensu życia (od represji do depresji). Ostateczne znaczenie dla wielu ludzi ma jedynie teraźniejszość i koncentracja na „teraz". Żyje się teraźniejszością, a przyszłość traktuje się jako rozszerzoną teraźniejszość, z otwartością na wszystko, co możliwe, z roszczeniem do równouprawnienia wszystkich światopoglądów, systemów wartości i opcji działaniowych. Jeżeli usiłuje on ukryć przed sobą pytania o sens życia, to i tak odsłonią się one w całej pełni w sytuacjach trudnych czy wręcz dramatycznych (Jędrzejko, Świerszcz, Bożejewicz, 2014: s. 27-45).

Wyróżnia się sens indywidualny (jednostkowy) i społeczny. „Zwykle mamy na uwadze sens jednostkowy, mówiąc na przykład o cierpieniu, śmierci, przyjaźni, miłości. Są to wszystkie fundamentalne problemy, które każdy człowiek musi rozwiązać w swoim życiu. Każdy człowiek ma własne życie, przebiegające w nieco innych relacjach personalnych, układach społeczno-narodowych, w odmiennym kontekście historyczno-kulturowym, ideologicznym itp. W wyniku tego sens życia u każdego człowieka jest w pewnym zakresie inny. Równocześnie jednak człowiek, jako istota społeczna, własne plany i działania włącza w życie różnych form społeczności: rodziny, narodu i państwa, ludzkości. Sensem ludzkiego życia jest także służenie innym. Chrześcijaństwo uznaje i akceptuje ten element sensu istnienia, między innymi poprzez przykazanie miłości bliźniego. Relacja jednostki do społeczności jest korzystna dla obu stron: człowiek tworzy wartości dla innych, a społeczeństwo zapewnia większą trwałość dziełom jednostki. W ten sposób prawo przemijania, podważające wiarę w sens życia, jest do pewnych granic zatrzymywane. Także społeczny rezonans czynów jednostki jest z biegiem czasu coraz słabszy. Mimo to owocne życie nigdy nie traci sensu, gdyż stanowi cząstkę ludzkiej historii wielkości i poświęcenia. Procentuje ono w życiu następnych pokoleń. Społeczny sens ludzkiego życia jest integralnie związany z sensem jednostkowym, ale ten ostatni nie sprowadza się do pierwszego. Chrześcijański personalizm dystansuje się od socjocentryzmu, związanego z marksizmem. Gdy sens życia ludzkiej jednostki widzi się w jej przyporządkowaniu do kolektywu, to może to prowadzić do instrumentalizacji ludzkiej osoby. Również żadnej generacji ludzkiej nie można traktować wyłącznie jako <przedpola> przyszłych generacji, gdyż każda posiada własny sens istnienia i własne cele" (Kowalczyk, 1979: s. 425-426).

Sens życia wiąże się z różnymi formami doświadczeń i przeżyć, są one zależne zarówno od czynników osobowościowych, jak i społecznych. Indywidualny i społeczny sens życia pozostają w swoistym, „dialektycznym" powiązaniu. Ten pierwszy wymiar, mający do pewnego stopnia osobisty i intymny charakter, wymyka się badaczom usiłującym określić jego społeczne uwikłania, przyporządkowania i oddziaływania. Sens indywidualny jednostka odnajduje sama i co ważniejsze – dla siebie samej. Sens społeczny odkrywa się we wspólnocie osób. Inni nie są traktowani jako „konkurenci" czy „wrogowie", lecz jako „przyjaciele" w poszukiwaniu sensu życia w ambiwalentnym aksjologicznie, a nawet w nieco chaotycznym i sfragmentaryzowanym świecie.

Anthony Giddens mówi o pytaniach egzystencjalnych, które w taki czy w inny sposób stawia samo ludzkie życie. Są to pytania dotyczące podstawowych parametrów ludzkiego życia, na które odpowiada każdy, kto radzi sobie w warunkach społecznych, w swoim życiu codziennym. Zawierają one zarówno elementy ontologiczne, jaki i epistemologiczne oraz są związane z życiem ludzkim oraz ze światem materialnym.

a) Egzystencja i bycie, czyli natura egzystencji, tożsamość rzeczy i zdarzeń. Pierwsze pytanie egzystencjalne, na które odpowiada dziecko we wczesnym etapie swojego rozwoju psychicznego, dotyczy samej egzystencji i odkrycia ontologicznych ram rzeczywistości zewnętrznej. Te pierwsze odpowiedzi na pytania egzystencjalne przebiegają w ramach codziennego życia, poprzez rodzaj czynności, jakie jednostka wykonuje.

b) Skończoność życia ludzkiego dotycząca sprzeczności egzystencjalnej polegającej na tym, że istoty ludzkie są częścią natury, a jednocześnie nie przystają do niej jako istoty rozumne i refleksyjne. Życie ludzkie toczy się w atmosferze sprzeczności egzystencjalnej, która polega na tym, że należymy do świata nieożywionego, ale wyróżniamy się w nim jako istoty świadome naszej skończoności.

c) Doświadczenie innych, gdy jednostki interpretują cechy i działania innych jednostek. Pytania egzystencjalne dotyczą tu istnienia innych osób. „Odkrywanie innych" w emocjonalno-poznawczy sposób odgrywa kluczową rolę w początkowej fazie rozwoju samoświadomości jako takiej. Zaufanie do innych, które we wczesnych etapach jest zakorzenione w działaniach dorosłych, stanowi punkt wyjścia do doświadczenia stabilnego świata zewnętrznego i poczucia spójnej tożsamości. Jest to kwestia „wiary", że na innych można polegać, które tworzy w późniejszym okresie życia uogólniony aspekt intersubiektywnej natury życia społecznego. Świat społeczny należy rozumieć jako czynne uczestnictwo osób w procesie organizowania przewidywanej interakcji społecznej.

d) Ciągłość tożsamości, czyli trwałe poczucie bycia osobą, związane ciągłością doświadczenia własnego „ja" i własnego ciała. Tożsamość jednostki nie jest czymś danym jako wynik ciągłości jej działania, ale jest czymś, co musi być rutynowo wytwarzane i podtrzymywane przez jednostkę działającą refleksyjnie. Tożsamość jednostki to „ja" pojmowane przez nią w kategoriach biograficznych. Bycie osobą oznacza, że jednostka jest refleksyjnym aktorem, a także, że dysponuje ona pojęciem osoby – kulturowo uwarunkowanym – zarówno w odniesieniu do siebie, jak i do innych (Giddens, 2001: s. 67-78).

Sens życia w ujęciu socjologicznym dotyka także różnorodnych dylematów moralnych związanych np. z wyborem własnego dobra lub troski o dobro innych ludzi. Poszukując sensu życia czy szczęścia można skupić się na trosce o własne dobro lub na trosce o dobro innych ludzi. „Obie opcje nie muszą się wykluczać. Mogą realizować się jednocześnie, nie wchodząc ze sobą w konflikt czy kolizję. O ile jednak siła dośrodkowa może bez trudu <działać w pojedynkę>, o tyle siła odśrodkowa wywołuje zawsze równoczesny efekt dośrodkowy. Troska o dobro Innego, <dobroczynność> wobec Innego wpływają pozytywnie na samopoczucie, a więc prawdopodobnie także na wzrost poczucia szczęścia osoby okazującej troskę. W tym przypadku sprzeczność między egoizmem a altruizmem rozpływa się i znika. Dwie postawy jawią się jako wzajemnie sprzeczne i niemożliwe do pogodzenia tylko wtedy, gdy rozważa się je z perspektywy siły dośrodkowej" (Bauman, 2009: s. 165). W tym ujęciu sens życia staje się manifestacją postawy moralnej.

Sens życia, rozumiany zwłaszcza jako poczucie sensu życia, jest doświadczeniem egzystencjalnym, dotyczy tej rzeczywistości, w której ludzie żyją. W Słowniku Etycznym podkreśla się, że sens życia ma wymiar głębszy. Dotyczy on nie tylko sfery egzystencjalnej, ale przede wszystkim wyboru określonych wartości. Wyraża się w wierności wartościom, mimo że może to być nieopłacalne materialnie. Wartości są podstawą aktywności człowieka i celów, jakie on sobie wyznacza. Życie jest sensowne wtedy, gdy służy spełnieniu indywidualnemu (samorealizacja) i afirmacji innych ludzi, uznanych za wartości o wielkim znaczeniu (Kołodziejczyk, 1990: s. 223). Uznawanie określonych wartości nadających sens życiu jest ważnym wskaźnikiem kondycji psychicznej i duchowej społeczeństwa.

Poczucie sensu życia wiąże się u wielu osób z bezpośrednimi celami, będącymi w ,,zasięgu ręki". Będą to m.in. bliskie i serdeczne kontakty z innymi (przede wszystkim w rodzinie), świadomość z bycia potrzebnym dla innych, aktywność prowadząca do osiągnięcia zamierzonych efektów, poszukiwanie i odkrywanie prawdy, działalność w sferze politycznej, praca zawodowa, działalność twórcza. Niekiedy samo poszukiwanie sensu, nawet bez jego znalezienia, nadaje życiu ludzkiemu celowość i jakąś kierunkowość. W krańcowych przypadkach, co brzmi paradoksalnie, próba wykreślenia sensu życia nadaje mu jakiś sens (tzw. pozytywny nihilizm). Sens życia jest niekiedy utożsamiany z dobrostanem psychicznym, szczęściem osobistym, udanym życiem, nawet z zadowoleniem z życia. Jeżeli nawet te elementy są częścią składową sensu życia, to on sam daleko wykracza poza te uczucia i emocje.

Cele bliższe, które odnoszą się do bieżących spraw codziennych, odznaczają się znaczną zmiennością, cele dalsze (długofalowe) charakteryzują się nadzwyczajną trwałością. Te cele krótkofalowe i długofalowe są stawiane w życiu ludzkim, nawet jeżeli potrzeba sensu nie jest tak nazywana, ani nie jest w pełni uświadamiana. Niekiedy podkreśla się, że okres młodości charakteryzuje się wzmożoną refleksją i poszukiwaniem tożsamości osobowej, pozwala krytycznie dostrzec własne ,,ja" na tle innych ludzi i świata zewnętrznego. Postawa wobec sensu życia ma strukturę dynamiczną, kształtująca się przez całe życie, zarówno w perspektywie ilościowej, jak i jakościowej. Szczególnie jednak w okresie młodości pojawiają się problemy sensu życia i pytania o cel ludzkiej egzystencji (Mariański, 2021: s. 163-187; Szymczyk, 2020: s. 5-22).

Są niewątpliwie tacy, dla których najważniejsze są korzyści materialne (np. pieniądz jako zasadniczy nośnik wartości), inni cenią szczęście rodzinne, jeszcze inni preferują wartości religijne czy duchowe. To przede wszystkim sam człowiek może decydować na podstawie kryteriów subiektywnych, co może mu przynieść szczęście czy poczucie sensu życia. Bez wartości, a zwłaszcza bez wartości moralnych, trudno byłoby odnaleźć podstawy do ostatecznego sensu życia. Sens wiąże się z oceną życia jako czegoś pożądanego, ale i wartościowego moralnie. W warunkach postępującej indywidualizacji będzie on jednak się zmieniał i niezwykle różnicował (pokolenie ,,ja" – ,,ja jestem najważniejszy").

Poczucie czy postawa wobec sensu życia jest jakby ,,nasiąknięta" wartościami uznawanymi przez jednostkę. Odpowiadając na pytanie o sens życia, respondenci dokonują jego świadomej lub nieświadomej ,,relatywizacji" do warunków, w jakich żyją. Te sensotwórcze treści zmieniają się wraz z wiekiem, poszerzają się ciągle możliwości człowieka w zakresie dookreślenia sensu życia. Wartości i poczucie sensu życia są w stosunku do siebie dopełniające. Osobowość człowieka rozwija się pod wpływem wartości nadających życiu sens, wartości pożądanych, nawet jeżeli nie zawsze realizowanych czy nawet nie w pełni możliwych do realizacji. Wartości związane z sensem życia wykraczają niejednokrotnie poza aktywności codzienne, będące osiąganiem celów konkretnych, porządkują one i kierunkują życie człowieka. Człowiek poszukuje tych wartości, bo one wyznaczają ten sens wpisany poniekąd w ludzką egzystencję (Wysocka, 2014: s. 43-64; Zduniak, 2017: s. 228-229).

Sens życia powiązany z działaniem celowym i zamierzonym jest ukierunkowany na wartości. Sens nie tylko trzeba odnaleźć, ale go odnaleźć można, właśnie poprzez

odwołanie się do mniej lub bardziej obowiązujących wartości, do zasad moralnych, jakie wykrystalizowały się w społeczeństwie ludzkim w trakcie jego historii. ,,Żyjemy w społeczeństwie obfitości, ale nie jest to tylko obfitość dóbr materialnych, lecz również obfitość informacji, eksplozja informacji. Coraz więcej książek i czasopism piętrzy się na naszych biurkach. Zalewają nas podniety, nie tylko seksualne. Jeśli człowiek chce się oprzeć owemu zalewowi podniet, jaki niosą środki masowego przekazu, musi wiedzieć, co jest ważne, a co nie, co jest istotne, a co nie, jednym słowem, co ma sens, a co nie" (Frankl, 1978: s. 94). Coraz częściej tracimy wiarę w obiektywny, uniwersalny sens, nabieramy przekonania, że istnieją tylko różne małe i krótkotrwałe sensy, zależne od doznawanej przyjemności, pozytywnych emocji, zaspokajanych zachcianek itp. Krótkotrwałe momenty szczęścia czy miłości traktujemy jako sens życia, czy bardziej konkretnie – jako obszary satysfakcji życiowych.

Jeżeli każdy człowiek jest niepowtarzalną wartością, to jego decyzje dotyczące sensu życia nabierają szczególnej wagi. Mówiąc o sensie życia mamy na myśli nie zwykłą celowość działań (osiąganie założonych celów), lecz znaczenie i ważność życia jako czegoś godnego akceptacji. Pytanie o sens życia zakłada, że życie taki sens powinno mieć i że jest on do osiągnięcia poprzez dążenie ku wartościom. Sens całościowy (globalny), jako aprobująca decyzja w odniesieniu do całego życia, jest czymś więcej niż zwykłą sumą sensów jednostkowych (częściowych). Jest on jakimś aktem wiary i nadziei człowieka ujętym w ramach całościowego horyzontu doświadczenia egzystencjalnego, refleksji nad własnym „ja" i poszukiwaniem własnej tożsamości osobowej (Głaz, 1998; Michałowska 2020: s. 75-84).

Sens życia jest poszukiwany, odkrywany, konstruowany i komunikowany w ramach osobowych i społecznych wartości. To one ostatecznie konstytuują sens życia, wpływają na decyzje i działania jednostek i grup społecznych. Do pewnego stopnia można uznać sens życia za swoistą pochodną uznawanych przez jednostkę poszczególnych wartości i hierarchii wartości. Wartości współtworzą poczucie sensu życia, a nawet do pewnego stopnia go wyznaczają. Jeżeli jakaś wartość nie wystarcza do ukształtowania sensu życia, wówczas jednostka poszukuje nowych wartości lub popada w kryzys egzystencjalny. Osoby lub wspólnoty, których egzystencja może być udana albo nieudana, stawiają sobie pytania o udane życie ze względu na miarodajne wartości, którymi kieruje się ich biografia albo forma życia. Przywiązanie do wartości może być odczuwane nie jako ograniczenie, lecz jako wyraz naszej pełnej wolności.

Szukanie i odnajdywanie sensu życia jest uwarunkowane nie tylko indywidualną strukturą osobowości, ale również czynnikami społeczno-kulturowymi. Nieco inaczej przedstawia się ta sprawa w środowiskach młodzieżowych, inaczej w świecie ludzi dorosłych, zawsze jednak na miarę możliwości człowieka i stosownie do istniejących uwarunkowań. Jeżeli nawet sens życia jest przede wszystkim problemem indywidualnym, to osobiste wybory układają się w pewne ciągi społeczne, odnoszą się do określonych układów społecznych. Sens subiektywnie rzeczywisty staje się sensem zobiektywizowanym. Nie trzeba dodawać, że określone układy społeczne mogą być przyczyną utraty sensu życia, w innych są korzystne dla formułowania się rzeczywistych odniesień do celów transcendentnych (Kasperek, 2018: s. 51-68).

Przeżycie, doświadczenie sensu, czy postawa wobec sensu nie podlegają bezpośredniej obserwacji, ale opisując ludzkie przeżycia związane z sensem życia, socjolog usiłuje wiązać je ze strukturą społeczną, z szerszym kontekstem społeczno-kulturowym. Nie zajmuje się on wprost wewnętrznymi przeżyciami sensu życia, lecz jego następstwami w relacjach międzyludzkich. Następstwa te socjolog opisuje w formie faktów, sytuacji, wydarzeń i zdarzeń, które miały miejsce w życiu jednostek czy grup społecznych i które stały się podstawą wiary i przekonania, że życie ma sens lub go nie ma. Sens życia z socjologicznego punktu widzenia jest więc rzeczywistością do pewnego stopnia dyskursywną, która ostatecznie konstytuuje się w procesach społecznych.

Wielość ofert „wymusza" podejmowanie decyzji w kontekście wielu możliwości, co może oznaczać w świadomości jednostki nie tyle realizację wolności, ile przymus bycia wolnym, a także poczucie przygodności i ambiwalencji. Stąd podkreśla się, że społeczeństwo „otwarte" musi przejąć funkcję wychowania jednostki do sytuacji wielości wyborów, by uchronić ją przed zwątpieniem i apatią, na rzecz umiejętności i radości wybierania właściwych form życia. Problemy sensu życia należą do podstawowych pytań ludzkich i są nie tylko sprawą indywidualną, ale i społecznie ukształtowaną, rozumianą i przekazywaną. Społeczeństwo „otwarte" rozwija i kultywuje możliwość refleksji człowieka w różnych sytuacjach życiowych. Samo jednak rozmyślanie nad życiem nie może wyjaśnić i usunąć niepokojów o sens ludzkiego życia.

W sytuacji krzyżujących się oddziaływań społecznych jednostka podejmuje różnorodne decyzje. Nie są one zaprogramowane w tradycji, lecz są dziełem jednostki, która w ten sposób kształtuje swoje życie. Każdy stwarza sobie jakiś sens życia (tzw. relatywistyczny konstruktywizm), brzmi hasło wielu ludzi współczesnych, rezygnujących z poszukiwania nadrzędnego, ogólnie obowiązującego sensu życia. Oznacza to z jednej strony utratę ważności Transcendencji w określaniu sensu życia, z drugiej zaś położenie akcentu na subiektywne „zadomowienie" i szczęście, połączone z doznawaniem przyjemności (hedonistyczny eudajmonizm). Z istniejących ofert niosących sens życia jednostka wybiera to, co do jej subiektywnego ukształtowania życia wydaje się ważne i potrzebne. Tradycyjne oferty, jakie przynosi religia, nie są już przyjmowane automatycznie i kategorycznie, lecz fakultatywnie, w ramach indywidualnych decyzji (Dubach, 1993: s. 305).

Problem sensu życia może być odczuwany nie tylko w sytuacjach kryzysowych (np. choroby, niepowodzenia) lub przeżywania jakiegoś braku (np. pustka egzystencjalna), ale i w sytuacjach codziennych jako pozytywne i spontaniczne przeżycie, że jest się na właściwej drodze, że dąży się do słusznych i twórczych celów w poczuciu odpowiedzialności. Jeżeli nawet temat sensu życia pojawia się częściej w pierwszej sytuacji, to przecież zawsze wyraża się on w poszukiwaniu jakichś celów lub wartości, w ich przeżywaniu i urzeczywistnianiu. Właściwe przeżywanie sensu zakłada świadomość samokrytyczną przeżywającego, a jego realizacja jest równoznaczna z urzeczywistnianiem samego siebie. Poczucie sensu życia jest jednym z ważnych regulatorów ludzkiego zachowania. Środowisko społeczne może stwarzać dogodne warunki dla rozwoju jednostki, albo utrudniać jej odkrywanie wartości kształtujących sens życia.

Bezsens życia w narracji społecznej

Problemy sensu i bezsensu życia nasilają się w przejściu od epoki przemysłowej do poprzemysłowej, zwanej niekiedy ponowoczesną lub informacyjną (społeczeństwo wiedzy). Tworzenie, rozpowszechnianie i wykorzystywanie informacji, które nabiera rozmiarów globalnych (tzw. globalizacja rewolucji informacyjnej), prowadzi do przekształcania się społeczeństwa (od produkcji dóbr materialnych do produkcji informacji), ale niekoniecznie do umacniania sensu życia. O ile dawniej, w sytuacji ukształtowanej przez tradycję niosącą zabezpieczenie psychospołeczne, było jakby dosyć sensu, o tyle ludzie współcześni żyją w epoce braku sensu, powszechne są skargi na utratę sensu, niekiedy połączone z radykalnym „nie" dla całej przeszłości. Sens ludzkiego życia nie jest już z reguły włączony w religijny kosmos, lecz każdy musi próbować sam nadać sens swojemu życiu. Na znaczeniu traci kontekst sensu życia wynikający z tradycji.

W nowoczesnym społeczeństwie wytwarzają się różne moce destrukcyjne, zacierające granice między dobrem a złem, tym, co dozwolone jest człowiekowi jako człowiekowi, i tym, co nie jest mu dozwolone. W krańcowych przypadkach oznacza to taką wolność od wartości i norm jakiegokolwiek systemu etycznego, że przestaje istnieć nawet obowiązek czynienia dobra. Tym bardziej nie odczuwa się potrzeby uzasadniania moralności przez religię. Ewaluacje są coraz częstsze bardziej w kategoriach pragmatycznych niż moralnych, a nieograniczona i zarazem ryzykowna wolność podmywa dotychczas ustalone hierarchie wartości religijnych i moralnych. To, co jest możliwe, staje się dozwolone, zwłaszcza jeżeli tak czyni większość społeczeństwa. W rzeczywistości coraz rzadziej udaje się podporządkować życie codzienne normom religijnym i moralnym oraz wpisać je w ogólną hierarchę wartości. Indywidualizacja będąca jedną z ważnych cech współczesnego społeczeństwa sprawia, że jednostki są niejako „zmuszone" do nieustannego podejmowania decyzji we wszystkich dziedzinach życia.

Osłabienie absolutnych imperatywów moralnych ustanawiających nadrzędny sens ma swoje różnorodne przyczyny i konsekwencje. Zakwestionowanie Wielkiego Sensu nie musi prowadzić do gloryfikacji bezsensu, może prowadzić do kształtowania się wielości lokalnie wytwarzanych sensów, które chociaż zmienne i przygodne, stanowią jakąś podstawę dla codziennych działań i życia jako takiego. Upowszechnia się przekonanie, że o sens życia każdy musi starać się we własnym zakresie, często pokonując twarde realia życiowe. Jednostka nadaje swojemu życiu sens, kształtując własne „światy sensu", strzegąc swej autonomii i niezależności. Żyje ona coraz częściej w świecie niedoboru ideałów, wartości i norm, w świecie „małych" sensów, sensów bez głębi, pozbawionych wzniosłości, a zwłaszcza w warunkach zanikania wiążącego dla wszystkich sensu życia. Kultura współczesna ze swoją koncentracją na wartościach z „tego świata" , promująca autonomię jednostki, jej wolność i samostanowienie, nie sprzyja poszukiwaniu ostatecznego (religijnego) sensu życia.

Poczucie bezsensu życia rozumiane jako przekonanie o braku wartości własnej działalności życiowej jednostki lub życia w ogóle ma różne stopnie natężenia. Istnieje ogromna rozmaitość zjawisk związanych z odczuwaniem bezsensu życia, jakie rodzą się

we współczesnych warunkach życia społecznego. ,,Jak długo nasze społeczeństwo koncentrowało się na systemie wartości i symboli mających wymiar transcendentalny, tak długo każda poszczególna jednostka potrafiła w nim znaleźć sens swego życia. Od czasu, gdy wszystko to uległo zmianie, obserwujemy narodziny człowieka sfrustrowanego, albowiem nie potrafi on nadać sensu swojemu życiu. Frustracja ta znajduje także swój wyraz w deprywacji determinowanej społecznie: pozbawienie środków produkcji, a zatem frustracja ekonomiczna; pozbawienie możliwości intelektualnego rozwoju, ignorancja; frustracja powstała na tle pozbawienia możliwości udziału we władzy społecznej, związana z niskim statusem społecznym. Frustracja i deprywacja mogą wreszcie brać się z niemożności znalezienia oparcia dla własnych wzruszeń i emocji. Te frustracje i deprywacje dochodzą do głosu, nabierają na znaczeniu i obiektywizują się z powodu upadku wartości symbolicznych, które pozwalały jednostce wyjść poza samą siebie" (Acquaviva, 1984: s. 348).

Społeczne przyczyny poczucia bezsensu życia można krótko streścić za wybitnym teologiem lubelskim Marianem Ruseckim: ,,Wśród ludzi przesyconych bogactwami materialnymi, konsumpcjonizmem, seksualizmem powstaje poczucie pustki duchowej, bezsens istnienia. Właśnie wśród nich istnieje największa liczba samobójstw i to w krajach bogatych. Utrata sensu życia występuje często wśród biednych, samotnych, opuszczonych, wykluczonych społecznie, co staje się tragedią naszych czasów, czasów paradoksalnie szczycących się największym poziomem rozwoju cywilizacyjnego. Depresja staje się współczesną chorobą, i to wśród dzieci, młodzieży, ludzi w wieku średnim i starszych. Żadne statystyki nie są w stanie tego wyrazić, bo nie obejmują szerokich implikacji poczucia bezsensu istnienia jednostki w odniesieniu do sensu istnienia innych, narodu, świata, historii. Z poczuciem bezsensu ginie sens wszystkiego, całej rzeczywistości. W związku z tym pojęcie sensu jednostki trzeba widzieć w powiązaniu ze wszystkimi tymi faktorami, a widzenie ogólnego sensu całej rzeczywistości nie może wykluczać czy lekceważyć osoby ludzkiej" (Rusecki, 2012: s. 190).

Z socjologicznego punktu widzenia należy zauważyć, że w społeczeństwie pluralistycznym każda sprawa może być oceniana z różnych perspektyw. Pluralizacja życia pociągająca za sobą jego relatywizację sprawia, że jednostka często nie wie, jak należy myśleć, jak należy działać, w końcu, kim ona właściwie jest. Pojęcie wyobcowania bardzo dobrze określa rozwijający się stan niepewności. Alienacja jest jakby odwrotną stroną wolności. Nowoczesny człowiek – w porównaniu z tradycyjnym – jest bardziej wolny, ale i bardziej wyalienowany (Berger, 1994: s. 38). Łatwo popada w różnego rodzaju lęki, zwątpienia i poczucie bezsensu życia. ,,Lęk przed bezsensem jest lękiem przed utratą racji ostatecznych, przed utratą sensu nadającego wartość wszystkim znaczącym rzeczom. Lęk ten wypływa z utraty duchowego centrum, z niemożności udzielenia odpowiedzi choćby symbolicznej i pośredniej na pytanie o znaczenie egzystencji. Lęk przed pustką powstaje wskutek zagrożenia przez niebyt szczególnych treści życia duchowego. Wiara załamuje się wskutek wydarzeń zewnętrznych albo procesów wewnętrznych: człowiek porzuca twórcze uczestnictwo w sferze kultury, odczuwa frustrację wobec czegoś, co namiętnie afirmował, zrywa z przywiązaniem do jakiegoś przedmiotu, by poświęcić się innemu i jeszcze innemu, gdyż sens każdego z nich ulatnia się i przeobraża w obojętność czy nawet w awersję. Taki człowiek wszystkiego próbuje, a w końcu nic go nie zadowa-

la. Z niepokojem odwraca się od wszelkich konkretnych treści i ostatecznie rezygnuje z nadawania jakiejkolwiek treści swemu życiu" (Góralczyk, 2003: s. 27).

Wielu ludzi współczesnych akceptuje wartości moralne, pragnie żyć w sprawiedliwym i godnym człowieka społeczeństwie, ale równocześnie odczuwa, że rzeczywistość nie odpowiada wyznawanym ideałom, że faktycznie żyje się w zakłamanym świecie, źle ,,skonstruowanym" pod względem etycznym. Warto podkreślić, że poczucie sensu lub bezsensu u ludzi młodych pozostaje w związku z różnymi cechami życia rodzinnego i życia społecznego w ogóle. W kontekście społeczno-kulturowym pozbawionym pewników, wartości i solidnych punktów odniesienia wielu młodych zmaga się z trudnościami wydającymi się im ponad siły. Nieporozumienia z rodzicami, trudności i niepowodzenia w szkole, brak perspektyw w zawodzie, niewystarczające wsparcie ze strony najbliższego środowiska pozarodzinnego, ogromna spirala wzrastających oczekiwań, które nie zostają spełnione, to wszystko rzuca się cieniem na świat uczuć i samoświadomość ludzi młodych. Osobiste negatywne odczucia rzutują na ocenę całego społeczeństwa.

O ile same frustracje nie są czymś wyjątkowym, to ich rozmiary we współczesnym świecie są czymś nowym. Negatywne uczucia mają wysoką dynamikę, co powoduje, że wielu młodych w obliczu negatywnych i traumatycznych doświadczeń w sposób niemal nieuchronny ucieka w niebezpieczne zachowania i przemoc, w uzależnienie od narkotyków i alkoholu oraz w różne formy nieprzystosowania społecznego. Życie w nieustannym poczuciu bezsensu czy w pustce egzystencjalnej może stanowić rzeczywistą przyczynę zaburzeń psychicznych czy nawet chorób psychicznych. Przeżycie bezsensu zakłada jakieś doświadczenie sensu, a nie odwrotnie. Człowiek, który wypowiada opinie, że wszystko nie ma sensu, musi posiadać jakąś ideę sensownego życia. ,,Tak" w stosunku do życia, poprzedza ,,nie", sens poprzedza bezsens, a nie odwrotnie. Pomimo negatywnych doświadczeń próbujemy wciąż na nowo odkrywać sens i pytać o naszą osobową tożsamość.

Strach przed bezsensem oraz pytania o sens życia stały się ważnym tematem współczesnego człowieka. Wielu jednak utraciło prawdziwy sens życia i szuka go w namiastkach, w niepohamowanym konsumizmie, narkotykach, alkoholu lub w erotyzmie. Nie dostrzega się, że warunkiem szczęśliwego i sensownego życia jest respektowanie podstawowych norm moralnych. Jeżeli sens życia określa się jako dążenie do celów i wartości oraz jako poczucie akceptacji własnego życia, to poczucie braku sensu doprowadza często do utraty własnej tożsamości i poczucia bezsensowności (Głaz, Sroczyńska, 2009: s. 137).

„Pytanie o perspektywę własnego życia splata się z pytaniem o jego sens. Porażki życiowe, brak spełnienia, zawiedzione nadzieje, nieodwzajemniona miłość prowadzą do zanegowania sensu życia. Życie traci sens, gdy pojawiają się niepowodzenia, brak wiary we własne możliwości, gdy zawodzi zdrowie i doświadcza się fizycznego czy duchowego cierpienia lub utraty bliskiej osoby. Cielesnych cierpień i psychicznego bólu nie sposób opisać, samemu ich nie zaznawszy. Słowami trudno adekwatnie przekazać subiektywne odczucia i doznania. Można je jedynie antycypować, przykładając, przy próbie zrozumienia drugiego człowieka, własną miarę. Dlatego jest tak trudno sprawiedliwie ocenić i zrozumieć egzystencjalne wybory bliźnich. Otworzyć rozgrywające się w drugim człowieku dramaty, gdy – w obliczu utraty wiary w sens życia – rozpacz popycha do kroku ostatecznego" (Libiszowska-Żółtkowska, 2021: s. 180-181).

Poczucie bezsensu życia wiąże się niekiedy z myślą o samobójstwie. Myślenie o samobójstwie nie zawsze jest wskaźnikiem utraty poczucia sensu życia, ale może prowadzić do ambiwalentnej postawy życiowej lub być jej wyrazem, w konsekwencji może prowadzić do tendencji samobójczych. Myśli samobójcze są częścią kontinuum rozwijającej się akcji, która prowadzi do zachowań suicydalnych. „Sytuacja kryzysowa niesie ze sobą co najmniej niechęć do życia albo myśli samobójcze. Towarzyszą temu myśli o własnej śmierci, jako coś pożądanego, przelotnie może pojawiać się chęć <nie – życia>, zapomnienia o kłopotach, ucieczki od trudności i bólu. Nie ma natomiast żadnej akcji ani planowania, aby te myśli czy fantazjowania doprowadzić do końca. Jeżeli nastąpi następny etap, czyli tendencje samobójcze, zagrożenie życia wzrasta" (Płużek, 1991: s. 132; Kawula, 2003: s. 117-132).

Utrata sensu życia grozi wszystkim, bez względu na wiek, pochodzenie społeczne, miejsce zamieszkania czy pozycję w społeczeństwie. Ludzie tracący poczucie sensu życia popadają niejednokrotnie w samoizolację, która blokuje właściwe spotkania i relacje międzyludzkie. ,,Groźba bezsensowności własnego życia jest zwykle oddalana za sprawą zaangażowania w rutynowe czynności, które, w powiązaniu z podstawowym zaufaniem, pozwalają zachować poczucie bezpieczeństwa ontologicznego. Potencjalnie niepokojące pytania egzystencjalne rozmywają się wśród kontrolowanych codziennych czynności wykonywanych w ramach systemów samozwrotnych" (Giddens, 2001: s. 275).

Kryzysy polityczne, społeczne, ekonomiczne i moralne odbijają się poważnie w życiu wielu ludzi współczesnych, powodują pogłębione poczucie osamotnienia i beznadziejności. Pogarszająca się kondycja moralna społeczeństwa, ambiwalentna i nieprzejrzysta, sprawia, że człowiek współczesny czuje się często bezradny i zagubiony. Wielu opuszcza swoje grupy przynależności, które dawały im ochronę, uznanie i rozumienie świata, czyli sens (Delsol, 2018: s. 290-291). W skrajnych przypadkach ludzie przeżywają niepokój, poczucie izolacji i odtrącenia, sięgają po irracjonalne działania. Zablokowanie aspiracji życiowych sprawia, że część młodych ludzi nie potrafi rozsądnie myśleć o swojej najbliższej przyszłości.

Przeżycie bezsensu zakłada jakieś doświadczenie sensu, a nie odwrotnie. Człowiek, który wypowiada opinię, że wszystko nie ma sensu, musi posiadać jakąś ideę sensownego życia. „Tak" w stosunku do życia poprzedza „nie", sens poprzedza bezsens. Nowe sytuacje życiowe związane z kontekstem społecznym mogą wydobywać ukryte dotąd rozumienie sensu życia, tworząc nowe jego kształty lub też modyfikować dawne jego wymiary. Sens życia z punktu widzenia socjologicznego ma swoją dymensję społeczną.

Sens i bezsens życia w świadomości młodzieży polskiej

W czasach współczesnych pytanie o sens przesunęło się na człowieka jako takiego. Człowiek stał się punktem odniesienia rzeczywistości. Problem sensu życia wyraża się w pytaniu o sens bytu człowieka. Człowiek odkrywa coraz bardziej głębokości swojej duszy oraz osobowości (przesłanka antropologiczno–personalna). Niekiedy orientacja na

człowieka przyjmuje wymiary historyczne. Podkreśla się, że sens indywidualny, a także zbiorowy jest osiągalny w toku historii (orientacja historyczno–kulturowa). Rzeczywistość społeczna jest otwartym procesem, stąd pytanie o sens życia jest ciągle stawiane w rozmaity sposób, coraz częściej w powiazaniu z przyszłością. Wynika z tego, że sens życia ma także aspekty historyczne i społeczne.

Skoro każdy człowiek jest niepowtarzalną wartością, to jego decyzje dotyczące sensu i celu życia nabierają szczególnej wagi. Mówiąc o sensie życia, mamy na myśli nie zwykłą celowość działań (osiąganie założonych celów), lecz znaczenie, ważność życia jako czegoś godnego akceptacji. Pytanie o sens całego życia zakłada przekonanie, że życie taki sens powinno mieć i że jest on do osiągnięcia poprzez dążenie ku wartościom. Sens całościowy (globalny), jako bilansująca i aprobująca decyzja w odniesieniu do całego życia, jest czymś więcej niż zwykłą sumą sensów jednostkowych (częściowych). Jest jakimś aktem nadziei człowieka i jego wiary w życie ujęte w ramach całościowego horyzontu doświadczenia egzystencjalnego, refleksji nad własnym „ja" i poszukiwania własnej tożsamości.

Dynamiczne rozumienie sensu życia odkrywa przed człowiekiem ogromne możliwości rozwojowe. Ważną rzeczą jest to, aby afirmować życie mimo jego niedostatków oraz przyczynić się do tego, by było ono bardziej wartościowe. Żyć refleksyjnie znaczy poszukiwać sensu i znaczenia życia w jego kształtach rzeczywistych. To także dla wielu oznacza zwrócenie się do Boga w poszukiwaniu własnej tożsamości, własnego systemu wartości oraz swojego miejsca w świecie. Religia daje ludzkiemu życiu głębszy wymiar, ujmuje całościowo doświadczenie człowieka, daje znaczne możliwości wyboru dobra w zależności od potrzeb i charakteru jednostki, jest sposobem poszukiwania sensu życia, wprowadzającym nowe kategorie porządkujące.

Postawy młodzieży i ludzi dorosłych wobec sensu życia jako całości, a także wobec egzystencji ludzkiej w jej różnych przejawach i wymiarach, stanowią ważny przedmiot badań psychologicznych i socjologicznych. Chodzi tu o subiektywny obraz własnego życia w świadomości badanych, będący sumą doświadczeń życiowych: pozytywnych i negatywnych, wewnętrznych i zewnętrznych, subiektywnych i obiektywnych. W dalszych rozważaniach prezentujemy wyniki wybranych badań socjologicznych nad sensem i bezsensem życia w świadomości młodzieży polskiej w XXI wieku (Nycz, 2010: s. 11-69).

Na początku XXI wieku w badaniach socjologicznych lubelskiej młodzieży akademickiej skonstatowano także bardzo wysoki poziom zadowolenia z życia i poczucia jego sensu. W gronie studentów i studentek I i V roku Politechniki Lubelskiej na kierunku edukacja informatyczno-techniczna 4,76% ankietowanych akceptowało twierdzenie, że życie jest bezsensowne, 14,28% nie dostrzegało w życiu zbyt wiele sensu, ale życie dawało im zadowolenie, 16,07% było zdania, że życie jest sensowne, ale zadowolenia nie daje, 64,88% – że życie jest sensowne i daje zadowolenie. Prawie dwie trzecie ankietowanych deklarowało pogląd, że ich życie ma sens i przynosi im poczucie zadowolenia (studenci I roku – 61,80%, studenci V roku – 68,35%). (Jabłczyńska, Walczyna, 2010: s. 48; Skoczylas, 2011: s. 301-305).

W grupie młodzieży maturalnej z pięciu miast (Szprotawa, Kraśnik, Dęblin, Puławy, Gdańsk) nieco więcej niż połowa ankietowanych prezentowała postawy aprobujące życie od strony sensu i zadowolenia (optymistyczny stosunek do życia), oceniała swoje życie jako

celowe i sensowne, a także dające zadowolenia (51,1%). W stosunkowo znaczna była zbiorowość tych młodych, którzy uważali życie za mało sensowne, ale mimo to dające zadowolenie (20,5%). To umiarkowanie optymistyczne stanowisko oscylowało między całkowitym oczarowaniem życia i całkowitą negacją wartości życia. Być może ich cele życiowe nie były wyraźnie uświadamiane i nie przynosiły ze sobą dostrzegalnych powodów do znalezienia sensu życia, mimo to byli ogólnie z niego zadowoleni. Nieco mniejszą zbiorowość tworzyli ci, którzy uważali życie za sensowne, ale nie dające im zadowolenia (18,3%). Pomimo więc zasadniczej afirmacji życia odczuwali oni kłopoty i trudności w zetknięciu się z twardymi realiami życia. Były to prawdopodobnie osoby, które aprobowały swoje dotychczasowe życie, dostrzegały w nim wiele cennych wartości, ale niekiedy trudno osiągalnych lub w ogóle niemożliwych do osiągnięcia. Z tej racji powstawały różnorodne rozczarowania, niezadowolenie i pesymizm. Zaznaczyła się wreszcie niewielka grupa, ale wyraźnie uchwytna, młodzieży o całkowicie pesymistycznym nastawieniu do życia, która ani nie dostrzegała sensu w swoim życiu, ani nie dawało jej ono zadowolenia (7,3%) (Mariański, 2011: s. 126-129).

W 1994 roku 5,8% maturzystów puławskich wyraziło pogląd, że życie jest bezsensowne i można w nie zwątpić, 24,0% nie dostrzegało w życiu zbyt wiele sensu, ale czerpało zadowolenie z życia, 19,8% uważało, że życie jest sensowne, ale nie daje tym osobom zadowolenia, 47,5% było zdania, że życie jest sensowne i daje mi zadowolenie, 2,9% nie udzieliło odpowiedzi; w 2016 roku – 6,6%, 22,0%, 25,5%, 43,4%, 2,4%. W latach 1994–2016 zmniejszył się wskaźnik uznających swoje życie za sensowne i dające zadowolenie o 4,1 punktu procentowego (Mariański, 2019: s. 358-359). Badani w 2021 roku maturzyści puławscy udzieli następujących odpowiedzi na pytanie o sens i bezsens życia: życie jest bezsensowne i można w nie zwątpić – 12,1%; nie dostrzegam w życiu zbyt wiele sensu, ale życie daje mi zadowolenie – 21,7%; życie jest sensowne, ale zadowolenia mi nie daje – 24,2%; życie jest sensowne i daje mi zadowolenie – 37,0%; nieudzielający odpowiedzi – 5,0%. W latach 2016-2021 wskaźnik uznających własne życie za sensowne i dające zadowolenie zmniejszył się od 43,4% do 37,0% (różnica 6,4 punktów procentowych).

Wśród maturzystów puławskich w 2021 roku kobiety rzadziej niż mężczyźni deklarowały, że życie ma dla nich sens i daje im zadowolenie (34,3% wobec 38,7%); młodzież z liceów ogólnokształcących rzadziej niż ta z techników (31,6% wobec 42,1%); młodzież mieszkająca na wsi (41,2%) częściej niż mieszkająca w miastach do 20 tys. mieszkańców (25,0%) i mieszkająca w Puławach (34,4%); osoby deklarujące się jako głęboko wierzące lub wierzące (51,6%) częściej niż niezdecydowane w sprawach wiary (29,3%), obojętne religijnie (20,0%) i niewierzące (21,7%); osoby regularnie uczęszczające na lekcje religii w szkole (45,0%) częściej niż nieregularnie uczęszczające (27,8%) i w ogóle nieuczęszczające (30,3%). Poczucie sensu życia i zadowolenie z życia częściej odczuwali mężczyźni, młodzież z techników, mieszkająca na wsi, deklarująca się jako wierząca oraz regularnie biorąca udział w lekcjach religii w szkole (badania własne).

W 2005 roku (próba ogólnopolska) 7,8% ankietowanej polskiej młodzieży deklarowało, że życie jest bezsensowne i można w nie zwątpić, 15,1% odpowiadało, że nie dostrzegają w życiu zbyt wiele sensu, ale życie daje im zadowolenie, 12,3% – że życie jest sensowne, ale zadowolenia im nie daje; 53,0% – że życie jest sensowne i daje

im zadowolenie; 11,1% udzieliło odpowiedzi „trudno powiedzieć", a 0,6% nie udzieliło odpowiedzi. W 2017 roku odpowiednie dane kształtowały się następująco: 6,9%, 16,6%, 11,1%, 52,3%, 11,7%, 1,4%. W latach 2005–2017 nie nastąpiły zmiany w deklaracjach młodzieży na temat poczucia sensu życia i zadowolenia z życia. Tylko blisko co dziesiąty badany młody Polak deklarował, że życie jest bezsensowne i można w nie zwątpić. W całej zbiorowości młodzieży szkolnej nieco więcej niż połowa badanych prezentowała postawy aprobujące życie pod względem jego sensu i zadowolenia z niego (optymistyczny stosunek do życia), oceniała życie jako celowe i sensowne, a także dające zadowolenie, dostrzegała wyraźnie swoje cele i dążenia, a także – być może – z nadzieją patrzyła w nadchodzącą przyszłość.

Pogląd, że życie jest sensowne i daje zadowolenie, nieco częściej prezentowali mężczyźni niż kobiety (odpowiednio 55,7% i 49,9%); młodzież z liceów ogólnokształcących (53,9%) nieco częściej niż młodzież z techników (50,5%) i zasadniczych szkół zawodowych (50,5%); młodzież mieszkająca na wsi (54,8%) nieco częściej niż młodzież mieszkająca w miastach do 50 tys. mieszkańców (50,4%), w miastach od 50 tys. do 100 tys. mieszkańców (49,2%), w miastach od 100 tys. do 250 tys. mieszkańców (52,9%), w miastach od 250 tys. do 500 tys. mieszkańców (48,6%) i w miastach powyżej 500 tys. mieszkańców (53,4%).

W zbiorowości młodzieży szkolnej badani określający siebie jako osoby głęboko wierzące deklarowali pogląd, że życie jest sensowne i daje zadowolenie (61,3%), częściej niż wierzący (58,8%), niezdecydowani w sprawach wiary (45,5%), obojętni religijnie (44,6%) i niewierzący (39,8%); praktykujący w każdą niedzielę (61,0%) częściej niż praktykujący w prawie każdą niedzielę (50,3%), jeden lub dwa razy w miesiącu (54,0%), tylko w wielkie święta (57,7%), tylko z okazji ślubu lub pogrzebu (48,8%) i niepraktykujący (35,0%). Cechy demograficzne, społeczne i religijne nie różnicowały wyraźnie poglądów młodzieży szkolnej na życie (poczucia sensu życia i zadowolenia z niego). Znaczące różnice uwidoczniły się jedynie między głęboko wierzącymi i niewierzącymi (różnica 21,5 punktów procentowych) oraz między regularnie praktykującymi i niepraktykującymi (różnica 26 punktów procentowych)(Mariański, 2018: s. 83–84).

W badaniu ogólnopolskim z 2017 roku 3,3% badanej młodzieży akademickiej twierdziło, że życie jest bezsensowne i można w nie zwątpić; 11,2% – że nie dostrzegało w życiu zbyt wiele sensu, ale życie daje zadowolenie; 10,1% – że życie jest sensowne, ale nie daje zadowolenia; 64,2% – że życie jest sensowne i daje zadowolenie; 9,3% odpowiedziało, że trudno powiedzieć; 1,9% nie udzieliło odpowiedzi (w 2005 roku – odpowiednio – 3,9%, 10,4%, 9,3%, 65,4%, 10,4%, 0,6%). Część studentów nie dostrzegała związku między sensem życia i zadowoleniem z życia, trudno jednak mówić o wysokiej jakości życia bez zadowolenia z tego życia. Prawie dwie trzecie ankietowanych łączyło sens życia z zadowoleniem z życia, częściej głęboko wierzący (78,5%) i wierzący (69,9%) niż niezdecydowani, ale przywiązani do tradycji religijnej (55,9%), obojętni w sprawach wiary (52,6%) i niewierzący (56,8%) (Kasperek, 2018: 57).

Ogólnie można by stwierdzić, że ponad połowa badanej młodzieży prezentowała postawy aprobujące życie pod względem zadowolenia z niego i poczucia jego sensu: 51,1% młodzieży maturalnej z pięciu miast, 43,4% puławskiej młodzieży w 2016 roku

i 37,0% – w 2021 roku, 52,3% młodzieży szkolnej w skali ogólnopolskiej, 64,88% lubelskich studentów, 64,2% polskich studentów. Interesująca jest kategoria ludzi młodych uznających życie za sensowne, ale niedające zadowolenia. Prawdopodobnie są to osoby aprobujące swoje dotychczasowe życie, dostrzegające w nim cenne wartości, choć czasami trudno osiągalne lub takie, których osiągniecie nie jest możliwe. Odczucia te powodują rozczarowanie, zwątpienie i umiarkowany pesymizm. Co piąty respondent jest zadowolony z życia, mimo że uważa je za mało sensowne. To umiarkowanie pesymistyczne stanowisko oscyluje między całkowitym oczarowaniem życiem i jego całkowitą negacją. Istnieje wreszcie niewielka, ale łatwo dająca się wyodrębnić grupa młodzieży o całkowicie pesymistycznym nastawieniu do życia. Młodzież ta ma jednak świadomość występowania w jej życiu oraz w życiu innych ludzi, a nawet całego społeczeństwa i świata wielu czynników, które w różnym stopniu rodzą wątpliwości co do przekonania, że życie ma sens.

Młodzież przeżywa różne kryzysy tożsamości, w tym także kryzysy tożsamości religijnej i moralnej. Wartości religijne i moralne stają się kwestią wyboru i wykazują się brakiem stabilizacji w czasie i swoistą ambiwalencją. Jest to „cena", jaką płacą jednostki w warunkach radykalnych zmian społecznych. Nowoczesne społeczeństwa zindywidualizowane i spluralizowane charakteryzują się różnorodnością celów życiowych, akceptowanych norm, światopoglądów i stylów życia. Brakuje konsensu w odniesieniu do wspólnie uznawanych wartości i ich hierarchii.

Część młodzieży wykazuje symptomy zachwianego poczucia sensu życia, co wskazywałoby, że w ich życiu nie mieszczą się funkcjonalnie pomocne wartości. Pesymizm oraz brak wiary we własne siły i możliwości prawdopodobnie wzrasta, gdy chodzi o realizację uznawanych wartości w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym, czyli poza granicami życia indywidualnego i rodzinnego. Nie potwierdziło się jednak potoczne przekonanie o daleko idącym procesie rozpadu pozytywnych postaw wobec sensu życia, o szerzącej się beznadziejności i pesymizmie życiowym. Poczucie bezsensu życia zaznacza się tylko w pewnych kręgach młodego pokolenia. Ci młodzi ludzie ani nie dostrzegają sensu w życiu, ani nie widzą możliwości nadania tego sensu swojemu życiu. Znacznie częstsze są natomiast odczucia niezadowolenia. Część młodzieży wchodzi dorosłe życie z pesymistycznymi ocenami przyszłości kraju, bez widocznych perspektyw na poprawę sytuacji społeczno-zawodowej i materialnej. Powoduje to utrwalanie się orientacji na teraźniejszość („prezentyzm"), a także poczucie niemożności realizacji wielu pragnień i potrzeb, łącznie z aktywnym kształtowaniem swojego losu i przyszłości społeczeństwa.

Znacznie więcej jest natomiast młodych ludzi, którzy pod wpływem konkretnych przyczyn lub warunków życiowych przeżyli kiedyś lub przeżywają momenty rozczarowania i załamania. Były to jednak stany przejściowe, sytuacyjne, przemijające wraz z ustaniem działania określonych przyczyn. Jeżeli nawet – jak chcą niektórzy socjologowie – jesteśmy do pewnego stopnia społeczeństwem sfrustrowanym, to z pewnością nie jesteśmy społeczeństwem bez systemów sensotwórczych. Mało jest młodych ludzi w Polsce, którzy rezygnują w sposób trwały z prób rozwiązywania zaistniałych konfliktów, dylematów życiowych i niepokojów egzystencjalnych, którzy poddają się pesymistycznej lub nihilistycznej negacji życia. Problematyka sensu życia stanowi ważny wymiar doświadczenia życiowego młodzieży polskiej.

Indywidualny etos egzystencjalny w wymiarze wartości nadających sens życiu nie wydaje się dotknięty w znacznym stopniu procesami frustracji, sceptycyzmu i beznadziejności. Poczucie sensu ukształtowane w ramach wewnętrznego życia poszczególnych jednostek współistnieje niejednokrotnie z poczuciem bezsensu wytwarzanym wymiarze życia społecznego, znajdującym swój wyraz w zakwestionowaniu celowości dotychczasowych sposobów działania, a nawet sposobów istnienia jednostek w społeczeństwie (Marody, 1991: s. 221). Jeżeli nawet rzeczywistość społeczna w naszym kraju jest doświadczana przez wielu jako absurdalna, sprzeczna ze zdrowym rozsądkiem, to przecież ów bezsens społeczny nie musi oznaczać poczucia bezsensu na płaszczyźnie życia jednostkowego, chociaż może do niego stopniowo prowadzić. Na płaszczyźnie społecznej pytanie o sens jest raczej pytaniem o sens tego konkretnego sposobu życia, którego kształt został ludziom narzucony przez specyficzne rozwiązania instytucjonalne sytemu.

Uwagi końcowe

We współczesnych społeczeństwach pluralistycznych brak jest wiarygodnych pomocy i wskazówek orientacyjnych. Cała rzeczywistość staje się problematyczna i chaotyczna, brakuje bowiem uniwersalnego kodu organizującego życie indywidualne i społeczne. ,,Młodzi ludzie, zwłaszcza w krajach zachodnich, żyją w społeczeństwach nadobfitości. Są ciągle bombardowani nowymi propozycjami i możliwościami, tak w zakresie dóbr materialnych jak i duchowych. Obfitość propozycji jest tak duża, iż ludzie zaczynają cierpieć na brak decyzji. Nie mogą dokonać wyboru. Zaczynają się męczyć, a nierzadko załamywać lub dokonywać wyborów bezsensu. Człowiekowi grozi dzisiaj pod wpływem ciągle zmieniających się wrażeń totalny bezwład. Ludzie przestają rozróżniać między tym, co istotne i co nie istotne, co ma i co nie ma sensu" (Pałyga 1981: 116-117).

Także w szybko zmieniającym się społeczeństwie polskim młodzi ludzie mogą poczuć się zagubieni, jeżeli zabraknie im solidnych i przekonujących punktów odniesienia, mogą utracić poczucie sensu życia. Upowszechnione w społeczeństwie polskim postawy ,,zagubienia" i ,,przegrania", odnoszące się do tych, którzy nie radzą sobie w nowych warunkach systemowych i nie potrafią przystosować się do nowego ładu instytucjonalnego, tylko częściowo – jak można przypuszczać, rzutują na indywidualne postawy wobec sensu życia. Młodzież ucząca się w szkołach średnich – być może – w mniejszym stopniu niż ludzie dorośli odczuwa społeczne skutki transformacji politycznej, społecznej i gospodarczej (Mariański, 1999: s. 87-89).

Zreferowane wyniki badań socjologicznych nie dają wprawdzie całościowego obrazu postaw młodzieży wobec sensu życia, ale wskazują na kilka istotnych aspektów o ich pozytywnym ugruntowaniu u większości badanych osób. Deklarowane poczucie bezsensowności, oznaczające deficyt sensu życia, obejmuje tylko bardzo cienką warstwę społeczną, zamykającą się w granicach kilku procent (najwyżej 10%). Są to prawdopodobnie jednostki, dla których wszelkie systemy wartości są puste i nic z nich nie wynika

dla życia, lub ci, którzy nie potrafili się odnaleźć, chociaż tęsknią za pełnym i dojrzałym życiem ludzkim. Nie można wykluczyć, że niekiedy deklaracja ,,życie nie ma sensu" jest podyktowana swoistą modą lub przekorą (przyjęte jest mówienie ,,życie jest nonsensem"). Około połowa młodzieży polskiej deklaruje sens i zadowolenie z życia.

W świetle zaprezentowanych danych empirycznych można by określić świadomość egzystencjalną wielu młodych ludzi jako dość ambiwalentną, wahającą się między sensem i bezsensem życia. Tylko mniej więcej połowa młodzieży polskiej deklaruje, że życie ma sens i daje zadowolenie. Pytania o sens naszego istnienia, wszystkich naszych starań i wysiłków, wzlotów i upadków, sukcesów i porażek, radości i smutków, przyjemności i cierpień prowadzą wielu ludzi, również współczesnych, do pytań o ostateczny sens naszej egzystencji, także ten związany z wiarą/ z religią (Sztompka, 2021: s. 468).

Świadomość aksjologiczna Polaków pozostaje pod wpływem wielu przeciwstawnych sił, z jednej strony doktryny moralnej Kościoła katolickiego i innych wyznań chrześcijańskich, z drugiej strony zaś silnych prądów liberalnych; lokalnej kultury religijnej z jednej strony i zmian o charakterze globalnym z drugiej. Tworzy się swoiste napięcie i ewentualne konflikty, w każdym razie różnego rodzaju dysonanse poznawcze. W konsekwencji tworzą się sytuacje sprzyjające powstawaniu trudnych do rozwiązania dylematów moralnych, zarówno na poziomie wartości codziennych, wartości niosących sens życiu i wartości jako celów ostatecznych. W wieku młodzieńczym życie jawi się w całym swym bogactwie i w pełni możliwości, pobudzając do poszukiwania wyższych celów, które nadają życiu sens. Tego rodzaju poszukiwania nie zawsze kończą się sukcesem. Decydującym momentem jest tu znalezienie wartości legitymizujących świadomość sensu życia.

Socjologowie koncentrują się na badaniu społeczno-kulturowych uwarunkowań sensu życia w jego aspektach świadomościowych i behawioralnych. Dostarczają wielu diagnoz dotyczących zmian wartości, także tych związanych z sensem życia, niekiedy zaniku wartości i kształtowania się bezsensu życia. Pojawia się jednak pytanie, co zrobić ze skutkami analizowanych zjawisk i procesów, czy socjologowie nie powinni – chociażby w ograniczonym zakresie – formułować jakichś elementów terapii. Aksjologiczna wstrzemięźliwość badaczy może pociągać za sobą pewne rozczarowanie czytelników opracowaniami opartymi na badaniach empirycznych. Czytelnicy mają bowiem prawo oczekiwać wskazówek wynikających z analizy negatywnych przejawów życia społecznego. Sama diagnoza nie wystarcza. Socjologia, a zwłaszcza socjologia życia moralnego, mogłaby pomóc w zrozumieniu tajemnicy natury ludzkiej i kondycji społeczeństwa, także w kwestiach fundamentalnych związanych z sensem życia. To pole współpracy socjologii i pedagogiki.

Bibliografia

1. Acquaviva S. S. (1984), Rozdźwięk pomiędzy teorią religii niewidzialnej a jej weryfikacją, w: Socjologia religii. Wybór tekstów, red. F. Adamski, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków, s. 344-352.
2. Bauman Z. (2009), Konsumowanie życia, tł. M. Wyrwas-Wiśniewska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

3. Berger P. L. (1990), Modernizacja jako uniwersalizacja herezji, tł. B. Mikołajewska, w: Religia a życie codzienne, cz. I., red. H. Grzymała-Moszczyńska, Instytut Religioznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 13-46.
4. Berger P. L. (1994), Pluralistische Angebote: Kirche auf dem Markt?, w: Leben im Angebot. Das Angebot des Lebens. Protestantische Orientierung in der modernen Welt. Synode der Evangelischen Kirche in Deutschland, hrsg. vom Kirchenamt der EKD im Auftrag des Rates der EKD, Gütersloh, s. 33-48.
5. Berger P. L., Berger B., Kellner H. (1989), Bezdomny umysł, w: Zjawisko wspólnoty (wybór tekstów), red. B. Mikołajewska, Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW, Warszawa, s. 454-525.
6. Bocheński J. (1992), Podręcznik mądrości tego świata, Wydawnictwo PHILED, Kraków.
7. Delsol Ch. (2018), Kamienie węgielne. Na czym nam zależy?, tł. M. Kowalska, Wydawnictwo Znak, Kraków.
8. Dubach A. (1993), Nachwort: „Es bewegt sich alles. Stillstand gibt es nicht", w: Jede(r) ein Sonderfall? Religion in der Schweiz, hrsg. von A. Dubach, R. J. Campiche, NZN Buchverlag Zürich / Friedrich Reinhardt Verlag Basel, Zürich-Basel, s. 295-313.
9. Frankl V. E. (1978), Nieuświadomiony Bóg, tł. B. Chwedeńczuk, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa.
10. Giddens A. (2001), Nowoczesność i tożsamość. „Ja" i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności, tł. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
11. Głaz S. (1998), Sens życia, Wydawnictwo WAM, Kraków.
12. Głaz S., Sroczyńska E. (2009), Antropologiczny wymiar cierpienia i sensu ludzkiego życia w rozumieniu Victora Emila Frankla, w: Żyć etycznie – żyć etyką. Prace dedykowane Ks. Prof. Tadeuszowi Ślipko SJ z okazji 90-lecia urodzin, red. R. Janusz, Wydawnictwo WAM, Kraków, s. 131-151.
13. Góralczyk P. (2003), Sens życia, sens śmierci. W pełni osobowe spotkanie z Chrystusem, APOSTOLICUM. Wydawnictwo Księży Pallotynów Prowincji Chrystusa Króla, Ząbki.
14. Jabłczyńska G., Walczyna A. (2010), Sens życia w świadomości młodzieży akademickiej, w: Człowiek wobec uniwersum. Księga jubileuszowa z okazji 75. rocznicy urodzin Pana Profesora Mariana Filipiaka, red. A. Biała i in., Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 41–50.
15. Jędrzejko M. (2013), Młodzież w zaburzonym świecie (etiologia i konsekwencje zjawiska – ujęcie socjopedagogiczne), Wydawcy: Studio Poligraficzne Edytorka i Mazowieckie Centrum Profilaktyki Uzależnień, Warszawa-Dąbrowa Górnicza 2013.
16. Jędrzejko M., Świerszcz K., Bożejewicz W. (2014), Człowiek w ponowoczesności – postęp czy zagrożenie?, w: Młode pokolenie w zderzeniu cywilizacyjnym. Studia – badania – praktyka, Wydawnictwo Edukacyjne „AKAPIT", Toruń, s. 27-45.
17. Kasperek A. (2018), Poczucie sensu w życiu młodzieży akademickiej. Porównanie wyników badań z lat 1988–1998–2005 i 2017, w: Między konstrukcją a dekonstrukcją uniwersum znaczeń. Badanie religijności młodzieży akademickiej w latach 1988–1998–2005–2017, red. S. H. Zaręba, M. Zarzecki, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa, s. 51–68.
18. Kawula S. (2003), Po co przyspieszanie śmierci? Młodzież polska wobec fenomenu samobójstwa, w: Śmierć i wiara w życie pośmiertne w świetle nauk przyrodniczych i humanistycznych, red. M. Machinek, Wyższe Seminarium Duchowne Metropolii Warmińskiej „Hosianum", Olsztyn, s. 117-132.
19. Kołodziejczyk K. (1990), Sens życia, w: Słownik etyczny, red. S. Jedynak, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie- Skłodowskiej, Lublin, s. 222-223.
20. Kowalczyk S. (1979), Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego, Wydawnictwo Ośrodka Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa.
21. Krech V. (2008), Georg Simmel: religia u progu, w: Filozofia religii od Schleiermachera do Eco, red. V. Drehsen, W. Gräb, B. Weyel, tł. L. Łysień, Wydawnictwo WAM, Kraków, s. 47-56.
22. Libiszowska-Żółtkowska M. (2020), Sens życia determinowany przekonaniami religijnymi, w: W poszukiwaniu dobra w perspektywie jednostkowej i społecznej. Księga jubileuszowa z okazji 80-lecia urodzin Profesor Krystyny Ostrowskiej, red. T. Przesławski, Wydawnictwo Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa, s. 159-175.
23. Libiszowska-Żółtkowska M. (2021), Homo religiosus. Szkice z socjologii religii, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.
24. Lipovetsky G. (2008), Postępująca zmiana istoty tego, co społeczne, w: Socjologia codzienności, red. P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, Wydawnictwo Znak, Kraków, s. 393-410.
25. Mariański J. (1999), „Fides et ratio" a nauki społeczne, w: Wiara i rozum. Refleksje nad encykliką Jana Pawła II Fides et ratio, red. G. Witaszek, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin, s. 77-112.

26. Mariański J. (2011), Postawy maturzystów wobec sensu życia (1994-2009), „Przegląd Religioznawczy", nr 2, s. 115-135.
27. Mariański J. (2018), Kondycja religijna i moralna młodzieży szkół średnich w latach 1988–1998–2005–2017 (Raport z ogólnopolskich badań socjologicznych), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
28. Mariański J. (2019), Maturzyści puławscy w latach 1994-2016. Szkic do portretu młodych Polaków, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa.
29. Mariański J. (2021), Wartości życia codziennego a sens życia – zmienne relacje, „Zeszyty Naukowe KUL", nr 1-2, s. 163-187.
30. Mariański J. (2022), Wartości moralne w świadomości maturzystów puławskich. Raport z badań socjologicznych zrealizowanych w latach 1994-2021, Wydawca: Wyższa Szkoła Nauk Społecznych s siedzibą w Lublinie, Lublin.
31. Marody M. (1991), Jednostka w systemie realnego socjalizmu, w: Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej, red. M. Marody, ,,Aneks", Londyn, s. 220-252.
32. Michałowska E. (2020), Sens życia w późnej dorosłości, w: W poszukiwaniu dobra w perspektywie jednostkowej i społecznej. Księga jubileuszowa z okazji 80-lecia urodzin Profesor Krystyny Ostrowskiej, red. T. Przesławski, Wydawnictwo Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa, s. 75-84.
33. Nycz E. (2010), Raciborski gimnazjalista`2010. Fragment fotografii zbiorowej (pomiędzy dziedzictwem przodków a „fabrykowaniem" siebie), w: Racibórz. Dorastanie w przestrzeni miasta na początku XXI wieku, red. L. Nowacka, E. Nycz, Wydawnictwo i Agencja Informacyjna WAW Grzegorz Wawoczny, Racibórz, s. 11-69.
34. Pałyga J. (1981), Wiara a sens życia, ,,Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny", nr 4, s. 105-123.
35. Płoszczyniec A. (2017), Czy sens życia jest tym samym co cel życia? Rozważania aksjologiczne, „Analiza i Egzystencja", nr 37, s. 43-60.
36. Płużek Z. (1991), Psychologia pastoralna, Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy, Kraków.
37. Rusecki M. (2012), Sens chrześcijaństwa a pluralizm religijny. Zarys problematyki, w: Między sensem a bezsensem ludzkiej egzystencji. Teologiczna odpowiedź na fundamentalne pytania współczesnego człowieka. VIII Kongres Teologów Polskich Poznań 13-16 września 2010, Redakcja Wydawnictw UAM – Wydział Teologiczny, Poznań, s. 189-197.
38. Skoczylas K. (2011), Wartości młodych katolików regionu konińskiego. Studium katechetyczno-pastoralne na przykładzie wybranych szkół ponadpodstawowych regionu konińskiego, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
39. Stepulak M. Z. (2016), Sens życia, w: Encyklopedia aksjologii pedagogicznej, red. K. Chałas, A. Maj, POLWEN Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom, s. 1051-1057.
40. Sztompka P. (2020), Słownik socjologiczny. 1000 pojęć, Znak Horyzont, Kraków.
41. Sztompka P. (2021), Socjologia. Wykłady o społeczeństwie, Znak Horyzont, Kraków.
42. Szymczyk J. (2020), Socjologiczne rozumienie wartości w aspekcie relacjonistycznym, „Zeszyty Naukowe KUL", nr 1, s. 5-22.
43. Therborn G. (1998), Drogi nowoczesnej Europy. Społeczeństwa europejskie w latach 1945-2000, tł. Z. Pucek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Wrocław.
44. Wysocka E. (2014), Diagnoza środowiska rodzinnego w kontekście przemian rodziny współczesnej, w: Rodzina współczesna. Portret interdyscyplinarny, red. G. Szabelska, G. Tarasenko, Wydawnictwo Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy, Bydgoszcz, s. 43-64.
45. Zduniak A. (2017), Duchowość w niemieckiej i szwajcarskiej socjologii religii – koncepcje teoretyczne i perspektywy badawcze, w: Religia w dialogu kultur. V Międzynarodowy Kongres Religioznawczy Toruń 14-16 września 2017, t. II, red. M. Szulakiewicz, Ł. Dominiak, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń, s. 221-233.
46. Ziółkowski A. (2003), Pluralizm, w: Encyklopedia nauczania społecznego Jana Pawła II, red. A. Zwoliński, POLWEN Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom, s. 356-361.

Ku nowemu ustrojowi społecznemu. Autorytety uczniów szkół białostockich
Towards a new social order. Authorities of students from Białystok schools

Mariusz Zemło

Wydział Socjologii, Uniwersytet w Białymstoku, Plac NZS 1, 15-420 Białystok

Streszczenie
Przedmiotem prezentowanego tekstu są autorytety młodzieży uczącej się w białostockich szkołach. Podstawą jego napisania są badania empiryczne przeprowadzone wśród uczniów 7 i 8 klasy szkół podstawowych, szkół branżowych, techników i liceów w listopadzie i grudniu 2022 roku. Do obróbki statystycznej zaklasyfikowano 3612 ankiet. Podczas prezentacji wyników uwzględniono następujący zestaw zmiennych niezależnych: płeć, rodzaj szkoły, miejsce zamieszkania, średnią z ocen uzyskaną przez respondentów na koniec ostatniego roku przed badaniami, autodeklaracja wiary. Referowane dane są wzbogacone interpretacjami dokonanych przez młodzież wyborów. Preferencje młodzieży przedstawiono
w ujęciu statycznym i diachronicznym. Drugie ujęcie pozwoliło zbudować opinię na temat trwałości ustroju społecznego.

Słowa kluczowe: autorytet, młodzież szkolna, zmiana społeczna

Abstract
The subject of the presented text are the authorities of young people studying in Białystok schools. It is based on empirical research conducted among 7th and 8th grade students of primary schools, trade schools, technical schools and high schools in November and December 2022. 3612 questionnaires were classified for statistical processing. The following set of independent variables were taken into account when presenting the results: gender, type of school, place of residence, grade point average obtained by respondents at the end of the last year before the survey, self-declaration of belief. The referenced data are enriched with interpretations of the choices made by young people. Youth preferences were presented in static and diachronic terms. The second approach made it possible to construct an opinion on the sustainability of the social system.

Keywords: authority, youth, social change
.

Wprowadzenie

Autorytet jest niezbywalnym elementem w procesie kształtowania młodego człowieka do dojrzałości, ale także i w życiu dorosłych członków społeczeństwa jest czymś nieodzownym (por. Rynio 1997: s. 125; por. Murawski, 1997: s. 140; Tuziak 2010: s. 74). O jego wadze świadczy treść przypisana temu pojęciu. Ta jest nadzwyczaj bogata i w różnych kontekstach kulturowych posiada swoją specyfikę. W klasycznym – sper-

sonalizowanym ujęciu, w jakim funkcjonuje w obiegowym użyciu, najczęściej mówi się o autorytecie jako o uznaniu, powadze i szacunku przysługującym człowiekowi z racji szlachetnych i cennych cech, jakimi się tenże odznacza. Jakie to mogą być cechy? Wiedza i ostrość umysłu w przypadku ludzi nauki, umiejętności w przypadku manualnie realizujących się jednostek, niezachwiana kondycja moralna, zdolność pozyskiwania posłuchu większych gremiów, pasja społecznikowska itd. Przy czym należy zaznaczyć, że wspomniane przymioty doprowadzone są do perfekcji, dopracowane w najdrobniejszych detalach, wypolerowane w najwyższym stopniu, przez co podmiot, któremu przysługują, traktuje się jak światło rozjaśniające ścieżki, które stają się atrakcyjne dla chętnych pozyskiwania podobnych dóbr.

Należy zaznaczyć, że wspomniane źródło światła winno nieprzerwanie świecić stałym blaskiem. Nie może zmieniać natężenia, tym bardziej nie może gasnąć. Stabilność i trwanie przy osiągniętych wartościach jest rzeczą nieodzowną każdego autorytetu. O takiej sytuacji mówimy, że ktoś „jest autorytetem" (w odróżnieniu od stwierdzenia, że ktoś „ma autorytet"). W innym razie stracą go z oczu szukający wskazówek i skazani będą na zagubienie; na błądzenie po omacku w labiryncie podsuwanych przez świat wielu możliwości. A przecież szukali w swojej wędrówce wsparcia; szukali punktu odniesienia; szukali twardego gruntu dającego poczucie stabilności i pewności. Nadto obdarzali go bezgraniczną ufnością. Warto podkreślić, że młodzi ludzie nie traktują autorytetów tylko jako źródła podpowiedzi czy probierza tego, co godne jest zabiegania, ale wręcz traktują osoby będące autorytetami jako wzorzec do naśladowania, czy te ż przedmiot, z którym chcą się utożsamić (Stróżewski, 1997: s. 32-34; Rynio 1997: s. 125-126; Golka, 2012: s. 366; Goćkowski, 1998: s 48-49). Uczenie się w pierwszych etapach życia właśnie na tym polega, że odwzorowuje się funkcjonujące w otoczeniu reakcje, sposoby działania, sposoby wyrażania myśli, styl argumentowania, dążenia itd. Są jednostki, a nawet o całkiem sporej liczebności zbiorowości, że nie potrafią wyzbyć się wspomnianego odwzorowywania, przez całe życie stosując najróżniejsze kalki. Doskonale daje się to zaobserwować w ubiorze, w stosowanej stylizacji, w sposobach interpretowania faktów.

Widzimy, że autorytet wymaga społecznego uznania. Bez niego jest jedynie drzemiącą potencją, oczekującą na zauważenie, docenienie i odpowiednie potraktowanie. Istnieją bowiem osoby wielkiej miary, co w zaciszu swego najbliższego otoczenia dożywają swych dni – nie przekraczając jego granic; nie mają okazji poruszyć innych ani trwalej na nich oddziaływać. Rzeczą oczywistą jest, że takie uznanie zakłada dostrzeżenie w kimś innym cech lepszych niż te, które ma osoba podporządkowująca się. Z natury rzeczy relacje zachodzące między podmiotem i przedmiotem autorytetu są asymetryczne. Pierwszy element tej relacji dominuje nad drugim (Stróżewski, 1997: s. 32-33; Chlewiński, 1997: s. 160; Tuziak, 2010: s. 60-64).

Rozprawiając o autorytetach w odniesieniu do młodzieży niekoniecznie zaraz ma się na myśli indywidua niebagatelnego formatu, których pojawienie się w jakimś środowisku elektryzuje obecne w nim osoby, budząc w nich respekt. Często mogą nimi być osoby zyskujące uznanie z całkiem prostych powodów. Podstawą tegoż może być: wrażliwość, uczynność, autentyczność, szczerość, szlachetność, bezkompromisowość, ideowość, poszanowanie innych, wyrozumiałość, odwaga, pracowitość, poświęcenie, konsekwencja w działaniu, pasja. Oczywiście wskazane cechy winny być ponadprzeciętnej jakości, a nie w szarości swojej przysłaniane przez jakieś drobiazgi i mizerie (por. Rynio, 1997: s. 126-127; por. Golka, 2012: s. 373).

Jakie autorytety mają ludzie młodzi? Udzielenie odpowiedzi na to pytanie pozwoli uzyskać rozeznanie co do świata ich wartości, punktów odniesienia, realizowanych ideałów, wrażliwości itd. A nadto, odpowiedź da wiedzę, czy fundament autorytetu jest w miarę stabilny czy chwiejny? Czy rokuje bezpieczne przeprowadzenie przedmiotów autorytetu przez ścieżki życia, czy też postawi je przed dużym ryzykiem?

Podstawą prowadzonej analizy są wyniki badań socjologicznych, jakie zostały przeprowadzone wśród uczniów szkół białostockich w listopadzie i grudniu 2022 roku. Do obróbki statystycznej zaklasyfikowano 3612 ankiet. Wśród badanych było: kobiet – 52,4%, mężczyzn – 40,5% i brak danych − 7,1%; uczniów poszczególnych placówek: szkół podstawowych (klasa 7 i 8) – 20,5%, szkół branżowych – 1,8%, techników – 28,3% i liceów ogólnokształcących – 49,4%; zamieszkujących: miasta duże (powyżej 100 tys.) – 57,4% ogółu respondentów, miasta średnie (od 20 do 100 tys.) – 9,0%, miasta małe (do 20 tys.) – 9,5%, wieś – 24,2%; uzyskujących średnią z ocen: jedynkowych – 1,9%, dwójkowych – 6,4%, trójkowych – 28,9%, czwórkowych – 39,7%, piątkowych – 23,1%; wyrażających swój stosunek do wiary: głęboko wierzących – 9,2%, wierzących – 34,5%, niezdecydowanych, ale przywiązanych do tradycji religijnej – 20,0%, obojętnych w sprawach religijnych – 18,9%, niewierzących – 17,4%. Wyszczególnione tutaj kategorie będą brane pod uwagę przy przeprowadzonych korelacjach jako zmienne niezależne.

Autorytety uczniów w ujęciu statycznym

Pytanie o autorytety było jedno z wielu, jakie postawione uczniom w ramach bloku „wartości i normy". A brzmiało: Kto dla ciebie jest największym autorytetem? Badanym przedstawiono 12-elementową kafeterię jednoznacznie określonych podmiotów, a także uwzględniono kategorię „inne", dając respondentom sposobność wyszczególnienia własnych preferencji nie zaznaczonych na liście. Spośród takiego zestawu należało dokonać jednego wyboru. W układzie zbiorczym dokonane decyzje wyglądały, jak zaznaczono na wykresie 1.

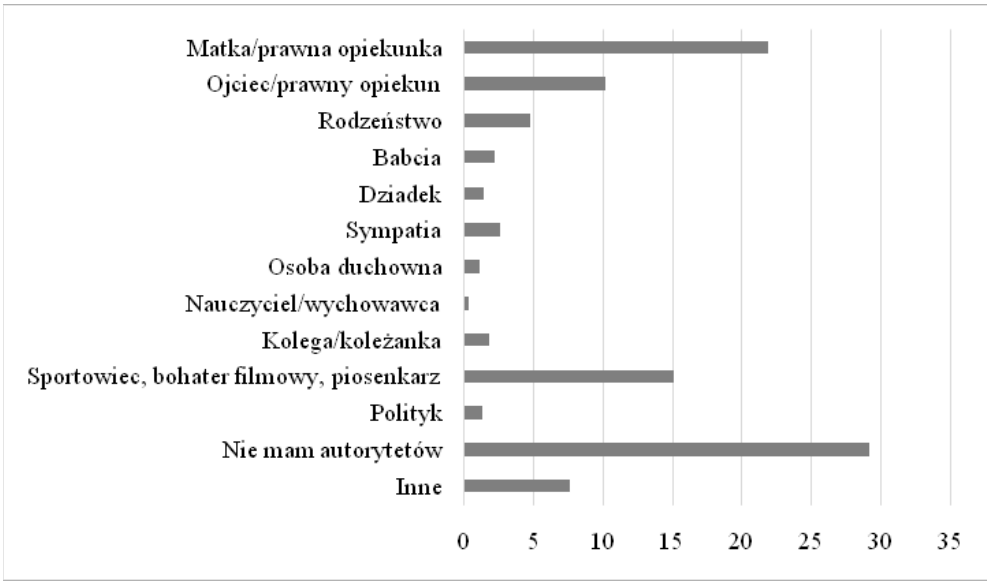

Wykres 1. Autorytety uczniów szkół białostockich w 2022 roku (w %)

W pierwszym okresie życia, a często także i na późniejszych jego etapach, osobami z którymi zachodzi najsilniejsza identyfikacja, są rodzice. To oni stają się znaczącymi innymi dla swoich podopiecznych. Przez otaczanie dziecka wszechstronną troską, wieloaspektowym wsparciem, opieką, nieustannym „byciem przy" zyskują najważniejsze miejsce w jego życiu. Rodzice stają się obiektem wyjątkowego uznania, punktem odniesienia, wyznacznikiem pożądanych wyborów, wzorem do naśladowania (Chlewiński, 1997: s. 167; Rynio, 1997: s. 125). Okazuje się, że matka/opiekunka została wskazana przez uczniów jako osoba ciesząca się ich największym zaufaniem. Uczucie matki do dziecka jest bezwzględne. Nawet jeśli narażone jest z jego strony na różne działania przynoszące rozczarowanie, przykrość, kłopoty, udręki, to i tak potrafi wznieść się ponad te chwilowe stany. W jej relacjach do dziecka zawsze jest miejsce na naprawę jego zachowania i „podciągnięcie się". Zatem podopieczny może spodziewać się po niej pozytywnych uczuć i wraz z nimi aktów stałej akceptacji i wsparcia.

Poszczególne zmienne niezależne w następujący sposób wpływały na wybory matki/opiekunki jako autorytetu: a) płeć: kobieta – 27,6%, mężczyzna – 16,7%; b) rodzaj szkoły: szkoła podstawowa – 25,4%, szkoła branżowa – 26,2%, technikum – 21,2%, liceum – 20,7%; c) średnia z ocen: jedynkowi – 20,6%, dwójkowi – 19,4%, trójkowi – 21,4%, czwórkowi – 20,6%, piątkowi – 25,2%; d) miejsce zamieszkania: duże miasto – 20,8%, średnie miasto – 26,9%, małe miasto – 21,3%, wieś – 22,8%; e) autodeklaracja wiary: głęboko wierzący – 27,5%, wierzący – 25,4%, niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji religijnej – 21,2%, obojętny w sprawach religijnych – 20,5%, niewierzący – 14.2%.

Na kolejnej pozycji znalazł się ojciec/opiekun, z tym, że ten podmiot zyskał o ponad połowę mniej wskazań niż matka/opiekunka. Zatem widać, że nierówno są oceniani poszczególni rodzice. Czym można tłumaczyć ten fakt. Zapewne jest kilka wyjaśnień, które podsuwa doświadczenie. Z tych choćby na dwie zwróćmy uwagę. Po pierwsze, należy zauważyć, że uczucie ojcowskie do dziecka nie jest tak bezwarunkowe jak matki. Gdy podopieczny z jakiegoś powodu straci uznanie, musi ponownie je zdobyć, by zyskać pełną akceptację. Najczęściej powinien udowodnić, że do następnego nadszarpnięcia pokładanej w nim ufności nie ma większych szans dojść. Innymi słowy, na uznanie ojca trzeba zapracować. Oczywiście wiąże się to z wysiłkiem, a w dzisiejszych czasach młodzież niechętnie zdobywa się na akty poświęcenia, wyrzeczenia, samozaparcia. Drugie wyjaśnienie związana jest z wymiarem opiekuńczego wsparcia uczniów. Jak wynika z pozyskanych danych od uczestniczących w badaniu uczniów sytuacja młodzieży w tym względzie jest złożona. Pod opieką obojga rodziców pozostaje 55,4% respondentów, pod opieką tylko matki jest 33,0%, a tylko ojca 3,4%. Jak wskazują dane empiryczne, trzecia część badanych oparcie emocjonalne, materialne i każde inne doświadcza jedynie ze strony matki. Wydaje się, że to są zasadnicze powody różnic w odmiennej ocenie rodziców w roli autorytetów. Warto na marginesie dodać, że sytuacja opieki wychowawczej młodzieży białostockiej w ostatnich kilkunastu latach wyraźnie się zmieniła. W roku 2005 blisko trzy czwarte uczniów szkół ponadpodstawowych (72,2%) pozostawało pod opieką obojga rodziców – zatem przez okres 17 lat o 17% zmniejszyła się liczba uczniów żyjących w pełnych rodzinach. Łączyło się to oczywiście ze zmniejszaniem grup badanych będących pod opieką jednego z rodziców: jedynie matki – 21,2%, jedynie ojca – 2,2% (Prymak, 2023: s. 206).

Zobaczmy, jak zmienne niezależne korelowały z wyborem ojca/opiekuna jako autorytetu: a) płeć: kobieta – 6,3%, mężczyzna – 14,8%; b) rodzaj szkoły: szkoła podstawowa – 12,4%, szkoła branżowa – 10,8%, technikum – 10,5%, liceum – 9,1%; c) średnia z ocen: jedynkowi – 4,4%, dwójkowi – 14,2%, trójkowi – 10,4%, czwórkowi – 10,1%, piątkowi – 9,4%; d) miejsce zamieszkania: duże miasto – 10,5%, średnie miasto – 8,3%, małe miasto – 10,2%, wieś – 10,1%, e) autodeklaracja wiary: głęboko wierzący – 9,3%, wierzący –12,4%, niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji religijnej – 10,3%, obojętny w sprawach religijnych – 8,2%, niewierzący – 8,3%.

Na trzecim miejscu osób wskazanych jako autorytet znalazło się rodzeństwo – 4,8% wskazań. Ta dość wysoka pozycja może być tłumaczona faktem bliskich relacji, w jakich pozostają osoby złączone więzami krwi i żyjące po jednym dachem. Tym bardziej zdaje się to właściwe przypuszczenie, że w najróżniejszych sytuacjach mają okazję wykazać się bogatym wachlarzem form solidarności, pomocy, emocjonalnego wsparcia. Okazje ku temu pojawiają się zwłaszcza w sytuacjach kryzysów, do jakich dochodzi między rodzicami. Nie jest to zjawisko rzadkie, skoro w lawinowym tempie spada udział obojga rodziców w wychowaniu badanych uczniów – na co wcześniej zwrócono uwagę. Nawet sam fakt dzielenia tej samej przestrzeni wzmacnia więzi międzyosobowe, co niewątpliwie w znaczącym stopniu mogło decydować o dokonywanych wyborach.

Poszczególne zmienne niezależne w następujący sposób korelowały z wyborami rodzeństwa jako autorytetu: a) płeć: kobieta – 5,0%, mężczyzna – 4,6%; b) rodzaj szkoły: szkoła podstawowa – 3,8%, szkoła branżowa – 3,1%, technikum – 6,3%, liceum – 4,3%; c) średnia z ocen: jedynkowi – 2,9%, dwójkowi – 6,5%, trójkowi – 4,9%, czwórkowi – 5,3%, piątkowi – 3,5%; d) miejsce zamieszkania: duże miasto – 4,9%, średnie miasto – 6,2%, małe miasto – 4,4%, wieś – 4,2%, e) autodeklaracja wiary: głęboko wierzący – 5,1%, wierzący – 4,9%, niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji religijnej – 4,7%, obojętny w sprawach religijnych – 4,2%, niewierzący – 5,1%.

Niegdyś dziadkowie cieszyli się wysokim szacunkiem i uznaniem wśród młodego pokolenia. Zyskiwali to przez poświęcanie niemałych zasobów swego czasu na opiekę nad wnukami. Podczas sprawowanej pieczy wtajemniczali podopiecznych w historie rodzinne, opowiadali o przygodach, jakie przyszło im doświadczyć w długim życiu, o zmaganiach i trudnościach, którym dzielnie stawiali czoła itd. We wspólnie spędzanym czasie była pora na zespołowe zajęcia – przygotowywanie posiłków, porządkowanie przestrzeni, na proste roboty domowe, zabawy, spacery itd. Tego typu sytuacje były czymś powszechnym w rodzinach wielopokoleniowych. Dzisiaj, kiedy doszło do ich atomizacji, coraz rzadziej jest sposobność na wskazane praktyki. Nawet gdy pojawia się potrzeba zaopiekowania dzieckiem na 2-3 godziny, nie wiezie się go do dziadków, gdzieś na drugi koniec miasta, lecz zostawia przed komputerem lub z komórką w ręku i sprawa jest rozwiązana. Nie dziwi fakt, że jedynie 3,7% badanych wskazało na swoich dziadków jako na osoby cieszące się największym autorytetem.

Zwróćmy jeszcze uwagę, jak zmienne niezależne korelują z wyborami dziadków w roli autorytetu: a) płeć: kobieta – 4,2%, mężczyzna – 3,5%; b) rodzaj szkoły: szkoła podstawowa – 4,6%, szkoła branżowa – 1,5%, technikum – 3,7%, liceum – 3,5%; c) średnia z ocen: jedynkowi – 10,3%, dwójkowi – 3,1%, trójkowi – 3,3%, czwórkowi – 3,6%, piątkowi – 4,5%; d) miejsce zamieszkania: duże miasto – 3,7%, średnie miasto – 4,9%, małe miasto – 4,1%, wieś – 3,6%; e) autodeklaracja wiary: głęboko wierzący – 5,4%, wierzący – 3,2%, niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji religijnej – 4,3%, obojętny w sprawach religijnych – 3,2%, niewierzący – 4,4%.

Na kolejnej pozycji w rankingu osób cenionych, z liczbą wskazań 2,6%, znalazła się sympatia. Czas młodości jest okresem, w którym młodzież stara się usamodzielnić od osób przynależących do najbliższej rodziny. Sprzyja temu często budzące się w tym wieku poczucie buntu względem tego co oczywiste, także względem najbliższych osób, niezależnie od tego, czy doświadczają z ich strony wyłącznie dobrych, czy czasem i niedobrych gestów. Poszukiwanie zatem innych – „świeżych" punktów odniesienia, z którymi już na swój własny rachunek młodzi układaliby bliższe relacje, staje się czymś naturalnym i powszechnym. Młodzież nawiązuje więzi z osobami, z którymi dzieli zainteresowania, u których odnajduje podobną wrażliwość, spotyka się z gotowością wysłuchania i dyskrecją w najskrytszych zwierzeniach, z którymi doświadcza przyjemności przebywania, czerpie satysfakcje z możliwości dawania wsparcia itd.

Przyjętym wzorem prezentowania danych pokażmy, jak zmienne niezależne korelowały z wyborem sympatii jako autorytetu: a) płeć: kobieta – 3,2%, mężczyzna – 1,7%;

b) rodzaj szkoły: szkoła podstawowa – 2,3%, szkoła branżowa – 1,5%, technikum – 1,3%, liceum – 1,3%; c) średnia z ocen: jedynkowi – 4,4%, dwójkowi – 3,9%, trójkowi – 3,0%, czwórkowi – 2,6%, piątkowi – 1,4%; d) miejsce zamieszkania: duże miasto – 2,3%, średnie miasto – 2,5%, małe miasto – 2,6%, wieś – 3,2%; e) autodeklaracja wiary: głęboko wierzący – 1,2%, wierzący – 2,0%, niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji religijnej – 2,8%, obojętny w sprawach religijnych – 3,4%, niewierzący – 3,3%.

Kolega/koleżanka z liczbą wskazań 1,9% zajęła następną pozycję wśród obdarzanych estymą osób. Nie zawsze rówieśnicze relacje muszą przeradzać się w zażyłe emocjonalne związki, jak w przypadku sympatii. Często więzi między młodymi ludźmi pozostają na poziomie zaufania i bliskości bez głębszego emocjonalnego umocowania. W erze cyfryzacji bezpośrednie kontakty tracą na znaczeniu – rzadziej spędza się czas na rozmowach, wspólnych wypadach, spotkaniach – a jeśli już dochodzi do takich spotkań, to nie druga osoba jest w ich centralnym miejscu, ale środki uatrakcyjniające to spotkanie. Często rówieśników, nawet z którymi utrzymuje się intensywne relacje, traktuje się instrumentalnie. Skutkuje to tym, że ich rozpoznawanie dokonuje się w ograniczonym stopniu. Znajomość kolegów/koleżanek jest często powierzchowna. Nie sprzyja to odkrywaniu ich szczególnych walorów, co ma swoje konsekwencje w dokonywanych ocenach respondentów.

Wyszczególnione zmienne niezależne w odmienny sposób różnicowały wybory koleżanki/kolegi jako autorytetu: a) płeć: kobieta – 1,8%, mężczyzna – 2,3%; b) rodzaj szkoły: szkoła podstawowa – 1,4%, szkoła branżowa – 3,1%, technikum – 2,4%, liceum – 1,9%; c) średnia z ocen: jedynkowi – 1,5%, dwójkowi – 2,6%, trójkowi – 1,9%, czwórkowi – 2,0%, piątkowi – 1,7%; d) miejsce zamieszkania: duże miasto – 2,3%, średnie miasto – 2,5%, małe miasto – 2,6%, wieś – 3,2%; e) autodeklaracja wiary: głęboko wierzący – 0,3%, wierzący – 1,4%, niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji religijnej – 1,8%, obojętny w sprawach religijnych – 4,0%, niewierzący – 1,9%.

Także politycy zostali wybrani przez uczniów jako osoby im imponujące – 1,4% wskazań. Współczesna młodzież spędzająca wiele czasu na ślęczenie w internecie, lub w inny sposób śledząca bieżące wydarzenia nie tylko jest świadkiem popularności artystów, sportowców, celebrytów itp. ale także i polityków. Dostrzegają, że ci nie tylko są pokazywani w wielu okolicznościach, nie tylko stają się przedmiotem dyskusji i ocen, lecz że przede wszystkim mają wpływ na wiele spraw dokonujących się w przestrzeni publicznej. A przecież młodzież z natury rzeczy chce mieć sposobność kreowania rzeczywistość. Zastając określony stan rzeczy, chce go ulepszać, dostosowywać do swoich potrzeb, modelować na swoją miarę i zgodnie z własnymi gustami. Te i wiele innych czynników związanych z osobami zajmującymi się polityką mogą budzić u młodego człowieka uznanie, podziw, fascynacje, a nawet aplauz.

Poszczególne zmienne niezależne w następujący sposób różnicowały preferencje młodzieży przy wyborze polityków w roli autorytetu: a) płeć: kobieta – 0,4%, mężczyzna – 2,1%; b) rodzaj szkoły: szkoła podstawowa – 2,2%, szkoła branżowa – 3,1%, technikum – 1,8%, liceum – 0,8%; c) średnia z ocen: jedynkowi – 8,8%, dwójkowi – 2,2%, trójkowi – 1,5%, czwórkowi – 0,8%, piątkowi – 1,6%; d) miejsce zamiesz-

kania: duże miasto – 1,5%, średnie miasto – 0,9%, małe miasto – 1,5%, wieś – 1,4%; e) autodeklaracja wiary: głęboko wierzący – 3,3%, wierzący – 1,0%, niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji religijnej – 1,4%, obojętny w sprawach religijnych – 0,7%, niewierzący – 2,1%.

Zaraz za politykami w rankingu jednostek znaczących znalazła się osoba duchowna – 1,2% wskazań. W obecnych czasach pozycja osób związanych z Kościołem jest wyraźnie osłabiona. Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele. Jedne z nich łączyć należy z postawami samych ocenianych, inne z intencjonalnie podejmowanymi praktykami działającymi na szkodę środowisk związanych z Kościołem. Mimo tego stanu rzeczy w sytuacjach kryzysowych w życiu człowieka, szczególnie trudnych, kiedy ze strony znaczący innych nie można doświadczyć wsparcia, kiedy zawodzą „ostatnie deski ratunku", szuka się bratniej dłoni u osób duchowych. Musi być tego racjonalne wytłumaczenie, choć wyszczególnić wszystkie racje nie jest rzeczą możliwą. Może w przeszłości uzyskało się pomoc z ich strony, może doświadczenie innych podpowiada, że u osób będących w bliskich relacjach z rzeczywistością pozaempiryczną można zyskać moc pomagającą przetrwać w sytuacjach beznadziejnych, mogą być tego i inne przyczyny.

Wyszczególnione zmienne niezależne w następujący sposób korelowały z wyborem osoby duchownej jako autorytetu: a) płeć: kobieta – 1,0%, mężczyzna – 1,2%; b) rodzaj szkoły: szkoła podstawowa – 0,9%, szkoła branżowa – 3,1%, technikum – 1,3%, liceum – 1,3%; c) średnia z ocen: jedynkowi – 2,9%, dwójkowi – 2,2%, trójkowi – 1,5%, czwórkowi – 1,0%, piątkowi – 1,0%; d) miejsce zamieszkania: duże miasto – 1,3%, średnie miasto – 2,2%, małe miasto – 1,5%, wieś – 0,8%; e) autodeklaracja wiary: głęboko wierzący – 7,8%, wierzący – 0,7%, niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji religijnej – 0,7%, obojętny w sprawach religijnych – 0,4%, niewierzący – 0,3%.

Na szarym końcu w rankingu osób traktowanych jako autorytet przez młodzież znaleźli się nauczyciele/wychowawcy – 0,4% wskazań. W przypadku uczącej się młodzieży taka pozycja odpowiedzialnych za kształtowanie ich formacji jest wielce zastanawiająca. Kilka powodów skłania w tym miejscu do refleksji. Pierwszy – związany z upadkiem autorytetu nauczyciela. Patrząc w przeszłość, kilkadziesiąt lat wstecz, to, co powiedział nauczyciel/nauczycielka w szkole było czymś niepodważalnym, zdecydowanie ważniejszym niż opinie rodziców, czy innych osób z otoczenia uczniów. Przytaczało się ich słowa, argumentacje, opinie, stanowiska. Nauczyciel był wzorem, cieszył się niepodważalnym prestiżem. Dzisiaj, jak widać, taka sytuacja nie ma już racji bytu. To politycy – mówiący jedno, robiący co innego bardziej są poważani, to koledzy ze szkolnej ławy charakteryzujący się lenistwem umysłowym, tudzież wykazujący się krnąbrnością i brakiem ogłady bardziej imponują itd. Wiele jest powodów takiego stanu rzeczy. Wśród nich pierwszorzędnej wagi są związane: a) z brakiem u nauczycieli cech, dzięki którym zdobywa się uznanie społeczne, a które zostały wskazane we wprowadzeniu do tego tekstu, b) dyskredytacja nauczycieli przez rodziców, media, nawet przełożonych różnych szczebli, c) czynniki natury instytucjonalnej, na które sam nauczyciel nie ma wpływu – jak choćby pozbawienie opiekunów szkolnych skutecznych środków wychowawczych. Tym, co bezwzględnie należy jeszcze uwypuklić, jest znaczenie takiej sytuacji (brak au-

torytetu nauczyciela) dla procesu kształcenia i wychowania młodzieży. Rzeczą oczywista jest, że bez uznania pozycji wychowawcy nie ma mowy o modelowaniu formacji ucznia. Wychowanek podporządkowuje się prowadzeniu jedynie osobom, które ceni, darzy zaufaniem, z respektem postrzega posiadane umiejętności i wiedzę, otacza estymą. Jeśli uczniowie nie mają do czynienia z osobą o cechach budzących takie odczucia i oceny, nie można mówić o poddawaniu się z przekonaniem wychowawczym wpływom. Nie można mówić o dobrowolnym podążaniu za kimś takim. Raczej obojętność, dystansowanie się, nonkonformizm będą pojawiać się w relacjach uczeń – nauczyciel.

Ocena nauczycieli w roli autorytetu nie była przez wszystkie kategorie uczniów w podobny sposób wystawiana: a) płeć: kobieta – 0,3%, mężczyzna – 0,4%; b) rodzaj szkoły: szkoła podstawowa – 0,8%, szkoła branżowa – 0,0%, technikum – 0,1%, liceum – 0,4%; c) średnia z ocen: jedynkowi – 0,0%, dwójkowi – 0,0%, trójkowi – 0,2%, czwórkowi – 0,4%, piątkowi – 0,7%; d) miejsce zamieszkania: duże miasto – 0,4%, średnie miasto – 0,6%, małe miasto – 0,3%, wieś – 0,2%; e) autodeklaracja wiary: głęboko wierzący – 0,6%, wierzący – 0,5%, niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji religijnej – 0,3%, obojętny w sprawach religijnych – 0,6%, niewierzący – 0,0%.

Przejdźmy do omówienia kategorii, która w zbiorczy sposób obejmowała określoną klasę podmiotów. Najogólniej rzecz ujmując, odnosi się ona do tak zwanych celebrytów i idoli funkcjonujących w różnych obszarach życia publicznego, od sportowego po przemysł filmowy i estradowy. Głównie dzięki kreacji medialnej zyskują rozgłos i popularność. Ten typ wzoru wybrało 15,1% uczniów. Literatura nie zalicza go do klasycznych autorytetów, ale bardziej do pseudoautorytetów – lub autorytetów fałszywych. Charakteryzują się one chwilowym blaskiem, lub tylko ekwiwalentem blasku, mało też kiedy z ich umiejętnościami idą w parze kompetencje moralne, które traktuje się jako nieodzowny aspekt osobowości będącej autorytetem. Kolizje z prawem, nadużywanie alkoholu i narkotyków, łamanie ogólnie przyjętych norm obyczajowych są często obecne w ich biografiach. A to przecież życie prawdą, pięknem i dobrem, bez względu na okoliczności konstytuuje i jednocześnie uprawomocniapodmiot autorytetu (Chlewiński, 1997: s. 160; Stróżewski, 1997: s. 33-35; Piórkowski, 2016: s. 25-28).

Poszczególne zmienne niezależne w następujący sposób korelowały z wyborem celebrytów w roli autorytetu: a) płeć: kobieta – 13,5%, mężczyzna – 17,2%; b) rodzaj szkoły: szkoła podstawowa – 13,8%, szkoła branżowa – 6,2%, technikum – 14,3%, liceum – 16,4%; c) średnia z ocen: jedynkowi – 5,9%, dwójkowi – 10,8%, trójkowi – 14,8%, czwórkowi – 15,7%, piątkowi – 16,4%; d) miejsce zamieszkania: duże miasto – 16,4%, średnie miasto – 12,3%, małe miasto – 14,9%, wieś – 13,0%; e) autodeklaracja wiary: głęboko wierzący – 11,1%, wierzący – 16,2%, niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji religijnej – 15,0%, obojętny w sprawach religijnych – 16,5%, niewierzący – 13,6%.

Wymaga jeszcze komentarza kategoria „nie mam autorytetu". Stała się przedmiotem największej liczby wyborów. Blisko 30% badanych uczniów na nią wskazało, to jest o ponad 7% więcej niż na matkę/opiekunkę. Taka sytuacja zastanawia i niepokoi zarazem. Funkcjonowanie bez autorytetów, zwłaszcza w młodym wieku, to tak jak wędrów-

ka przez życie bez drogowskazu, bez wyraźnie wyznaczonego miejsca, do którego chce się dojść, ani bez wytycznych, które wyznaczoną drogę pozwolą przebyć bezpiecznie. Taki stan rzeczy niewątpliwie należy łączyć z indywidualizacją, jaka zaczyna dominować we współczesnym świecie. Zakłada ona między innymi wyzwalanie się spod społecznie akceptowanych i zalecanych sposobów wartościowania, wzorów osobowych, schematów działania, modeli życia. Owo wyzwolenie związane jest z wzięciem spraw w swoje ręce. A to objawia się w autorskim wyznaczaniu sobie standardów oceniania, stylów życia, życiowych celów i autorskie do nich dochodzenie; poszukiwanie na własna odpowiedzialność, bez podpowiedzi i wsparcia innych. Jednostka ma stać się zupełnie automatycznym podmiotem własnych wyborów i działań (Mariański, 2021: s. 26-28, 31-32). Jest to proces polegający na wyzwalaniu się z tego co społeczne. W tym miejscu warto przytoczyć myśli Émile'a Durkheima, w których wyraźnie przestrzega przed konsekwencjami takich praktyk. W sposób jednoznaczny i nie budzący najmniejszej wątpliwości stwierdza, że im mniej społeczeństwa w jednostce tym więcej doświadcza ona cierpień (Durkheim, 2006: s. 328). Czyż nadwrażliwość jednostek, życie pod presją najróżniejszych nacisków burzących równowagę psychiczną i inne negatywne stany nie są tego przykładem. W referowanych badaniach socjologicznych uczniowie spytani o częstotliwość doświadczania stanów związanych ze słabym samopoczuciem odpowiednio je identyfikowali – obecności stresu: bardzo często – 33,6%, często – 40,7%; częstotliwość obniżonego nastroju: codziennie – 31,6%, co najmniej raz w tygodniu – 42,4%; chęć płaczu: codziennie – 21,4%, co najmniej raz w tygodniu – 26,2% (Genowska 2023: s. 130-131).

Poszczególne zmienne niezależne w następujący sposób korelowały z wyborami omawianej kategorii: a) płeć: kobieta – 31,3%, mężczyzna – 26,8%; b) rodzaj szkoły: szkoła podstawowa – 22,1%, szkoła branżowa – 32,3%, technikum – 28,3%, liceum – 32,4%; c) średnia z ocen: jedynkowi – 22,1%, dwójkowi – 28,4%, trójkowi – 30,5%, czwórkowi – 30,5%, piątkowi – 25,8%; d) miejsce zamieszkania: duże miasto – 28,5%, średnie miasto – 26,2%, małe miasto – 30,7%, wieś – 31,0%; e) autodeklaracja wiary: głęboko wierzący – 16,8%, wierzący – 25,8%, niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji religijnej – 30,4%, obojętny w sprawach religijnych – 30,6%, niewierzący – 39.2%.

***

Pora podsumować dokonane przez młodzież wybory uwzględniając najwyraźniejsze cechy związane ze zmiennymi niezależnymi.

1. Płeć. Kobiety wyraźnie częściej niż mężczyźni dokonywały wyboru kategorii wskazującej na nieuznawanie żadnych autorytetów. Wydaje się, iż pogląd głoszący, że reprezentantki płci pięknej są bardziej ułożone, co uzewnętrznia się między innymi w większej kulturze bycia (stosują się do uznanych społecznie zasad – autorytetu zwyczaju) już dawno stracił na aktualności. Referowane badania poświadczają to choćby w większej akceptacji zachowań ryzykownych (palenie papierosów i picie alkoholu) z ich strony, niż ze strony chłopców. Odrzucenie autorytetów łączy się z otwartą drogą do samostanowienia i wszelkiej improwizacji. Młodzi mężczyźni

wykazują się natomiast zdecydowanie większą niż reprezentantki płci przeciwnej akceptacją celebrytów w roli autorytetów. Można przypuszczać, że dzieje się tak głównie za sprawą sportowców (przynależących do tej grupy), którzy w młodym wieku imponują sprawnością, wytrzymałością i siłą dorastającym do bycia mężczyznom chłopakom. Warto wspomnieć i o tym, że respondenci zgodnie z reprezentowaną płcią dokonywali większych wyborów w związku z rodzicami: dziewczęta częściej wskazywały na matki, chłopcy wskazywali na ojców.

2. Rodzaj szkoły. Reprezentanci szkoły podstawowej najczęściej spośród wyszczególnionych grup młodzieży wskazywali na obojga rodziców jako autorytet (można to tłumaczyć najmłodszym wiekiem i jeszcze niezbyt rozluźnionymi więziami osobowymi z opiekunami). Najrzadziej rodzice byli wybierani na osoby zaufania przez licealistów. Do tych wyborów odwrotnie proporcjonalnie układały się preferencje związane z kategorią świadczącą o nieuznawaniu autorytetów. Zatem uczniowie szkoły podstawowej oddali najmniej głosów na tę kategorię, a najczęściej czynili to reprezentanci liceów ogólnokształcących oraz szkoły branżowej. Uczniowie szkoły branżowej wyróżniali się spośród pozostałych respondentów tym, że najrzadziej wskazywali w omawianej roli sympatię, natomiast najczęściej ich wybór padał na polityka.
3. Średnia z ocen na koniec roku. W roli autorytetu matkę/opiekunkę prawną zdecydowanie najczęściej wskazywali uczniowie piątkowi, ojca zaś dwójkowicze, a najrzadziej wskazywała go najsłabiej ucząca się młodzież. Reprezentanci tej kategorii wyraźnie ze wszystkich cenili dziadków (prawdopodobnie najczęściej pozostają pod ich opieką). Obserwowano też regularne tendencje. Wraz ze wzrostem średniej z ocen malał odsetek wskazań na sympatię oraz osobę duchowną, a rósł przy wskazaniach na nauczyciela/wychowawcę oraz na celebrytów. Kategoria świadcząca o braku autorytetów wyraźnie najrzadziej stawała się przedmiotem wyborów najsłabiej i najlepiej uczącej się młodzieży – co jednoznacznie świadczy o tym, że ci i ci najczęściej szukają wzmacniającego wsparcia, tudzież budujących inspiracji wśród znaczących innych.
4. Miejsce zamieszkania. Spośród wyszczególnionych grup respondentów pod względem miejsca zamieszkania najwyraźniej wybija się młodzież z miast średniej wielkości. To oni najczęściej w roli autorytetów wskazują osoby najbliższej spokrewnione (mamę/opiekunkę, rodzeństwo, dziadków), również nauczyciela/wychowawcę, kolegę/koleżankę, także to oni najrzadziej wybierają celebrytów oraz kategorię świadczącą o nieposiadaniu autorytetów. Bezwzględnie należy jeszcze zauważyć uczniów zamieszkujących miasta duże. To wśród nich osoby bliskich relacji (matka/opiekunka, dziadkowie, sympatia, kolega/koleżanka) najrzadziej były stawiane w roli autorytetu. Nie jest wykluczone, że na taki stan rzeczy ma wpływ najczęstsze przebywanie przez nich w świecie relacji pośrednich (internetowych). Zastanawia fakt, że to mieszkańcy wsi dokonywali wyborów świadczących o chęci uniezależnienia się od kierowniczego wpływu czynników społecznych. To oni najczęściej ze wszystkich wskazali na kategorię „nie mam autorytetów" oraz najrzadziej ze wszystkich obdarzali zaufaniem: dziadków, rodzeństwo, osobę duchowną, nauczyciela/wychowawcę.

5. Autodeklaracja wiary. W przypadku rozpatrywanej zmiennej niezależnej przede wszystkim zwracają uwagę tendencje, które pojawiły się w związku z nią, a tych było sporo. Wraz ze zmniejszaniem się identyfikacji z wiarą stopniowo malało uznanie w roli autorytetu: matki/prawnej opiekunki, osoby duchownej, a za to sukcesywnie rósł procent wskazań na: sympatię i kolegę/koleżankę (z małym wyjątkiem w obu przypadkach), oraz na kategorię „nie mam autorytetów" (skrajne wielkości dzielił przedział ponad 20%). Świadczy to o zależności – im słabsza identyfikacja z wiarą, tym młodzież rzadziej uznaje autorytety, od których można doznać duchowego wsparcia oraz częściej chce na własną rękę, bez podpowiedzi dokonywać życiowych wyborów.

Autorytety uczniów w ujęciu dynamicznym

Jako, że prezentowane badania mają charakter cykliczny, odwołamy się teraz do danych z lat 2015 i 2019, w połączeniu z omawianymi wcześniej badaniami z 2022 roku, by poczynione zestawienie pozwoliło dostrzec ewentualnie zmiany, jakie mogły nastąpić w ciągu siedmiu lat. Badania nad „stylem życia młodzieży Białegostoku" prowadzone są od 1998 roku. W narzędziu badawczym pytanie o autorytetu pojawiło się dopiero w 2015 roku. Zatem, prezentując wyniki w układzie diachronicznym, możemy odwołać się dwóch badań poprzedzających referowane. Nadmieńmy, że poprzednie ekspertyzy były także przeprowadzone wśród uczniów o identycznym wieku, na dużych grupach respondentów: w roku 2015 – 2028, 2019 – 3752.

Tabela 1. Autorytety uczniów szkół białostockich w latach 2015, 2019, 2022

Kto dla Ciebie jest największym autorytetem?	**2015**	**2019**	**2022**
Matka/opiekunka prawna	28,3	27,8	21,9
Ojciec/prawny opiekun	14,0	13,6	10,2
Rodzeństwo	4,8	4,7	4,8
Babcia	2,4	2,5	2,3
Dziadek	2,3	1,9	1,5
Sympatia	3,2	2,9	2,6
Osoba duchowna	1,4	1,6	1,2
Nauczyciel/wychowawca	0,3	1,2	0,4
Kolega/koleżanka	1,1	1,7	1,9
Sportowiec, bohater filmowy, piosenkarz	11,0	12,6	15,1
Polityk	1,2	0,9	1,4
Nie mam autorytetów	20,6	25,0	29,1
Inne	9,4	3,7	7,6

Tych kilka lat dzielących badanie pierwsze od ostatniego porównywanego badania to stosunkowo krótki okres, by móc zanotować przeobrażenia dokonujące się w społeczeństwie. Większość zmian, jakie były obserwowane w życiu grup społecznych, czy to w zwyczajach, obyczajach, praktykach dnia codziennego itd. dokonywało się przez dziesiątki, a nawet setki lat. Jednak współcześnie bez jakiegoś wyjątkowego bodźca, jakich w przeszłości notowano wiele, wskutek splotu wielu czynników, młode pokolenie Polaków wykazuje się nadzwyczaj dużym dynamizmem (co także miejscami w tabeli 1 można dostrzec).

Wyraźnie spadają w ocenie młodzieży notowania podstawowych znaczących innych: matki/opiekunki prawnej oraz ojca/prawnego opiekuna. Jest to spadek stopniowy, zachodzący regularnie – notowany z każdym kolejnym badaniem. W odniesieniu do pierwszego przypadku nastąpił spadek o ponad 6 punktów procentowych, w drugim o około 4 punkty procentowe. Można to wyjaśnić zmniejszaniem się liczby kontaktów dzieci z rodzicami. Coraz częściej opiekunowie zapracowani są od świtu do nocy, robią kariery w korporacjach wymagających od nich bezwzględnej dyspozycyjności, często dojeżdżają do firm położonych w dużej odległości od miejsca zamieszkania, podejmują pracę na kilku etatach itd. Ale nawet kiedy już pojawiają się w domu, to nie potrafią odciąć się od pracy zawodowej, w której albo widzą drogę do robienia kariery albo odczuwają jako zniewalające uwikłanie. Młodzi w takiej sytuacji także poszukują swoich punktów odniesienia. Te pozwala im zidentyfikować ich nadzwyczaj intensywna obecność w rzeczywistości wirtualnej. W niej potrafią spędzać po kilka godzin dziennie, angażując się bez reszty w najróżniejsze zespoły dyskusyjne, grupy fanów, penetrując obszary pociągających ich faktów, oglądając filmy, grając w gry itd. Bardziej przeżywają niemożność przebywania w świecie wirtualnym, niż nieobecność rodzica w środowisku domowym. I gdy przyjdzie im się spotkać w obrębie czterech ścian, to niekoniecznie są razem; nie znaczy to, choć są razem, że tworzą wspólnotę odczuć i myśli. Często mamy do czynienia z sytuacją, że jedni i drudzy mentalnie pozostają w swoich indywidualnych światach. A jedyne, co ich spaja, to sprawy bytowo-organizacyjne (Mróz, 2009: s. 353-356; por. Marody, 2014: s 174-175).

Jeśli chodzi o sukcesywną obniżkę wskazań respondentów na dziadków w roli autorytetu w kolejnych badaniach (4,7%, 4,4%, 3,8%), to ten trend należy widzieć nie tylko w kontekście atomizacji rodzin, bowiem można go łączyć z: dystansowaniem się dziadków do opieki nad najmłodszym pokoleniem, zwiększającą się odległością ich zamieszkania w stosunku do miejsca zamieszkania wnuków (co skutkuje rzadszymi kontaktami), zastępowaniem przez młodzież bezpośrednich relacji osobowych relacjami pośrednimi – które zdecydowanie słabiej wiążą emocjonalnie strony tych relacji, nienadążaniem dziadków za postępem technologicznym – co osłabia ich pozycję w oczach najmłodszego pokolenia itd.

Stopniowo maleje również liczba uczniów wskazujących sympatię jako podmiot autorytetu (3,2%, 2,9%, 2,6%). Ten trend można byłoby interpretować spadkiem personalistycznego nastawienia do osoby, z którą się wchodzi w zażyłe relacje. Jeśli przyjąć, że podstawą takiego traktowania jest miłość, a ta w badaniach białostockiej młodzieży

sukcesywnie spada w rankingu wartości najbardziej cenionych (w roku 2005 – trzecia pozycja, 2011 – czwarta pozycja, 2015 – czwarta pozycja, 2019 – piąta pozycja, 2022 – szósta pozycja), to można by wnosić, że relacje, o których mowa, są budowane na czynnikach pozauczuciowych. A te już nie są wystarczającym fundamentem do budowania zaufania. Biorąc jednak pod uwagę spadek znaczenia rodziców w roli autorytetów (a w tym przypadku nie można sądzić, że występuje brak szczerych i głębokich uczuć między podmiotami relacji) przypuszczać można, że mamy do czynienia z kryzysem znaczących innych w roli autorytetów, z którymi badani złączeni są głębokimi więziami emocjonalnymi. Można mniemać, że podstawą takiego stanu rzeczy jest skierowanie się młodzieży ku sobie – egocentryzm (jedna z postaci indywidualizacji, o której już była mowa), a dla którego obdarzenie innej osoby uczuciem jest zagrożeniem.

Bezsprzecznie z rzeczoną indywidualizacją jest związana kolejna tendencja – tym razem sukcesywny wzrost wskazań na kategorię świadczącą o braku autorytetów. Skok wskazań o 9 punktów procentowych, w omawianym okresie (20,6%, 25,0%, 29,1%), to największa zaobserwowana zmiana i najwyższa pozycja tej kategorii spośród wyszczególnionych w zestawie. Rezygnacja z autorytetów to stanięcie przed nieskrępowaną zbiorowymi konwencjami perspektywą działania po swojemu, to zignorowanie tego, co sprawdza się jako rzecz dobra, to odwrócenie się plecami do tego, co przynosi niezaprzeczalne, wymierne korzyści. „Nie obchodzą mnie inni – nawet jeśli doszli do czegoś wielkiego, nawet jeśli zyskali niezachwianą pozycję i uznanie społeczne, nawet jeśli chcieliby odsłonić mi rąbka nieba. Ja stoję ponad tym wszystkim, stać mnie na osiągnięcie rzeczy równie wielkich, stać mnie na niezależne projekty, gotów jestem realizować je zgodnie z własnym zamysłem" – zdaje się, że nosi takie przesłanie w głowie młodzież, dokonująca wskazanego wyboru. A może przyczyna takich decyzji jest bardziej trywialna? Może młodzi wcale nie dążą do osiągania czegokolwiek? I tylko kierują się wyzwoleniem od presji społecznych konwencji, wzorów, ocen, by atrakcyjnie, w sposób najbardziej ekscytujący, wyjątkowy, nieprzewidywalny konsumować teraźniejszość? Może eksperymentalne performance stają się celem samym w sobie? Chwila, w którą angażują się tu i teraz, jest dla nich zamkniętym światem nieskrępowanych ekspresji. Aktorzy nie wychodzą myślą poza przedstawienie, by snuć refleksję wokół konsekwencji odgrywanego spektaklu. Refleksja (o ile na nią stać) ogranicza ich przecież, a tę – jak każdą inną barierę – należy znosić.

Jeszcze kilka zdań na temat celebrytów i idoli w roli autorytetów. I tym przypadku obserwujemy z każdym kolejnym badaniem stopniowy wzrost grupy uczniów opowiadających się za tą kategorią (11,0%, 12,6%, 15,1%). Może jest to zapatrzenie w rozpoznawalne społecznie indywidua, które w szybki sposób doszły do spektakularnej pozycji, zyskały rozgłos i sławę, które jeżdżą szybkimi samochodami, chodzą po czerwonych dywanach, zyskują aplauz tłumów? Młodzieży, która chce wszystko mieć od razu, bez czasowej zwłoki, bez długoletniego wysiłku i zabiegania o coś – takie osoby robiące kariery w młodym wieku coraz częściej zaczynają fascynować i są stawiane jako wzór. Nie wykluczone, że innym powodem popularności omawianej kategorii jest imponowanie młodzieży osób do niej przynależących sposobem zachowania, niekonwencjonalnymi pomysłami, wyjątkowymi manierami, ekstrawaganckim ubiorem, stylem życia wychodzą-

cym poza powszechnie obowiązujące standardy. Istnieje prawdopodobieństwo, że dzięki tym cechom młodzi ludzie dostrzegają w nich uosobione przykłady świadczące o tym, że można „inaczej", po swojemu, bez kalkulacji realizować scenariusze swojej biografii.

Niewątpliwie jest jeszcze jeden ważny czynnik decydujący o zwiększającym się znaczeniu omawianej kategorii społecznej w dyskutowanej roli. Jak zostało zauważone, wybrane jednostki zyskują miano „celebrytów" i „idoli" za sprawą mediów. To one mogą „namaścić", a następnie wykreować całkiem przeciętne jednostki na gwiazdy, które zyskują rozgłos i tłumy wielbicieli. Zwiększanie się znaczenia takich gwiazd w roli autorytetu to z jednej strony podnoszenie skuteczności działania podmiotów urabiających opinię publiczną, a z drugiej strony topniejący poziom krytycyzmu ze strony odbiorców skierowanych do nich przekazów. W takich okolicznościach to, co z wierzchu wygląda jako atrakcyjne, ponadprzeciętne, pociągające, bez większego trudu staje się punktem odniesienia rzesz obywateli współczesnego świata.

W tym miejscu warto nadmienić, że współcześnie media nie tylko mają potężną moc lansowania sekundarnych i zupełnie banalnych jednostek, by te zyskiwały społeczne uznanie i posłuch, mają co więcej siłę niszczenia autentycznych strażników wartości – całym życiem ciężko pracujących na swoją pozycję. W tym względzie działania mediów są nadzwyczaj często i skutecznie wykorzystywane jako narzędzie dyskredytacji. Ich ofiarą padają zarówno ludzie zaangażowani w życie polityczne, jak i bezsprzeczne autorytety epistemiczne i moralne.

Zakończenie

Przytoczone wyniki empiryczne, zwłaszcza ukazujące dynamikę przemian w omawianej sferze faktów, dają podstawy, by stwierdzić, że mamy do czynienia jeśli nie z upadkiem, to bez wątpienia z kryzysem autorytetów wśród badanej młodzieży. Autorytety jako niezachwiani wyraziciele określonej aksjologii stanowiącej kościec odpowiadającego jej porządku poznawczego i moralnego, jeśli są ignorowani, to znaczy, że i ten porządek jest ignorowany. Konsekwencją zaś tego jest, że stopniowo zaczyna on słabnąć, kruszeć, aż zostanie zastąpiony przez świat o innej organizacji. Tu powinniśmy dodać, że autorytety prócz pełnienia funkcji względem jednostki (o których to funkcjach było nieco we wprowadzeniu do zasadniczych rozważań) odgrywają ważną rolę w wymiarze społecznym: integrują jednostki wokół reprezentowanej aksjologii, racjonalizują realizowane projekty społeczne, stanowią antysiłę do procesów anomicznych i anarchicznych, legitymizują działania podmiotów sprawczych, odpowiedzialne są za istniejący status quo – stabilizację i ład zbiorowy (Tuziak, 2019: s. 254-257). Jeśli zatem dochodzi do zmniejszania się znaczenia autorytetów w ocenie poszczególnych jednostek, zasady istniejącego ustroju zbiorowego tracą siłę wsparcia, tracą moc trwania.

Bibliografia

1. Chlewiński Z. (1997), Kryzys autorytetu?, „Ethos", nr 37, s. 160-167.
2. Durkheim É. (2006), Samobójstwo, tłum. Krzysztof Wakar, Oficyna Naukowa, Warszawa.
3. Genowska A. (2023), Kondycja psychiczna i zadowolenie z życia, w: Styl życia młodzieży Białegostoku. Raport, red. J. Mantur, Centrum Kształcenia Ustawicznego w Białymstoku, Białystok, s. 127-163.
4. Gościkowski J. (1989), Autorytet, w: Encyklopedia Socjologii, red. W. Kwaśniewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa, s. 48-50.
5. Golka M. (2012), Cywilizacja współczesna i globalne problemy, Oficyna Naukowa, Warszawa.
6. Mariański J. (2021), Indywidualizacja religijna i moralna jako megatrend społeczno-kulturowy. Studium socjologiczne, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
7. Marody M. (2014), Jednostka po nowoczesności. Perspektywa socjologiczna, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
8. Mróz J. T. (2009), Więzi rodzinne – istota, uwarunkowania, znaczenie, przeobrażenia, w: Społeczeństwo – przestrzeń – rodzina. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Piotrowi Kryczce, red. M. Szyszka, Wydawnictwo KUL, Lublin, s. 343-361.
9. Murawski K. (1997), Czy autorytety w Polsce upadają?, „Ethos", nr 37, s. 133-143.
10. Perz Z. (1997), Autorytet, jego uwarunkowania i nieodzowność, „Ethos", nr 37, s. 180-183.
11. Piórkowski P. D. (2016), Autorytety. Idole, pozory, eksperci i celebryci, Wydawnictwo Witanet (brak miejsca wydania).
12. Prymak T. (2023), Środowisko rodzinne młodzieży białostockich szkół (procesy wychowania i socjalizacji w białostockich rodzinach), w: Styl życia młodzieży Białegostoku. Raport, red. J. Mantur, Centrum Kształcenia Ustawicznego w Białymstoku, Białystok, s. 205-233.
13. Rynio A. (1997), Autorytet osób znaczących w kształtowaniu osobowości dojrzałej, „Ethos", nr 37, s. 121-129.
14. Stróżewski W. (1997), Mała fenomenologia autorytetu, „Ethos", nr 37, s. 32-35.
15. Tuziak B. (2010), Autorytet jako zjawisko społeczne. Wymiar lokalny, „Studia Socjologiczne", nr 2, s. 53-88.

Religia i polityka w Ameryce a konflikt w sferze publicznej
Religion and politics in America and conflict in the public sphere

Anna Daszewska

Instytut Nauk Politycznych, Katedra Socjologii,
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, ul. Dybowskiego 13, 11-041 Olsztyn

Streszczenie
Niniejszy artykuł ukazuje podział religijny w Stanach Zjednoczonych na konserwatystów, umiarkowanych i liberałów, który uformował się po II wojnie światowej i zmienił religijne oblicze kraju przez jego upolitycznienie. Rozłam jest podtrzymywany przez dominujące partie polityczne republikanów i demokratów, które prezentują inne podejście do kwestii społecznych, w ten sposób przyciągając do siebie zwolenników oraz przez liderów organizacji religijnych, którzy chcą mieć swoich reprezentantów w polityce.
W tych obozach religijnych tworzą się konflikty i negatywne stereotypy na temat pozostałych grup. W pracy ukazano krótki rys historyczny religijno-politycznego rozłamu, amerykańskie wyniki badań społecznych dotyczące grup konserwatystów, umiarkowanych i liberałów oraz wnioski końcowe i bibliografię.

Słowa kluczowe: religia, Ameryka, konserwatyści, liberałowie, umiarkowani

Abstract
The text analyzes the ways of interpreting holidays as a form of reality different from everyday life referred to as celebration. In Polish traditional culture, everyday life was sharply contrasted with holidays and celebrations. In contemporary culture, at the beginning of the twenty-first century, the interpretations given to holidays are shallow in the sense that the unusual penetrates the boundary separating the sacred from the profane, the everyday from the unusual, and the holidays and celebrations become a symbol of tradition. It is tradition, understood as a transgenerational transmission of content, that relates the interpretations given to the celebration to the imagined ideals of perfection, happiness, wealth, extravagance, beauty and hospitality treated as significant forms of the unusualness of the holidays. Although nowadays these ideals permeate everyday life, they lose interpretations referring to cultural tradition and introduce an understanding of the unusual as an unreal sphere of reality.

Keywords: celebration, unusualness of holidays, extraordinariness of celebration.

Wprowadzenie

W Stanach Zjednoczonych występuje wiele różnych religii, lecz społeczeństwo jest w przeważającej mierze chrześcijańskie. W całej populacji amerykańskiej (332 mln) około 63% (210 mln) stanowią wyznawcy tej religii (Smith, 2021). Również Kongres amerykański zawsze był w przeważającej mierze chrześcijański i obecnie taką wiarę deklaruje 88% jego reprezentantów (99% republikanów i 78% demokratów) (Leppert, Fahmy, 2022). Według Instytutu Gallupa w Ameryce jest 34% protestantów, 23% ka-

tolików, 11% nieokreślonych chrześcijan, 2% mormonów, 2% żydów, 6% innych religii oraz 21% osób nienależących do organizacji religijnych. Wśród protestantów jest wyznanie baptystów (15,4%), chrześcijan bezwyznaniowych (6,2%), metodystów (4,6%), zielonoświątkowców (4,6%), luteranów (3,5%), prezbiterian (2,2%), restoracjonistów (1,9%), przedstawicieli anglikanizmu (1,3%), ruchów na rzecz świętości (0,8%), członków Kościoła kongregacyjnego (0,8%), adwentystów (0,6%) i kwakrów (0.3%) (Instytut Gallupa, 2023).

Religia chrześcijańska w Ameryce jest podzielona przez rozłam na konserwatystów, umiarkowanych i liberałów, któremu często towarzyszy wysoki poziom negatywnych stereotypów. Amerykańscy socjologowie religii głównie skupiają się na ukazywaniu rozłamu pomiędzy konserwatystami a liberałami, gdzie widoczne są największe różnice. Po II wojnie światowej podział polityczny wkroczył do głównych wyznań wiary, grupując wiernych z tej samej organizacji religijnej po ideologicznie różnych stronach i taki stan utrzymuje się do dzisiaj. W 2023 roku więcej osób określiło siebie mianem konserwatystów niż umiarkowanych i liberałów w kwestiach społecznych (Jones, 2023; Saad, 2023).

Podział religijno-polityczny społeczeństwa amerykańskiego – rys historyczny

Początki podziału były widoczne już w XVIII i podczas pierwszej połowy XIX wieku, co było spowodowane wpływem epoki oświecenia na kulturę elity. Ateizm, sceptycyzm, antyklerykalizm i deizm stały się alternatywami do pobożności baptystów, metodystów i konserwatywnych katolików, żydów, prezbiterian i innych wyznań z tego okresu. Przed wojną domową podział nasilał się z powodu nacjonalizmu i regionalizmu oraz napięć pomiędzy północą a południem Stanów Zjednoczonych. Dodatkowo, odkrycia naukowe, nowe idee Charlesa Darwina i państwowy system szkolnictwa wyższego stworzyły podstawy, by liberałowie mogli stawić wyzwanie religijnemu konserwatyzmowi. Dodatkowo, modernizacja wpłynęła na głoszenie wolności w kwestiach duchowych, wyrażając sceptycyzm wobec wiary opartej na Boskim objawieniu, co wywołało powstanie ruchów reakcyjnych (Wuthnow, 2007: s. 447-448).

W oświeceniowej epoce konsensusu w amerykańskim życiu publicznym zabrakło w pewnym momencie roli dla ewangelikalnego protestantyzmu. Gdy protestanci głównego nurtu poparli zsekularyzowany konsensus, fundamentaliści, konserwatywni protestanci i ewangelicy zostali na pewien czas wyeliminowani. Gdy minęły lata dwudzieste XX wieku, przeszli oni w polityczną nieaktywność lub czekali w uśpieniu po stronie prawicy. W tym czasie miały miejsce trzy główne czynniki, które wpłynęły na restrukturyzację religii w USA. Po pierwsze, religia była bardzo silna w porównaniu do sytuacji panującej w Europie, Kościoły bowiem nie doświadczyły ograniczeń finansowych jak we Francji, Anglii i w Niemczech, nie doznały również tak szerokich strat podczas wojny. Najważniejszą cechą utrzymującą religię na wysokim poziomie była jej zdolność do dostosowania się do zmieniających warunków. Drugim czynnikiem była orientacja organizacji religij-

nych na ten świat, co przejawiało się w ich aktywnym zaangażowaniu w kwestie społeczne. Trzecim czynnikiem była nieustanna, równoległa działalność organizacji religijnych w dwóch sferach społecznych: publicznej i prywatnej (Marsden, 2007: s. 446-465).

W przypadku strony konserwatywnej, podział rozpoczął się głównie od ruchu ewangelikalnego,który miał miejsce pod koniec lat czterdziestych XX wieku, znacznie różniąc się od wcześniej występującego separatystycznego fundamentalizmu. Ruch ten rozwinął się w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Najpierw konserwatyści sprzeciwili się teologii liberalnej, następnie skrytykowali pewne progresywne prawa społeczne. Od 1968 roku nastąpił powrót tej grupy jako aktywnej siły politycznej. W tym samym czasie załamał się liberalny New Deal Consensus (Braeman, 1989, s. 41).

Amerykański pejzaż religijny, wcześniej reprezentowany głównie przez protestantów, katolików i żydów, został w pewnym sensie zdominowany przez nowy podział kulturowy na religijnych konserwatystów i liberałów, z umiarkowanym środkiem. Żadna z grup nie była jednak zorganizowana jako pojedyncza partia czy ruch. Każda ze stron była wewnętrznie podzielona na wiele innych denominacji i aby działać na arenie politycznej przeciwko poczynaniom rządu, organizacje religijne musiały tworzyć koalicje. Grupa osób umiarkowanych znajdowała się pośrodku tych dwóch obozów, katalizując nastroje społeczne i wyznając zasadę żyj i daj żyć innym (Marsden, 2007: 450-457). W 1955 roku Will Herberg stwierdził, że Ameryka jest ziemią potrójnie topiącego się rondla, ponieważ to w tych trzech wspólnotach religijnych ma miejsce proces integracji etnicznej i kulturowej tak charakterystycznej dla amerykańskiego życia (Herberg, 1960: s. 37).

Szybki wzrost poziomu wykształcenia w latach sześćdziesiątych XX wieku również przyczynił się do powiększenia się polaryzacji obu stron. Osoby mniej wykształcone szukały bardziej tradycyjnych organizacji religijnych, osoby bardziej wykształcone przyjmowały liberalne poglądy w kwestiach praw obywatelskich, wojny w Wietnamie, homoseksualistów i ordynacji kobiet (Wuthnow, 1987: s. 228-229). Wraz z ruchem praw obywatelskich i protestami antywojennymi w latach sześćdziesiątych i na początku lat siedemdziesiątych XX wieku rozwinęły się również religijne działania liberalne (Wuthnow, 1988: s. 172).

W tym czasie Kościoły protestanckie głównego nurtu zaczęły tracić swoje przewodnictwo i współzawodniczyć z innymi wyznaniami o wiernych. Po dekadzie lat sześćdziesiątych XX wieku, a szczególnie po aferze Watergate ujawnionej w 1972 roku oraz po wojnie w Wietnamie w Azji Południowo-Wschodniej w latach 1957-1975, nastały trudne czasy dla starych, normatywnych wyznań. Nowe pokolenie amerykańskie nie posiadało wiedzy na temat silnego religijnego centrum. Religia stała się sprywatyzowana, określana jako własna, niezależnie od tego, czy była to denominacja protestancka, katolicka, żydowska, sekciarska, czy jakakolwiek inna. Dla osób z okresu wyżu demograficznego tolerancja i szacunek w stosunku do innych uważane były za podstawowe wartości w kontekście społecznym i religijnym (Roof, 1993: s. 244-245).

Podczas gdy po tych wszystkich zdarzeniach progresywiści starali się odbudować świecki i bardziej inkluzywny, pluralistyczny konsensus, nagle nie zgodzili się na to konserwatyści. Po rządach Richarda Nixona zaczęła się tworzyć nowa i bardziej religijna koalicja wokół kwestii etycznych dotyczących m.in. sprzeciwu wobec pornografii, aborcji czy homoseksualizmowi (Marsden, 2007: 464-465).

Na początku lat siedemdziesiątych XX wieku lewica straciła dobrą passę i zaczęła tracić wiernych. W 1976 roku prezydentem USA został Jimmy Carter, najbardziej konserwatywny, demokratyczny prezydent od czasów Woodrowa Wilsona. W tym okresie konserwatywne denominacje ewangelikalne stawały się coraz silniejsze. Pod koniec lat siedemdziesiątych powstała telewizja religijna z fundamentalistą i teleewangelistą, Jerrym Falwellem na czele (Williams, 2010: s. 159). Jako lider Moral Majority werbował konserwatywnych chrześcijan do politycznych działań po stronie prawicy. Większość wyznawców ewangelikalnych chciała być politycznie zaangażowana w imię religii. W 1980 roku prezydenturę objął Ronald Regan, najbardziej konserwatywny republikanin (Johnson, 1985: s. 304-312). Ruchy religijnego odrodzenia, takie jak Moral Majority, ruchy krzyżowe Billego Grahama i inne, były silnie motywowane politycznie. Szczególna rola w procesie kształtowania się woli politycznej i w funkcjonowaniu amerykańskiej opinii publicznej ogólnie przypadła moralnemu odrodzeniu (Ostendorf, 2004-2005: s. 62-63).

Amerykański socjolog religii i kultury, Robert Wuthnow wyjaśnia, że: Istnieje dostrzegalna przepaść pomiędzy tymi, którzy określają siebie jako religijnych liberałów, a tymi, którzy myślą o sobie jako o religijnych konserwatystach. W badaniach opinii publicznej ludzie tak naprawdę czują się wygodnie z określaniem siebie w ten sposób. Dwie strony reprezentują mniej więcej równą proporcję amerykańskiego społeczeństwa; i teraz jest mniej ludzi pośrodku a więcej na obu krańcach niż nawet kilka lat temu (Wuthnow, 1995: s. 140).

Zarówno liberałowie, jak i konserwatyści znaleźli sposób na własną działalność w państwie. Strona liberalna zaczęła być reprezentowana przez agencje państwowe, takie jak: The National Council of Churches, The World Council of Churches oraz The National Catholic Welfare Council. Natomiast strona konserwatywna zyskała na sile dzięki tworzeniu sieci konserwatywnych seminariów i kolegiów, przez transmisje religijnego radia i telewizji, budowanie własnych sieci formalnych organizacji na skalę państwową, takich jak The National Association of Evangelicals oraz organizowaniu programów misyjnych (Wuthnow, 1987: s. 228-229). Od początku obie strony starały się stworzyć swoje własne organizacje, a ich znakiem rozpoznawczym stały się grupy powołane w szczególnym celu (special purpose groups), takie jak: ruchy wspierające modlitwę w szkole i reformę moralną, grupy biblijne, organizacje kobiet, religijne organizacje feministyczne, towarzystwa pokoju, religijne koalicje antynuklearne, programy na rzecz społeczności i wiele innych (Wuthnow, 2008: s. 288).

Na początku lat osiemdziesiątych XX wieku podział na religijnych konserwatystów i liberałów pogłębiał się. Wyznawcy ewangelikalni odróżniali się od religijnych liberałów pod kątem wykształcenia, wieku oraz miejsca zamieszkania. Ich liczba jednak rosła i stworzyła widoczną alternatywę dla religii liberalnej. Nowi liderzy religii konserwatywnej stali się narodowym głosem swojego elektoratu. W ten sposób Nowa Religijna Prawica (The New Christian Right) zaczęła coraz bardziej reprezentować głos amerykańskich wyznawców ewangelikalnych. Ten ruch był symbolem zmiany, która wyrażała coś głębszego w amerykańskiej kulturze, była krzykiem części społeczeństwa usiłującym utrzymać tradycyjne wartości dobrych obyczajów i moralności (Liebman, Wuthnow, 1983: s. 3; Wuthnow, 1988: s. 213-214).).

Pod koniec XX wieku podziały religijne były widoczne wewnątrz denominacji. Dla przykładu, umiarkowani i południowi liberalni baptyści głęboko nie zgadzali się z konserwatywnymi południowymi baptystami. Także umiarkowani i liberalni protestanci głównego nurtu stali w opozycji do konserwatywnych protestantów. Progresywni katolicy skupiali się na kwestiach dotyczących sprawiedliwości społecznej, biedy, stosunków międzynarodowych, demokratycznych wyborach. Konserwatywni katolicy z kolei uznawali stanowisko Papieża w sprawach dotyczących rodziny i seksualności (Marsden, 2007: s. 466).

Nieporozumienia pomiędzy obiema grupami wywoływały poważne napięcie, a każda ze stron przedstawiała negatywny obraz drugiej grupy. Religijni konserwatyści określali liberałów jako nie do końca oddanych wierze chrześcijańskiej i posiadających zbyt otwarte nastawienie wobec religii i kwestii moralnych oraz bezkrytycznie akceptujących wszystko, co głoszą ich denominacje (Wuthnow, 1988: s. 215). Liberałowie uważali natomiast, że konserwatyści są nietolerancyjni, fanatyczni i nieelastyczni. Konserwatyści opisywali liberałów jako moralnie rozwiązłych, płytkich i niebezpiecznych (Wuthnow, 2007: s. 445-446).

Każda ze stron skupiała się na podkreślaniu innych wartości. Konserwatyści nawoływali do większej wiary w siłę ponadnaturalną, w cuda, podkreślali też istotę grzechu i osobistego zbawienia. Religijni liberałowie promowali pokój, działania na światową skalę przeciwdziałające AIDS, religijni konserwatyści natomiast skupiali się na grupach biblijnych i stowarzyszeniach modlitewnych (Wuthnow, 2007: s. 447). Konserwatyści byli bardziej skłonni opisywać własne doświadczenie nawrócenia i nakłaniać innych na swoją wiarę. Liberałowie natomiast w większości podkreślali znaczenie religii w ich życiu osobistym, mimo że mniej regularnie uczęszczali do kościoła (Newport, 2014).

Zarówno strona konserwatywna, jak i liberalna poszukiwały wsparcia wśród kandydatów politycznych, by wzmocnić własne poglądy dotyczące sprawiedliwości społecznej i moralności (Wuthnow, 2008: s. 288-290). Każda ze stron posiadała również członków dysponujących zasobami, które można było poświęcić na cele danej organizacji. Obie strony miały również własną wizję rządu. Religijni konserwatyści wspierali wolny rynek, krytykując rządową ingerencję w ekonomię. Uważali również, że państwo jest odpowiedzialne za sprawowanie nadzoru nad moralnością, tworzenie przepisów ograniczających dewiację moralną. Istotne było dla nich również podtrzymywanie obrony narodowej. Z drugiej strony, religijni liberałowie przywiązywali dużą wagę do idei równości i sprawiedliwości społecznej. Mark Chaves wyjaśnia, że obie strony przy politycznym wsparciu współzawodniczyły w sferze publicznej, by przeforsować swoje argumenty i wspomóc swoich reprezentantów (Chaves, 2004: s. 120-121).

Konserwatyści, umiarkowani i liberałowie w świetle amerykańskich badań społecznych

Pomiędzy dwoma ekstremami konserwatystów i liberałów istnieje grupa tzw. umiarkowanych, która w 2023 roku przewyższa liczebnie grupę liberałów. Według

amerykańskiego instytutu badawczego Pew Research Center konserwatystów jest 36%, umiarkowanych 33%, liberałów 24%. Wśród protestantów ewangelikalnych jest 55% konserwatystów, 27% umiarkowanych, 13% liberałów i 6% nieokreślonych. Wśród protestantów głównego nurtu jest 37% konserwatystów, 38% umiarkowanych, 20% liberałów i 5% nieokreślonych. Wśród katolików jest 37% konserwatystów, 36% umiarkowanych, 22% liberałów i 5% nieokreślonych. Wśród ortodoksyjnych chrześcijan jest 34% konserwatystów, 48% umiarkowanych i 16% liberałów. Wśród tradycyjnych czarnoskórych protestantów jest 36% konserwatystów, 33% umiarkowanych, 24% liberałów i 7% nieokreślonych. Wśród mormonów jest 61% konserwatystów, 29% umiarkowanych, 9% liberałów i 4% nieokreślonych. Wśród świadków jehowy jest 20% konserwatystów, 18% umiarkowanych, 12% liberałów i 50% nieokreślonych. Jedynie wśród żydów, buddystów, hindusów, muzułmanów i niezrzeszonych jest więcej liberałów niż konserwatystów. Wśród żydów jest 21% konserwatystów, 33% umiarkowanych, 43% liberałów i 3% nieokreślonych. Wśród buddystów jest 16% konserwatystów, 36% umiarkowanych, 44% liberałów i 4% nieokreślonych. Wśród hindusów jest 14% konserwatystów, 38% umiarkowanych, 43% liberałów i 4% nieokreślonych. Wśród muzułmanów jest 22% konserwatystów, 39% umiarkowanych, 33% liberałów i 6% nieokreślonych. Wśród osób niezrzeszonych jest 18% konserwatystów, 36% umiarkowanych, 39% liberałów i 8% nieokreślonych (Pew Research Center, Religious Landscape Study: Political Ideology, 2023). Każda organizacja religijna jest politycznie podzielona.

Według badań socjologicznych z 2014 roku zarówno konserwatyści, jak i liberałowie utrzymywali negatywne zdanie na temat drugiej grupy. Taki pogląd wyrażało 43% republikanów i 38% demokratów. Dodatkowo, 30% konserwatystów twierdziło, że byłoby niezadowolonych, gdyby członek ich najbliższej rodziny był w związku z demokratą i tak samo wypowiadało się o republikanach 23% liberałów. Również 57% konserwatystów, w porównaniu z 17% liberałami przyznało, że chciałoby mieszkać w miejscu, gdzie większość osób z tej społeczności wyznawałoby tę samą wiarę religijną (Pew Research Center, 2014).

Badania społeczne z 2016 roku wykazały, że 70% demokratów uważało republikanów za ograniczonych w stosunku do reszty społeczeństwa. Tylko 23% twierdziło, że republikanie są mniej więcej tacy sami jak inni w tym wymiarze, a jedynie 5% uznało ich za bardziej otwartych. Dodatkowo, 35% demokratów twierdziło, że republikanie są bardziej niemoralni, 33% określiło ich jako mniej inteligentnych, 18% uznało ich za bardziej leniwych od pozostałych Amerykanów, a jedynie 9% twierdziło, że są bardziej pracowici. W przypadku republikanów 47% z nich przyznało, że demokraci są mniej moralni od innych, 46% podkreśliło, że są bardziej leniwi, a 45% uznało ich za bardziej nieuczciwych od pozostałych Amerykanów (Pew Research Center, 2016).

Badania socjologiczne z 2020 roku wykazały, że konserwatyzm i liberalizm wiążą się z jakościowo różnymi kwestiami ideologicznymi, które przyciągają innych odbiorów. Na przykład konserwatyści bardziej podkreślają w swoich przekazach znaczenie lojalności wobec grupy i szacunku dla autorytetów moralnych, a liberałowie głoszą istotę sprawiedliwości i empatii społecznej oraz wrażliwości na krzywdę wyrządzaną innym ludziom (Strupp-Levitsky, et al., 2020). Co więcej, w 2021 roku 72% liberałów popierało rozdział Kościoła od państwa, co akceptowało jedynie 37% konserwatystów (Pew

Research Center, 2021). Według badań z 2023 roku konserwatyści, którzy najczęściej są związani z partią republikańską, nadal mają tendencję do podkreślania znaczenia wzmacniania obronności kraju, podczas gdy demokraci, którzy zwykle wiążą się z partią demokratyczną, wciąż częściej naciskają na szersze inwestycje w programy społeczne, w tym w edukację i łagodzenie skutków ubóstwa (Jones, 2023). Dodatkowo, 91% liberałów popiera legalną aborcję wobec 29% konserwatystów (Fetterolf, Clancy, 2023). Liberałowie w 90% wyrażają akceptację wobec możliwości zawierania związków małżeńskich w osobami z tej samej płci wobec 36% konserwatystów (Gubala, Poushter, Huang, 2023). Co więcej, 91% liberałów wyraża obecnie otwartość na zmiany, do czego skłaniają się również umiarkowani, a konserwatyści popierają ten pogląd tylko w 28% (Wike, Austin, 2023).

Wśród omawianych grup znaczne różnice w poglądach dotyczących przyczyn postrzeganej utraty wpływów chrześcijaństwa na społeczeństwo. Wśród demokratów 66% twierdzi, że oddziaływanie tej religii maleje ze względu na niewłaściwe postępowanie jej przywódców duchowych. Taki pogląd wyraża również 52% republikanów. Demokraci częściej niż republikanie podają konserwatywną politykę państwa jako przyczynę utraty wpływów religii chrześcijańskiej. Z kolei republikanie często wymieniają zmieniające się normy związane z seksualnością jako główną przyczynę zmniejszania się znaczenia religii (62% vs. 43%). Co więcej, republikanie częściej niż demokraci wiążą negatywny wizerunek chrześcijaństwa z popkulturą (52% vs 28%), wzrostem liczby wyznawców religii niechrześcijańskich (35% vs 22%) oraz z polityką rządu ograniczającą rolę religii w życiu publicznym (36% vs 18%). Dodatkowo, 65% republikanów twierdzi, że Biblia powinna mieć „duży" lub „pewien" wpływ na prawo obowiązujące w kraju, a tyle samo demokratów ma przeciwne zdanie (Pew Research Center, 2020).

Amerykańskie badania społeczne z 2023 roku wykazały, że wśród konserwatystów jest obecnie 85% chrześcijan (w tym 38% to protestanci ewangelikalni, 21% to katolicy, 15% to protestanci głównego nurtu, 6% to tradycyjni czarnoskórzy protestanci, 3% to mormoni, a pozostali to ortodoksyjni chrześcijanie, świadkowie jehowy, oraz inni chrześcijanie). Dodatkowo, 3% konserwatystów stanowią osoby należące do religii niechrześcijańskich (żydzi stanowią 1%, muzułmanie 1%, buddyści, hindusi i inne światowe religie 1%). Ponadto, wśród konserwatystów jest 11% osób religijnie niezrzeszonych. Dodatkowo, 96% respondentów wierzy w Boga, 3% nie wierzy, a 1% nie ma na ten temat zdania. Co więcej, 70% badanych uważa, że religia jest bardzo ważna w życiu, 20% twierdzi że jest dość ważna, 6% przyznaje, że nie jest tak ważna, 4% uznaje, że w ogóle nie jest ważna, a 1% nie ma zdania. Dodatkowo, 50% co tydzień uczęszcza do kościoła przynajmniej raz w tygodniu, 30% czyni to raz lub dwa razy w miesiącu czy kilka razy w roku, a 19% partycypuje rzadko lub nie czyni tego wcale (Pew Research Center, Religious Landscape Study: Conservatives, 2023).

Wśród konserwatystów 69% modli się przynajmniej raz dziennie, 14% raz w tygodniu, 4% raz w miesiącu, 12% rzadko lub nigdy, a 1% nie ma na ten temat zdania. Co więcej, 49% czyta pismo święte przynajmniej raz w tygodniu 11% raz lub dwa razy w miesiącu, 8% kilka razy w roku, 31% rzadko lub nigdy, a 1% nie ma zdania. Odsetek osób, które uczęszczają na spotkania grup modlitewnych i nauk religijnych przynajmniej

raz w tygodniu wynosi 36%, raz lub dwa razy w miesiącu 11%, kilka razy w roku 9%, rzadko lub nigdy 44%, a 1% nie ma zdania (Pew Research Center, Religious Landscape Study: Conservatives, 2023).

W grupie konserwatystów 50% badanych twierdzi, że religia jest źródłem wskazówek dotyczących dobra i zła, 6% uważa, że takim źródłem jest filozofia lub rozum, 37% wskazuje na zdrowy rozsądek, 5% na naukę, a 2% nie ma zdania. Ponadto, 45% uważa, że Słowo Boże powinno być odczytywane dosłownie, 30% twierdzi, że nie wszystko powinno być odbierane literalnie, 3% podkreśla, że Pismo Święte powinno być odczytywane w inny sposób, 17% uważa, że nie jest to Słowo Boże, a 6% nie ma zdania. Wśród respondentów 83% wierzy w istnienie nieba, 10% nie wierzy, a 7% wyraża wiarę w coś innego lub nie ma zdania. Dodatkowo, 72% respondentów twierdzi, że piekło istnieje, 20% w to nie wierzy, a 8% wyraża wiarę w coś innego lub nie ma zdania. Co więcej, 45% respondentów medytuje przynajmniej raz w tygodniu, 7% czyni to raz lub dwa razy w miesiącu, 3% kilka razy w roku, 45% medytuje rzadko lub nie czyni tego nigdy, a 2% nie ma zdania. Dodatkowo, 67% badanych przynajmniej raz w tygodniu ma poczucie duchowego spokoju i dobrostanu, 13% odczuwa to raz lub dwa razy w miesiącu, 7% kilka razy w roku, 13% rzadko lub nigdy, a 1% nie ma zdania. Co więcej, 46% respondentów ma poczucie zachwytu nad wszechświatem przynajmniej raz w tygodniu, 16% raz lub dwa razy w miesiącu, 11% kilka razy w roku, 25% rzadko lub nigdy, a 2% nie ma zdania (Pew Research Center, Religious Landscape Study: Conservatives, 2023).

W grupie umiarkowanych jest 69% chrześcijan, gdzie 21% stanowią protestanci ewangelikalni, 22% katolicy, 17% protestanci głównego nurtu, 6% tradycyjni czarnoskórzy protestanci, 1% mormoni, 1% ortodoksyjni chrześcijanie, i łącznie 1% to świadkowie jehowy oraz inni chrześcijanie. Dodatkowo, 6% to osoby należące do religii niechrześcijańskich (żydzi stanowią 2%, muzułmanie 1%, hindusi 1%, buddyści 1%, i inne religie 1%. Ponadto, odsetek osób religijnie niezrzeszonych wynosi 25%. Wśród osób umiarkowanych 89% wierzy w Boga, 9% nie wierzy, a 2% nie ma na ten temat zdania. Co więcej, 47% badanych uważa, że religia jest bardzo ważna w życiu, 29% twierdzi że jest dość ważna, 13% przyznaje, że nie jest tak ważna, 10% uznaje, że w ogóle nie jest ważna, a 1% nie ma zdania. Dodatkowo, 31% respondentów co tydzień uczęszcza do kościoła przynajmniej raz w tygodniu, 38% czyni to raz lub dwa razy w miesiącu czy kilka razy w roku, a 31% partycypuje rzadko lub nie czyni tego wcale (Pew Research Center, Religious Landscape Study: Moderates, 2023).

Wśród tej grupy badanych 50% modli się przynajmniej raz dziennie, 17% raz w tygodniu, 7% raz w miesiącu, 25% rzadko lub nigdy, a 1% nie ma na ten temat zdania. Dodatkowo, 29% respondentów czyta Pismo Święte przynajmniej raz w tygodniu, 11% raz lub dwa razy w miesiącu, 9% kilka razy w roku, 50% rzadko lub nigdy, a 1% nie ma zdania. Co więcej, 19% uczęszcza na spotkania grup modlitewnych i nauk religijnych przynajmniej raz w tygodniu, 9% raz lub dwa razy w miesiącu, 9% kilka razy w roku, a 63% rzadko lub nigdy.Grupa umiarkowanych w 26% twierdzi, że religia jest źródłem wskazówek dotyczących dobra i zła, 12% uważa, że jest to filozofia lub rozum, 51% wskazuje na zdrowy rozsądek, 9% na naukę, a 2% nie ma na ten temat zdania. W grupie respondentów 23% uważa, że Słowo Boże powinno być odczytywane dosłownie, 30% twierdzi, że nie

wszystko powinno być odbierane literalnie, 2% uważa, że Pismo Święte powinno być odczytywane w inny sposób, 37% uważa, że nie jest to Słowo Boże, a 8% nie ma na ten temat zdania (Pew Research Center, Religious Landscape Study: Moderates, 2023).

Respondenci z grupy umiarkowanych w 72% wierzą w istnienie nieba, 21% nie wierzy, a 7% uważa, że jest to wiara w coś innego lub nie ma zdania. Ponadto, 56% twierdzi, że piekło istnieje, 36% w to nie wierzy, a 8% wyznaje wiarę w istnienie czegoś innego lub nie ma zdania. Wśród respondentów 37% medytuje przynajmniej raz w tygodniu, 9% czyni to raz lub dwa razy w miesiącu, 5% kilka razy w roku, 48% medytuje rzadko lub nie czyni tego nigdy, a 1% nie ma na ten temat zdania. Dodatkowo, 55% badanych przynajmniej raz w tygodniu ma poczucie duchowego spokoju i dobrostanu, 16% czuje się tak raz lub dwa razy w miesiącu, 11% kilka razy w roku, 17% rzadko lub nigdy, a 1% nie ma zdania. Co więcej, 43% odczuwa zachwyt nad wszechświatem przynajmniej raz w tygodniu, 17% raz lub dwa razy w miesiącu, 15% kilka razy w roku, 24% rzadko lub nigdy, a 1% nie ma zdania (Pew Research Center, Religious Landscape Study: Moderates, 2023).

Religijni liberałowie tworzą w Stanach Zjednoczonych grupę, która składa się w 52% z chrześcijan (13% stanowią ewangelikalni protestanci, 12% protestanci głównego nurtu, 19% katolicy, 6% tradycyjni czarnoskórzy protestanci, 1% mormoni, i łącznie 1% ortodoksyjni chrześcijanie, świadkowie jehowy, i inni chrześcijanie). Dodatkowo, wśród liberałów znajduje się 10% osób reprezentujących religie niechrześcijańskie (3% stanowią żydzi, 1% muzułmanie, 1% buddyści, 1% hindusi i 4% inne religie). Dodatkowo, 36% respondentów twierdzi, że jest religijnie niezrzeszonych. Wśród amerykańskich liberałów 78% wierzy w Boga, 19% nie wierzy, a 3% nie ma w tej kwestii zdania. Co więcej, 36% badanych uważa, że religia jest bardzo ważna w życiu jednostki, dla 26% jest dość ważna, dla 16% nie jest zbyt ważna, 21% zauważa że w ogóle nie jest ważna, a 1% nie ma zdania. Ponadto, 22% uczęszcza do kościoła przynajmniej raz w tygodniu, 34% partycypuje raz lub dwa razy w miesiącu lub kilka razy w roku, a 45% uczęszcza rzadko lub nie czyni tego nigdy (Pew Research Center, Religious Landscape Study: Liberals, 2023).

Wśród liberałów 41% modli się przynajmniej raz dziennie, 16% raz w tygodniu, 7% raz w miesiącu, 37% rzadko lub nigdy, a 1% nie ma na ten temat zdania. Dodatkowo, 22% czyta Pismo Święte przynajmniej raz w tygodniu, 9% raz lub dwa razy w miesiącu, 8% kilka razy w roku, a 60% rzadko lub nigdy. Odsetek osób, które uczęszczają na spotkania grup modlitewnych i nauk religijnych przynajmniej raz w tygodniu, wynosi 15%, raz lub dwa razy w miesiącu 8%, kilka razy w roku 6%, a rzadko lub nigdy 71% (Pew Research Center, Religious Landscape Study: Liberals, 2023).

W grupie liberałów 18% twierdzi, że religia jest źródłem wskazówek dotyczących dobra i zła, 17% uważa, że takim źródłem jest filozofia lub rozum, 48% wskazuje na zdrowy rozsądek, 15% na naukę, a 2% nie ma na ten temat zdania. Wśród respondentów 19% uważa, że Słowo Boże powinno być odczytywane dosłownie, 19% twierdzi, że nie wszystko powinno być odbierane literalnie, 1% uważa, że Pismo Święte powinno być odczytywane w inny sposób, 54% utrzymuje, że nie jest to Słowo Boże, a 7% nie ma na ten temat zdania (Pew Research Center, Religious Landscape Study: Liberals, 2023).

Wśród liberalnych respondentów 56% wierzy w istnienie nieba, 37% w to nie wierzy, a 7% wyznaje wiarę w coś innego lub nie ma na ten temat zdania. Co więcej, 41% twierdzi, że piekło istnieje, 53% w to nie wierzy, a 7% wierzy w istnienie czegoś innego lub nie ma zdania. Dodatkowo, 38% badanych medytuje przynajmniej raz w tygodniu, 10% czyni to raz lub dwa razy w miesiącu, 5% kilka razy w roku, 46% medytuje rzadko lub nie czyni tego nigdy, a 1% nie ma zdania. Co więcej, 52% badanych przynajmniej raz w tygodniu ma poczucie duchowego spokoju i dobrostanu, 16% czuje się tak raz lub dwa razy w miesiącu, 11% kilka razy w roku, 21% rzadko lub nigdy, a 1% nie ma zdania w tej kwestii. Co więcej, 49% ma poczucie zachwytu nad wszechświatem przynajmniej raz w tygodniu, 16% raz lub dwa razy w miesiącu, 13% kilka razy w roku, 21% rzadko lub nigdy, a 1% nie ma zdania (Pew Research Center, Religious Landscape Study: Liberals, 2023).

Według badań socjologicznych Instytutu Gallupa w dłuższej perspektywie demokraci stają się coraz bardziej liberalni od połowy lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Wśród tej grupy odsetek osób identyfikujących się jako liberalne wyniósł 25% w 1994 roku, wzrósł do 40% w 2010 roku i do 50% w 2017 roku i osiągnął wśród demokratów 54% w 2022 roku. Z kolei 10% demokratów uważa się za konserwatystów (jest to najniższy wynik w badaniach z ostatniej dekady), a 36% twierdzi, że ich poglądy są umiarkowane. Republikanie stali się nieco bardziej konserwatywni w ostatnich dziesięcioleciach. Około 60% identyfikowało się z konserwatyzmem w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, po czym liczba ta wzrosła do 70% w 2008 roku i osiągnęła wysoki poziom 75% w 2020 roku, 74% w 2021 roku i 72% w 2022 roku. Wśród republikanów 22% identyfikuje się z grupą osób umiarkowanych, a tylko 5% jako grupa liberałów (Saad, 2023).

Według badań socjologicznych z 2023 roku 26% osób nienależących do żadnej religii identyfikuje się z partią demokratyczną lub skłania się ku niej, w porównaniu z zaledwie 11% osób niezrzeszonych, którzy identyfikują się z partią republikańską lub skłaniają się ku niej. Republikanie częściej niż demokraci twierdzą, że religia jest ważna w ich codziennym życiu i częściej potwierdzają swoje uczestnictwo w nabożeństwach (Newport, 2023). Amerykańskie dane statystyczne wskazują, że w latach 2021-2023 republikanie znacznie częściej niż demokraci byli protestantami (56% wobec 38%). Co więcej, demokraci częściej niż republikanie nie identyfikują się z żadną religią (26% wobec 11%) (Levin, 2022: s. 2, Statista Research Department, 2023).

Uwagi końcowe

Religia w Stanach Zjednoczonych jest zarówno produktem kultury swojego kraju, jak również jej współautorem. Jako produkt, została ukształtowana przez głęboką niepewność obecną w amerykańskiej demokracji pomiędzy klasyczną, indywidualistyczną koncepcją państwa, w której państwowe programy społeczne z jednej strony zostają przesłonięte przez konserwatywne, tradycyjne cnoty moralne, a z drugiej przez liberalny stosunek do moralności. Podział pomiędzy religijnymi liberałami i konserwatystami powstał po części ze względu na ambiwalentne tendencje w szerszej kultu-

rze. Religijni konserwatyści dość dobrze dostosowali się do sposobów działania państwa i bardziej opowiadają się za polityczną retoryką, która głosi trwanie tradycyjnej moralności i utrzymywanie rządu z dala od życia rodzinnego. Religijni liberałowie częściej niż fundamentaliści i protestanci ewangelikalni dążą do posiadania większej podstawy instytucjonalnej w denominacjach protestanckich głównego nurtu. Z tego względu identyfikują się z szerokimi programami społecznymi i często zabiegają o pomoc rządową na programy zwalczające nierówności i promujące sprawiedliwość społeczną (Wuthnow, 1987: s. 233). Istniejący w 2023 roku podział na religijnych konserwatystów, umiarkowanych i liberałów może być postrzegany jako kontynuacja wcześniejszych konfliktów, uwzględniając również w dyskursie religijnym i ideologicznych sporach katalizującą rolę osób umiarkowanych.

Religijni konserwatyści nadal walczą o utrzymywanie tradycyjnych wartości amerykańskich, standardów moralnych i etycznych, często wyrażają sprzeciw wobec zwiększania praw grupom LGBTQ, dążą również do wprowadzenia bardziej rygorystycznych przepisów antyaborcyjnych. Duża część prawicy politycznej składa się z religijnych konserwatystów, stąd partia republikańska często wykorzystuje konserwatywne postulaty ideologiczne, by dotrzeć do swoich wyborców. Liberałowie, czyli polityczna lewica, często uważani są za mniej religijnych niż polityczni konserwatyści. Powodem odchodzenia jednej trzeciej demokratów od Kościoła jest niejednokrotnie uwikłanie organizacji religijnych w politykę, z którą jako liberałowie się nie zgadzają, mimo że wielu z nich pozostaje osobami wierzącymi (Religious Liberals and Conservatives in America, 2020).

Religijni konserwatyści, umiarkowani i liberałowie odgrywają istotną rolę w polityce Stanów Zjednoczonych, przedstawiając inne wizje organizacji życia społecznego, wpływając na gubernatorów i prawo stanowe oraz kształtując decyzje polityczne. Te obozy religijne same również padają ofiarą manipulacji politycznych i nacisków ze strony partii, które chcą pozyskać swoich sprzymierzeńców. Dzięki istnieniu tych grup, wiara religijna w Ameryce ciągle podlega procesowi rewitalizacji. Głęboki podział kulturowy w Ameryce na religijnych konserwatystów, umiarkowanych i liberałów może być katalizowany przez podejmowanie dialogu, analizowanie dyskursu związanego z polaryzacją religijną i rozpoznanie konturów, na których powinny być oparte dążenia do zmniejszenia konfliktów i stereotypów. Nie zawsze można osiągnąć kompromis, lecz ważne jest wypracowanie postawy szacunku wobec różnic i wspólnego, centralnego pola do działań. Gdyby każda ze stron potrafiła zaakceptować przeszłość i stworzyć bardziej przejrzystą wizję własnego kraju, zniknęłoby negatywne nastawienie wobec siebie i powstałaby chęć zaangażowania się we wzajemną, rzeczową debatę publiczną.

Bibliografia

1. Braeman J. (1989), The New Deal: The Collapse of the Liberal Consensus, „Canadian Review of African Studies", t. 20, nr 1, s. 41-80.
2. Chaves M. (2004), Congregations in America, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts-London.

3. Fetterolf J., Clancy L. (2023), Support for Legal Abortion is Widespread in Many Countries, Especially in Europe, https://www.pewresearch.org/short-reads/2023/06/20/support-for-legal-abortion-is--widespread-in-many-countries-especially-in-europe/, [dostęp: 29.11.2023].
4. Gubala S., Poushter J., Haung Ch. (2023), How People Around the World View Same-Sex Marriage, https://www.pewresearch.org/short-reads/2023/11/27/how-people-around-the-world-view-same-sex--marriage/, [dostęp: 30.11.2023].
5. Instytut Gallupa (2023), In Depth: Topics A to Z (Religion), https://news.gallup.com/poll/1690/Religion.aspx, (dostęp: 27.11.2023).
6. Herberg W. (1960), Protestant-Catholic-Jew. An Essay in American Religious Sociology, Anchor, New York.
7. Jones J. (2023), Social Conservatism in U.S. Highest in About a Decade, https://news.gallup.com/poll/506765/social-conservatism-highest-decade.aspx, [dostęp: 29.11.2023].
8. Johnson B. (1985), Religion and Politics in America. The Last Twenty Years, w: The Sacred in a Secular Age. Toward Revision in the Scientific Study of Religion, Society for the Scientific Study of Religion, ed. by P. E. Hammond, University of California Press, Berkeley-Los Angeles-London, s. 301-316.
9. Leppert R., Fahmy D. (2022), 10 Facts about Religion and Government in the United States,https://www.pewresearch.org/short-reads/2022/07/05/10-facts-about-religion-and-government-in-the-united-states/, [dostęp: 26.11.2023].
10. Levil J., et al. (2022), Are Religious „Nones" Really Not Religious?: Revisiting Glenn, Three Decades Later, „Interdisciplinary Journal of Research on Religion", t. 18, s. 2-29.
11. Liebman R., Wuthnow R. (1983), The New Christian Right, Aldine Publishing Company, New York.
12. Marsden G. (2007), Religion, Politics, and the Search for American Consensus, w: Religion and American Politics. From Colonial Period to the Present, red. M. Noll, L. Harlow, Oxford University Press, Oxford-New York, s. 460- 461.
13. Newport F. (2012), Seven in Ten Americans Are Very or Moderately Religious But Protestant Population is Shrinking as „Unbranded" Religious Grows, https://news.gallup.com/poll/159050/seven--americans-moderately%20religious.aspx#1,
14. [dostęp: 28.11.2023].
15. Newport F. (2023), The Politics of Religion, https://news.gallup.com/opinion/polling-matters/510464/politics-religion.aspx, [dostęp: 18.11.2023].
16. Ostendorf B. (2004-2005), Religia i sfera publiczna w USA, „Teologia Polityczna" t. 2, s. 57-67.
17. Pew Research Center (2014), Political Polarization in the American Public, https://www.pewresearch.org/politics/2014/06/12/political-polarization-in-the-american-public/, [dostęp: 29.11.2023].
18. Pew Research Center (2016), Partisan Stereotypes, Views of Republicans and Democrats as Neighbors, https://www.pewresearch.org/politics/2016/06/22/4-partisan-stereotypes-views-of-republicans-and--democrats-as-neighbors/, [dostęp: 30.11.2023].
19. Pew Research Center (2020), Views about Religion in American Society, https://www.pewresearch.org/religion/2020/03/12/views-about-religion-in-american-society/, [dostęp: 28.11.2023].
20. Pew Research Center (2021), In U.S., Far More Support Than Oppose Separation of Church and State, https://www.pewresearch.org/religion/2021/10/28/in-u-s-far-more-support-than-oppose-separation--of-church-and-state/, [dostęp: 30.11.2023].
21. Pew Research Center (2023), Religious Landscape Study: Conservatives,https://www.pewresearch.org/religion/religious-landscape-study/political-ideology/conservative/, [dostęp: 27.11.2023].
22. Pew Research Center (2023), Religious Landscape Study: Liberals,https://www.pewresearch.org/religion/religious-landscape-study/political-ideology/liberal/,
23. [dostęp: 27.11.2023].
24. Pew Research Center (2023), Religious Landscape Study: Moderates, https://www.pewresearch.org/religion/religious-landscape-study/political-ideology/moderate/, [dostęp: 27.11.2023].
25. Pew Research Center (2023), Religious Landscape Study: Political Ideology,https://www.pewresearch.org/religion/religious-landscape-study/political-ideology/, [dostęp: 27.11.2023].

26. Religious Liberals and Conservatives in America (2020), https://www.ulc.org/ulc-blog/religious-liberals-and-conservatives-in-america, [dostęp: 27.11.2023].
27. Roof. W. (1993), A Generation of Seekers. The Spiritual Journeys of the Baby Boom Generation, Harper, San Francisco.
28. Saad L. (2023), Democrats' Identification as Liberal Now 54%, a New High, https://news.gallup.com/poll/467888/democrats-identification-liberal-new-high.aspx, [dostęp: 28.11.2023].
29. Smith G. (2021), About Three-in-Ten U.S. Adults Are Now Religiously Unaffiliated, https://www.pewresearch.org/religion/2021/12/14/about-three-in-ten-u-s-adults-are-now-religiously-unaffiliated/, [dostęp: 27.11.2023].
30. Statista Research Department (2023), https://www.statista.com/statistics/1411981/us-religious-identity-of-republicans-and-democrats-2023/, [dostęp: 26.11.2023].
31. Strupp-Levitsky M., et at (2020), Moral „Foundations" as the Product of Motivated Social Cognition: Empathy and Other Psychological Underpinnings of Ideological Divergence in „Individualizing" and „Binding" Concerns, https://journals.plos.org/plosone/article?id=10.1371/journal.pone.0241144, [dostęp: 28.11.2023].
32. Wike R., Austin S. (2023), In U.S. and Elsewhere, Most Say their Country Will Be Better off Embracing Changes over Sticking to Traditions, https://www.pewresearch.org/short-reads/2023/05/15/in-us-and-elsewhere-most-say-their-country-will-be-better-off-embracing-changes-over-sticking-to--traditions/, [dostęp: 30.11.2023].
33. Williams D. (2010), God's Own Party. Making the Christioan Right, Oxford University Press, Oxford--New York.
34. Wuthnow R. (1987), American Democracy and the Democratization of American Religion, „Politics and Society", t. 15, s. 223-234.
35. Wuthnow R. (1988), The Restructuring of American Religion. Society and Faith Since World War II, Princeton University Press, Princeton.
36. Wutnow R. (1995), Christianity in the Twenty-first Century. Reflections on the Challenges Ahead, Oxford University Press, New York-Oxford.
37. Wuthnow R. (2007), Quid Obscurum. The Changing Terrain of Church-State Relations,w: Religion and American Politics. From Colonial Period to the Present, ed. by M. Noll, L. Harlow, Oxford University Press, Oxford-New York, s. 441-458.
38. Wuthnow R. (2008), Religion, w: Understanding America. The Anatomy of An Exceptional Nation, ed. by P. H. Schuck, J. Q. Wilson, Public.

Definicja artysty w ujęciu socjologicznym i prawnym. Czy socjologiczne definicje artysty są potrzebne prawnikom?

The definition of the artist in sociological and legal terms. Are sociological definitions of the artist needed by lawyers?

Urszula Łobaczewska

Wydział Prawa, Uniwersytet w Białymstoku, ul. Mickiewicza 1, 15-213 Białystok

Streszczenie
Niniejszy artykuł stanowi próbę ukazania potrzeby sięgania przez prawników, szczególnie na etapie postępowania sądowego, do definicji pojęcia artysta z innych dziedzin naukowych. Brak definicji legalnej zapisanej w ustawie sprawia, iż trudno jest oprzeć wyrok o cząstkowe definicje artysty zapisane w ustawie o ubezpieczeniach społecznych, czy też w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Rodzi to potrzebę sięgania do definicji konstruowanych przez badaczy różnych dziedzin. Opisano szczególne połączenie pomiędzy definicjami artysty konstruowanymi przez socjologów, a wykorzystaniem ich w prawie, szczególnie w momencie tworzenia uzasadnień do wyroków sądów. Na tej podstawie przedstawiono wnioski dotyczące potrzeby stworzenia definicji legalnej pojęcia artysta, odpowiadającej sztuce tworzonej w dzisiejszych czasach, ze szczególnym uwzględnieniem definicji socjologicznych, gdyż obecnie to one są główną opoką polskich prawników.

Słowa kluczowe: artysta, definicja artysty, socjologia, prawo.

Abstract
This article is an attempt to show the need for lawyers, especially at the stage of court proceedings, to refer to definitions of the term artist from other scientific fields. The lack of a legal definition enshrined in the Act makes it difficult to base a judgment on partial definitions of an artist enshrined in the Social Security Act or the Copyright and Related Rights Act. This gives rise to the need to draw on definitions constructed by researchers in various fields. The particular connection between the definitions of an artist constructed by sociologists and the use of these definitions in law is described, particularly when justifying court judgements. On this basis, conclusions were presented concerning the need to create a legal definition of the term artist, corresponding to the art created today, with particular emphasis on sociological definitions, as they are currently the mainstay of Polish lawyers.

Keywords: artist, definition of artist, sociology, law.

Zarówno w polskim prawodawstwie jak i naukach socjologicznych coraz trudniej o uchwycenie definicji słowa artysta. Kim jest artysta w dzisiejszym świecie i dlaczego tak trudno wskazać osobę artysty i zamknąć ją w prostej kilku zdaniowej definicji? Problem z tym mają socjologowie zajmujący się badaniem obszarów z zakresu socjologii sztuki, lecz problem ten dotyka także prawników, którzy, pomimo iż ustawodawca wielokrotnie w ustawach posługuje się słowem artysta oraz działalność artystyczna nie zamknął tych pojęć w zwięzłej definicji legalnej. Jak więc odróżnić artystów od nie-artystów, aby móc zastosować wobec nich odpowiednie przepisy obowiązującego w Polsce prawa? Definicje

używane w obrocie prawnym stają się coraz bardziej rozbudowane, opisowe i coraz częściej, w celu wydania orzeczenia sądy posiłkują się definicjami artystów również z innych dziedzin naukowych, szczególnie odnosząc się do rozważań socjologicznych.

Słowo artysta w polskim prawodawstwie nie posiada definicji legalnej. Możemy odnaleźć jedną z definicji, którą ustawodawca zawarł w ustawie z dnia 13 października 1998 roku o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U. 1998, nr 137 poz. 887 z późn. zm). Artystów i twórców zdefiniowano jako osoby prowadzące działalność pozarolniczą. W art. 8 ustawy sprecyzowano definicję twórcy jako osoby, „która tworzy dzieła w zakresie architektury, architektury wnętrz, architektury krajobrazu, urbanistyki, literatury pięknej, sztuk plastycznych, muzyki, fotografiki, twórczości audiowizualnej, choreografii i lutnictwa artystycznego oraz sztuki ludowej, będące przedmiotem prawa autorskiego". Natomiast w ust. 7 znajdujemy definicję artysty o brzmieniu: „uważa się osobę wykonującą zarobkowo działalność artystyczną w dziedzinie sztuki aktorskiej i estradowej, reżyserii teatralnej i estradowej, sztuki tanecznej i cyrkowej oraz w dziedzinie dyrygentury, wokalistyki, instrumentalistyki, kostiumografii, scenografii, a także w dziedzinie produkcji audiowizualnej reżyserów, scenarzystów, operatorów obrazu i dźwięku, montażystów i kaskaderów" (ust. 8). Ta definicja jest zdecydowanie zbyt wąska, aby móc opierać na niej rozstrzygnięcia sądów powszechnych oraz sądów administracyjnych, w szczególności z zakresu tak skomplikowanych dziedzin jak prawo podatkowe czy prawo pracy (Wytrążek, 2011: s. 2). Spoglądając do podstawowej, jakby się mogło wydawać dla prowadzącego działalność artystyczną Ustawy z dnia 4 lutego 1994 roku o prawie autorskim i prawach pokrewnych, pojęcie artysty zostało zdefiniowane w sposób znacznie węższy. Odnosi się ono jedynie do „artysty wykonawcy" i dotyczy praw pokrewnych, związanych z artystycznymi wykonaniem danych utworów lub dzieł sztuki ludowej (Sermak, 2016: s. 31).

Polski ustawodawca na przestrzeni ostatni lat kilkukrotnie podjął działania w kierunku usystematyzowania zarówno samych pojęć, jak i statusu artystów i twórców. Pierwsza taka próba została podjęta w 2008 roku przez polityków partii Polskie Stronnictwo Ludowe. Zaprezentowali oni projekt ustawy o wykonywaniu i ochronie zawodu aktora, który w procedurze legislacyjnej nie został wprowadzony do polskiego obrotu prawnego. W 2020 roku na kanwie wydarzeń związanych z pandemią Covid-19, kiedy to artyści pozostali bez pracy i często środków do życia, ponownie ustawodawca dostrzegł potrzebę usystematyzowania pojęć związanych z definicją działalności artystycznej i samych artystów. Artyści i twórcy wielokrotnie mieli problemy z otrzymaniem wsparcia od państwa, kiedy wykonując swoje działania artystyczne nie prowadzili ich w formie działalności gospodarczej. W 2020 roku Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego ogłosił, że trwają prace nad projektem ustawy, która ma systemowo uregulować status artysty w Polsce (Żebrowski, 2019) [dostęp 20.05.2024]. Ustawodawca w projekcie ustawy o statusie artysty zawodowego, zdefiniował pojęcie działalności artystycznej oraz artysty i twórcy, które miało stać się definicjami legalnymi tych pojęć, ujednolicając sposób ich rozumienia. Byłoby to zakończenie wieloletniej rozbieżności w definicji pojęcia artysta. Niestety ustawa ostatecznie nie została wprowadzona do polskiego obrotu prawnego, pozostawiając te kwestie nieuregulowanymi.

W listopadzie 2023 roku ponownie rozpoczęto pracę nad nową ustawą, która ma usystematyzować pojęcia i określić status artysty zawodowego w Polsce. Ustawa ponownie zawierała definicje legalne najważniejszych pojęć, które miały ułatwić określenie, kto i w jakiej sytuacji artystą jest, a kto nim nie jest. Ustępujący wtedy rząd premiera Mateusza Morawieckiego zdążył przyjąć opracowaną ustawę. W styczniu 2024 roku została ona jednak cofnięta do etapu konsultacji społecznych. Na stronie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego dostępna była ankieta, do której wypełnienia zachęcani byli artyści różnych dyscyplin. Konsultacje mają na celu nie tylko skonfrontowanie treści ustawy z samymi artystami, lecz także oszacowanie kosztów, które niosłoby jej wejście w życie (Skumal, 2024) [dostęp 20.05.2024]. Z punktu widzenia samych artystów oraz prawników zajmujących się problematyką tej dziedziny prawa, wznowienie prac nad tym zagadnieniem jest niezwykle ważne. Obecnie przy braku definicji legalnych podstawowych pojęć niezwykle trudno ustalić, kogo dotyczą przepisy, kto może skorzystać z ulg, zwolnień czy też wsparcia socjalnego ze strony państwa.

Jednoznaczne uchwycenie definicji pojęcia artysta i zamknięcia go w kilku słowach, nie jest obecnie łatwym zadaniem. Jak w swoich rozważaniach zauważają Agata Bachórz i Krzysztof Stachura w tych czasach zaobserwować możemy ciągły i nieustanny spór o definicję artysty, a przede wszystkim o to, kto rzeczywiście ma prawo nazywać siebie „artystą" (Bachórz, Stachura, 2015: s. 25). Istotnym problemem jest fakt, iż pojęcie artysty zachodzi semantycznie na wiele innych pojęć, takich jak amator, rzemieślnik, czy przede wszystkim twórca. Jedną z najprostszych definicji artysty sformułował polski socjolog Marian Golka, stwierdzając, że artysta to „człowiek wytwarzający dzieła sztuki" (Golka, 1995: s. 16). Jednocześnie twierdził, że absolutnie niemożliwe jest uznanie osoby za artystę, jeśli jedynie to on sam określił się w ten sposób. Takie spojrzenie na osobę artysty nie pozwala na oderwanie od odbioru społecznego zarówno jego i sztuki, którą się zajmuje. Tylko akceptacja działań danego artysty ze strony społeczeństwa może usankcjonować jego istnienie (Golka, 1995: s. 16). Jest to bardzo szerokie spojrzenie na artystę, które nie definiuje, co konkretnie dana osoba powinna robić, aby być artystą, tylko w jaki sposób powinna być postrzegana przez społeczeństwo, aby móc nim być. Z innego punktu widzenia, działalność artystyczna jedną z nielicznych dziedzin, w której brak komercyjnego sukcesu może być wytłumaczony niezrozumieniem wysokiej wartości artystycznej tworzonych dzieł i zinterpretowany na korzyść ich twórcy. Trudno więc do końca zgodzić się z tym poglądem Mariana Golki, gdyż obecnie często zaobserwować można, że brak komercyjnego uznania sprawia, iż osoba staje się uznawana za artystę. Spotkać się można także z poglądem, iż każdy, kto wykonuje jakieś działania artystyczne i sam określa się jako artysta, a także nawet niewielki krąg osób postrzega go w ten sposób, jest artystą. W tym przypadku nie liczy się jakość walorów estetycznych, czy też fakt, jak istotne dla sztuki jest wytworzone dzieło. Tak szerokie kryteria identyfikacji osoby jako artysty przyjął Florian Znaniecki (Znaniecki, 1937: s. 507).

W socjologii istnieje również zgoła odmienny pogląd o możliwości autoidentyfikacji, bez konieczności uznania tego ze strony społeczeństwa. Część badaczy uważa, iż wystarczy samo przekonanie jednostki o byciu artystą, posiadanie artystycznej duszy,

a odczucie takiej osoby należy wtedy uznać za właściwe. Pogląd ten rodzi zdecydowanie zbyt duże problemy interpretacyjne, wszak jeśli osoba wytwarza sztukę ludową i nie nazywa siebie artystą, czy w takim razie artystą nie jest? Dla wielu osób określenie ,,artysta" jest zbyt górnolotne, dalekie i obce. Artystów identyfikują jako wielkich, nagradzanych na arenie międzynarodowej muzyków, literatów czy fotografów, dlatego stronią od określania siebie tym mianem.

Należy zwrócić uwagę, iż Marian Golka w bardziej szczegółowy sposób zajął się próbami pełnego zdefiniowana pojęcia artysty, w napisanej później książce ,,Socjologiczny obraz sztuki". Zwrócił w niej uwagę na bardzo istotne aspekty powodujące trudności w jednoznacznym zdefiniowaniu artysty. To przede wszystkim różnice między gatunkami twórczymi, odmienne postawy wobec sztuki, różny status artystyczny, różny szczebel kariery, jak również historia zawodu artysty przyczyniają się do niejednoznaczności tego pojęcia. Stanął on na stanowisku, iż artystą jest człowiek zajmujący się działalnością twórczą o indywidualnym charakterze, znamionującą biegłość, a przy tym wykazującą zaangażowanie talentu, wyobraźni i innych cech osobowości, która to działalność pełni swoistą funkcję społeczną, zaakceptowaną przez zbiorowość w wyniku zapotrzebowania na określone wartości, które artysta może oferować (Golka, 1996: s. 86). W ten sposób skonstruowana definicja bardzo nawiązuje do używanych obecnie w polskim prawie definicji ze szczególnym wskazaniem indywidualnego charakteru twórczości artysty. Indywidualny charakter to kryterium dzieła artysty, na które powołują się składy orzekające, najczęściej w związku ze zwolnieniem w podatku od towarów i usług. W zbliżony sposób do przytoczonej definicji artysty, ustawodawcy próbowali zdefiniować artystę w ustawie o statusie artysty zawodowego z 2020 roku, niestety nie weszła ona w życie. Zaobserwować można jednak ogromny wpływ socjologów na prawo i osoby je stanowiące.

Warto wspomnieć o poglądach Howarda Beckera dotyczących definicji artysty. Analizuje on postrzeganie artystów w poszczególnych dziedzinach sztuki, twierdząc, że inaczej artyści postrzegani są w dziedzinach związanych z muzyką, a inaczej w sztukach plastycznych. Becker twierdził, że każdy świat sztuki, ma swoje własne reguły, wedle których wpuszcza w swoje granice pewnych artystów, a innym osobom pracującym w danym medium odmawia tego miana (Becker, 2008: s. 226-227). Tu kryterium przynależności zależy od sposobu postrzegania artysty nie przez ogół społeczeństwa, czy też ogół innych artystów, lecz przez osoby zajmujące się jedynie konkretną dziedziną sztuki. Becker tworzył bardzo szeroką definicję artystów, gdyż w kręgu jego socjologicznych badań znajdowali się nie tylko artyści zawodowi, lecz również amatorzy, osoby zajmujące się sztuką ludową czy tzw. niedzielni artyści.

Definicję opartą na syntezie poglądu o definiowaniu artysty poprzez autoidentyfikację i definicji opartej na potrzebie uznania przez społeczeństwo zaproponowali w swojej pracy wspomniani już Agata Bachórz i Krzysztof Stachura. Połączyli te dwa, prezentowane wcześniej jako przeciwstawne poglądy, nazywając je rdzeniem definicji artysty (Bachórz, Stachura: 2015, s. 29). Zaproponowane przez nich spojrzenie na definicję artysty jest zgodne, co sami podkreślają w swojej pracy, z definicją stworzoną przez UNESCO, w której określono, iż „każdy, kto postrzega swoją twórczość jako istotną część swojego

życia, kto przyczynia się w ten sposób do rozwoju sztuki i kultury i kto jest uznawany za artystę lub stara się o takie uznanie, niezależnie czy działalność tę wykonuje we własnym zakresie, pozostając w stosunku pracy czy przynależąc do jakiegoś stowarzyszenia" (Heinich, 2007: s. 81). To ważny pogląd szczególnie w odniesieniu do nauk prawnych. Wydaje się on otwierać drogę do pełnego zdefiniowania pojęcia artysty nie tylko z punktu widzenia socjologii, lecz również dając możliwość zbudowania na jego podstawie nowoczesnej, pełnej definicji legalnej pojęcia artysta.

Wydawać się może, iż prawo jest dziedziną, w której trudno o dyskusje o odczuciach artystów, a tym bardziej trudno opierać rozstrzygnięcia sądów na podstawie tego, co odczuwa osoba, która dany wytwór stworzyła. Prawo wielu osobom kojarzy się ze sztywno określonymi zasadami, w ramach których sąd wydaje orzeczenie. Rzeczywistość wygląda jednak zgoła inaczej. Jeden z najbardziej jaskrawych przypadków dotyczących odczuć samych artystów w kwestii tego, czy ich działania są działaniami artystycznymi i czy oni sami mogą nazywać się artystami, znaleźć możemy w orzeczeniu Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 13 stycznia 2023 roku (I FSK 1855/19). Skarga kasacyjna dotyczyła interpretacji art. 43 ust. 1 pkt 33 lit. b ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług (Dz. U. 2004 Nr 54 poz. 535), czy możliwym jest uznanie konserwatora zabytków za artystę indywidualnego i zastosowanie wobec niego zwolnienia z podatku VAT na podstawie wyżej wymienionego artykułu ustawy, czy też nie. Ustawodawca zakreślił grono podatników, którzy mogą ubiegać się o skorzystanie ze zwolnienia w podatku od towarów i usług, sięgając do definicji indywidualnych artystów oraz twórców z przepisów ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. 1994 Nr 24 poz. 83). Brak wyraźnego zdefiniowana grona podmiotów mogących się ubiegać o wyżej wymienione zwolnienie w samej ustawie o VAT tworzy rozbieżności interpretacyjne i rodzi problem związany ze statusem artysty indywidualnego wśród osób wykonujących usługi konserwatorskie i restauratorskie, co widoczne jest po ilości wydanych interpretacji indywidualnych, a także orzeczeń sądów administracyjnych. Co najistotniejsze, w uzasadnieniu do wyroku NSA, oprócz innych faktów przemawiających na korzyść podatniczki, sąd zwrócił także uwagę na fakt, iż sama skarżąca podkreśla, że czuje się artystką. Naczelny Sąd Administracyjny uwzględnił autoidentyfikację podatniczki o byciu artystką i oprócz innych faktów przemawiających na korzyść skarżącej, oparł swoje orzeczenia na tej podstawie. To bardzo ciekawa i istotna z punktu widzenia wydawania kolejnych orzeczeń sytuacja w polskim prawie.

W orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego widać wyraźną tendencję zastosowania wykładni rozszerzającej pojęcie artysty. NSA mając na względzie fakt, iż dziedziny sztuki, w których mogą działać artyści, wciąż się rozwijają, jak również tworzone są nowe przestrzenie działań artystycznych nie zawęża pojęcia artysta do określeń, które odnaleźć można w ustawie o systemie ubezpieczeń społecznych czy też w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Sądy coraz częściej w sposób opisowy definiują artystę, zwracając uwagę na jego działania, jak również postrzeganie go przez społeczeństwo.

Odwołując się do poglądów panujących wśród części socjologów o możliwości autoidentyfikacji osoby jako artysty, trudno jest zgodzić się, aby sąd mógł opierać swoje

wyroki jedynie na odczuciach danej jednostki. W orzecznictwie wyraźnie widać tendencje brania pod uwagę autoidentyfikacji osoby jako artysty, natomiast nie może być to samoistna podstawa do wydania korzystnego wyroku. Potrzeba wielkiej ostrożności, gdyż niechybnie może to doprowadzić do naginania prawa w celu uzyskania korzyści, np. ulg i zwolnień w prawie podatkowym. Zdecydowanie bardziej adekwatne byłoby odwołanie się w orzeczeniu do poglądów Mariana Golki, czy też Howarda Beckera.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu w wyroku z dn. 24.08.2023 roku wyraźnie stwierdził, iż na bazie istniejących w polskim prawie definicji artysty nie sposób stwierdzić, czy dana osoba określająca się mianem artysta zajmuje się faktycznie działalnością artystyczną, czy też nie. Skład orzekający zwrócił uwagę, że zakres definicji zawartych w prawodawstwie jest zbyt wąski, aby móc w oparciu o te definicje wydać orzeczenie (II SA/Po 388/23). Ponownie mamy do czynienia z sytuacją, gdzie we wniosku skarżący określa siebie jako artystę. Sąd, w tym przypadku, odmiennie niż w wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego, nie przyjmuje kryterium autoidentyfikacji artysty, nie zwracając szczególnej uwagi na odczucia osoby skarżącego. Natomiast Wojewódzki Sąd Administracyjny w Olsztynie w swoim wyroku z dnia 16.02.2023 roku (II SA/Ol 35/23) wprost tłumaczy, iż konstruuje definicję artysty i działań artystycznych w oparciu o definicję artysty z innych dziedzin nauki, w szczególności w oparciu o definicję zawartą w słowniku. Widać więc wyraźnie, że każdy ze składów orzekających opiera swoje rozstrzygnięcia na innej, samodzielnie skonstruowanej lub zaczerpniętej z innej dziedziny nauki definicji. Zjawisko te skomentowała Teresa Sermak, stwierdzając, że zdefiniowanie artysty na gruncie obowiązujących przepisów prawa jest problematyczne, szczególnie ze względu na fakt, iż zakres definicji języka powszechnego i języka prawnego w pewnym stopniu jest zróżnicowane (Sermak, 2016: s. 30).

Trzeba uznać, iż posiłkowanie się definicjami artystów i działalności artystycznej konstruowanych przez socjologów jest potrzebne w polskim wymiarze sprawiedliwości, gdyż coraz częściej nie jest możliwe wydanie wyroku, gdy sąd może powołać się tylko na wąskie definicje, które zapisane są w polskim prawie. Należałoby pochylić się nad skonstruowaniem jednej, spójnej i nadążającej za rozwijającymi się wciąż obszarami działań artystów definicji legalnej. Biorąc pod uwagę szczególnie te definicje konstruowane przez socjologów, jak np. Mariana Golki, które już funkcjonują w polskim obiegu prawnym.

Mając na względzie wszystkie przytoczone definicje zarówno z zakresu socjologii, jak i te funkcjonujące obecnie w obrocie prawnym sformułowanie definicji legalnej, nie jest prostym zadaniem stojącym przed polskim ustawodawcą. Skłoniłabym się jednak do twierdzenia, iż artystę należałoby zdefiniować w taki sposób, iż: artysta to osoba zajmująca się wytwarzaniem dzieł kultury o indywidualnym charakterze, przyczyniając się w ten sposób do rozwoju kultury i sztuki, bez względu na stopień profesjonalizmu i zaawansowania. Należy zdecydowanie odrzucić kryterium zarobkowości jako te, które miałoby definiować czy dana osoba jest, czy też nie jest artystą. Brak korzyści finansowych czerpanych z wytwarzanych przez osobę dzieł nie może go w żaden sposób dyskwalifikować z określania go mianem artysty. Nie bazowałabym również na kryterium autoidentyfikacji osoby jako artysty. W przypadku nauk prawnych, szczególnie na etapie postępowania

sądowego trudno byłoby bazować na odczuciach jednostki. Warto podkreślić również użycie słowa ,,osoba" w zaproponowanej definicji, wszak jednoznacznie sprzeciwiłabym się przypisywaniu miana artysty jakimkolwiek formom działalności sztucznej inteligencji, która w obecnych czasach coraz częściej wytwarza obrazy czy muzykę. Zastosowane kryterium przyczyniania się do rozwoju kultury i sztuki pozwoliłoby na ograniczenie zakresu użycia słowa artysta szczególnie w stosunku do rzemieślników i twórców, którzy tworzą jedynie reprodukcje znanych dzieł lub w inny sposób jedynie je odtwarzają, nie wpływając tym samym na rozwój sztuki i kultury.

Znajdujemy się w momencie bardzo szybkiego rozwoju wielu dziedzin artystycznych oraz ciągłego odkrywania nowych działań, które możemy określić mianem działalności artystycznej. Pośród tych zmian, zadaniem niezwykle trudnym jest jednoznaczne uchwycenie precyzyjnej definicji artysty, szczególnie we wciąż nowelizowanych przepisach prawa. Pokazuje to ogromną potrzebę skonstruowania definicji legalnej artysty, w oparciu o dorobek orzeczniczy, jak również definicje stworzone w innych dyscyplinach naukowych. Prawo powinno nadążać za rozwijającym się światem, również światem sztuki. Sądy zarówno powszechne jak administracyjne wydają orzeczenia w ogromnej ilością spraw dotyczących osób zajmujących się działalnością artystyczną. Poglądy socjologów sztuki dotyczące artystów mogą być pomocne w skonstruowaniu definicji legalnej artysty w polskim prawie.

BLIOGRAFIA

1. Bachórz A., Stachura K. (2015), Trajektorie sukcesu artystycznego. Strategie adaptacji artystów w polu kultury, Instytut Kultury Miejskiej, Gdańsk.
2. Becker H. (2008), Art Worlds, University of California Press, Los Angeles & Londyn.
3. Golka M. (1995), Socjologia Artysty Nowożytengo, Wydawnictwo ARS NOVA, Poznań.
4. Golka M. (1996), Socjologiczny Obraz sztuki, Wydawnictwo ARS NOVA, Poznań.
5. Sermak T. (2016), Opodatkowanie dochodów z działalności artystycznej, „Toruński Rocznik Podatkowy",s. 29-68.
6. Wytrążek W. (2011), Działalność twórcza i artystyczna jako szczególne przypadki działalności gospodarczej, w: Europeizacja publicznego prawa gospodarczego, red. H. Gronkiewicz-Waltz, K. Jaroszyński, C. H. Beck, Warszawa. Dostępny pod adresem: https://pracownik.kul.pl/files/11992/public/Dzialalnosc_tworcza_i_artystyczna_eKUL.pdf [dostęp 20.05.2024].
7. Znaniecki F. (1937), Rola społeczna artysty, „Wiedza i Życie", nr 8/9, s. 503-517.
8. Ustawa o artystach zawodowych. Ostatnie dni na ruch ze strony twórców, rp.pl, Dostępny pod adresem: https://www.rp.pl/prawo-dla-ciebie/art40339151-ustawa-o-artystach-zawodowych-ostatnie-dni-na-ruch-ze-strony-tworcow [dostęp 20.05.2024].
9. Nowa ustawa ma uregulować zasady ubezpieczenia społecznego artystów (2019), prawo.pl, Dostępny pod adresem: https://www.prawo.pl/kadry/rzad-pracuje-nad-projektem-ustawy-o-statusie-artysty,372364.html, [dostęp 20.05.2024].

Religia i polityka wśród wartości życiowych Słowaków
Religion and politics amidst the life values of Slovaks

Ondrej Štefaňak

Uniwersytet Konstantyna Filozofa w Nitrze, Wydział Filozoficzny,
Katedra Filozofii i Politologii, ul. Hodžova 1, 949 01 Nitra, Słowacja

Streszczenie
Dla socjologii religii i socjologii władzy bardzo interesujące jest pytanie, na ile są dla współczesnych ludzi ważne takie wartości, jak religia lub polityka? Poszukują odpowiedzi na pytanie, jakie jest miejsce tych wartości wśród innych wartości życia codziennego? Te dyscypliny naukowe interesują także różnice w tej sprawie między poszczególnymi kategoriami ludności ze względu na cechy demograficzne lub społeczne (np. płeć, wiek, wykształcenie, miejsce zamieszkania, region itp.). Na te i inne pytania stara się odpowiadać prezentowane studium empiryczne, które oprócz innych opiera się przede wszystkim na wynikach reprezentatywnych badań socjologicznych nad wartościami życiowymi Słowaków z 2019 roku.

Słowa kluczowe: polityka, religia, Słowacja, wartości życiowe.

Abstract
For sociology of religion and sociology of government is very interesting question of how important are such values as religion or politics for contemporary people? They are looking for an answer to a question, what is the place of these values among other values of everyday life? The above-mentioned scientific disciplines are interested also in the differences in this matter between particular categories of the population due to demographic or social characteristics (e.g. sex, age, education, place of residence, region, etc.). The presented empirical study tries to answer these and other questions. It is, among other things, based primarily on the results of representative sociological research of the life values of Slovaks from 2019.

Keywords: life values, politics, religion, Slovakia.

Wprowadzenie

Wartości religia i polityka wywołują wśród współczesnych ludzi wiele nieporozumień, niekiedy alergicznych reakcji oraz zastrzeżeń. Dosyć często prowadzono także dyskusje na temat związków między omawianymi wartościami życiowymi. Niektórzy socjologowie np. przekonują, że osoby bardziej religijne odznaczają się większym dystansem do polityki. Bardziej precyzyjni badacze społeczni jednak zauważają, że uprzedzenia do polityki wykazują raczej osoby charakteryzujące się fundamentalizmem lub fanatyzmem religijnym (Libiszowska-Żółtkowska, 2004: s. 122-124). Na przywołanym tle dyskusji otwartej można zadać kilka interesujących pytań. Nie tylko dla socjologa bardzo interesujące jest pytanie, na ile są dla współczesnych ludzi ważne takie wartości, jak religia lub polityka? Nie mniej interesujące pytanie brzmi: Jakie są różnice w tej sprawie między poszczególnymi kategoriami ludności ze względu na cechy demograficzne lub społeczne (np. płeć, wiek, wykształcenie, region, itp.)? Wreszcie można za-

dać trzecie pytanie: Jakie są wzajemne związki między znaczeniem religii i znaczeniem polityki? Na te i inne pytania stara się odpowiadać prezentowane studium empiryczne, które oprócz innych opiera się przede wszystkim na wynikach reprezentatywnych badań socjologicznych nad wartościami życiowymi Słowaków z 2019 roku .

Prezentowane studium zostanie przedstawione w czterech krótkich częściach ze względu na dwie zarysowane wartości (religia i polityka), ich osadzenie wśród innych wartości życiowych oraz ewentualne wzajemne powiązania. W pierwszej części pt. Znaczenie przypisywane wartościom życiowym czytelnik zapozna się z hierachią wybranych wartości życiowych populacji słowackiej. W drugiej części pt. Religia wśród wartości życiowych Słowaków przedstawię znaczenie religii ze względu na wybrane cechy demograficzne lub społeczne. W trzeciej części pt. Polityka wśród wartości życiowych Słowaków przedstawię te same kwestie odnośnie do polityki. Wreszcie w czwartej części pt. Wzajemne związki między znaczeniem religii i znaczeniem polityki czytelnik zapozna się z ewentualnymi związkami między omawianymi wartościami.

Znaczenie przypisywane wartościom życiowym

W celu odkrycia hierarchii wartości życiowych populacji słowackiej poproszono ankietowanych o ocenę następujących wartości: praca, rodzina, przyjaciele i znajomi, czas wolny, polityka i religia. Znaczenie, jakie przywiązują w swoim życiu do tych wartości, respondenci ocenili według skali: bardzo ważne, raczej ważne, niezbyt ważne, w ogóle nieważne, nie wiem lub nie chcę powiedzieć. Uzyskane wyniki empiryczne zamieszczono w tabeli 1. Biorąc pod uwagę najwyższe oceny („bardzo ważne") i umiarkowane („raczej ważne") można przedstawić następującą hierarchię wybranych wartości życiowych Słowaków: rodzina (97,8%), czas wolny (93,3%), przyjaciele i znajomi (91,2%), praca (85,4%), religia (42,3%) i polityka (28,4%) – według najwyższej oceny („bardzo ważne"): rodzina (91,2%), przyjaciele i znajomi (45,4%), czas wolny (44,7%), praca (39,8%), religia (17,0%) i polityka (4,1%)

Tabela 1. Znaczenie przypisywane wartościom życiowym (dane w %)

Wartości życiowe	**Bardzo ważne**	**Raczej ważne**	**Niezbyt ważne**	**W ogóle nieważne**	**Nie wiem lub nie chcę powiedzieć**	**Razem**
Praca	39,8	45,6	10,3	3,2	1,1	100,0
Rodzina	91,2	6,6	1,4	0,4	0,4	100,0
Przyjaciele i znajomi	45,4	45,8	7,5	0,9	0,4	100,0
Czas wolny	44,7	48,6	5,3	1,0	0,4	100,0
Polityka	4,1	24,3	44,3	23,6	3,7	100,0
Religia	17,0	25,3	23,7	29,6	4,4	100,0

Cztery pierwsze wartości uzyskały w ocenie badanej populacji słowackiej ponad 80% aprobaty. Dokonywane wybory w tych przypadkach koncentrowały się w obszarze dwóch ocen – „bardzo ważne" i „raczej ważne". Wyjątkiem pod tym względem były kolejne dwie wartości, które nas w tym opracowaniu szczególnie interesują, a więc religia i polityka. Ankietowani w znacznej mierze akceptowali wartości życia codziennego, które wiążą się z poszukiwaniem zabezpieczenia emocjonalnego, prywatności i bezpieczeństwa. Takie wartości jak religia, a szczególnie polityka, odgrywały mniej znaczącą rolę w ich życiu. Na podstawie uzyskanych wyników empirycznych można wnioskować, że Słowacy pragną żyć życiem rodzinnym i spokojnym w gronie przyjaciół oraz cieszyć się dobrej pracy, z dala od wielkiej polityki.

Należy zauważyć, że stosunkowo niska była ranga przypisywana wartości „religia" oraz bardzo niska ranga przypisywana wartości „polityka". W hierarchii omawianych wartości życiowych znalazła się religia na piątym oraz polityka na szóstym miejscu. Uzyskany wynik odnośnie do religii jest pewnym sygnałem dla przywódców religijnych na Słowacji. Chociaż Słowacy jeszcze w znacznym stopniu deklarują wiarę religijną, w hierarchii wartości życia codziennego religię wyprzedza wiele innych wartości życiowych. Uzyskany wynik odnośnie do polityki jest w zarysowanym sensie ważnym sygnałem dla przywódców politycznych na Słowacji. Powinni oni troszczyć się o to, aby sprawy polityczne były bardziej uważane za „rei publicae", ważne dla wszystkich członków społeczeństwa.

Religia wśród wartości życiowych słowaków

Clifford Geertz porównuje religię do „pierwotnego światła", które rozjaśnia ludzkie życie, ale jednocześnie mówi o tym, że w społeczeństwie współczesnym symbole religijne utraciły wiele ze swojej siły. Wiąże się to z problemem słabnącego oddziaływania symboli religijnych na życie zracjonalizowanego człowieka. Religia jako „pierwotne światło" przypomina obecnie raczej migocący płomień dogasającej świecy. To wcale nie znaczy, że lada chwila zgaśnie, a tym samym pogrążymy się w chaosie spraw dnia powszedniego. Współczesne propozycje widzenia religii są bardzo różne. Dynamiczny charakter relacji między płynną codziennością a ideą porządku i ładu, o jakiej mówią symbole religijne, nie pozwala tak naprawdę przewidzieć kształtu religii jutra (za: Szafrański, 2007: s. 197-199). Na pytanie o znaczenie religii w życiu współczesnych Słowaków ze względu na wybrane cechy demograficzne lub społeczne odpowiada tabela 2.

Należy przypomnieć, iż w całej zbiorowości badanej populacji słowackiej uważało religię za wartość bardzo ważną w swoim życiu 17,0% ankietowanych, za raczej ważną – 25,3%, za niezbyt ważną – 23,7%, oraz za w ogóle nieważną – 29,6%. Kilkadziesiąt respondentów nie potrafiło zdefiniować swoich poglądów na temat ważności religii w ich życiu i w związku z tym udzieliło odpowiedzi: „nie wiem" lub „nie chcę powiedzieć" (4,4%). Na podstawie referowanych badań socjologicznych można więc stwierdzić, że religia była dla życia około dwóch piątych badanych Słowaków bardzo lub raczej ważna (42,3%). Do pewnego stopnia zaskakujące jest odkrycie, że dla ponad połowy ankietowanej populacji słowackiej, która w stosunkowo wysokim stopniu identyfikuje

się z organizacjami religijnymi, przede wszystkim z Kościołem katolickim, religia nie odgrywała ważniejszej roli w ich życiu (53,3%).

Ze względu na przyjęte zmienne niezależne, cechą, która istotnie różnicowała badanych Słowaków, była tylko cecha społeczna „region". Jest interesujące, że z punktu widzenia płci (p = 0,210), wieku (p = 0,088), wykształcenia (p = 0,127) oraz miejsca zamieszkania (p = 0,053) nie skonstatowano między poszczególnymi kategoriami ludności istotnych różnic statystycznych.

Można jednak zauważyć, że religia była o nieco ważniejsza dla ankietowanych z mniejszych osiedli niż dla ankietowanych z większych osiedli (różnica między skrajnymi kategoriami wynosiła 12,2%). W odniesieniu do cechy społecznej „region" można mówić o statystycznie słabej sile związku (p = 0,002; V = 0,111). Zgodnie z oczekiwaniami, mieszkańcy Wschodniej Słowacji ocenili religię za bardzo lub raczej ważną w swoim życiu nieco częściej (51,0%) niż mieszkańcy Środkowej (40,4%) i Zachodniej Słowacji (37,6%).

Tabela 2. Znaczenie religii ze względu na wybrane zmienne niezależne (dane w %)

Kategorie podzbiorów	Bardzo ważna	Raczej ważna	Niezbyt ważna	W ogóle nieważna	Nie wiem lub nie chcę powiedzieć	Razem
Płeć						
Mężczyzna	15,1	25,6	22,7	32,6	3,9	100,0
Kobieta	18,8	25,0	24,6	26,7	4,8	100,0
Wiek						
18 – 34 lat	18,9	26,1	23,7	29,9	1,4	100,0
35 – 54 lat	15,2	27,7	24,2	28,3	4,7	100,0
55 lat albo więcej	17,2	22,4	23,2	30,6	6,6	100,0
Wykształcenie						
Bez matury	17,3	24,4	21,3	27,6	9,4	100,0
Średnie z maturą	17,9	23,3	23,3	31,7	3,8	100,0
Wyższe	15,9	27,7	25,1	27,7	3,6	100,0
Miejsce zamieszkania						
Do 1 999 miesz.	20,9	28,9	22,2	22,2	5,8	100,0
2000–19 999 miesz.	18,5	26,8	22,4	28,3	3,9	100,0
Ponad 20 000 miesz.	14,6	23,0	25,0	33,4	4,0	100,0
Region						
Zachodnia Słowacja	13,5	24,1	23,2	33,8	5,3	100,0
Środkowa Słowacja	17,6	22,8	22,4	32,8	4,4	100,0
Wschodnia Słowacja	21,8	29,2	25,5	20,5	3,0	100,0
Ogółem (N = 1000)	**17,0**	**25,3**	**23,7**	**29,6**	**4,4**	**100,0**

Konkludując tę krótką analizę statystyczną, należy powiedzieć, iż tylko dla około dwóch piątych ankietowanych była religia bardzo lub raczej ważna w ich życiu (dla ponad połowy respondentów była niezbyt ważna lub w ogóle nieważna). Także można stwierdzić, iż typowym przedstawicielem osób, dla których religia była stosunkowo najczęściej bardzo lub raczej ważna, był obywatel osiedla do 1 999 mieszkańców we Wschodniej Słowacji. Z drugiej strony, typowym przedstawicielem osób, dla których religia była niezbyt ważna lub w ogóle nieważna, był obywatel osiedla ponad 20 000 mieszkańców w Zachodniej Słowacji.

Polityka wśród wartości życiowych Słowaków

Polityka w życiu codziennym najczęściej wiąże się z władzą państwową. Jeżeli więc pytamy badanych o postawy wobec polityki, w rzeczywistości najczęściej uzyskujemy ich postawy wobec władzy państwowej. Władza państwowa, jako naturalny twór, konieczny dla zaistnienia samego społeczeństwa, jest czymś naturalnym – jak sam człowiek jest kimś naturalnym. Dlatego wszelka władza ludzka nie jest dziełem konwencji, lecz dziełem Bożej proweniencji. Konwencjonalny jest jedynie sposób jej przekazywania i wykonywania przez ludzi (Krąpiec, 2007: s. 3, 97; Akimjak, 2015). Wspomniany sposób przekazywania i wykonywania władzy jest jednak różny, różnie odbierany i subiektywnie różnie ważny dla życia jednostek. Na pytanie o znaczenie polityki w życiu współczesnych Słowaków ze względu na wybrane cechy demograficzne lub społeczne odpowiada tabela 3.

Należy przypomnieć, iż w całej zbiorowości badanej populacji słowackiej uważało politykę za wartość bardzo ważną w swoim życiu tylko 4,1% ankietowanych, za raczej ważną – 24,3%, za niezbyt ważną – 44,3%, oraz za w ogóle nieważną – 23,6%. Kilkadziesiąt respondentów nie potrafiło zadefiniować swoich poglądów na temat ważności polityki w ich życiu i w związku z tym udzieliło odpowiedzi: „nie wiem" lub „nie chcę powiedzieć" (3,7%). Na podstawie referowanych badań empirycznych można więc stwierdzić, że polityka była bardzo lub raczej ważna tylko dla ponad jednej czwartej badanych Słowaków (28,4%). W pewnym sensie zrozumiałe jest odkrycie, że aż dla ponad dwóch trzecich ankietowanej populacji słowackiej polityka nie odgrywała ważniejszej roli w ich życiu (67,9%).

Ze względu na przyjęte zmienne niezależne, cechą, która istotnie różnicowała badanych Słowaków, była tylko cecha społeczna „wykształcenie". Z punktu widzenia płci ($p = 0{,}072$), wieku ($p = 0{,}110$), miejsca zamieszkania ($p = 0{,}827$) oraz regionu ($p = 0{,}907$) nie stwierdzono między poszczególnymi kategoriami ludności istotnych różnic statystycznych. Można jednak zauważyć, że polityka była nieco ważniejsza dla mężczyzn niż dla kobiet (różnica wynosiła 7,5%). W odniesieniu do cechy społecznej „wykształcenie" można mówić o statystycznie słabej sile związku ($p = 0{,}002$; $V = 0{,}110$). Zgodnie z oczekiwaniami, osoby bez matury oceniały politykę za bardzo lub raczej ważną w swoim życiu nieco rzadziej (21,3%) niż osoby z maturą (30,0%) albo wykształceniem wyższym (29,0%).

Tabela 3. Znaczenie polityki ze względu na wybrane zmienne niezależne (dane w %)

Kategorie podzbiorów	Bardzo ważna	Raczej ważna	Niezbyt ważna	W ogóle nieważna	Nie wiem lub nie chcę powiedzieć	Razem
Płeć						
Mężczyzna	4,8	27,5	42,4	22,7	2,7	100,0
Kobieta	3,5	21,3	46,1	24,4	4,7	100,0
Wiek						
18 – 34 lat	3,4	25,8	41,9	25,4	3,4	100,0
35 – 54 lat	3,8	19,8	51,0	22,4	2,9	100,0
55 lat albo więcej	4,9	27,3	39,9	23,2	4,6	100,0
Wykształcenie						
Bez matury	2,4	18,9	44,1	26,0	8,7	100,0
Średnie z maturą	5,8	24,2	45,6	20,6	3,8	100,0
Wyższe	2,6	26,4	42,6	26,4	2,1	100,0
Miejsce zamieszkania						
Do 1 999 miesz.	4,9	24,9	41,3	24,4	4,4	100,0
2000 – 19 999 miesz.	4,7	20,9	46,1	24,8	3,5	100,0
Ponad 20 000 miesz.	3,5	25,7	44,7	22,6	3,5	100,0
Region						
Zachodnia Słowacja	4,2	24,1	43,8	23,5	4,4	100,0
Środkowa Słowacja	3,2	23,2	45,6	24,0	4,0	100,0
Wschodnia Słowacja	4,7	25,5	44,0	23,5	2,3	100,0
Ogółem (N = 1000)	**4,1**	**24,3**	**44,3**	**23,6**	**3,7**	**100,0**

Konkludując tę krótką analizę statystyczną, należy powiedzieć, iż tylko dla ponad jednej czwartej ankietowanych była polityka bardzo lub raczej ważna w ich życiu (aż dla ponad dwóch trzecich respondentów była niezbyt ważna lub v ogóle nieważna). Także można stwierdzić, iż typowym przedstawicielem osoby, dla której była polityka stosunkowo najczęściej bardzo lub raczej ważna, był mężczyzna z maturą albo wykształceniem wyższym. Z drugiej strony, typowym przedstawicielem osoby, dla której była polityka niezbyt ważna lub v ogóle nieważna, była kobieta bez matury.

Uzyskane wyniki empiryczne w warunkach słowackich do pewnego stopnia korespondują z twierdzeniami o zachowaniach wyborczych, szczególnie wśród młodzieży. W związku z tym pamiętam jeden wykład z socjologii władzy na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II, w którym profesor Stanisław Cieśla dowodził, iż wśród młodzieży do 25 roku życia jest mniej niż 10% stabilnych wyborców, którzy mają ugruntowane postawy polityczne. To znaczy, że aż 90% tej młodzieży należy do kategorii chwiejnych wyborców lub niegłosujących. Taka sytuacja jest pewnego rodzaju

alarmem społecznym, ponieważ może się pojawić jakiś charyzmatyczny polityk typu Hitlera, który potrafi przyciągnąć uwagę mas chwiejnych wyborców oraz demokratycznym sposobem objąć władzę polityczną (Cieśla, 2007).

Wzajemne związki między znaczeniem religii i znaczeniem polityki

Po szczegółowym przedstawieniu postaw ankietowanych Słowaków wobec religii i polityki jako wartości życiowych chciałbym w ostatniej części niniejszego opracowania udzielić odpowiedzi na pytanie: Jakie są wzajemne związki między znaczeniem religii i znaczeniem polityki wśród badanej populacji słowackiej? Mówiąc bardziej konkretnie: czy jest tak, że im ważniejsza jest religia, tym ważniejsza jest również polityka? Albo jest tak, że im ważniejsza jest religia, tym mniej ważna jest polityka? Albo jest tak, że między znaczeniem religii oraz znaczeniem polityki nie ma wyraźnych związków korelacyjno-statystycznych? Na pytanie o ewentualne związki między omawianymi wartościami życiowymi odpowiada tabela 4.

Tabela 4. Znaczenie polityki ze względu na znaczenie religii (dane w %)

Kategorie podzbiorów	Bardzo ważna	Raczej ważna	Niezbyt ważna	W ogóle nieważna	Razem
Religia					
Bardzo ważna	11,3	31,5	39,3	17,9	100,0
Raczej ważna	2,4	29,7	46,3	21,5	100,0
Niezbyt ważna	3,5	24,6	53,9	18,0	100,0
W ogóle nieważna	2,4	18,5	44,9	34,2	100,0
Ogółem (N = 934)	**4,3**	**25,3**	**46,5**	**24,0**	**100,0**

Dla celów korelacyjno-statystycznych w opisywanej analizie usunięto ankietowanych, którzy udzielili odpowiedzi: „nie wiem" lub „nie chcę powiedzieć". W efekcie w tej analizie ogół analizowanych liczy 934 respondentów. Wśród nich uważało religię za wartość bardzo ważną 17,8% badanych, za raczej ważną – 26,5%, za niezbyt ważną – 24,8%, oraz za w ogóle nieważną – 31,0%. Z kolei politykę uważało za bardzo ważną 4,3% badanych, za raczej ważną – 25,3%, za niezbyt ważną – 46,5%, oraz za w ogóle nieważną – 24,0%. Na podstawie niniejszej analizy korelacyjno-statystycznej można więc stwierdzić, że religia była bardzo lub raczej ważna dla prawie połowy badanych Słowaków (44,3%) oraz niezbyt ważna lub w ogóle nieważna dla ponad połowy respondentów (55,8%). Z kolei polityka była bardzo lub raczej ważna dla prawie jednej trzeciej ankietowanej populacji (29,6%) oraz niezbyt ważna lub w ogóle nieważna dla ponad dwóch trzecich respondentów (70,5%).

Na podstawie analizy korelacyjno-statystycznej należy stwierdzić, że między znaczeniem religii i znaczeniem polityki stwierdzono korelację statystyczną o słabej sile

związku (p <0,0005; V = 0,144). Między znaczeniem omawianych wartości życiowych istnieje słaby, ale statystycznie istotny pozytywny związek – to znaczy, im ważniejsza była dla badanej osoby religia, tym ważniejsza była dla niej również polityka i vice versa. Pod tym względem najbardziej wyróżniała się grupa osób, dla których religia była bardzo ważna – aż dla ponad dwóch piątych z nich była również polityka bardzo lub raczej ważna (42,8%). Z drugiej strony, grupa osób, dla których religia była w ogóle nieważna, w znacznym stopniu lekceważyła również politykę – aż dla czterech piątych z nich była ona niezbyt ważna lub w ogóle nieważna (79,1%).

Podsumowując ostatnią analizę statystyczną niniejszego opracowania należy powtórzyć, iż po usunięciu odpowiedzi korekcyjnych religia była bardzo lub raczej ważna dla prawie połowy badanych Słowaków (niezbyt ważna lub w ogóle nieważna była dla ponad połowy respondentów). Z kolei polityka była bardzo lub raczej ważna dla prawie jednej trzeciej ankietowanej populacji (niezbyt ważna lub w ogóle nieważna była dla ponad dwóch trzecich respondentów). Również można przypomnieć, iż typowym przedstawicielem osób, dla których polityka była stosunkowo najczęściej bardzo lub raczej ważna, był respondent deklarujący bardzo duże znaczenie religii w swoim życiu. Z drugiej strony, typowym przedstawicielem osób, dla których polityka była niezbyt ważna lub w ogóle nieważna, był respondent deklarujący całkowity brak znaczenia religii w swoim życiu.

Podsumowanie

Na zakończenie naszego „spaceru po ogrodzie postaw" badanej populacji słowackiej wobec religii i polityki należy stwierdzić, iż przynajmniej na poziomie deklaracyjnym była dla tej populacji znacznie częściej ważna religia (42,3%) niż polityka (28,4%). Obie opisywane wartości życiowe były jednak przez respondentów znacznie rzadziej cenione niż np. rodzina, przyjaciele i znajomi, czas wolny lub praca. Jest zrozumiałe, że uzyskane wyniki empiryczne nie można odbierać jako maksymalnie obiektywne – chodzi o autodeklaracje, które są w mniejszym lub większym stopniu subiektywne. Z drugiej strony, subiektywne deklaracje są również ważne i poznawczo doniosłe – komunikują bowiem o ogólnych przekonaniach badanych, o intensywności ich przekonań oraz w powiązaniu z innymi płaszczyznami zaangażowania religijnego lub politycznego także o stopniu krytycznej refleksji nad własną religijnością lub zaangażowaniem politycznym (Piwowarski, 2000: s. 62-63; Mariański, 2006: s. 360-370). Być może, należałoby porównać przedstawione subiektywne deklaracje badanych Słowaków odnoszące się do znaczenia wybranych wartości życiowych z ich konkretnymi postawami i zachowaniami religijnymi lub politycznymi, co może być zadaniem dla kolejnej refleksji.

Analiza postaw badanej populacji słowackiej wobec wybranych wartości codziennych pozwala stwierdzić, że nie należy się obawiać „świata bez wartości", chociaż ich hierarchia w środowiskach współczesnych nieco się zmienia (np. czas wolny jest nieco

więcej ceniony niż praca lub szkoła oraz dużo więcej niż religia lub polityka) (Štefaňak, 2018: s. 26-35). Ważne jest jednak ich rejestrowanie, ponieważ wartości stanowią jeden z nadrzędnych mechanizmów ludzkiego działania. Wpisują się w osobowość jednostki jako trwały jej element (sieć wartości), stanowią podstawę kreowania wizji własnego życia, tworzonej na ich podstawie. Wartości uznawane i realizowane przez jednostkę niewątpliwie wyznaczają jakość jej życia, sposób postrzegania rzeczywistości oraz indywidualne do niej nastawienie i własne w niej ulokowanie (Wysocka, 2008: s. 215; Mariański, 2024: s. 321-331).

Bibliografia

1. Akimjak A. (2015), Sociálna filozofia, MTM Levoča, Levoča.
2. Cieśla S. (2007), Stabilność zachowań wyborczych(wykład z socjologii władzy), Lublin 23 kwietnia 2007.
3. Krąpiec M. A. (2007), Człowiek i polityka, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin.
4. Libiszowska-Żółtkowska M. (2004), Fundamentalizm religijny, w: Leksykon socjologii religii. Zjawiska − badania − teorie, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, J. Mariański, VERBINUM, Warszawa, s. 122-124.
5. Mariański J. (2006), Socjologia moralności, Wydawnictwo KUL, Lublin.
6. Mariański J. (2024), Religious and Moral Conditions of Upper Secondary School Students throughout the Years 1988 – 1998 – 2005 – 2017, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
7. Piwowarski W. (2000), Socjologia religii, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin.
8. Szafrański A. A. (2007), Geertz a antropologiczne dyskusje wokół religii, Wydawnictwo KUL, Lublin.
9. Štefaňak O. (2018), Hodnoty, túžby a obavy mládeže, Univerzita Konštantína Filozofa v Nitre, Nitra.
10. Wysocka E. (2008), Wybory aksjologiczne i wizja świata a religijność – perspektywa młodzieży studenckiej (refleksja teoretyczna i empiryczne egzemplifikacje), w: Moralność współczesnego społeczeństwa polskiego. Założenia i rzeczywistość, red. J. Baniak, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza – Wydział Teologiczny, Poznań, s. 213 – 230.

Performatywne nauczanie religii w szkole z perspektywy niemieckiej
Performative teaching of religion in school from a German perspective

Cyprian Rogowski

Fakultät III – Geistes – und Kulturwissenschaften, Institut für Katholische Theologie,
Uniwersytet Vechta, Driverstraße 22, 49377 Vechta, Niemcy

Streszczenie
Niniejszy artykuł traktuje o performatywnym nauczaniu religii w szkole z perspektywy niemieckiej. Zwrócimy w nim uwagę na tę koncepcję nauczania religii zarówno w środowisku ewangelickim i katolickim, ponieważ pedagogika religii w tych właśnie środowiskach poszukuje ciągle nowych rozwiązań dla lekcji religii, aby uczynić ją bardziej atrakcyjną i akceptowalną przez dzieci i młodzież. Trudności w nauczaniu lekcji religii wynikają z tego, że dzieci bez wcześniejszego doświadczenia religijnego w rodzinie nie są w stanie zrozumieć, czym ona jest, jeśli przekaz religijny ma tylko wymiar intelektualny. Od dłuższego czasu performatywna koncepcja dydaktyki religii stara się zapewnić, aby lekcja religii była zrozumiała, a tym samym owocna w treści dla dzieci i młodzieży. Wyniesienie jej do poziomu w sensie performatywnej dydaktyki religii, tworzy równowagę między doświadczaniem a refleksją (opcja katolicka), między inscenizacją a refleksją (opcja ewangelicka). Konkluzje zawarte w podsumowaniu, dotyczące zróżnicowanych modeli performatywnej lekcji religii z perspektywy ewangelickiej i katolickiej, wydają się relewantne dla nauczania religii w środowisku szkolnym w Polsce.

Słowa kluczowe: performatywność, performatywny, dydaktyka religii, performatywne nauczanie religii, doświadczanie religii, opcja ewangelicka, opcja katolicka

Abstract
This article deals with performative teaching of religion in school from a German perspective. It will draw attention to this teaching concept in both Protestant and Catholic settings, as the pedagogy of religion in these particular settings is constantly looking for new solutions for religion lessons in order to make them more attractive and acceptable to children and adolescents. Difficulties in teaching religion lessons are due to the fact that children without previous religious experience in the family are not able to understand what it is if the religious message has only an intellectual dimension. For a long time, the performative conception of the didactics of religion has been trying to ensure that the religious lesson is comprehensible and thus fruitful in content for children and young people. Taking it to the level in the sense of performative didactics of religion, creates a balance between experiencing and reflecting (Catholic option), between enacting and reflecting (Evangelical option). The conclusions in the conclusion, concerning the differentiated models of performative religion lessons from the Evangelical and Catholic perspectives, seem to be relevant for the teaching of religion in the school environment in Poland.

Keywords: performativity, performative, didactics of religion, performative teaching of religion, experiencing religion, evangelical option, catholic option.

Wprowadzenie

Zanim przejdziemy konkretnie w kolejnych akapitach do rozważań na temat problematyki performatywnej koncepcji nauczania religii z perspektywy niemieckiej, należy wyraźnie zaznaczyć, że w Niemczech nie ma ścisłego rozdziału Kościoła od państwa. Ustawa Zasadnicza dla Republiki Federalnej Niemiec. Art. 4 (1) mówi: Wolność wyznania, wolność sumienia oraz wolność przekonań religijnych i światopoglądowych są nienaruszalne. (2) Gwarantuje się niezakłócone praktykowanie religii. Możliwe jest zatem zapewnienie przedmiotu lekcji religii w szkołach publicznych, a pod pewnymi warunkami jest to również wymagane przez ustawę zasadniczą. Ustawa Zasadnicza dla Republiki Federalnej Niemiec. Art. 7 (1) brzmi: Cały system szkolny podlega nadzorowi państwa. (2) Opiekunowie prawni mają prawo do decydowania o uczestnictwie dziecka w lekcjach religii. Zgodnie z art. 140 Ustawy Zasadniczej w związku z art. 136 ust. 4 Konstytucji, nikt nie może być zmuszany do uczestnictwa w praktykach religijnych. W związku z wolnością religii i sumienia, opiekunowie prawni (zazwyczaj rodzice) mogą zatem decydować o uczestnictwie dziecka w praktykach religijnych. Nikt nie powinien być zmuszany do wyznawania określonej religii i dotyczy to również własnych dzieci. Od 14 roku życia każdy może sam decydować, w co chce wierzyć. Bez względu na to, co mówią rodzice.

Jakie są granice wolności religijnej? Każde prawo ma swoje granice. Dotyczy to również wolności religijnej. Kończy się ona tam, gdzie styka się z innymi wolnościami. Lekcja religii w Niemczech w rozumieniu Ustawy Zasadniczej to nauczanie religii w szkołach publicznych. Ponadto wspólnoty religijne mogą swobodnie oferować nauczanie religii poza szkołą.

Nauczanie religii jest jedynym przedmiotem, który jest zagwarantowany w Ustawie Zasadniczej jako obligatoryjny przedmiot w szkołach publicznych (art. 7 ust. 3), ale nie oznacza to jednak, że z powodu zachodzących procesów przemian społecznych i kulturowych taki stan rzeczy nie będzie powodem do zadawania zasadniczych pytań o przyszłość przedmiotu religii w szkole. Obecnie w Niemczech istnieje wyraźny podział między północą i południem kraju. Na południu, zwłaszcza w Bawarii, problematyka dotycząca kwestii przyszłości lekcji religii jest właściwie przemilczana, to po drugiej stronie Menu już od dłuższego czasu rozważany jest alternatywny model wobec konfesyjnego nauczania religii. Na taki ewentualny model ma wpływ specyficzna sytuacja, a mianowicie: wzrost popularności laickiej wizji społeczeństwa, multiwyznaniowość, multireligijność, jak również ciągły spadek w praktykach religijnych. Można oczywiście zauważyć też obawy o utratę dotychczasowego statusu nauczania religii w szkole i z drugiej strony wyraźną niechęć wobec założeń religioznawczych. Dlatego też przyszła organizacyjna postać nauczania religii w szkole będzie musiała uwzględnić wiele uwarunkowań prawnych, organizacyjnych, społecznych i dydaktycznych. Dotyczyć to będzie także problemów dydaktycznych na poziomie uniwersyteckim. Jak podkreślają eksperci, jedna z kwestii, która jest poruszana, a nie ma dla niej na obecnym etapie rozwiązań, dotyczy tego, że za kilka lat już tylko 50% obywateli Niemiec będzie deklarować chrześcijańską

przynależność wyznaniową. Nie ulega wątpliwości, że skutki takiej sytuacji znajdą swoje odzwierciedlenie w szkołach niemieckich (Schröder, 2014).

Z obserwacji zachodzących procesów społecznych i kulturowych wynika, że postępująca ciągle sekularyzacja prowadzi do zrywania z tradycją chrześcijańską i odchodzenia od Kościoła instytucjonalnego. Takie jest również tło współczesnej lekcji religii. Większość dzieci nie ma już żadnego związku z religią wyznaniową. Socjalizacja religijna nie ma już miejsca w rodzinie, jak to było w poprzednich pokoleniach, a zatem religia staje się czymś obcym i niezrozumiałym tematem dla większości dzieci. Dlatego też większość dzieci słyszy o religii dopiero w szkole (Mendl, 2022: s. 19). Trudność wynikająca z tego dla lekcji religii, polega na tym, że dzieci bez wcześniejszego doświadczenia religijnego w rodzinie nie są w stanie zrozumieć, czym ona jest, jeśli przekaz religijny ma tylko wymiar intelektualny. Aby zapewnić, że lekcja religii nie pozostanie niezrozumiała, a tym samym bezowocna w treści dla dzieci, należy ją podnieść do poziomu w sensie performatywnej dydaktyki religii, która tworzy równowagę między doświadczaniem a refleksją, między inscenizacją a refleksją (Mendl, 2022: s. 15). Stąd też w środowisku ewangelickim i katolickim poszukuje się ciągle nowych rozwiązań dla szkolnej lekcji religii, aby uczynić ją bardziej atrakcyjną i akceptowalną przez dzieci i młodzież. Zrodziło się zatem w ostatnich latach wiele teorii, które próbują narastające problemy rozwiązywać. Od dłuższego czasu znane są w Niemczech performatywne koncepcje lekcji religii w szkole. Teorie, które należy traktować poważnie, chcą odejść od starego równania katechezy i szkolnej lekcji religii, i dokonać zmiany paradygmatu. Lekcja religii powinna przejść od koncepcji misyjnej, w której Kościół i szkoła współpracowały ze sobą w bezpośrednim wzajemnym procesie, do koncepcji diakonijnej, w której Kościół z jednej strony przyczynia się do pomocy młodym ludziom w odnalezieniu ich tożsamości, a z drugiej promuje humanizację szkoły (Mendl, 2022: s. 24).

Lekcja religii nie powinna już zatem polegać na „egzystencjalnym wprowadzeniu do wiary, i nie na konfesyjnej socjalizacji lub wprowadzeniu do wspólnoty parafialnej" (Mendl, 2022: s. 24), ale raczej „umożliwiać odpowiedzialne myślenie i zachowanie w odniesieniu do religii i wiary" (Mendl, 2022: s. 24). Podejście performatywnej dydaktyki religii próbuje właśnie to zrealizować w odniesieniu do faktu, że czysto poznawcze nauczanie religii w sensie religioznawstwa nie jest wystarczające do adekwatnego przekazu religijnego w szkole. Cytowany Hans Mendl, profesor katolickiej pedagogiki religii na uniwersytecie w Passau, jest zdania, że lekcja religii, która zaniedbuje performatywne, tj. zorientowane na działanie elementy lekcji, nie jest zrównoważona, ponieważ nie udaje jej się już odpowiednio wprowadzić przedmiot na adekwatny poziom dydaktyczny (Mendl, 2022: s. 15). Ponieważ dechrystianizacja społeczeństwa, jak zaznaczają biskupi niemieccy, postępuje szybko i pojawia się przepaść między religią obiektywną (wyznaniową) a subiektywną, a „edukacja religijna w szkole jest najważniejszym miejscem spotkania z wiarą chrześcijańską" (Sekretariat der Deutschen Bischofskonferenz, 2006: s. 13n), zachodzi konieczność, szczególnie ze względu na indywidualne potrzeby religijne, jak pokazuje również badanie Shell z 2006 roku, zasadne jest podejście do lekcji religii, które zachowuje tradycję religii chrześcijańskiej, promuje kompetencje religijne

uczniów poprzez aktywne uczestnictwo w religii, a tym samym „chroni w szczególności religię subiektywną przed brakiem historii, bezmyślnością i konsekwencjami społecznymi" (Englert, 1988: s. 4-12).

W kontekście wypowiedzi cytowanych pedagogów religii i biskupów niemieckich, z socjologicznego punktu widzenia, warto przytoczyć tu argumentację Janusza Mariańskiego, a mianowicie, że „w warunkach rosnącego pluralizmu i indywidualizmu religijnego w społeczeństwie oferta duchowa i społeczna Kościoła musi być coraz bardziej zróżnicowana. Nie rezygnując zbyt pochopnie i pospiesznie z oferty dla mas, należy rozwijać zindywidualizowane formy, uwzględniające specyficzne potrzeby i problemy religijne różnych grup i środowisk społecznych" (Mariański, 2001: s. 127).

Powyższym kwestiom postaramy się przyjrzeć krytycznie w naszych dalszych rozważaniach, najpierw jednak wyjaśnimy niektóre pojęcia stosowane w artykule.

Wyjaśnienie pojęć „performatywność" i „performatywny" w kontekście lekcji religii

Termin performatywność (niemieckie słowo Performativität) został wprowadzony przez Johna Langshawa Austina i jest różnie interpretowany w różnych kontekstach (Austin, 1972). Jest pojęciem używanym w teorii aktów mowy i opisuje szczególną relację między mową a działaniem. Normalne połączenie między mową a działaniem jest określane jako akt mowy – co tłumaczy, że „mówienie" jest aktem intencjonalnym. Akt mowy jest performatywny, gdy jest wykonywany lub konkretyzowany (przykłady: robienie tego, co się mówi lub nazywanie określonego punktu decyzyjnego w czasie). Performatywność odnosi się zatem do wykonania lub konkretyzacji słowa mówionego.

Przenosząc to pojęcie na grunt nauczania religii, należy podkreślić, że performatywna dydaktyka religii jest silnie nacechowana podstawowym znaczeniem słowa „performatywny". Według słownika Duden oznacza ono: „wykonywanie czynności opisanej przez wypowiedź językową w tym samym czasie. W odniesieniu do aktów kultu, przykładami są chrzest (chrzczę cię) lub błogosławieństwo (błogosławię cię). W dydaktyce religii oznacza to, że uczniowie powinni być wprowadzani w wiarę z jednej strony poprzez meta-dyskusje na temat wiary, a z drugiej strony poprzez aktywne „wykonywanie" /doświadczanie.

W oparciu o przemyślenia dotyczące kairologii pedagogicznoreligijnej, trzeba zdecydowanie podkreślić, iż przekazując treści teologiczne na lekcjach religii, powinno się zwracać szczególną uwagę na uwarunkowania społeczne, w jakim kontekście historycznym teksty te powstały i jak należy je czytać i interpretować obecnie (Rogowski, 2011: s. 361-363). Takie ujęcie wskazuje na wzajemny stosunek podawanego tekstu i uwarunkowań jego recepcji (Zirker, 1979). Ma to niewątpliwie istotne znaczenie dla dydaktyki religii wtedy, gdy zainteresowania pedagogiki religii ogniskują się wokół trzech zasadniczych potrzeb. Są nimi: refleksyjne podejście do językowej postaci wiary, usunięcie

wszelkich przeszkód dotyczących sfery komunikatywności i rozszerzenie kompetencji religijnego porozumiewania się (Zirker, 1986: s. 595-599).

W nauczaniu religii znaczenie języka dla każdego ucznia jest czynnikiem decydującym – zwłaszcza w procesie uczenia się. Również charakter i trwałość religijnej socjalizacji zależy w dużej mierze od opanowania języka. Zauważa się tu związki, jakie zachodzą między religijnymi formami języka a odkrywaniem i przekazem wiary w nauczaniu religii. To, że różnorodność religijnych form językowych jest szczególnie ważna dla zrozumienia wiary, ujawnia się w literackim charakterze chrześcijańskich przekazów.

W tym miejscu szczególnie godne uwagi są wyniki badań narracyjnych. Warto nawiązać przede wszystkim do roli narracji w pedagogice religii, które to inspiracje przejęte zostały z teologii systematycznej, o czym świadczą publikacje wskazujące na ważne związki zachodzące między narracją a kształtowaniem symboli (Baudler, 1977). W poglądach Georga Baudlera zauważa się, że autor kładzie nacisk na stronę duchową opowiadań i niezbędność narracji, jak też na fakt, że opowiadania rzeczywistość uwspółcześniają i mogą wspomagać przekaz chrześcijańskiej tradycji biblijnej (Bettelheim, 1979).

Wśród najważniejszych cech językowych tekstów o wymiarze religijnym wymienia się takie, jak: obecność słownictwa skupionego na duchowości człowieka, rytualność (posługiwanie się gotowymi utrwalonymi przez tradycję „kliszami" językowymi), ekspresywność, hieratyczność (przejawiająca się obecnością słownictwa podniosłego, przestarzałych form gramatycznych i archaizmów leksykalnych), symboliczność, metaforyczność, brak jednoznaczności, specjalna sfera znaczeń konotacyjnych, stosowanie paradoksów, powtórzenia jako zasada budowy tekstów. Teksty religijne przyjmują różny kształt gatunkowy, np. modlitwa, świadectwo, kazanie, homilia, encyklika. Realizują one w obrębie życia religijnego urozmaicone funkcje szczegółowe. Chodzi tu o wypowiedzi uobecniające sacrum, wypowiedzi sprawcze mocą sacrum, do których zalicza się akty sakramentalne i wypowiedzi adresowane do sacrum. Adresatem wypowiedzi o funkcji religijnej jest sam Bóg, przede wszystkim w różnych modlitwach. Można wyodrębnić dwa podstawowe typy modlitwy: ustaloną (modlitwy liturgiczne i modlitwy zawarte w modlitewnikach, które poleca wiernym Kościół do odmawiania wspólnotowego lub indywidualnego) oraz modlitwę osobistą. Znane są też wypowiedzi, w których sacrum jest przedmiotem kontemplacji. W tej grupie chodzi zazwyczaj o teksty teologiczne czy poetyckie o tematyce religijnej, zaś na szczególną uwagę zasługują świadectwa religijne (Zdunkiewicz-Jedynak, 2007: s. 250-252).

Wobec powyższych rozważań warto zaznaczyć, że w nauczaniu religii ważny jest zarówno wymiar antropologiczny, jak i teologiczny języka. Słowo jest istotnym narzędziem prorockiej działalności i z jednej strony ma charakter boski, ponieważ pochodzi od samego Boga i zostało włożone przez Niego w usta proroków, z drugiej zaś ma charakter ludzki, gdyż zostało przyjęte i oznajmione przez proroka. Cała historia zbawienia świadczy o stwórczym charakterze Słowa Bożego (Witaszek, 2007: s. 712-714). Istotne znaczenie w nauczaniu religii ma też wymiar ludzki słowa, ponieważ ma ono swoją siłę w mocy konkretnej osoby (nauczyciela religii), która w ten sposób wyraża i uzewnętrznia siebie, co nie pozostaje bez znaczenia dla interakcji nauczyciel-uczeń.

Analizując niemieckojęzyczną literaturę na temat dyscypliny pedagogiki religii na przestrzeni czasu, należy zaznaczyć, że jej sukcesywny rozwój nacechowany jest zarówno w wymiarze ilościowym, jak i jakościowym wielością różnych teorii i koncepcji pedagogicznoreligijnych. Mówi się, że wielopłaszczyznowość w pedagogice religii jest naturalną pochodną osobowościowego, kulturowego i społecznego rozwoju człowieka, zmian w mentalności i postawach tak wobec świata, jak też Kościoła jako ludu Bożego, włączając w to również zasadę pluralizmu pedagogicznoreligijnego (Rogowski, 1999: s. 10-11).

Nas interesuje zarysowana już we wprowadzeniu, a mianowicie, problematyka koncepcji performatywnej dydaktyki religii żywo dyskutowanej od dłuższego czasu w obszarze języka niemieckiego. Zapoznanie bliżej z tą teorią czytelnika polskiego wydaje się słuszne, zwłaszcza w kontekście nasilonych dyskusji wokół lekcji religii w polskiej szkole, przede wszystkim w środowiskach liberalno-lewicowych, które chciałyby ją usunąć z murów szkolnych.

Performatywna dydaktyka religii z perspektywy ewangelickiej

Naszą uwagę skierujemy najpierw na profil performatywnej dydaktyki religii z perspektywy ewangelickiej, ponieważ najpierw to reprezentanci ewngelickiej pedagogiki religii starali się zapewnić teoretyczne podstawy dla performatywności szkolnej lekcji religii (Dressler, 2002: s. 11-19; Klie, Leonhard, 2008). Autorzy ci powołują się na dydaktykę znaków, poststrukturalistyczną pedagogikę religii i pedagogikę jako źródła, z których czerpie idea inscenizacji (Gestaltpädagogik).

Performatywna dydaktyka religii zorientowana na efektywność wynika z faktu, który prezentowany jest w dydaktyce symboli Petera Biehla i potwierdzonego w jej semiotycznej rewizji (Meyer-Blanck, 2002), że znaczenie symboli nie jest wolne od kontekstu, ale ma być określone modalnie, tj. w zależności od komunikacyjnych kontekstów użycia, między innymi. Jednakże, zwłaszcza po znacznej utracie socjalizacji religijnej, nie można już zakładać, że wiedza i doświadczenie na tematy omawiane podczas lekcji religii są już dostępne, zanim zostaną poddane krytycznej refleksji. Religia musi być najpierw zademonstrowana w klasie. „Pokazywanie religii" (Religion zeigen) ma na celu rozwój religii jako praktyki, tj. w odniesieniu do jej form realizacji jako kultury komunikacji symbolicznej (Dressler, Meyer-Blanck, 1998). Religia chrześcijańska może być rozumiana jedynie jako religia narracyjna, zorganizowana i celebrowana. Trzeba przyznać, że Peter Biehl odnosi się w licznych publikacjach do symbolu i dydaktyki symbolicznej, wskazując na interdyscyplinarny wymiar badań dotyczących teorii symbolu, jej podstawy filozoficzne, jakie spotykamy u Paula Tillicha czy Paula Ricoeura (Biehl, 1980: s. 37-122).

W chrześcijaństwie chodzi o te centralne symbole i ryty, które przekazywane są w tradycji biblijnej: Trójca Święta, świat stworzony, Krzyż i Zmartwychwstanie, Królestwo Boże, grzech i usprawiedliwienie, chrzest i Eucharystia. Należy tu zaznaczyć, że Peter Biel na określenie Eucharystii używa pojęcia Abendmahl, które stosowane jest powszechnie w Kościele ewangelickim. Chrześcijaństwo obejmuje w punkcie wyjściowym

przekaz biblijny Izraela aż do przekazu biblijnego zawartego w Nowym Testamencie. Dekalog i Kazanie na Górze kształtowały i kształtują chrześcijańskie formy życia. Bez odniesienia się do wymiaru historycznego religijny świat symboli jest zagrożony, może bowiem być rozumiany jako czysta fikcja bądź jako jedynie ludzki twór (Biehl, 1996: s. 202). Patrząc zaś z drugiej strony, symbole ukazują wielkie znaczenie historyczne Osoby Jezusa Chrystusa. Należy w tym kontekście zaznaczyć, że bez odniesienia również do konkretnych sytuacji życiowych rzeczywistości symbolicznej grozi niebezpieczeństwo, może się bowiem zamknąć całkowicie w sferze li tylko wewnętrznej. Jeśli natomiast to odniesienie istnieje, symbole reprezentują fundamentalną pewność doświadczeń, które uprzedzają etycznie odpowiedzialne działanie. Trzeba wyjść z założenia, że w życiu religijnym charakter fundamentalny mają trzy kategorie: symboliczna, historyczna i etyczna (Biehl, 1996: s. 202). Kostytutywnym wymiarem dla lekcji religii są symbole i ryty, jak również podstawowe przekazy biblijne i wskazania etyczne, które kształtują formy życia codziennego i ukierunkowują działanie człowieka.

Z powyższego rozumowania wynika, że religii nie można pojąć w sposób rzeczowy, jeśli nie podejmie się wpierw krytycznej dyskusji wokół przytoczonych trzech fundamentalnych kategorii, którym można także z łatwością przyporządkować trzy dydaktyczne struktury w historii pedagogiki religii (Biehl, 1996: s. 202-216). Pierwsza struktura to nauczanie hermeneutyczne i sięgające do tradycji (lata 1945-1948). W tym czasie Kościoły stały się jedyną instytucją, w której szukano orientacji życiowej, ażeby „przetrwać" zwłaszcza biedę, smutek i spowodowane wojną poczucie winy. Zarówno szkoła, jak i społeczeństwo podążały w jednym kierunku, aby odbudowywać wszystko na chrześcijańskich wartościach.

Druga struktura to orientacja problemowa w nauczaniu religii, w której od około 1966 roku zaczęto stopniowo poszerzać zadania hermeneutyczne i w lekcji religii uwzględniać sytuacje życiowe i problemy społeczne. Droga prowadziła od hermeneutyki egzystencjalnej do politycznej hermeneutyki Ewangelii (Moltmann, 1964).Trzecia struktura to dydaktyka symbolu, w której zadanie hermeneutyczne zostało znowu poszerzone – o codzienne mity i symbole, symbole kulturowe, religijne i biblijno-chrześcijańskie. Dla Biehla istotna jest kontynuacja dydaktyki korelacji lub w pierwszym rzędzie jej splot ze strukturą problemową. Dialog z antropologicznymi dyscyplinami wiedzy przesunął się od nauk socjologicznych w stronę estetyki, nauk o języku, literatury i kultury, które to tendencje można zaobserwować również w pedagogice ogólnej.

Co się tyczy opcji dydaktycznosymbolicznej Biehla, to trzeba podkreślić, że rozwinął on tzw. „krytyczną koncepcję symbolu" (Biehl, 1996: s. 212n), w której pedagogiczna konieczność wynika, według niego, z ambiwalentnych działań, przekazywanych symboli ukształtowanych w drodze socjalizacji i w otaczającym nas świecie (Biehl, 1980: s. 58). Jej ukierunkowanie polega na tym, aby te ambiwalentne działania krytycznie przemyśleć i momenty prawdy danych symboli wzmocnić w drodze samoczynnego i kreatywnego obcowania z symbolami chrześcijańskimi. Dopiero w tym właśnie procesie przekazywane symbole stają się symbolami uniwersalnymi, ponieważ mogą być one wykorzystane do objaśniania doświadczeń i przezwyciężania trudnych czy nawet

konfliktowych sytuacji życiowych. Z analizy wynika, że Biehl jest zwolennikiem tezy, w której doświadczenie i samo rozumienie symbolu nawzajem się warunkują. Rozwój kryteriów dydaktycznych, które służą budowie krytycznej koncepcji symbolu (Biehl, 1980: s. 48-50), jak również przekazowi symbolicznemu i doświadczeniu (Biehl, 1980: s. 59-62), ukazują podstawową formę naszkicowanej struktury dydaktycznosymbolicznej.

Obok wspierającej funkcji wyrazu, symbol pełni przede wszystkim funkcję dydaktyczną i jest jakby pomostem (Biehl, 1996: s. 215). Aby symbole tę funkcję pomostu, tzn. porozumienia między światem dzieci i młodzieży i światem religii, mogły optymalnie rozwinąć, procesy nauczania powinny uwzględniać następujące wskazania dydaktycznosymboliczne:

- Spontaniczne całościowe podejście umożliwia pełne podziwu postrzeganie codziennych fenomenów i werbalizowanie doświadczeń młodych ludzi z symbolem.
- Przez naświetlenie działania symbolu, codzienne doświadczenia koncentrują się na podstawowych doświadczeniach ludzkich.
- Przez samoczynne obcowanie z symbolem można dojść do głębszych pokładów religijnego wymiaru ludzkich doświadczeń.
- Przez kreatywne obcowanie z symbolem i odpowiednie środki uczący się mogą w antropologicznym i religijnym sensie symbolu odkryć też sens specyficznie teologiczny. Kreatywne konstrukty uczących się są w historyczno-krytycznej interpretacji konfrontowane z biblijno-chrześcijańskim przekazem, aby wspierać z kolei elementarne osądy teologiczne.
- Doświadczenia i kompetencje zdobyte w procesie nauczania są transferowane na płaszczyznę działaniową (Biehl, 1996: s. 216).

Podsumowując refleksje o „krytycznej koncepcji symbolu" P. Biehla, można stwierdzić, że w opcji tej chodzi o społeczno-krytyczny wymiar nauczania religii, jak również o dydaktykę korelacji, która jest możliwa do zrealizowania jedynie jako dydaktyka symbolu. Z powyższych przemyśleń wynika, że zrozumienie religijne nie opiera się wyłącznie na formach werbalnych. Teksty, zwłaszcza te, które są wykorzystywane do celów religijnych lub w których religia staje się tematem, są związane z pewnymi sytuacjami życiowymi i tylko w takich kontekstach umożliwiają zrozumienie. Każde sformułowanie, każda metafora, każda przypowieść ma miejsce w życiu, w którym pojawia się jako forma religii. Przekaz religijny, jeśli nie jest związany z usytuowaną symboliczną komunikacją, napotyka na trudności jego rozumienia. Praktyka chrześcijaństwa stanowi niewątpliwie odpowiedni horyzont języka i zrozumienia. Lekcja religii nie może polegać na li tylko zwykłym przekazie treści w ramach określonego tematu, ale musi się przyczyniać do jego zrozumienia i otwierać komunikację symboliczną.

Ewangeliccy pedagodzy religii wskazują na konieczność projektowania takiego profilu performatywnej lekcji religii, który ukierunkowany jest na działanie. W dydaktyce przedmiotu religii chodzi o:

- formy, poprzez które metodycznie uczniowie wprowadzani są, przysłowiowo mówiąc, w grę;

- formy, w jakich przedmiot lekcji religii nabiera kształtu w klasie;
- formy, w jakich religia prezentuje się samym nauczycielom (Klie, 2003: s. 171-177).

Jak autorzy zaznaczają, w warunkach obserwowanej estetyzacji świata życia te wszystkie trzy zmienne istotne dla każdej formy nauczania religii w szkole jest najłatwiej powiązać ze sobą. Wniosek ten jest oczywisty, gdy dokonuje się przeglądu publikacji z ostatnich lat i jeśli analizowane są one w ramach ujęć performatywnych. Religia ewangelicka jest oczywiście aktualna dydaktycznie, gdy jest postrzegana jako zjawisko sceniczne i ma dostrzegalne zewnętrzne strony. Nabiera właściwego kształtu, gdy jest rozumiana jako gra form oraz odpowiednio kształtowana i traktowana. Takie spojrzenie na performatywną lekcję religii z perspektywy ewangelickiej jest zgodne z definicją nauki o komunikacji (komunikologii) zajmującej się badaniem, opisywaniem lub wyjaśnianiem procesów komunikacyjnych.

Pojęcie „performatywny", jak zaznaczono, odnosi się do aktu mowy i przede wszystkim, „performans" jest generalnie rodzajem aktu ekspresyjnego.Poniżej przejdziemy do rozważań na temat performatywnej dydaktyki religii z perspektywy katolickiej.

Performatywna dydaktyka religii z perspektywy katolickiej

Należy zaznaczyć, że w ostatnich latach dyskusja na temat performatywnej dydaktyki religii wzbudzała i nadal wzbudza zainteresowanie zarówno ze strony ewangelickich, jak i katolickich pedagogów religii. W międzyczasie dostępna jest wielość podejść performatywnych, których analiza porównawcza ujawnia bardzo różne cele dydaktyczne. Performatywnej dydaktyce religii z perspektywy katolickiej poświęca się wiele uwagi, co znajduje odzwierciedlenie w licznych publikacjach pedagogicznoreligijnych. Na uwagę zasługują interesujące przemyślenia cytowanych już autorów, jak Rudolf Englert czy Hans Mendl. Koncepcja performatywna lekcji religii ma na celu uczynienie jej namacalną i możliwą do doświadczenia. Chodzi w niej o inspirowanie uczniów do zachowań religijnych, ale nigdy nie ma ona wprost charakteru misyjnego. Termin ten wprowadził Rudolf Englert, który sformułował go jako termin parasolowy dla nowszych osiągnięć w katolickiej pedagogice religii (Englert, 2008: s. 3-16).

Paralelnie do formułowanych podejść performatywnych w nauczaniu religii katolickiej, stanowisko zabierał też episkopat niemiecki w stosownych dokumentach, którym więcej uwagi poświęcimy w odrębnym akapicie. Najpierw jednak zatrzymamy się na analizie pięciu interesujących tez, jakie wysunął Hans Mendl na temat performatywnej dydaktyki religii (Mendl, 2023: s. 14-28).

Pierwsza teza brzmi: trzeba doświadczyć religii, aby zrozumieć ją we wszystkich jej wymiarach. Wyłącznie dyskursywne uczenie się nie wystarczy, aby stać się kompetentnym religijnie. Teza ta może być uzasadniona socjologicznie, teologicznie oraz w kategoriach teorii uczenia się.

Uzasadniając tę tezę socjologicznie (pod względem warunków ramowych podmiotu uczącego się), Mendl zaznacza, że tylko mniejszość dzieci i młodzieży jest dziś nadal socjalizowana religijnie w rodzinach. Utrata tradycji oznacza, że wiele przejawów (rytuały, modlitwy, formy liturgiczne, miejsca aktywności społecznej i diakonijnej) oraz wiedza (święta w roku kościelnym i ich znaczenie) nie są już częścią codziennego życia. Aby móc zrozumieć obszary kulturowo ukształtowanej religii w ich konkretnych praktycznych realizacjach, nie wystarczy spojrzeć na nie z dystansu. Jeśli celem szkoły publicznej jest nie tylko umożliwienie interpretacji świata, ale także radzenie sobie z nim (Benner, 2004: s. 5-19), pojawia się pytanie, w jaki sposób poszerzenie doświadczenia może mieć miejsce na samych lekcjach religii. Odpowiadając na tak postawione pytanie, Rudolf Englert postuluje, że można je poszerzyć poprzez konsekwentne otwieranie własnych doświadczeń religijnych dzisiejszych uczniów w aktywnym przyswajaniu i przekształcaniu danych form ekspresji religijnej, zwłaszcza z tradycji judeochrześcijańskiej (Englert, 2002: s. 32–36.).

Uzasadnienie teologiczne z kolei polega na tym, że religia jest czymś więcej niż wiedzą o wierze ujętą w określone formuły. Charakteryzują ją formy praktyki społecznej i wspólnotowej. Każdy, kto chce zrozumieć związaną z formą naturę religii objawionej i związaną z nią praktykę religijną, jest zależny od „scenicznej i gestycznej, fizycznej i przestrzennej reprezentacji" (Klie, Leonhard, 2003: s. 14). Sam przekaz doktryny nie wystarczy, ponieważ religia ukazuje się „w formie", a tej formy nie można jedynie oglądać z zewnątrz, ale należy jej również doświadczyć w konkretny sposób, poprzez bezpośrednie doświadczenie przestrzenne, np. zwiedzanie obiektów sakralnych: kościołów chrześcijańskich jako miejsc akcji liturgicznych, poznawania tradycji chrześcijańskiej i wiary społeczności związanej z nią, a także meczetu lub synagogi z ich historią (Rogowski, 2018: s. 237-239).

Uzasadnienie w kategoriach teorii uczenia się polega na zrównoważeniu różnych domen uczenia się, które powinny być ze sobą inteligentnie powiązane. Celem nie może być tylko przyswajanie czystej wiedzy. Zrozumienie i zapamiętywanie mogą być promowane, gdy ukryte i deklaratywne elementy wiedzy są dydaktycznie powiązane. Zabieganie o znaczenie zorientowanych na działanie i związanych z fizycznym wymiarem performatywnych form uczenia się – okazuje się również zgodne ze „zwrotem performatywnym" w kulturoznawstwie, w naukach humanistycznych i pedagogicznych (Wulf, Zirfas, 2007). Na przykład wgląd poznawczy w dziękczynienie za życie i aktywne doświadczenie wspólnej celebracji w święto dziękczynienia (Erntedankfest), może zapewnić głębsze zrozumienie tego święta w roku kościelnym (Mendl, 2022: s. 158-167).

Druga teza dotyczy modeli ukierunkowania na kompetencje, które stanowią szczególne wyzwanie dla przedmiotu lekcji religii. Należy tu zaznaczyć, że dzięki modelom orientacji kompetencyjnej, zadania procesu kształcenia wykraczają poza treści religijne i zdobywanie wiedzy (kompetencje pojęciowe): uczenie się religii jest raczej ściśle powiązane z innymi podstawowymi sposobami ludzkiego rozumienia świata, a także odnosi się do wrażliwości religijnej (kompetencje percepcyjne), rozeznania (kompetencje osądu) i zdolności do komunikacji religijnej (kompetencja dialogu). W sposób szczególny ob-

szary kompetencji religijnych zachowań ekspresyjnych (kompetencje ekspresyjne) i religijnie motywowanego stylu życia (kompetencje partycypacyjne) wpływają na obszar kompetencji performatywnych. Nie ulega wątpliwości, że do obszarów uczestnictwa i ekspresji można podejść odpowiedzialnie tylko wtedy, gdy nauczyciele religii mają refleksyjne zrozumienie projektowania performatywnych procesów nauczania i uczenia się.

Trzecia teza zakłada, że w ewangelickiej i katolickiej pedagogice religii opracowano różne modele performatywne, które różnią się znacznie pod względem hermeneutyki i praktycznej realizacji. W tym samym czasie, co się tyczy treści wspomnianego dokumentu biskupów niemieckich, ale argumentacyjnie niezależnie, a także w przeciwieństwie do modelu inscenizacji inspirowanego po stronie ewangelickiej, swoje podejście performatywne po stronie katolickiej przedstawił właśnie Hans Mendl w różnych publikacjach. Performatywne formy nauczania zasadniczo charakteryzują się zaproszeniem i dobrowolnością (Mendl, 2017: s. 13). Zaproszenie do udziału w praktykach religijnych musi również charakteryzować się możliwością nadania takiemu doświadczeniu podmiotowego znaczenia. Uczniowie mogą sami zdecydować, czy chcą przyjąć rolę uczestnika, czy pozostać na poziomie obserwatora. Należy zważyć, że istnieje też wiele innych odcieni przypisywania znaczeń pomiędzy nimi! To podmiotowe przypisywanie znaczenia w wykonywaniu aktu religijnego jest uzasadnione odwołaniem się do teorii aktu mowy (Mendl, 2017: s. 42-43) i musi być również rozpatrywane w kontekście fundamentalnego konstruktywistycznego rozumienia uczenia się (Sander, 2011). To, co ktoś robi, mówiąc coś, jest tym, co wspomniany już John Austin nazywa aktem illokucyjnym – kontekst i intencja mówiącego są decydujące w tym, jak wyobraża on sobie udany akt mowy. To, co faktycznie osiąga wypowiedź, jest określane jako perlokucyjny akt mowy; rzeczywisty efekt jest poza kontrolą mówcy (Austin, 1972: s. 122-136).

Dla zobrazowania przykład wzięty z życia codziennego: Chcę zażartować, ale moi partnerzy w dialogu odbierają to zupełnie inaczej. Przenosząc z kolei na grunt lekcji religii: wspólne działanie może być indywidualnie wypełnione znaczeniem i interpretowane na bardzo różne sposoby; intencja (illokucyjna) nauczyciela nie musi być identyczna z faktycznym (perlokucyjnym) wpływem na uczniów i ich interpretacją. Przyjmijmy, że różni uczniowie uczestniczą w uczącej się grupie i każdy z nich przypisuje bardzo różne znaczenie swoim działaniom w akcie mowy „modlitwy": jeden przyjmuje rolę uczestnika, drugi pozostaje w zdystansowanej obserwacji lub w ogóle nie uczestniczy, trzeci myśli już o następnej lekcji. W tym modelu decyzja o tym, czy akt mowy jest „autentyczny", czy jest zabawnym eksperymentem, czy „prawdziwym" występem, jest pozostawiona autonomicznej decyzji podmiotu uczącego się. Jednak ta możliwość zróżnicowanego zachowania z ofertą performatywną i indywidualnym przypisaniem znaczenia musi być również przygotowana i opracowana w przejrzysty dydaktycznie sposób.

Czwarta teza dotyczy krytycznych zastrzeżeń wobec koncepcji performatywnej, które odnoszą się do cech i ograniczeń systemu szkolnego, do autonomii przekonań uczniów i do godności praktyk religijnych. Chodzi przede wszystkim o takie zagadnienia, jak: akty spowiedzi, modlitwy, liturgii i akty dotyczące rytuałów błogosławieństwa. Zastrzeżenia te w mniejszym stopniu zaś dotyczą uczenia się zorientowanego na

działanie, doświadczenie i ciało w kontekście uczenia się biblijnego, historycznego lub etycznego. Hans Mendl twierdzi, że szkoła nie jest właściwym miejscem na urzeczywistnianie autentycznych praktyk religijnych (Mendl, 2017: s. 61-62). Krytycy obawiają się rekatechetyzacji lekcji religii, jeśli taka forma będzie praktykowana w szkole. Chodzi tu o autonomię wiary uczniów. W zwykłym przedmiocie nauczania religii, w którym uczestniczą nie tylko uczniowie religijni, każdemu należy zagwarantować wolność wyznania i nikt nie może być zmuszany do wykonywania aktów religijnych wbrew swojej woli. Nie można zakładać, że wszyscy uczniowie podzielają przedstawione powyżej rozumienie modlitwy jako oddania czci Bogu. Jest to argument, który wielokrotnie krytykowano w odniesieniu do mających miejsce takich praktyk w szkołach podstawowych. Jeśli akty religijne, które mają swoje pierwotne miejsce w parafii i rodzinie, są praktykowane w klasie w zabawny i transformujący sposób, może to zagrozić powadze i godności tych religijnych form przedstawienia (Porzelt, 2016: s. 186-201). Krytyka ta odnosi się również do ograniczeń performatywnego podejścia do rytuałów innej religii (np. postaw modlitewnych w islamie).

Według autorów, aby poważnie potraktować przedstawione wyżej zastrzeżenia, a przede wszystkim zapewnić uczniom autonomię przekonań, niezbędne wydają się ramy dydaktyczne, które łączą elementy doświadczenia z elementami zakotwiczenia poznawczego (lokalizacja w ramach tematu programu nauczania i przejrzyste przygotowanie do wymiaru empirycznego), a zwłaszcza refleksji. Uczniowie muszą być informowani o tym, jakie działania są planowane i jak mogą się podczas nich zachowywać. Należy ich również zachęcać do refleksji nad tym, czego doświadczyli, aby mogli tworzyć własne interpretacje i doświadczenia. Na podstawie tych rozważań stworzono formalny model planowania (Mendl, 2016: s. 2019-221). Należy go rozumieć jako idealny i typowy, a nie dogmatyczny. Istnieją scenariusze dydaktyczne, w których nie bez powodu rezygnuje się z dyskursywnego wprowadzenia i nie zawsze musi istnieć natychmiastowa autorefleksyjna ocena. Najważniejsze jest to, że pod auspicjami uczenia się w szkole każda forma doświadczania religii musi być osadzona w ramach dyskursu i refleksji. Horyzontem docelowym performatywnego uczenia się jest zrozumienie działań, kontekstów i wydarzeń religijnych, zapoznanie się z nimi, a nie rekatechetyzacja.

Warto zwrócić też uwagę na obrzędy błogosławieństwa, które w ostatnich latach przeżywają swój renesans i zmaterializowały się również w odpowiedniej literaturze dydaktycznej. Temat ten pojawia się w kontekście biblijnych narracji o błogosławieństwach lub w związku z sakramentami i sakramentaliami. Tu można podać dwa charakterystyczne przykłady, a mianowicie, po procesie refleksji nad znaczeniem i aktem błogosławieństwa, dzieci są zapraszane do ceremonii błogosławieństwa, w której mogą powiedzieć sobie nawzajem coś dobrego lub pobłogosławić się nawzajem.

Należy zaakceptować też sytuację, jeśli zdarzy się, że niektóre dzieci nie wezmą udziału, należy zważyć, że przyczyniają się one również do późniejszej refleksji z pozycji obserwatorów (Mendl, 2022: s. 114-115). Ogólnie rzecz ujmując, uczniowie są bardzo otwarci na ćwiczenia performatywne i wykazują wysoki poziom gotowości do angażowania się w ćwiczenia medytacyjne, duchowe lub religijne.

W powyższym kontekście na uwagę zasługuje publikacja Heleny Słotwińskiej na temat obrzędów błogosławieństw, zwłaszcza błogosławieństw osób, które mogą ubogacić przekaz religijny. Błogosławieństwa zajmują szczególne miejsce wśród sakramentaliów ustanowionych przez Kościół dla formacji duchowej Ludu Bożego. Czynności liturgiczne związane z błogosławieństwami prowadzą wiernych do uwielbienia Boga i przygotowują do przyjęcia głównego skutku sakramentów, jak również uświęcają sytuacje życiowe wiernych (Słotwińska, 2007).

Wątpliwe i kontrowersyjne jest natomiast to, jak szeroko lub wąsko należy rozumieć pojęcie performatywu, które ostatecznie stanowi próbę podsumowania bardzo różnych tendencji w dydaktyce religii. Z szerokiego rozumienia wynikają również zorientowane na działanie formy prowadzonych lekcji, za pomocą których należy uchwycić estetyczny wymiar głębi i znaczenie religii, z wąskiego rozumienia przede wszystkim te, w których praktyka przeżywanej religii, na przykład „fragmenty liturgiczne", „sakramenty" lub „kazualia" (Husmann, Klie, 2005: s. 5) znajdują bezpośrednie lub przekształcone zaimplementowanie w nauczaniu religii.

Poniżej tabela projektu performatywnego lekcji religii (Mendl, 2016: s. 220).

Układ performatywny

Osadzenie tematyczne i wprowadzenie
Kontekst tematyczny, ramy poznawcze

Opis
Sposobu doświadczenia, ograniczeń czasowych i przestrzennych
Oczekiwania uczniów, opcje habitusu
Zdolność do rozróżniania kodów (postaw, interpretacji)

Doświadczenie performatywne
Skoncentrowane tematycznie wymiary doświadczenia
Formy otwarte > subiektywne przypisanie znaczenia
Elementy refleksji pośredniej >możliwość zdystansowania się

Refleksja i kontynuacja
Subiektywne pozycjonowanie (doświadczenie + refleksja = doświadczenie)
Wymiana subiektywnych sposobów doświadczenia („co to było?")
i subiektywnych konstrukcji doświadczenia („co to znaczy?")
Dalsza praca dyskursywna

Estetycznym wymiarem w pedagogice religii, bardzo szeroko w swoich badaniach zajmuje się Kurt Zisler. Zwraca on uwagę na estetykę w refleksji teologicznej i pedagogicznoreligijnej, a także wskazuje na konkretne impulsy dla samej pedagogiki religii. Nawiązuje do fascynacji sztuką i otwierania się na nią za pomocą zmysłów, do doświadczenia estetycznego, które ma na celu działanie kreatywne, ćwiczenie się w krytycznym i wolnym odbiorze, rozpoznanie estetyki jako locus theologicus. Chodzi oczywiście zarówno o treść, jak i formę. Zisler zwraca uwagę przede wszystkim na takie istotne aspekty, jak: wrażliwość na Objawienie Boże, kreatywność, wrażliwość i zaangażowanie na rzecz słabszych i uciśnionych w świecie, trudności w wierze (Zisler, 1996: s. 43-60). Podczas lekcji religii, obcowanie ze sztuką może wzmocnić zaufanie do własnych możliwości interpretacyjnych. Przykładowo, obrazy nie od dziś stanowią bardzo ważną część podręczników do nauki religii, przede wszystkim ze względu na ich walor estetyczny. Najpierw jednak, to nauczyciele religii powinni nauczyć się pracy z obrazem i traktowania go jako elementu, który może stać się dla uczniów inspiracją i zainicjować proces uczenia się (Burrichter, Gärtner, 2014).

W związku z powyższym prace opublikowane pod etykietą performatywności obejmują również przykłady dydaktyczne z zakresu fizycznej pracy z tekstami biblijnymi lub zmysłowego doświadczania przestrzeni kościelnych, jak to już zostało nadmienione wyżej. Skupiamy się tutaj na elementach kultury uczenia się w wymiarze cielesności, a także na procesach uczenia się skoncentrowanych na osobie i różnych sposobach nauczania religii, które odpowiadają cielesnej symbolice (Leonhard, 2006: s. 208-237).

Kształtowanie relacji jako model aranżacji performatywnej wydaje się również odpowiednie dla interpersonalnych procesów uczenia się, zwłaszcza tych, które mają miejsce w kontekście międzyreligijnym. Jednak celem nie powinno być tutaj podążanie za rytuałami innych religii, ale raczej poznawanie doświadczeń osób, które należą do innej religii. Performatywne doświadczenie innych religii ma również miejsce, jeśli jest odpowiednio zainscenizowane dydaktycznie, w uważnym słuchaniu świadectw świadków wiary lub w uczestniczącej obserwacji elementów rytualno-liturgicznych. Takie podejście wymaga naturalnie odpowiednich podstawowych postaw w dialogu międzyreligijnym (Kalbheim, 2021: s. 266-275).

Piąta teza dotycząca performatywnej dydaktyki religii sprowadza się do tego, że w dyskursie na temat możliwości i ograniczeń performatywnych form uczenia się dostrzegane jest rozchodzenie się praktyki i teorii. Podczas gdy ograniczenia systemowe i przedmiotowe są wyraźniej identyfikowane w uniwersyteckiej pedagogice religii, w szkołach wielu nauczycieli religii nie rozumie podnoszonych zastrzeżeń i podkreśla potrzebę wspierania uczniów w ich umiejętnościach ekspresyjnych i partycypacyjnych. Nawet jeśli istniejąca praktyka nie może być normatywna w sensie naturalistycznego błędu, pojawia się jednak pytanie, czy podniesione obawy nie powinny być wyraźniej zróżnicowane na tle badań prakseologicznych. Jak wspomniano, zakres i ograniczenia podejść performatywnych są już badane w kontekście międzyreligijnych procesów uczenia się. Pytanie to można pociągnąć dalej, a mianowicie, w jaki sposób podejście performatywne może odnieść sukces w radykalnie zmienionych warunkach społeczno-kulturowych

(socjologicznych)? Jakie są możliwości w ramach jasnych badań i opartych na dialogu koncepcji lekcji religii? W jaki sposób performatywne uczenie się może mieć miejsce, gdy coraz więcej osób niereligijnych bierze udział w szkolnej lekcji religii?

Aby dokonać ostatecznie krytycznej analizy przeprowadzonych rozważań performatywnej dydaktyki religii z perspektywy ewangelickiej i katolickiej, należy jeszcze w kolejnym akapicie odnieść się do rzeczonego dokumentu episkopatu niemieckiego „Der Religionsunterricht vor neuen Herausforderungen" (2005). Treści zawarte w słowie biskupów niemieckich są wytycznymi dla performatywnej koncepcji lekcji religii.

„Der religionsunterricht vor neuen herausforderungen" („lekcja religii przed nowymi wyzwaniami")
Wytyczne biskupów niemieckich i ich znaczenie dla performatywnej lekcji religii

Jak podkreślono, w ewangelickiej i katolickiej pedagogice religii opracowano różne modele performatywnego nauczania religii, które różnią się znacznie pod względem hermeneutyki i praktycznej realizacji.Na pierwsze modele podejścia performatywnego ewangelickich pedagogów religii zareagował episkopat niemiecki w dokumencie „Der Religionsunterricht vor neuen Herausforderungen". Był to pierwszy katolicki wariant dotyczący performatywności szkolnej lekcji religii, którego wyjaśnienia pod względem argumentacji sięgają wstępnie do ewangelickiej myśli, ale w niektórych aspektach wykraczają poza nią i wykorzystują własne spojrzenie i własną hermeneutykę. Punktem wyjścia jest przedstawiona na początku dokumentu sytuacja postępującej sekularyzacji, która prowadzi wyraźnie do zrywania z tradycją chrześcijańską. Oprócz przekazywania wiedzy o wierze, lekcja religii musi zatem również „zaznajamiać uczniów z formami żywej wiary i umożliwiać im posiadanie własnych doświadczeń z wiarą i Kościołem. Bez przynajmniej podstawowego zapoznania się z formami wiary w praktyce, wprowadzenie do form wiedzy o wierze w klasie nie będzie miało trwałego efektu. Dotyczy to przede wszystkim nauczania na poziomie podstawowym" (Die deutschen Bischöfe, 2005: s. 24).

Dydaktyka religii postrzega siebie jako subdyscyplinę pedagogiki religii, która opisuje, odzwierciedla i organizuje edukację religijną i wychowanie zarówno w kontekście szkolnym, jak i w obszarze wspólnot parafialnych (Gemeindepädagogik). Dydaktyka religii jako dyscyplina naukowa bada procesy uczenia się religii i nauczania w różnych miejscach: w rodzinach, wspólnotach parafialnych, edukacji dorosłych i szkołach.

Państwo, które jest neutralne pod względem religii i ideologii, nie może udzielić odpowiedzi na ostateczne pytania ludzkości. Dlatego współpracuje z Kościołami i wspólnotami religijnymi, które są odpowiedzialne za cele i treści edukacji religijnej (por. art. 7 ust. 3 GG).Państwo gwarantuje ramy prawne i organizacyjne. Gwarantowana konstytucyjnie lekcja religii w szkole jest sprofilowaną wyznaniowo i ma na celu umożliwienie odpowiedzialnego myślenia i zachowania w odniesieniu do religii i wiary, ma pomóc w kształtowaniu tożsamości zdolnej do dialogu, prowadzić konkretnie do

doświadczania religii i uczyć umiejętności komunikowania się poza własną kulturą regionalną oraz prowadzić do kultury „uznawania innych".Katolicka lekcja religii, która ma na celu umożliwienie uczniom podejmowania wolnych decyzji i rozwijania własnego punktu widzenia, promuje również cnotę tolerancji. Tylko ci, którzy mają własny punkt widzenia, mogą być tolerancyjni.

Lekcja religii jest miejscem dialogu i powinna być zaprojektowana w taki sposób, aby mogła przeciwdziałać stale obecnemu zagrożeniu społeczną i intelektualną izolacją Kościoła. Może być rozumiana jako aktywna korespondencja ze wspólnotą kulturową w celu kompetentnego uczestnictwa (z własnym punktem widzenia, własnymi pytaniami itp.) w życiu publicznym. Jest najlepiej realizowana w korespondencji z konkretną, denominacyjnie scharakteryzowaną wspólnotą wyznaniową. Jednak wyznaniowość nie może być mylona z samozachowawczością, rozgraniczeniem i samoizolacją. Katolickie rozumienie konfesyjności obejmuje raczej fundamentalną otwartość na inne wyznania chrześcijańskie i niezbędną gotowość do zaangażowania się w dialog. Zasada konfesyjności w żaden sposób nie wyklucza form współpracy konfesyjnej w lekcji religii. Przykłady ekumenicznego i wieloreligijnego doświadczenia wspólnotowego można znaleźć w duszpasterstwie szkolnym i w dialogu międzyreligijnym. W poszukiwaniu dróg do dialogu z różnorodnością kultur i religii, również w ramach nauczania religii, warto wskazać na niezwykle edukacyjny wymiar projektu „szkoła w podróży", który wychowuje do postaw etycznych, jak również do dialogu i tolerancji. Projekt ten powinien być postrzegany jako szczególnego rodzaju szansa w kształtowaniu kultury szkoły jako kultury życia, przede wszystkim z perspektywy pedagogiki szkolnej, jak i właśnie pod kątem pastoralnym (Spiegel, 2013: s. 29-33).

Projekt „szkoła w podróży" jest jednym z istotnych obszarów edukacyjnych rozumianych kompleksowo. Obecnie niezwykłą popularnością cieszą się masowe eventy,mające religijny charakter. Należą do nich festiwale i spotkania, jak: Światowe Dni Młodzieży, czy spotkania młodzieży w Taizé o charakterze ekumenicznym lub pielgrzymkowym do miejsc kultu religijnego (Zduniak, 2015: s. 201-207). Ogromna jest tu rola edukacyjno-religijna sakroturyzmu, który łączy się ściśle z kulturotwórczą działalnością człowieka, wykracza poza wysiłki o materialną egzystencję i wyraża się w jego dążeniach duchowych, dostrzegalnych w dziełach ludzkich. Sakroturyzm postrzegany jest coraz bardziej jako czynnik integracji międzukulturowej, zwłaszcza w kontekście globalizacji, transkulturowości, sekularyzacji i indywidualizacji. Cyprian Rogowski definiuje sakroturyzm w sposób następujący: „Sakroturyzm jako jedna z form desekularyzacji w globalnym świecie, to taki rodzaj indywidualnego lub grupowego turyzmu do miejsc kultu religijnego, podczas którego dochodzi do odkrywania i przeżywania sfery sacrum w dialogu transkulturowym i transreligijnym" (Rogowski, 2018: s. 301-305; 2021: s. 391-414). Podając tę definicję, sferę sacrum Rogowski definiuje jako przestrzeń pedagogiki religii, jako przestrzeń fenomenu spotkania, historii, sztuki i muzyki, które to kategorie pojęciowe wpisują się w szeroko pojmowaną przestrrzeń duchowości człowieka, niezależnie od różnorodności kultur i religii, w tym też duchowości ekologicznej o charakterze integralnym.

Na kanwie powyższych refleksji, odnosząc je do sakroturyzmu postrzeganego jako przestrzeń ekologii integralnej, idąc tokiem rozumowania Papieża Franciszka, myśli zawartej w Jego encyklice ekologicznej, jeszcze raz warto podkreślić, iż tylko kompleksowe spojrzenie na główne problemy związane z ochroną środowiska, może być skuteczne w przeciwdziałaniu wszelkim zagrożeniom prowadzącym do degradacji dziedzictwa przyrodniczego. Człowiek jako istota rozumna i świadoma swoich działań ponosi pełną odpowiedzialność za stan środowiska i przyrody: nie będzie przyrody, nie będzie człowieka (Papież Franciszek, 2015).

Stanisław Zięba z kolei zaznacza, że „istnieje ścisły związek między religią i ekologią, choć każda z tych dziedzin życia ludzkiego należy do innej sfery aktywności ludzkiej i zawiera sobie tylko właściwy ładunek emocjonalny i intelektualny. Rozwój teologii ziemskiej przyczynił się do ukazania kosmosu i życia w nim jako dzieła Boga, tym samym zabiegi ekologiczne przeciw degradacji życia zyskały dodatkowy argument. Przyjmujemy tezę, że religia i ekologia (ściślej: implikacje wynikające z ekologii przyrodniczej) budują kontekst kulturowy życia ludzkiego. Religia pełni rolę kulturową i społeczną. Oprócz wymiaru transcendentnego jest elementem kulturowym, odgrywa znaczną rolę w odniesieniu do społecznej i historycznej egzystencji ludzkiej. Wymiar egzystencjalny zawiera element środowiskowy. Dostrzegamy w nim zbieżność między ekologią a religią. Egzystencja ludzka może się realizować tylko w konkretnych warunkach fizycznych, biologicznych, psychicznych i społecznych". Dalej ten sam autor konstatuje, że „rolą religii w aktualnym stanie zagrożenia jest przywrócenie sakralności świata. Sacrum przyrody wypływa z uznania jej za dzieło Stwórcy. Chrześcijaństwo rozwija całościową wizję przyrody. Przyroda jest dobrem wspólnym, dobrem całej ludzkości. Z tekstów Pisma Świętego wynika, że dzieło, które Bóg powołał do istnienia, było dobre, miało sens. Akt stworzenia uzewnętrznia się w formie porządku odzwierciedlającego myśl Boga. Z relacji między Bogiem a człowiekiem i przyrodą wynika, że rzeczywistość ma dwa wymiary – sacrum i profanum. Sakralizacja świata jest obiektywna. Szczególnie życie w swym misterium rozwoju i różnorodności świadczy o relacji świata do Boga" (Zięba, 2007: s. 143-147).

Badania empiryczne pokazują, że lekcja religii jest wysoko ceniona przez uczniów, rodziców i nauczycieli. Jest ważną częścią edukacji szkolnej. Na obszarach diaspory dość liczna grupa uczniów bezwyznaniowych bierze udział w katolickich zajęciach lekcji religii. W diecezjach co roku na początku roku szkolnego składana jest duża liczba wniosków o przyjęcie dzieci bezwyznaniowych na lekcje religii.Biskupi wskazują na zmienioną sytuację religijną dzieci i młodzieży: prawie żadne doświadczenie żywej wiary, budynki kościelne i niedzielna liturgia są nieznane, działalność charytatywna i misyjna Kościoła jest w większości nieznana, brak wychowania religijnego w rodzinie, niepewność wiary i religijna bezmyślność wielu rodziców przyczyniają się do obojętności wiary.

Nierozwiązane doświadczenia ze złymi formami wychowania religijnego, w których wiara i Kościół były nadużywane do celów dyscyplinarnych, mogą uniemożliwić rodzicom wychowanie własnych dzieci w sposób chrześcijański. Brak religijnego wychowania nie powinien być po prostu rozumiany jako brak zainteresowania religią ze strony rodzi-

ców. Wiele osób ma raczej tendencję do pozostawiania wychowania religijnego swoich dzieci „profesjonalistom" w społeczności i w szkole. Pomimo przystąpienia do Pierwszej Komunii Świętej, dla większości dzieci i młodzieży najważniejszym miejscem spotkania z wiarą chrześcijańską jest szkoła. Tutaj mogą przez lata zapoznawać się z podstawowymi pytaniami życia; odpowiedziami wiary chrześcijańskiej i innych religii przez lata.

Środowisko życia dzieci i młodzieży charakteryzuje fakt pluralizmu religijnego, który polega nie tylko na kontakcie z różnymi religiami i wyznaniami żyjącymi razem, ale także cechuje go religijność „patchworkowa" (sfragmentaryzowana, niekoherentna, zdecentralizowana) lub „bricolage" (hybrydowa, synkretyczna). Można ją rozumieć jako indywidualne połączenie różnych, nawet sprzecznych religijnych i świeckich idei i praktyk. Religia jest rozumiana i przeżywana jako subiektywna sprawa bez odniesienia do wspólnoty i jej tradycji. W warunkach rosnącego pluralizmu i indywidualizmu religijnego w społeczeństwie oferta duchowa i społeczna Kościoła musi być coraz bardziej zróżnicowana. Nie rezygnując zbyt pochopnie i pospiesznie z oferty dla mas, należy rozwijać zindywidualizowane formy, uwzględniające specyficzne potrzeby i problemy religijne różnych grup i środowisk społecznych.

Zadania i cele katolickiej lekcji religii

Biskupi wskazują na przekazywanie uporządkowanej i odnoszącej się do życia podstawowej wiedzy na temat wiary Kościoła oraz zapoznanie z formami wiary przeżywanej, jak również na promowanie dialogu i rozeznania religijnego. Cele lekcji religii obejmują wiedzę, umiejętności i postawy. Chodzi o promowanie postaw, które nie są wyłącznie chrześcijańskie, ale mają duże znaczenie dla wiary chrześcijańskiej. W dokumencie wymienione są następujące kwestie: relewancja pytań ostatecznych, radość życia, wdzięczność za własne życie i całe stworzenie, wrażliwość na cierpienie innych, nadzieja na pojednanie w obliczu śmierci, docenianie wiary Kościoła katolickiego. Nie chodzi tylko o „wiedzę" na temat samej religii i wiary, ale zawsze także o umożliwienie samej religii i wiary. Wzmocnienie podstawowej wiedzy w ramach lekcji religii opiera się również na uzasadnieniu pedagogicznoreligijnym, kształceniu pewności własnych przekonań, przekazywaniu podstawowej wiedzy na temat Boga i prawdy oraz wychowaniu do tolerancji. Dogłębna podstawowa wiedza na temat wiary w ustrukturyzowanej formie umożliwia połączenie jej z innymi przedmiotami i oferuje młodym ludziom możliwość argumentowania własnych przekonań w kontekście społecznym. Oznacza to jednak również, że zajmowanie się wiarą może przyczynić się do jej głębszego zrozumienia.

Wychowanie religijne ma sens tylko w powiązaniu z własnym życiem, w przeciwnym razie przeradza się w indoktrynację! Biskupi przywołują tu znaną zasadę korelacji polegającą na łączeniu treści Objawienia Bożego z ludzkim doświadczeniem. Już w końcu lat 70. ubiegłego stulecia różne koncepcje pedagogicznoreligijne zostały wchłonięte przez korelatywną dydaktykę symboliczną. Jej podstawą jest potrzeba znalezienia równowagi między własnym, aktualnym doświadczeniem z jednej strony a biblij-

nie przekazanym doświadczeniem z drugiej strony (dydaktyka korelacyjna). Oparte na doświadczeniu założenie, że Bóg objawia się w konkretnym doświadczeniu sprowadza się do stwierdzenia, że można mówić o Nim tylko symbolicznie, tzn. wychodząc od fenomenów doświadczenia (dydaktyka symboliczna). Im bardziej kompleksowa w tym sensie jest dydaktyka korelacyjna, tym mocniej przemawiająca może być związana z nią dydaktyka symboliczna. Chcąc jednym terminem określić owo przenikanie się obydwu dydaktyk, mówimy o korelacyjnej dydaktyce symbolicznej (Spiegel, 2004: s. 253-254; 2005: s. 165-189).

Biskupi wskazują też na cel lekcji religii polegający na przyswojeniu treści w kontekście biografii i świata życia. Należy jednak zachować ostrożność przy przedwczesnym określaniu znaczenia treści wiary dla życia. Takie próby mogą zakończyć się funkcjonalnym zawężeniem wiary do strategii radzenia sobie z życiem. Treść wiary zawiera prawdę jako całość i wykracza poza aktualny horyzont pytań i doświadczeń uczniów.Lekcja religii, która chce umożliwić uczniom rozumiejące podejście do wiary, nie może zadowalać się przekazywaniem wiedzy o wierze, to znaczy, że lekcja religii nie może być tylko lekcją katechizmu! Powinna ona wzmocnić odniesienie do praktyki wiary i uczynić ją drogowskazem. Chodzi o charakter profetyczny Tradycji Kościoła. Poprzez odniesienie do praktyki wiary Kościoła można wyjaśnić współczesne znaczenie tradycji wiary dla jednostki i społeczeństwa.

Odkrywanie i rozwijanie praktyki wiary może odbywać się poprzez zapoznanie się z językiem i formami wyrażania wiary (Biblia, modlitwa, celebracje liturgiczne, gesty liturgiczne, znaki i symbole itp.). Aby dalej zgłębiać praktykę wiary w Kościele, można zbadać sposoby obserwowania żywej wiary (wydarzenia i projekty parafialne, dekanalne i diecezjalne). Zaangażowanie społeczne i praktyki zawodowe w organizacjach charytatywnych mogą motywować uczniów do pracy po ukończeniu szkoły. Przykładowo projekt „Compassion“ („Współczucie”), który został opracowany w szkołach katolickich jest z powodzeniem nadal realizowany od kilku lat.

Lekcja religii promuje zdolność uczniów do angażowania się w dialog religijny i osąd. Chodzi tu o argumentacyjne wyjaśnienie i racjonalną odpowiedzialność za decyzję wiary, o refleksję nad „powodem naszej nadziei” będącej częścią praktyki wiary. Wiara, której brakuje rozumu, może przestać być uniwersalną ofertą. Dlatego, roszcząc sobie prawo do racjonalności, wiara Kościoła dystansuje się zarówno od fundamentalizmu, jak i od relatywistycznego, arbitralnego pluralizmu. Nauczanie religii nie może stać się miejscem niewiążącej wymiany opinii, które nie są kwestionowane co do ich prawdziwości, a jedynie co do ich autentyczności.

Lekcja religii jest miejscem zabiegania o poznanie prawdy. Kieruje się pewnym rozumieniem prawdy. Prawda nie jest własnością, której ktoś się pozbywa, ale roszczeniem. To roszczenie do prawdy – a nie jej relatywizacja czy rezygnacja z pytania o prawdę – jest podstawą otwartości w dialogu religijno-światopoglądowym. Nie można bowiem wykluczyć, że w dialogu tym można zdobyć spostrzeżenia i wiedzę, które oczyszczają, poszerzają i pogłębiają własne rozumienie wiary chrześcijańskiej. Orędzie powierzone Kościołowi bierze początek z samego Boga. Wiedzy, którą pragnie przekazać człowieko-

wi, Kościół nie uzyskał w drodze samodzielnych przemyśleń, choćby najwznioślejszych, ale dzięki przyjęciu z wiarą Słowa Bożego.

W okresie szybkich i złożonych przemian, zwłaszcza młode pokolenie może czuć się pozbawione autentycznych punktów odniesienia. Dlatego też potrzeba odpowiedniego fundamentu, na którym można zbudować życie osobiste i społeczne. W refleksji pedagogicznoreligijnej warto zatem odwoływać się do filozofii, która ze względu na swą wielką odpowiedzialność za kształtowanie myśli i kultury winna nieustannie wzywać do szukania prawdy. Biskupi podkreślają też, że jednym z ważnych, ale i trudnych zadań szkoły jest integracja uczniów z różnych środowisk społecznych, etnicznych i kulturowych. Lekcja religii prowadzi i promuje dialog i zrozumienie wykraczające poza granice własnej przynależności wyznaniowej. W ten sposób przyczynia się do realizacji zadania szkoły polegającego na uczeniu się i ćwiczeniu, jak radzić sobie z różnicami w taki sposób, aby własny punkt widzenia i szacunek dla innych były możliwe w tym samym czasie.

Podsumowanie

Podsumowując treści zawarte w dokumencie biskupów niemieckich „Der Religionsunterricht vor neuen Herausforderungen", rozumiane jako wytyczne dla performatywnego nauczania religii, należy podkreślić, że reforma szkolnictwa i zmieniająca się sytuacja religijna dzieci i młodzieży to wyzwania, na które lekcja religii w szkołach musi znaleźć nowe odpowiedzi. Wskazania episkopatu niemieckiego dostarczają impulsów do dalszego rozwoju lekcji religii i apelują o większą współpracę między szkołami a Kościołem w przekazywaniu wiary. Treści dokumentu są właściwie kontynuacją uchwały synodalnej w Würzburgu z 1974 roku „Der Religionsunterricht in der Schule" („Lekcja religii w szkole") i proklamacji biskupów „Die bildende Kraft des Religionsunterrichts" („Edukacyjna moc lekcji religii) z 1996 roku.

W obliczu opisanych wyżej wyzwań, niniejszy dokument ma na celu ponowne rozważenie zadań i celów katolickiej lekcji religii. Chodzi tu jednak w mniejszym stopniu o edukacyjną teorię samego przedmiotu, którą podsumowano w 1996 roku, bowiem pozostaje ona aktualna nawet w zmienionych warunkach. Biskupi zaznaczają, że dziś konieczne jest raczej bardziej konkretne opisanie zadań i celów katolickiej lekcji religii, a tym samym określenie jej profilu w programie szkolnym.

Episkopat zwraca się przede wszystkim do nauczycieli religii, ponieważ są oni ważnymi partnerami dialogu dla swoich uczniów w kwestiach wiary i życia na lekcjach religii, a często także poza nimi. W ten sposób pełnią oni rolę służebną dla szkoły i Kościoła. Dokument ma na celu wsparcie pracy nauczycieli i inspirację do dalszego rozwoju lekcji religii. Dlatego biskupi zwracają się w tym dokumencie do tych, którzy są zaangażowani w kształcenie nauczycieli religii, w szczególności do profesorów i wykładowców pedagogiki religii. Jakość lekcji religii zależy w decydującym stopniu od zdolności i umiejętności nauczycieli, którzy mają odpowiedzieć na nowe wyzwania w sposób te-

ologicznie i pedagogicznie kompetentny. Swoimi wskazaniami chcą oni również dać impuls w dziedzinie badań nad nauczaniem i kształceniem nauczycieli religii.

Jeśli chodzi o teologiczną i dydaktyczną kompetencję nauczyciela religii, jak słusznie podkreśla Dieter Wagner, to pewne braki w tej materii są możliwe do uzupełnienia, a trudności z tym związane do pokonania. Umiejętność dydaktyczną może on po pewnym czasie nabyć, natomiast braki co do kompetencji teologicznej może uzupełnić, czy to przez lekturę, dodatkowe studium, czy też dokształcanie proponowane nauczycielom religii. Także trudności rodzinne, mogą płaszczyznę zawodową nauczyciela religii hamować, co jednak ma na ogół charakter przejściowy. Dochodzi też i do takich sytuacji, że trudności religijnego przekazu spowodowane osobistymi uwarunkowaniami nauczyciela religii, mogą przyjąć postać długotrwałego ciężaru. Wskazują one wtedy, patrząc z perspektywy teologicznej i pedagogiki religii, na niedyspozycyjność nauczyciela religii zarówno w obszarze religijnego przekazu, jak i ludzkiego życia w ogóle (Wagner, 2001: s. 47-91).

W zmieniających się warunkach społeczno-kulturowych nauczyciel religii konfrontowany jest niejednokrotnie z różnymi trudnościami, które swoje podłoże mają dość często w transformacji współczesnej rodziny. Procesy transformacyjne w rodzinie mają powiązanie z modernizacją współczesnych społeczeństw w ogóle. Stąd też wszelkie doświadczenia negatywne, jakie przeżywa osobiście, chociażby z racji dysfunkcji rodziny, przekładają się na relacje nauczyciel-uczeń. Podstawowym wyzwaniem jest troska o kulturę życia, który to obszar należy niewątpliwie do działalności duszpasterskiej Kościoła (Mariański, 2007: s. 680-685).

Trzeba też zważyć, że trudności związane z religijnym przekazem w ramach lekcji religii dotyczą zarówno teorii, jak i praktyki. Można powiedzieć, że przenikają się one nawzajem. Lekcja religii jako przedmiot szkolny i teologia mają wspólny horyzont, a mianowicie, Kościół ma adekwatny wpływ na wiarę, która jest reflektowana zarówno w teologii, jak i w szkolnym przekazie wiary. Również szkoła jako środowisko edukacyjne nie może uniknąć kompetentnego radzenia sobie ze zjawiskiem religii, ponieważ przekonania ideologiczne i religijne są zawsze w niej obecne. Pluralizm religijny istniejący w społeczeństwie niesie ze sobą nieunikniony wymóg edukacyjny, z którym szkoła musi się zmierzyć. Co więcej, będąc podmiotem edukacyjnym ma obowiązek zrozumieć swój wkład w konstruktywne podejście do lekcji religii jako różnorodnego i ambiwalentnego zjawiska (Lehner-Hartmann, Peter, Stockinger, 2022).Podjęcie refleksji nad złożonymi niejednokrotnie problemami w celu ich adekwatnego rozwiązywania powinno zapewnić właściwą orientację i otwierać perspektywy działania.

Wobec powyższego trzeba wyraźnie zaznaczyć, że procesy edukacyjne odbywają się – mówiąc metaforycznie – od wewnątrz na zewnątrz i są one w równym stopniu zależne od interakcji społecznych, jak i przez nie przeniknięte. Tylko gotowość i zmiana percepcji pozwalają (wcześniej) teoretycznym przemyśleniom urzeczywistnić się, to znaczy nadać im wymiar praktyczny. Angażowanie się w refleksje, które dekoncentrują zakorzenione poglądy na siebie i świat, oznacza zwracanie uwagi na elementy zaufania, zdumienia, uwagi i kontemplacji w celu otwarcia percepcji. Tylko takie spojrzenie po-

zwala realizować transformacyjne procesy edukacyjne w spiralnym ruchu od wewnątrz na zewnątrz, zamiast jedynie je odzwierciedlać (Stroß, 2021; 2007: s. 348-353). Takim podejściem można niewątpliwie edukację szeroko pojętą, również religijną maksymalnie zoptymalizować zarówno pod kątem socjalizacji, jak i uczenia się.

Konkluzje

Dokonując gruntownej analizy w ramach performatywnej dydaktyki religii z perspektywy niemieckiej, należy przede wszystkim podkreślić, że w przeciwieństwie do koncepcji ewangelickich, biskupi Kościoła katolickiego zakładają, iż uczniowie są uczestnikami katolickiej lekcji religii, której legitymizacja opiera się na ich sakramencie chrztu świętego. Dla zrozumienia własnej religii konieczne jest także odniesienie pod względem religijnym i kościelnym ukształtowanych doświadczeń do form ekspresji religii kościelnie zinstytucjonalizowanej. Sformułowanie, że lekcja religii musi zaznajamiać uczniów z formami przeżywanej wiary, wywołało wiele podejrzeń i krytyki, o czym świadczą badania odzwierciedlone w analizowanych publikacjach pedagogicznoreligijnych. Jeśli we wstępnym przeglądzie różnych ujęć performatywnych dokonano rozróżnienia między podejściem ewangelickim, o którym mówi się, że jest bardziej transformacyjne, to pojęcie „transformacja" jest wszechobecne między innymi w kontekście zmian społecznych (Rogowski, Spiegel, Stroß, Lehner-Hartmann, Mariański, 2015-2018). Analizując, bardzo różnorodne i heterogeniczne przykłady „transformacji", wyłaniają się określone paradygmaty, takie jak: transformacja formy, transformacja społeczeństwa (zmiana społeczna), samodoskonalenie/doskonalenie życia, zmiany w tekstach i ich przekazywaniu. W kontekście lekcji religii zaś chodzi o jej systematyczne cele.

Trzeba zaznaczyć, że koncepcja „struktur dydaktycznych" opracowana przez Petera Biehla i Martina Rothgangela opiera się na fakcie wyodrębnienia istotnych elementów w procesie dydaktycznym lekcji religii, które nie są już możliwe do utrzymania. Rothgangel uważa trzy kategorie za kluczowe, przynajmniej dla chrześcijaństwa, judaizmu i islamu, z których każda jest adekwatnie urzeczywistniana w odrębnej strukturze dydaktycznej. W odniesieniu do tradycji podstawowej (Biblia, Koran), struktura hermeneutyczna okazuje się być rytuałami i symbolami, strukturą symboliczno-dydaktyczną i dyrektywami moralnymi odnoszącymi się do Kazania na Górze i Dekalogu, które są strukturą zorientowaną na poruszany problem (Rothgangel, 2012: s. 73-91). To z kolei oznacza transformacje od dydaktyki do „społeczeństwa" (szkoły). Wniosek płynie więc taki, że w tym przypadku – transformacje między (transformującymi) zmiennymi kategoriami „religia" i „społeczeństwo" można rozróżnić w procesie dydaktycznym. Dwie wiodące dyscypliny dla tematu transformacji w kontekście religii i społeczeństwa to nauki społeczne (socjologia, nauki polityczne, religioznawstwo) i teologia.

We wszystkich koncepcjach pedagogiki religii zaznaczają się – mniej lub bardziej wyraźnie – powiązania z naukami społecznymi, szczególnie zaś z socjologią religii. Być może lepiej – a w każdym razie bezpiecznej – byłoby mówić o powiązaniach pedagogiki

religii z socjologią lub o pedagogice religii w kontekście społecznym, niż o socjologicznych podstawach pedagogiki religii (Mariański, 2021: s. 27-65). Obydwie dyscypliny naukowe mają swoją własną problematykę, posługują się własnymi pojęciami, teoriami i metodami badań. Socjologia zajmuje się opisem i wyjaśnianiem rzeczywistości społeczno-religijnej, nie mówi, jak być powinno, lecz jak jest, oraz wyjaśnia tę rzeczywistość poprzez hipotezy i teorie (Mariański, 2021: s. 27-65). Pedagogika religii z kolei jest nauką nie tylko opisową, ale i wartościującą (normatywną). Zajmuje się nauczaniem i wychowaniem religijnym dzieci i młodzieży, przekazem treści religijnych, a także uwarunkowaniami ewangelizacji w warunkach społeczno-kulturowych. Zajmuje się człowiekiem i jego związkiem z rzeczywistością transcendentną, bada religię i religijność jako proces dochodzenia do wiary, katechetykę zaś interesuje problem personalnej decyzji wiary. Wskazuje się na konieczność obu form edukacji religijnej. Szkolnej nauce religii przypisuje się zadanie przekazywania religijnych informacji, katecheza parafialna ma charakter ściśle formacyjny (Rogowski, 2004: s. 232-233).

Podejście katolickie performatywnej dydaktyki religii określane według Rudolfa Englerta jako kompensacyjne (Mendl, 2016: s. 20-24), odnosi się częściowo do argumentacji zawartej w dokumencie biskupów niemieckich „Religionsunterricht vor neuen Herausforderungen". Podczas gdy wersja ewangelicka, jak zaznaczono, ma na celu nadanie tradycjom religijnym kształtu i można ją nazwać strategią transformacji, tak katolickie podejście charakteryzuje strategia kompensacji. W rezultacie podejście to, przynajmniej w wersji katolickiej, jest często konfrontowane z twierdzeniem, że powraca do starego modelu katechetycznej lekcji religii. Tu należy skonkludować, że podejście performatywne nie może zrekompensować tego, co nie jest już osiągane gdzie indziej, nie ma na celu praktykowania religii, ale służy wyłącznie jej zrozumieniu. Taki zróżnicowany model performatywny wydaje się również pilnie potrzebny w kontekście orientacji na kompetencje (→ lekcja religii zorientowana na kompetencje), ponieważ wszystkie dostępne katalogi kompetencji dla ewangelickiej i katolickiej lekcji religiij wdrażają obszary reflektowanych kompetencji ekspresyjnych lub partycypacyjnych, które wymagają szczególnie przemyślanego i pełnego szacunku projektu. Model performatywny wymaga zatem również określonych kompetencji nauczycieli (Mendl, 2017: s. 82-85).

Według wskazań episkopatu niemieckiego w publikowanych dokumentach wymaga się od nauczycieli religii tolerancji dla różnic. Nauczyciele powinni postrzegać siebie jako orędowników szacunku i intymności, zwłaszcza w przypadku elementów empirycznych, które są → duchowo zaprojektowane i indywidualnie wymagające, oraz działać uważnie zarówno w planowaniu, jak i refleksji (Mendl, 2017: s. 167-168; 176).Warto też przywołać Mirjam Schambeck, która widzi możliwość, że performatywna lekcja religii może otworzyć przestrzeń do refleksji i doświadczenia chrześcijańskiej wiary i opisuje opracowany przez siebie model uczenia się mistagogicznego jako konkretyzację uczenia się performatywnego (Schambeck, 2007: s. 61-80).

Zarówno w ewangelickiej lekcji religii (Klie, Leonhard, 2003; Leonhard, 2006; Husmann, Klie, 2005; Klie, Leonhard, 2008; Dressler, Klie, Kumlehn, 2012), jak i w katolickiej (Mendl, 2016: s. 219-224), osoby odpowiedzialne za tę koncepcję opra-

cowały i przetestowały praktyczne modele lub zebrały, przedstawiły i przeanalizowały przykłady praktyczne. Pokazują one, w jaki sposób performatywna lekcja religii może odnieść sukces. Przykłady te są o tyle optymistyczne, że poza kilkoma wyjątkami nie można zaobserwować często przywoływanego niebezpieczeństwa ponownej katechezy w ramach szkolnej lekcji religii poprzez podejście performatywne.

Zróżnicowane modele opisane właśnie w niniejszym artykule, z ich jasno określonymi granicami, prowadzą praktyków do zmiany świadomości i rozwiązywania problemów związanych z radzeniem sobie i szacunkiem do projektów performatywnej lekcji religii. Dyskusja nadal koncentruje się na szczególnie wrażliwych obszarach nauczania w wymiarze duchowym i liturgicznym – modlitwa, kult, błogosławieństwo (Mendl, 2016). Ogólnie rzecz biorąc, podejście performatywne nie twierdzi, że reprezentuje globalny model edukacji religijnej, ale raczej znajduje się na poziomie zasady, która obrazuje konkretną optykę percepcyjną i opcję działania dla lekcji religii, która może być uzupełniana i łączona z innymi.

To, co jest nowe, a także niespotykane w ewangelickiej performatywnej lekcji religii to fakt, że polega ona na „eksponowaniu wiary" jako „inscenizacji", a tym samym jako otwartym wydarzeniu religijnym, które w kontekście katolickim nie jest możliwe w takim samym stopniu – być może z powodów dogmatycznych. Tu należy oczekiwać raczej „performatywności" niż „inscenizacji".

Na czym polega ta obiecująca koncepcja performatywnej dydaktyki religii i zorientowanej na nią lekcji religii? Po pierwsze, łatwo jest zgodzić się z punktem wyjścia, który spowodował zwrot w kierunku performatywności. Lekcja religii musi być czymś więcej niż tylko rozdawaniem skopiowanych tekstów, czytaniem ich i rozmawianiem na odpowiednie tematy religijne w nich zawarte. Warto jeszcze raz podkreślić za przywoływanym wielokrotnie dokumentem biskupów niemieckich „Religionsunterricht vor neuen Herausforderungen", że nauczanie o wierze nie może być skuteczne bez odniesienia do wiary przeżywanej, dlatego też lekcja religii, która chce otworzyć się na rozumiejące podejście do wiary, nie może zadowalać się li tylko wymiarem intelektualnym (wiedzą) o wierze, ale musi również zaznajamiać uczniów z formami wiary przeżywanej i umożliwiać im własne doświadczenia z wiarą i Kościołem (Die deutschen Bischöfe, 2005: s. 24).

W 2008 roku Rudolf Englert przeanalizował to performatywne podejście w periodyku „Zeitschrift für Pädagogik und Theologie" – niejako z „neutralnej" perspektywy – i w wyraźny sposób wykazał różnice wyznaniowe w odniesieniu do performatywnej lekcji religii (klasy 4-10). Podczas gdy po stronie katolickiej performatywna lekcja religii jest rozumiana jako uczestnictwo w praktyce kościelnej i zakłada, że adresaci nadal podzielają założenia dotyczące znaczenia tego wymiaru, po stronie ewangelickiej założenie to nie jest już zakładane, tak że uczniowie są wyniesieni do roli reżyserów nowego produktu, ponieważ performatywna lekcja religii jest rozumiana jako ich własne „nadawanie kształtu" treściom religijnym.

Podczas gdy katolickie rozumienie koncentruje się bardziej na rzeczonej kompensacji i próbach przezwyciężenia braku socjalizacji religijnej lub kościelnej, ewangelickie

rozumienie dotyczy transformacji, sytuacji, której ostatecznie nie można naprawić. Englert słusznie obawia się, że ewangelickie spojrzenie na performatywną lekcję religii może sprofanować treść, ale postrzega też katolickie spojrzenie jako grożące prozelityzmem – obu niebezpieczeństwom należy przeciwdziałać poprzez dopracowanie performatywnej dydaktyki religii.

W świetle dyskusji prowadzonych przez ewangelickich reprezentantów pedagogiki religii do wyjaśnienia pozostaje nadal kwestia rozumienia „performatywności" w nie nowym już terminie, jakim jest właśnie „performatywna lekcja religii". W relacji do nauk o sztuce i teatrze pojęcie to może wymagać doprecyzowania. Kwestia tego, czy rozdźwięk między „nauczaną" a „przeżywaną religią", do czego odnoszą się z kolei niemieccy biskupi w swoim oświadczeniu, może być rzeczywiście wypełniony przez performatywną dydaktykę religii, również pozostaje do wyjaśnienia, ponieważ miejsca uczenia się: szkoła i wspólnota parafialna nie mogą być rozdzielone, ale jednak muszą być wyraźnie od siebie odróżnione.

Wskazać trzeba jeszcze i na ten aspekt, że nauczanie religii jest pomyślane jako nabywanie poszczególnych kompetencji i tym samym zorientowane output pod warunkiem spełniania ściśle określonych standardów kształcenia. Jeśli, jak to z reguły do tej pory bywało, najpierw kognitywnie określa się cele nauczania religii, to od pewnego czasu prowadzona dyskusja wiedzie w innym kierunku: chodzi w niej o to, aby nauczania religii nie ujmować (jedynie) z punktu widzenia treściowych celów, lecz ze względu na zdobywanie odpowiednich kompetencji. Chodzi o kompetencje w zakresie przedmiotu i metod, o kompetencje indywidualne i społeczne, o wrażliwość religijną, religijne umiejętności wyrazu, zdolności do religijnego komunikowania się oraz zdolność i gotowość do religijnie umotywowanego kształtowania życia, a także o to, w jaki sposób kompetencje te można osiągać. W celu zapewnienia możliwości ich osiągania nie tylko formułuje się tzw. standardy kształcenia (Kirchliche Rechtlinien zu Bildungsstandards für den katholischen Religionsunterricht und den Jahrgangsstufen 5-10 / Sekundarstufe I (Mittlerer Schulabschluss), lecz również ocenia się sposoby ich realizacji w ramach określonych jednostek lekcyjnych. Okazuje się jednak, że przy próbach określenia kształcenia, które odpowiadałoby pewnym standardom, pojawiają się znaczne problemy. W tym sensie standardy są wciąż zależne od kształcenia i należy je traktować jako mu podporządkowane (Spiegel, 2007: s. 32-37).

Debata podejmowana na ten temat w Niemczech, może być sensownie prowadzona też w Polsce, zwłaszcza w kontekście zmieniających się uwarunkowań społeczno-kulturowych i politycznych. Jak zaznaczono na początku rozważań, niniejszy artykuł, przemyślenia w nim zawarte mogą być relewantne dla sytuacji szkolnej lekcji religii w Polsce, zwłaszcza w świetle podejmowanych dyskusji w środowiskach liberalno-lewicowych. W toku kampanii wyborczej w wystąpieniach polityków lewicowych zapowiadano atak na nauczanie religii w szkole, co obecna opcja usiłuje realizować. Można zaobserwować już ideologiczne podejście do edukacji i atak aktywistów na Kościół katolicki w Polsce, na konstytucyjne prawa i wolności, w tym wolności religijne w szczególności. Rozpoczęty atak na lekcje religii dotyczy dezawuowania rangi tego przedmiotu i sensu jego obec-

ności w szkole. Ta propagandowa walka z Kościołem prowadzi w konsekwencji do tego, że blisko połowa społeczeństwa polskiego opowiada się za jej przeniesieniem do salek katechetycznych na terenie parafii (dane sondażowe pracowni IBRIS z 15-16 września 2023 roku). Obserwując wypowiedzi polityków w mediach, społeczeństwo polskie jest bardzo często okłamywane, bowiem w Europie tylko w czterech państwach, Francji, Słowenii, Luksemburgu i Bułgarii edukacja religijna odbywa się poza szkołą.

Nawiązując jeszcze raz do oświadczenia biskupów niemieckich, w Niemczech nie kwestionuje się lekcji religii w szkole. Biskupi akcentują, co wynika też z badań empirycznych, że przedmiot ten jest wysoko ceniony przez uczniów, rodziców i nauczycieli, jak również jest ważną częścią edukacji szkolnej w ogóle. Co więcej, ma on charakter obligatoryjny i w randze zrównany jest z innymi przedmiotami. Wystarczy tylko zatroszczyć się o jakość nauczania religii, a tu relewantną rolę do spełnienia w państwie demokratycznym ma właśnie z jednej strony państwo, które jest prawnie zobligowane do zagwarantowania takiej edukacji, a z drugiej strony za teologiczny wymiar nauczania lekcji religii odpowiada Kościół.

W Polsce w ostatnich latach obserwuje się wyraźnie procesy sekularyzacyjne w kręgach młodego pokolenia (Rogowski, 2014: s. 123-134). Młodzież izoluje się od Kościoła, co prowadzi do dysfunkcji międzypokoleniowej. Kryzys religii nie oznacza tu w żadnym wypadku jej zaniku. Lekcja religii jednak, formułując nieco obrazowo, nie może na teraźniejsze pytania udzielać odpowiedzi z dnia wczorajszego. Dotyczy to właśnie ludzi młodych, którzy stawiają odważnie pytania religijne, domagające się odpowiedzi i decyzji wyboru między dobrem i złem, pytania egzystencjalne dotyczące sensu życia, pytania finalne (Rogowski, 2016: s. 526-537).

Stąd też dochodzi do odmeldowywania się młodzieży, zwłaszcza w dużych miastach z lekcji religii i ujawnia się wyraźna tendencja odchodzenia od rozumienia jej w szkole jako katechezy w sensie ścisłym, a tym samym wychodzenia naprzeciw żądaniom, aby upodobniły się one, naturalnie z zachowaniem przynależnej jej tożsamości, do innych przedmiotów szkolnych. Głosy takie płyną też ostatnio i ze strony Konferencji Episkopatu Polski. Arcybiskup Stanisław Gądecki podkreśla, że bez lekcji religii „nie zrozumiemy naszej właściwej osobowości i znajdziemy się jakby poza kontekstem". Słusznie też jednocześnie przyznaje, że „trzeba będzie zmienić jej ton, żeby nie była wykładem katechizmu w szkole, lecz wprowadzeniem w kulturę chrześcijańską. Zrozumieć to, co chrześcijaństwo wniosło w samą myśl filozoficzną, co wniosło w zrozumienie literatury, co wniosło w sztukę, w historię. To wszystko jest takim bogactwem, które mogłoby być łatwiej zrozumiane przez samych uczniów. Jak ocenił, obecnie największą troską Kościoła w Polsce jest przyszłość lekcji religii w szkole (Abp Gądecki o religii w szkołach, online).

Reasumując, Kościół katolicki i inne związki wyznaniowe i religie, korzystają z prawa do edukacji religijnej, promującego wolność ludzi (w tym wolność religijną). Autonomia w sprawach religii, a także ich godność zapisana w Konstytucji, w kontekście lekcji religii w szkole nie może być tylko dodatkiem, ale odpowiada ogólnym podstawom edukacyjnym i odpowiedzialnemu kształtowaniu tego przedmiotu w systemie szkolnym przez całe społeczeństwo.

Bibliografia

1. Abp Gądecki o religii w szkołach. Zapowiada zmiany w nauczaniu. Dostępny pod adresem: https://wydarzenia.interia.pl/kraj/news-abp-gadecki-o-religii-w-szkolach-zapowiada-zmiany-w--nauczani,nId,7383171, [dostęp 09.08.2024].
2. Austin J. L. (1972), Zur Theorie der Sprechakte (How to Do Things with Words), Philipp Reclam jun., Stuttgart, s. 122-136.
3. Baudler G. (1977), Wahrer Gott als wahrer Mensch. Entwürfe zu einer narrativen Christologie, Kösel Verlag, München.
4. Benner D. (2004), Bildungsstandards und Qualitätssicherung im Religionsunterricht, „Religionspädagogische Beiträge", nr 53, s. 5–19.
5. Bettelheim B. (1979), Kinder brauchen Märchen, Deutscher Taschenbuch Verlag, München.
6. Biehl P. (1980), Erfahrungsbezug und Symbolverständnis. Überlegungen zum Vermittlungsproblem in der Religionspädagogik, w: Erfahrung – Symbol – Glaube. Grundfragen des Religionsunterrichts, hrsg. von P. Biehl, G. Baudler, Deutsche Bibel Gesellschaft, Frankfurt a. Main.
7. Biehl P. (1996), Didaktische Strukturen des Religionsunterrichts. Christoph Bizer gewidmet. Religionspädagogik seit 1945. Bilanz und Perspektiven, „Jahrbuch der Religionspädagogik", nr 12, s. 197-223.
8. Burrichter R., Gärtner C. (2014), Mit Bildern lernen. Eine Bilddidaktik für den Religionsunterricht, Kösel Verlag, München.
9. Carlsburg G. B., Stroß A. M. (2021), (Un)pädagogische Visionen für das 21. Jahrhundert /(Non-) Educational Visions for the 21st Century. Geistes- und sozialwissenschaftliche Entwürfe nach dem Ende der ‚großen' Menschheitsgeschichte / Humanities and Social Science Concepts after the End of the, Great, History of Mankind, Peter Lang Internationaler Verlag der Wissenschaften, Berlin, Bern, Bruxelles, New York.
10. Die deutschen Bischöfe (2005), Der Religionsunterricht vor neuen Herausforderungen, Sekretariat der Deutschen Bischofskonferenz, Bonn.
11. Die deutschen Bischöfe, (2017), Der Religionsunterricht vor neuen Herausforderungen, Sekretariat der Deutschen Bischofskonferenz, Bonn.
12. Dressler B. (2002), Darstellung und Mitteilung, Religionsdidaktik nach dem Traditionsabbruch,„Relig ionsunterricht an höheren Schulen", nr 45, s.11-19.
13. Dressler B., Meyer-Blanck M., (1998), Religion zeigen. Religionspädagogik und Semiotik, LIT Verlag, Münster.
14. Englert R. (1988), Der Religionsunterricht nach der Emigration des Glauben-Lernens. Tradition, Konfession und Institution in einem lebensweltlich orientierten Religionsunterricht, „Katechetische Blätter", nr 123, s. 4–12.
15. Englert R. (2002), „Performativer Religionsunterricht?". Anmerkungen zu den Ansätzen von Schmid, Dressler und Schoberth, „Religionsunterricht an höheren Schulen", nr 45, s. 32–36.
16. Englert R. (2008), Performativer Religionsunterricht – eine Zwischenbilanz, „Zeitschrift für Pädagogik und Theologie", nr 60, s. 3-16.
17. Husmann B., Klie Th. (2005), Gestalteter Glaube. Liturgisches Lernen in Schule und Gemeinde, Vandenhoeck/Ruprecht Verlag, Göttingen.
18. Kalbheim B. (2021), Performatives Lernen, w: Studienbuch Religionsdidaktik, hrsg. von E. Stögbauer--Elsner, K. Lindner, B. Porzelt, Julius Klinkhardt Verlag, Heilbrunn.
19. Kirchliche Richtlinien zu Bildungsstandards (2006), Sekretariat der Deutschen Bischofskonferenz, red., Bonn.
20. Klie Th. (2003), Performativer Religionsunterricht. Von der Notwendigkeit des Gestaltens und Handelns im Religionsunterricht, „Religionspädagogisches Magazin für Schule und Gemeinde", nr 4, s. 171-177.
21. Klie Th., Leonhard S. (2008), Performative Religionsdidaktik. Religionsästhetik – Lernorte – Unterrichtspraxis, Kohlhammer Verlag, Stuttgart.

22. Klie Th., Leonhard S. (2003), Schauplatz Religion. Grundzüge einer Performativen Religionspädagogik, Evangelische Verlagsanstalt, Leipzig.
23. Lehner-Hartmann A., Peter K., Stockinger H. (2022), Religion betrifft Schule. Religiöse Pluralität gestalten, Kohlhammer Verlag, Stuttgart.
24. Leonhard S. (2006), Leiblich lernen und lehren. Ein religionsdidaktischer Diskurs, Kohlhammer Verlag, Stuttgart.
25. Mariański J. (2001), Pluralizm religijny szansą czy zagrożeniem dla Kościoła, „Wrocławski Przegląd Teologiczny", nr 1, s. 113-127.
26. Mariański J. (2007), Rodzina, w: Leksykon pedagogiki religii. Podstawy – koncepcje – perspektywy, red. C. Rogowski, Wydawnictwo Verbinum, Warszawa, s. 680-685.
27. Mariański J. (2021), Religijnosocjologiczne wyzwania dla pedagogiki religii. Studium socjologiczne, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
28. Mendl H. (2016), Religion zeigen, Religion erleben, Religion verstehen. Ein Studienbuch zum Performativen Religionsunterricht, Kohlhammer Verlag, Stuttgart.
29. Mendl H. (2022), Religion erleben. Praxisbuch für die Grundschule. Unterrichtsbeispiele – Analysen – Materialien, Grünewald Verlag, Ostfildern.
30. Mendl H. (2017), Religion erleben. Ein Arbeitsbuch für den Religionsunterricht. 20 Praxisfelder. (3. Auflage), Kösel Verlag, München.
31. Mendl H. (2023), Performative Religionsdidaktik, w: Religionsunterricht weiterdenken: Innovative Ansätze für eine zukunftsfähige Religionsdidaktik, hrsg. von B. Grümme, M. L. Pirner, Kohlhammer Verlag, Stuttgart.
32. Meyer-Blank M. (2002), Vom Symbol zum Zeichen. Symboldidaktik und Semiotik, 2., überarb. u. erw. Aufl., CMZ Verlag, Rheinbach.
33. Moltmann J. (1964), Theologie der Hoffnung. Untersuchungen zur Begründung und zu den Konsequenzen einer christlichen Eschatologie,↱ Chr. Kaiser Verlag, München.
34. Papież Franciszek (2015), Encyklika Laudato si'. W trosce o wspólny dom, Wydawnictwo M, Kraków.
35. Porzelt, B. (2016). Performativer Religionsunterricht. Fluch oder Segen für die Zukunft religiöser Bildung an der Schule?, w: Religion zeigen, Religion erleben, Religion verstehen. Ein Studienbuch zum Performativen Religionsunterricht, red. H. Mendl, Kohlhammer Verlag, Stuttgart, s. 186-201.
36. Rogowski C. (2004), Jak uprawiać pedagogikę religii, „Keryks. Międzynarodowy Przegląd Katechetyczno-Pedagogiczny", nr 2, s. 231-251.
37. Rogowski C. (2011), Pedagogika religii. Podręcznik akademicki, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
38. Rogowski C. (2014), Religionsunterricht in Polen nach 1989, w: Katholischer Religionsunterricht in Europa. Unterschiedliche Kontexte, ein gemeinsames Ziel? (Religionspadagogik im Kontext), hrsg. von G. Meyer, H. Schwillus, Logos Verlag , Berlin, s. 123-134.
39. Rogowski C. (2016), Glaube und Bildung in der säkularen Welt. Überlegungen aus polnischer Sicht, w: Vaticanum 21. Die bleibenden Aufgaben des Zweiten Vatikanischen Konzils im 21. Jahrhundert. Dokumentationsband zum Münchner Kongress „Das Konzil eröffnen", hrsg. von Ch. Böttigheimer, R. René i inni, Herder Verlag, Freiburg-Basel-Wien, s. 526-537.
40. Rogowski C. (2018), Sakroturyzm w dobie globalizacji. Studium transdyscyplinarne, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
41. Rogowski C. (2021), Sakrotourismus – eine neue Form des Tourismus, w: (Un)pädagogische Visionen für das 21. Jahrhundert / (Non-)Educational Visions for the 21st Century. Geistes- und sozialwissenschaftliche Entwürfe nach dem Ende der ‚großen' Menschheitsgeschichte / Humanities and Social Science Concepts after the End of the, Great, History of Mankind, hrsg. von G. B., Carlsburg, A. M. Stroß, Peter Lang Internationaler Verlag der Wissenschaften, Berlin, Bern, Bruxelles, New York, s. 391-414.
42. Rogowski C., Spiegel E., Lehner-Hartmann A., Mariański. J. (2019), KERYKS. Religious-Pedagogical Forum – Religionspädagogisches Forum – Forum Pedagogicznoreligijne, Gender, LIT Verlag, Berlin.
43. Rogowski, C. (1999), Hermeneutyczno-dydaktyczny wymiar symbolu i implikacje pedagogicznoreligijne. Studium pedagogicznoreligijne w wymiarze interdyscyplinarnym, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.

44. Rothgangel M. (2012), Religionspädagogische Konzeptionen und didaktische Strukturen, w: Religionspädagogisches Kompendium, hrsg. von M. Rothgangel, G. Adam, R. Lachmann, Vandenhoeck/Ruprecht Verlag, Göttingen, s. 73-91.
45. Sander A. (2011), Erfahrungen sind der Stoff unserer Wirklichkeiten – Systemisch-konstruktivistische Perspektiven auf eine Performative Religionsdidaktik (Schriftliche Hausarbeit im Rahmen der Ersten Staatsprüfung für das Lehramt für die Sekundarstufe I), Essen: Universität Duisburg-Essen.
46. Schambeck M. (2007), Religion zeigen und Glauben lernen in der Schule? Zu den Chancen und Grenzen eines performativen Religionsunterrichts, „Religionspädagogische Beiträge", nr 58, s. 61– 80.
47. Schröder B. (2014), Religionsunterricht – wohin? Modelle seiner Organisation und didaktischen Struktur, Neukirchener Verlag, Neukirchen-Vluyn.
48. Słotwińska H. (2007), Błogosławieństwa osób w katechezie. Studium katechetyczno-liturgiczne w świetle rytuału: Obrzędy błogosławieństw dostosowane do zwyczajów diecezji polskich, Wydawnictwo KUL, Lublin.
49. Spiegel E. (2004), Zuorndung von Korrelations - und Symboldidaktik, „Keryks. Międzynarodowy Przegląd Katechetyczno-Pedagogicznoreligijny", nr 2, s. 253-254.
50. Spiegel E. (2005), Induktive Gott-Rede. Skizze einer korrelativen Symboldidaktik, „Keryks. Międzynarodowy Przegląd Katechetyczno-Pedagogicznoreligijny", nr 1, s. 165-189.
51. Spiegel E. (2007), Cele pedagogicznoreligijne, w: Leksykon pedagogiki religii. Podstawy – koncepcje – perspektywy, red. C. Rogowski, Wydawnictwo Verbinum, Warszawa, s. 32-37.
52. Spiegel E. (2013), Schulfahrten. Wegweisende Idee, gigantische Praxis, sozialpraktische Relevanz, Anzeiger für die Seelsorge, „Zeitschrift für Pastoral und Gemeindepraxis", nr 3, s. 29-33.
53. Stroß, A. M. (2007), Kształcenie, w: Leksykon pedagogiki religii. Podstawy – koncepcje – perspektywy, red. C. Rogowski, Wydawnictwo Verbinum, Warszawa, s. 348-353.
54. Wagner D. (2001), Fortbildung der ReligionslehrerInnen und KatechetInnen als Teil der Erwachsenenkatechese - Spirituelle Anstöße, w: Katecheza dorosłych w teorii i praktyce. Impulsy, wyzwania, perspektywy, red. C. Rogowski, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin – Olsztyn, s. 47-91.
55. Witaszek G. (2007), Słowo (wymiar antropologiczny i teologiczny), w: Leksykon pedagogiki religii. Podstawy – koncepcje – perspektywy, red. C. Rogowski, Wydawnictwo Verbinum, Warszawa, s. 712-714.
56. Wulf Ch., Zirfas J. (2007), Pädagogik des Performativen. Theorien, Methoden, Perspektiven, Beltz-Verlag, Weinheim.
57. Zduniak A. (2015), Event a noralność, w: Leksykon socjologii moralności, red. J. Mariański, Wydawnictwo Nomos, Kraków, s. 201-206.
58. Zdunkiewicz-Jedynak D. (2007), Język religijny, w: Leksykon pedagogiki religii. Podstawy – koncepcje – perspektywy, red. C. Rogowski, Wydawnictwo Verbinum, Warszawa, s. 250-252.
59. Zięba S. (2007), Ekologia, w: Leksykon pedagogiki religii. Podstawy – koncepcje – perspektywy, red. C. Rogowski, Wydawnictwo Verbinum, Warszawa, s. 143-147.
60. Zirker H. (1979), Lesarten von Gott und Welt. Kleine Theologie religiöser Verständigung, Patmos Verlag, Düsseldorf.
61. Zirker H. (1986), Sprachwissenschaft, w: Handbuch religonspädagogischer Grundbegriffe, Bd. 2, hrsg. von G. Bitter, G. Miller, Kösel Verlag, München, s. 595-599.
62. Zisler K. (1996), Ästhetik und Religonspädagogik, „Religionspädagogische Beiträge", nr 38, s. 43-60.

NAUKI MEDYCZNE
I
NAUKI O ZDROWIU

Nowoczesne zabiegi przeciwstarzeniowe jako przykład rozwoju kosmetologii estetycznej

Modern anti-ageing treatments as an example of developments in aesthetic cosmetology

Maria Bernat, Agnieszka Żukowska

Akademia Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie
– Akademia Nauk Stosowanych, ul. Zamojska 45, 20-102 Lublin

Streszczenie
Współczesna kosmetologia estetyczna stanowi fascynujące pole dynamicznego rozwoju, którego celem jest nie tylko poprawa wyglądu zewnętrznego, lecz także wzmacnianie pewności siebie i komfortu psychicznego klientów. Wraz z postępem technologicznym i ciągłym udoskonalaniem technik, dzisiejsze zabiegi przeciwstarzeniowe oferują niezwykłe możliwości rewitalizacji skóry oraz odmładzania wyglądu. Zabiegi te nie tylko zwalczają istniejące objawy starzenia się skóry, takie jak zmarszczki czy utrata jędrności, ale także zapobiegają dalszemu procesowi starzenia się, umożliwiając zachowanie młodzieńczego wyglądu na dłużej.

Słowa kluczowe: zabiegi, anty-aging, kosmetologia estetyczna

Abstract
Today's aesthetic cosmetology is a fascinating field of dynamic development that aims not only to improve the external appearance, but also to enhance clients' self-confidence and psychological well-being. With advances in technology and constantly improving techniques, today's anti-ageing treatments offer extraordinary opportunities for revitalising the skin and rejuvenating the appearance. These treatments not only combat existing signs of skin ageing, such as wrinkles and loss of firmness, but also prevent further ageing, enabling you to maintain a youthful appearance for longer.

Key words: treatments, anti-aging, aesthetic cosmetology

Wprowadzenie

Skóra wraz z osiąganiem przez człowieka dojrzałości biologicznej ulega procesom starzenia. Stanowi on złożone zagadnienie, które jest przedmiotem badań wielu naukowców, lekarzy oraz kosmetologów. Starzenie skóry jest procesem naturalnym, który postępuje wraz z wiekiem człowieka. Polega na stopniowym pogorszeniu kondycji skóry, w której dochodzi do zahamowania procesów wzrostowych, a także dominacji procesów zanikowych (Osika, 2020: s. 110). Obserwuje się spowolnienie procesów regeneracyjnych komórek, jak również spadek ich aktywności biologicznej. Proces starzenia się skóry jest zależny od informacji genetycznej żywego organizmu, a także od czynników środowiskowych. Fenotypowe oznaki starzenia skóry są warunkowane przede wszystkim

zachodzącymi zmianami molekularnymi na poziomie komórkowym. Ich następstwem są typowe zmiany morfologiczne, które występują w obszarze każdej z poszczególnych warstw powłoki skórnej (Zielińska, 2022: s. 75). Wśród charakterystycznych zmian, które w sposób bezpośredni wiążą się z procesem starzenia należy wskazać (Borowicz, 2020: s. 26; Sosińska, 2016: s. 231-235): spadek elastyczności skóry, spadek jędrności i nawilżenia skóry, występowanie zmarszczek, występowanie bruzd o różnym stopniu nasilenia, zmniejszenie pracy gruczołów łojowych, suchość skóry, powstawanie przebarwień i odbarwień, wiotczenie skóry, teleangiektazje.

Zgodnie z literaturą (Borowicz, 2020: s. 26; Witowski, 2008: s. 145) współcześnie w środowisku naukowym dominują teorie genetyczne, a koncepcje różnią się postrzeganiem problemu. Do grupy teorii w ujęciu genetycznym zalicza się przede wszystkim teorie:

- mutacji somatycznych - za przyczynę starzenia uważa się uszkodzenie materiału genetycznego, będącego efektem ekspozycji na naturalne źródła promieniowania,
- katastrofy błędów - zgodnie z jej istotą, dochodzi do zmniejszenia dokładności przekazywania informacji genetycznej, prowadząc do utworzenia komórek o nieprawidłowej budowie oraz funkcji,
- modyfikacji białek - polega przede wszystkim na zmianach zachodzących w strukturze istotnych białek ustrojowych, a także odkładaniu się ich w sposób niewłaściwy,
- wolnorodnikową - w oparciu o jej założenia, nagromadzenie wolnych rodników w organizmie, w związku z ich powstaniem w mitochondriach, dochodzi do uszkodzenia ściśle określonych cząsteczek w komórkach,
- immunologiczną - za przyczynę starzenia uważa się spadek sprawności układu immunologicznego, prowadzący do zwiększenia częstotliwości występowania stanów zapalnych,
- neuroendokrynną - zgodnie z jej założeniem, za proces starzenia się odpowiada rozregulowanie zegara biologicznego, a także zaburzenie reakcji organizmu na konkretne bodźce,
- starzenia się komórkowego - charakteryzuje mechanizm tego rodzaju procesu, poprzez skracanie się bądź też uszkodzenie chromosomów.
- Istnieją także inne teorie starzenia się skóry, wśród których na szczególną uwagę zasługuje teoria:
- mitochondrialna - opiera się na tendencji spadkowej liczby i aktywności mitochondriów wraz z wiekiem, co doprowadza do upośledzenia zdolności regeneracyjnych komórek,
- membranowa - swym zasięgiem obejmuje zmiany składu błony komórkowej oraz wzrostu lipidów, co w konsekwencji prowadzi do zaburzenia procesu transportowego przez błony komórkowe i skutkuje nagromadzeniem się substancji toksycznych,

- ograniczonej liczby podziałów komórkowych - jej istota opiera się na założeniu, że komórki ulegają podziałowi określoną liczbę razy, a następnie umierają,
- zaburzeń białkowych - według niniejszej koncepcji wraz z wiekiem dochodzi do spadku zdolności syntezy białka, co przekłada się na upośledzenie prawidłowych funkcji pełnionych przez komórkę (Magdziarz-Orlitz, 2009: s. 32).
- Do fundamentalnych przyczyn starzenia się skóry zalicza się:
- upływający czas - z wiekiem skóra traci zdolność do regeneracji i odnowy komórek, co prowadzi do stopniowego pogorszenia jej kondycji,
- promieniowanie UV - nadmierne wystawienie skóry na działanie promieniowania UV powoduje uszkodzenie kolagenu i elastyny, co przyspiesza proces starzenia się skóry,
- stosowanie używek - palenie papierosów, nadmierne spożywanie alkoholu i nieodpowiednia dieta mogą negatywnie wpływać na stan skóry,
- brak odpowiedniej pielęgnacji - zaniedbanie skóry, niedostateczna pielęgnacja czy stosowanie produktów nieodpowiednich dla danego typu skóry mogą przyspieszyć proces starzenia się skóry (Grządziel, 2022: s. 3-10).

Fotostarzenie

Pod pojęciem fotostarzenie rozumie się starzenie skóry powstałe na skutek działania światła. Zgodnie z obowiązującą definicją, jest to proces bliznowacenia, który odbywa się w sposób stopniowy. Na przebieg procesu oraz stopień jego nasilenia mają wpływ przede wszystkim czynniki środowiskowe takie jak: palenie tytoniu; brak snu; niewłaściwa dieta; zanieczyszczenia powietrza; czynniki hormonalne oraz występowanie chorób (Olek-Hrab, 2008: s. 227).W procesie fotostarzenia, należy zwrócić uwagę na promieniowanie słoneczne, które ma zarówno pozytywny, jak i negatywny wpływ na organizm człowieka w związku z emitowaniem promieniowania elektromagnetycznego, a szczególnie promieniowanie ultrafioletowe, które prowadzi do oparzeń oraz uszkodzeń. Skutki biologiczne oddziaływania promieniowania ultrafioletowego na skórę są zależne od jego natężenia, ale także od długości fali. Zazwyczaj przyjmują formę rumienia bądź też oparzenia słonecznego. Ponadto może prowadzić do uszkodzeń skóry na poziomie molekularnym oraz biochemicznym, uwidaczniającymi się przede wszystkim jako: zaburzenia pigmentacji; zmiany przedrakowe; nowotwory (Dadej, 2003: s. 170-175).

Na skutek działania promieniowania ultrafioletowego obserwuje się przedwczesne starzenie skóry, uwidaczniające się w postaci: zmarszczek, bruzd, nadmiernego rogowacenia naskórka, przebarwień, teleangiektazji, atrofii z jednoczesnym występowaniem zmian przerostowych (rogowacenie słoneczne i łojotokowe) i braku elastyczności skóry (Ambroziak, 2002: s. 111-123.)

Starzenie menopauzalne

Starzenie menopauzalne skóry to proces, który występuje u kobiet po przejściu menopauzy. Wraz z obniżeniem poziomu estrogenów, skóra traci swoją elastyczność, jędrność i nawilżenie. Uwidaczniają się zmarszczki i zmiany pigmentacyjne, następuje utrata gęstości skóry, która staje się sucha i cieńsza. W celu zachowania właściwej kondycji skóry, a także opóźnienia procesu starzenia menopauzalnego, niezbędne jest stosowanie odpowiedniej pielęgnacji skóry, poprzez stosowanie preparatów nawilżających oraz ochronnych przed promieniowaniem UV. Ponadto proces menopauzalnego starzenia skóry może być opóźniony poprzez stosowanie diety bogatej w antyoksydanty, regularne ćwiczenia fizyczne oraz unikanie palenia papierosów i nadmiernego spożycia alkoholu.

Substancje aktywne stosowane w zabiegach anty-aging

Istnieje wiele substancji aktywnych stosowanych w zabiegach i kosmetykach przeciwstarzeniowych, które mają na celu redukcję widoczności zmarszczek, poprawę elastyczności skóry oraz zwalczanie objawów starzenia się skóry. Do najczęściej stosowanych zalicza się: retinol, koenzym Q10 i ceramidy, kwas hialuronowy, peptydy, witaminy, kwasy AHA, BHA i PHA, a także kolagen.

Zabiegi anty-aging w kosmetologii

Wraz z postępem medycyny i technologii kosmetycznej, coraz więcej osób poszukuje skutecznych metod opóźniania procesów starzenia się skóry i zachowania młodzieńczego wyglądu na dłużej. W odpowiedzi na te potrzeby, kosmetologia estetyczna stale ewoluuje, oferując coraz bardziej zaawansowane i skuteczne zabiegi anty-aging. Zabiegi te nie tylko pomagają w zmniejszaniu istniejących zmarszczek czy poprawieniu elastyczności skóry, ale także mogą opóźniać powstawanie nowych oznak starzenia się. Przy odpowiednim doborze zabiegów oraz regularnej pielęgnacji możliwe jest osiągnięcie naturalnego i promiennego wyglądu na każdym etapie życia.

Peelingi chemiczne działają przez kontrolowane uszkodzenie naskórka i/lub skóry przy użyciu substancji chemicznej, którego celem jest złuszczenie i usunięcie zmian wynikających z urazów, chorób lub procesu starzenia się. Obecnie peelingi cieszą się dużą popularnością jako jedne z najczęściej wykonywanych i mało inwazyjnych zabiegów korygujących defekty skóry (Mamcarz, 2010: s. 25). Intensywność działania kwasu zależy od jego rodzaju oraz pH. W kosmetologii znajdują zastosowanie kwasy wolne (niezwiązane) oraz ich postacie zbuforowane (sole kwasów owocowych). Dostosowanie rodzaju kwasu AHA do charakteru zmian skórnych oraz rodzaju skóry (suchej, tłustej, mieszanej) jest kluczowe dla uzyskania optymalnych rezultatów. Do kwasów owocowych należą: kwas glikolowy, kwas mlekowy, kwas jabłkowy, kwas winowy, kwas cytrynowy, kwas pirogronowy, kwas migdałowy, kwas salicylowy.

Karboksyterapia jest bardzo popularnym zabiegiem wykorzystywanym w medycynie i kosmetologii estetycznej. Skuteczna jest w redukcji cellulitu, blizn zanikowych i rozstępów, jak również w leczeniu miejscowych otłuszczeń, likwidacji zmarszczek odnowie skóry. W karboksyterapii wykorzystuje się efekt Bohra. Działanie CO2 powoduje miejscowe obniżenie pH. W efekcie zmniejsza się powinowactwo hemoglobiny do tlenu, co powoduje zwiększenie utlenowania tkanki docelowej. Dwutlenek węgla ma również właściwości wazodylatacyjne (Koutná, 2012: s. 547).

Fotoodmładzanie pozwala na rewitalizację, poprawę jędrności, wygładzenie oraz wyrównanie kolorytu skóry, niwelowanie zmian naczyniowych. W medycynie i kosmetologii estetycznej wykorzystuje się głównie lasery niskoenergetyczne, średnioenergetyczne, tzw. biostymulujące, oraz wysokoenergetyczne, takie jak np. laser CO2, Nd:YAG, laser argonowy (Burdzy, 2017: s. 645).

Mezoterapia polega na wprowadzeniu substancji aktywnych za pomocą iniekcji. Procedura może być wykonywana zarówno śródskórnie, jak i podskórnie. Mezoterapię igłową wykonuje się kilkoma technikami z zastosowaniem igieł oraz dermapenów. Środki podawać można manualnie śródnaskórkowo, techniką mikropęcherzyków, nappage oraz punktowo (Broniarczyk-Dyła, 2013: s. 336).

Zabieg z kwasem hialuronowym zawsze poprzedza konsultacja lekarska. Preparaty zawierające ten kwas przybierają postać krystalicznego, niezwykle plastycznego i elastycznego żelu, który po wprowadzeniu w skórę wypełnia zmarszczki. Do podania preparatu stosuje się jednorazową strzykawkę z bardzo cienką igłą, która nie powoduje widocznych śladów i minimalizuje ból podczas aplikacji. W przypadku delikatnych obszarów skóry, może być również stosowane miejscowe znieczulenie.

Cel badań, materiał i metody

Celem badań było pozyskanie szczegółowych informacji na temat doświadczeń klientów w zakresie skuteczności działania nowoczesnych zabiegów estetycznych przeciwstarzeniowych oraz wystąpienia ewentualnych powikłań pozabiegowych. Zastosowaną metodą badawczą był autorski kwestionariusz ankiety. Ankieta została skierowana do osób, które korzystały z zabiegów kosmetologicznych. W badaniu wzięło udział 81 osób.

Wyniki i ich omówienie

Najpopularniejsze zabiegi anti-aging według ankietowanych (22,2%) to peelingi chemiczne i mezoterpaia igłowa. Podobny odsetek ankietowanych korzysta z zabiegów laseroterapii (10,4%), symulatorów tkankowych (8,1%) oraz botoksu (8,1%). Z innych zabiegów korzysta 12,9% osób badanych. 17% ankietowanych wskazała, że nie korzystała ze wymienionych w pytaniu zabiegów anti-aging.

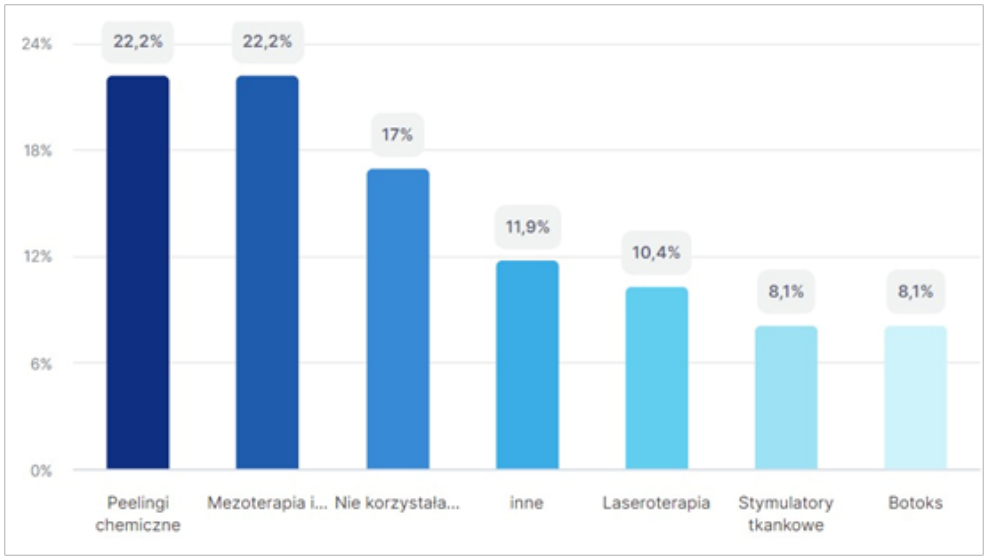

Wykres 1. Rodzaje i wskaźnik najczęściej wykonywanych zabiegów anti-aging

Najczęstszym oczekiwanym efektem po zabiegu były: chęć polepszenia struktury skóry (17,5%), odmłodzenie wyglądu (13,9%) oraz możliwe zmiany w wyglądzie twarzy lub ciała (11,5%). Z innych odpowiedzi ankietowani wskazywali również na: szybki efekt (10,3%), usunięcie przebarwień (9,%), gładkość skóry (9,5%), zniwelowanie defektów (8,7%), usunięcie lekkich zmarszczek (8,3%), zniwelowanie oznak starzenia (8,3%). 2,4% ankietowanych wybiera „inne powody" (2,4%).

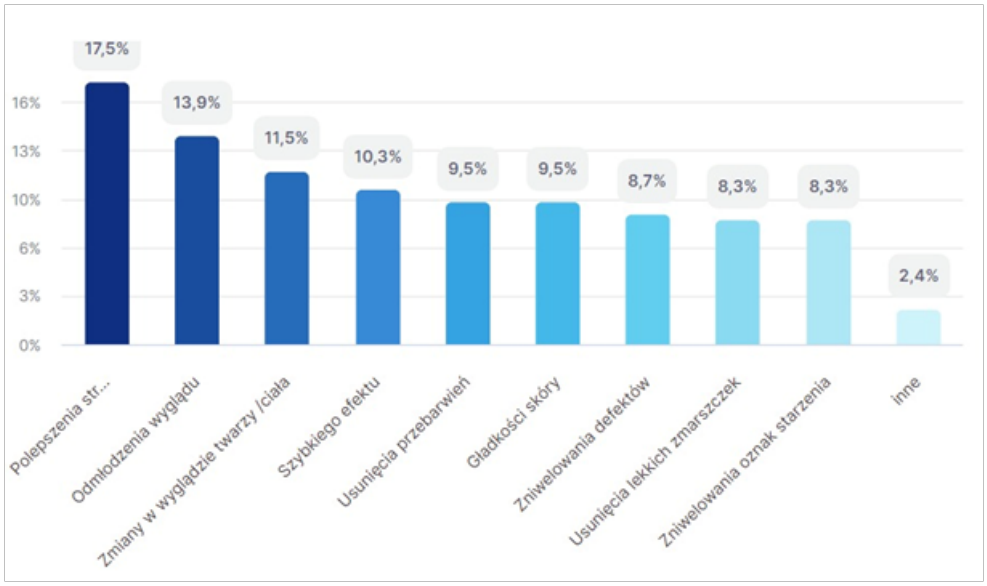

Wykres 2. Oczekiwane rezultaty badanych po wykonanym zabiegu anti-aging

24,7% respondentów przyznało, że nie przejmuje się oznakami starzenia. Z kolei 46,9% ankietowanych osób wykazało na aktywny udział w poszukiwaniu skutecznych metod opóźniania procesu starzenia się skóry. Pozostała liczba ankietowanych uważa starzenie się skóry za istotny problem, lecz nie podejmuje żadnych działań w przeciwdziałaniu temu procesowi poprzez korzystanie z zabiegów kosmetologii estetycznej.

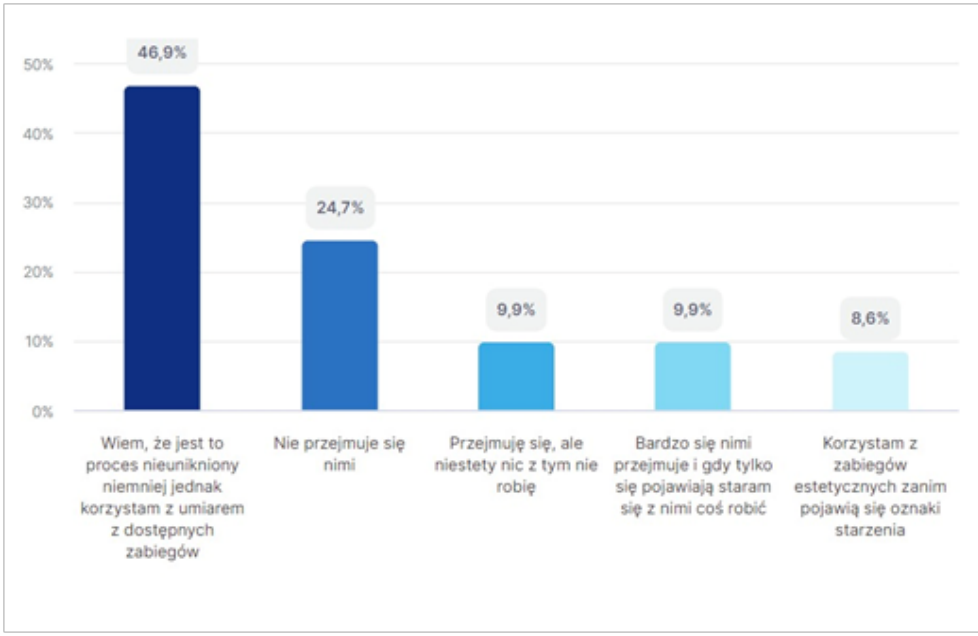

Wykres 3. Wnioski badanych w problemie starzenia się skóry

Największe obawy osób ankietowanych dotyczyły tych zabiegów, które są bardziej inwazyjne lub ingerujące w strukturę skóry. Ankietowani wskazali, że najbardziej obawiają się z zabiegów z użyciem toksyny botulinowej (33,6%) oraz wypełniaczy używanych między innymi do korekcji owalu twarzy i modelowania ust (22,4%). Podobny odsetek osób obawia się zabiegu z zastosowaniem lasera (8,4%), mezoterapii mikroigłowej oraz igłowej (po 6,5%) oraz innych zabiegów (4,7%). Najmniejsze obawy wzbudzają peelingi chemiczne (3,7%). 14% badanych nie miało żadnych obaw.

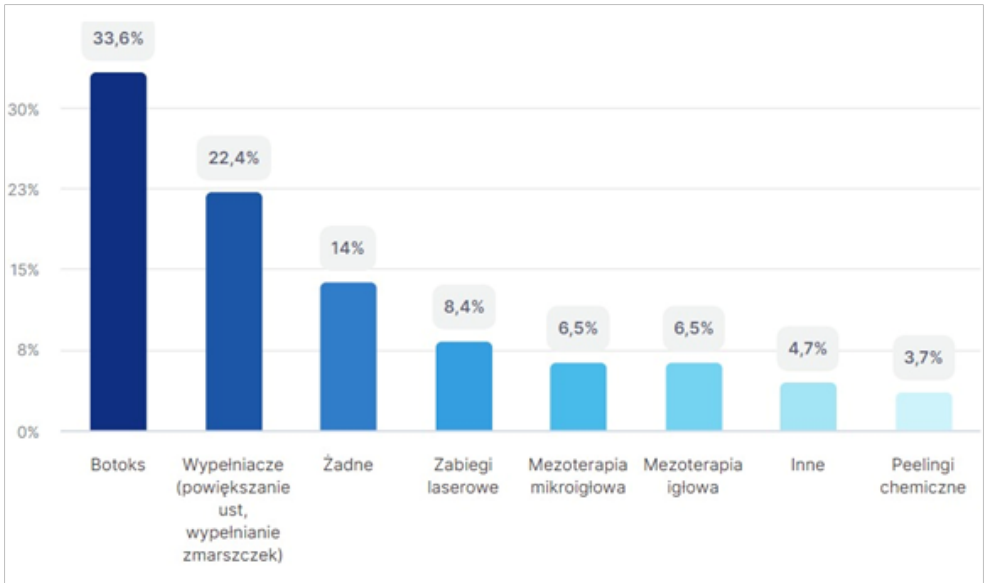

Wykres 4. Obawy ankietowanych w zakresie zabiegów estetycznych

Wnioski

Zabiegi kosmetologii estetycznej cieszą się rosnącym zainteresowaniem wśród społeczeństwa. Z przeprowadzonych badań wynika, że najczęściej z usług lekarzy kosmetologii estetycznej oraz doświadczonych kosmetologów korzystają kobiety w wieku 30-40 lat oraz poniżej 30 roku życia, pochodzące z dużych i średnich miast, z wykształceniem wyższym i pracujące w sektorze prywatnym. Najpopularniejszymi zabiegami według ankietowanych (22,2%) są peelingi chemiczne i mezoterapia igłowa. Podobny odsetek ankietowanych korzysta z zabiegów laseroterapii (10,4%), symulatorów tkankowych (8,1%) oraz botoksu (8,1%). Z wymienionych zabiegów ankietowani korzystają tylko okazjonalnie, zaś 28,9% z nich korzysta z oferty gabinetów kosmetologicznych raz na pół roku. Głównym powodem korzystania z zabiegów kosmetologii estetycznej jest widoczne odmłodzenie wyglądu (38,3%). Niemal co trzecia osoba badana wskazała, że czuje się po tych zabiegach bardziej pewna siebie. Uzyskane wyniki pokazują, że większość badanych osób doświadczyła pozytywnych efektów po ich przeprowadzeniu, bo aż 76,6% uczestników badania oceniło oczekiwania pozabiegowe jako „spełnione" i „raczej spełnione". Najlepszym przedziałem wiekowym na rozpoczęcie tego typu zabiegów jest według ankietowanych wiek 30+. Przy wyborze specjalisty najczęściej respondenci zwracają uwagę na doświadczenie i renomę lekarza lub kosmetologa (44,4%), który ma wykonywać dany zabieg. Ankietowani najczęściej oczekują po zabiegu efektu polepszenia struktury skóry (17,5%) oraz odmłodzenia wyglądu (13,9%). Mimo to, badani przyznali, że nie przejmują się oznakami starzenia, chociaż 23,7% ankietowanych nie lubi

zwiotczenia skóry, 16,4% zmarszczek a 15,8% plam i przebarwień. Największe obawy są związane z zabiegami, które są bardziej inwazyjne lub ingerujące w strukturę skóry. Ankietowani wskazali, że najbardziej obawiają się zabiegów z użyciem toksyny botulinowej (33,6%) oraz wypełniaczy (22,4%). 86,4 % respondentów nie miała żadnych powikłań pozabiegowych.

Podsumowanie

Zebrane wnioski z przeprowadzonego badania mogą być źródłem informacji dla osób wykonujących zabiegi kosmetologii estetycznej. Warto jednak zauważyć, że wiele z tych obaw wynika z braku wiedzy lub złych doświadczeń, dlatego też edukacja klientów oraz wybór doświadczonego i wykwalifikowanego specjalisty są kluczowe w minimalizowaniu ryzyka i zapewnieniu pozytywnego doświadczenia związku z zabiegami kosmetologii estetycznej. Należy jednak pamiętać, że w kontekście dynamicznego rozwoju kosmetologii estetycznej, konieczne jest zachowanie ostrożności, higieny i etyki. Ważne jest, aby praktycy przestrzegali najwyższych standardów bezpieczeństwa i postępowali zgodnie z zasadami etycznymi, aby minimalizować ryzyko ewentualnych powikłań oraz zagwarantować dobro pacjentów. Dlatego też kontynuacja monitorowania i oceny nowych zabiegów oraz technik jest kluczowa, aby zapewnić, że są one bezpieczne i skuteczne dla klientów. Warto zauważyć, że wraz ze wzrostem dostępu do informacji na temat zabiegów, świadomość społeczna w tej dziedzinie nieustannie wzrasta.

Bibliografia

1. Ambroziak M, Langer A. (2002), Współczesne leczenie chorób skóry. Ośrodek Informacji Naukowej „POLFA", Warszawa.
2. Borowicz A.M. (2019), Fizjologia starzenia się skóry i konsekwencje tego procesu u osób starszych, w: Innowacyjność i tradycja w kosmetologii, red. K. Kobus, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Edukacji i Terapii im. prof. K. Milanowskiej w Poznaniu, s. 20-29.
3. Broniarczyk-Dyła G., Pajor A. (2013), Zastosowanie mezoterapii w leczeniu wypadania włosów – korzyści i zagrożenia, „Dermatologia Estetyczna" nr 5-6, s. 336-338.
4. Burdzy D., Ozga D., Kosydar-Bochenek J., Burdzy K., Lewandowski B. (2017), Zastosowanie laserów w terapii wybranych problemów skórnych. Przegląd metod, „Kosmetologia Estetyczna", nr 6, s. 645-652.
5. Dadej I., Wołowiec J. (2003), Rola UVA w patologii skóry. „Postępy Dermatologii i Alergologii", nr 20, s. 170-175.
6. Grządziel P., Goździńska A. (2022), Etiologia oraz możliwości spowalniania procesów starzenia się skóry, „Aesthetic Cosmetology and Medicine", nr 11, s. 3-10.
7. Koutná N. (2012), Carboxytherapy in aesthetic medicine, w: Aesthetic Medicine, red. P. Prendergast, M. Shiffman, Wydawnictwo Springer, Berlin Heidelberg, s. 547-576.
8. Magdziarz-Orlitz J. (2009), Skąd biorą się zmarszczki – czyli jak starzeje się skóra? Teoria i definicje, „Beauty Forum Polska", nr 11, s. 32-34.

9. Mamcarz B., Prandecka D. (2010), Medycyna estetyczna w praktyce, Wydawnictwo Medical Education, Warszawa.
10. Olek-Hrab K., Hawrylak A., Czarnecka-Operacz M. (2008), Wybrane zagadnienia z zakresu starzenia się skóry, „Postępy Dermatologii i Alergologii", nr 5, s. 226–234.
11. Osika G., Wesołowska A. (2020), Niechirurgiczne metody opóźniające procesy starzenia się skóry, „Farmacja Polska", nr 76, s. 110-117.
12. Sosińska P., Mikuła-Pietrasik J, Książek K. (2016), Molekularne podstawy komórkowego starzenia: fenomen Hayflicka 50 lat później, „Postępy Higieny i Medycyny Doświadczalnej", nr 70, s. 231-235.
13. Witowski J. (2008), Charakterystyka procesu starzenia się. Aspekt biologiczny, w : Geriatria i pielęgniarstwo geriatryczne, red. K. Wieczorowska-Tobis, D., Talarska, Wydawnictwo PZWL, Warszawa, s. 24-32.
14. Zielińska A., Kamm A., Dabrowa A. (2022), Processes in the human skin responsible for its aging, „Aesthetic Cosmetology and Medicine", nr 11, s. 75-80.

Surogacja z perspektywy judaizmu
Surrogacy from the perspective of Judaism

Sylwia Kowalska-Myśliwiecka, Kamila Metera

Wydział Nauk Społecznych, Akademia Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie – Akademia Nauk Stosowanych, ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin

Streszczenie

Współczesność przynosi istotne zmiany w rozumieniu niepełnosprawności. Zmiany, które wpływają nie tylko na społeczne spostrzeganie osób z niepełnosprawnościami determinują również współczesne podejście do zatrudnienia osób z niepełnosprawnościami, uwzględniając poszanowanie indywidualności, podmiotowości czy też godności każdego człowieka a nawet prawo do integracji społecznej i zawodowej.

Artykuł jest próbą analizy funkcjonowania zawodowego osób niepełnosprawnych na rynku pracy. Jest próbą odpowiedzi na pytanie, czy praca jest skutecznym narzędziem rehabilitacji dla osób z niepełnosprawnością oraz czy zachęca do dalszej aktywności w wielu obszarach życia.

Słowa kluczowe: niepełnosprawność, aktywizacja zawodowa, wykluczenie zawodowe, uprzedzenia.

Abstract

Modern times bring significant changes in the understanding of disability. Changes that affect not only the social perception of people with disabilities also determine the contemporary approach to the employment of people with disabilities, taking into account respect for the individuality, subjectivity or dignity of each person and even the right to social and professional integration.

The article is an attempt to analyze the professional functioning of people with disabilities in the labor market. It attempts to answer the question of whether work is an effective tool of rehabilitation for people with disabilities and whether it encourages further activity in many areas of life.

Keywords: disability, vocational activation, labor exclusion, prejudice.

Wprowadzenie

Wiek XXI przyniósł istotne zmiany w rozumieniu niepełnosprawności. Zmiany, które wpływają nie tylko na społeczne spostrzeganie osób z niepełnosprawnościami determinują również współczesne podejście do edukacji a także rehabilitacji, uwzględniając poszanowanie indywidualności, podmiotowości czy też godności każdego człowieka a nawet prawo do integracji społecznej i zawodowej. Polska w 2012 r. ratyfikowała Konwencję o prawach osób niepełnosprawnych, która oparta jest na modelu biopsychospołecznym niepełnosprawności, wskazującym na znaczenie szerokiego spojrzenia na osobę z niepełnosprawnością nie tylko w kontekście stanu zdrowia ale także czynników osobistych oraz środowiskowych. Zróżnicowanie funkcjonowania osób z niepełnosprawnością, ich sytuacji życiowej jak też potencjału rozwojowego wyznacza konieczność poszu-

kiwania rozwiązań systemowych, uwzględniających różnorodność potrzeb i możliwości osób, które korzystają z różnego rodzaju form wsparcia. Wykraczają poza odgórnie przyjęte a nawet ujednolicone schematy. Przyjęcie tej perspektywy jest szczególnie ważne w rehabilitacji osób z niepełnosprawnością, bo zakres dopasowania form i metod wsparcia w przypadku tej grupy osób ma wpływ na poziom zrehabilitowania jak również zakres uzyskanej samodzielności życiowej w okresie dorosłości.

Praca zawodowa ma szczególne znaczenie dla osób z niepełnosprawnościami, które najczęściej pozostają w okresie dorosłości w rodzinach pochodzenia, nie zakładając własnych, nuklearnych rodzin. Podjęcie pracy daje im możliwość kontaktu z dorosłymi aspektami własnej osoby, wyjścia poza schemat osoby, która jest stale zależna od innych. Praca zarobkowa, która stanowi podstawową formę aktywności człowieka w okresie dorosłości jest jedynie źródłem dochodów, ale określa pozycję oraz rolę osoby w społeczeństwie i tym samym wpływa na wszystkie domeny życia człowieka. Aktywność zawodowa jest również źródłem samorealizacji i rozwoju, poszerzania własnych możliwości, dla wielu osób jest nawet celem i sensem życia. Jednocześnie brak pracy i bierność zawodowa mają wpływ na wszystkie aspekty życia człowieka, kształtują status osoby w społeczeństwie, sytuując osobę z niepełnosprawnością jako odbiorcę różnego rodzaju usług.

W przypadku zatrudniania osób z różnorodnymi dysfunkcjami duże wyzwania stawiane są zarówno po stronie ubiegających się o zatrudnienie, jak też oferujących pracę. Niepełnosprawni powinni przełamać własne wewnętrzne bariery i dążyć do zdobycia odpowiednich kwalifikacji, natomiast pracodawcy zobowiązani są (w zależności od stopnia niepełnosprawności) do właściwego (zgodnie z obowiązującymi regulacjami prawnymi) dostosowania czasu oraz miejsca pracy osoby.

Wielowymiarowość niepełnosprawności

Pojęcie niepełnosprawności, ze względu na swoje historyczne i kulturowe uwarunkowania jest niejednoznaczne, a przy tym skomplikowane. Stanowi obszar zainteresowania nie tylko nauk społecznych czy humanistycznych, ale także medycznych i prawnych, co dodatkowo utrudnia osiągnięcie pełnej zgodności w podejściu do tego zjawiska. Niepełnosprawność jest pojęciem wieloznacznym i wielopłaszczyznowym (Kierenko, 2006: s.17). Zdaniem J. Podgórskiej-Jachnik taka sytuacja wynika z kilku zasadniczych przyczyn. Po pierwsze, brak jest jednej konkretnej i powszechnie uznanej definicji niepełnosprawności. W zamian za to można mówić o pewnej ich konkurencyjności w zależności od przyjętych kryteriów czy akcentowania określonych kwestii. Po drugie, trzeba pamiętać o dynamice samego zjawiska (wynikającej zarówno z uwarunkowań legislacyjnych, jak i stricte biologicznych dotyczących m.in. wydłużania się ludzkiego życia, a co za tym idzie zmieniającej się kondycji organizmu człowieka na przestrzeni lat i wzrastającej liczby schorzeń), która de facto sprawia, iż trudno jest wyznaczyć stałe i wyraźne granice pomiędzy pełno- i niepełnosprawnością. Wreszcie, po trzecie, jak zaznacza przywołana autorka, określenia różnego rodzaju barier, które coraz rzadziej są utożsamiane z jed-

nostkowymi ograniczeniami, coraz częściej ujmuje się w kategoriach właściwości relacji interpersonalnych. W związku z tym „określona bariera (np. komunikacyjna) może występować w interakcji osoby z niepełnosprawnością z daną osobą, natomiast w kontakcie z inną (np. wykazującą się większą empatią, obdarzającą partnera interakcji większą uwagą czy/i znającą po prostu alternatywny sposób komunikacji) - bariery tej może nie być" (Podgórska-Jachnik, 2014: s. 22).

Z kolei zdaniem I. Karwat głównymi powodami braku jednolitości w definiowaniu stanów niepełnosprawności są: trudności w określeniu wyraźnej granicy między zdrowiem a chorobą, między chorobą a niepełnosprawnością, a także trudności w orzekaniu stopnia niepełnosprawności, a więc ciężaru gatunkowego określonego stanu zdrowia w wymiarze somatycznym, społecznym i psychicznym (Karwat, 1996: s. 381). Z tego względu w literaturze przedmiotu spotkać można rozliczne definicje tego pojęcia. I tak na przykład A. Hulek podaje, że „za osobę niepełnosprawną uznać należy osobę, której stan fizyczny lub psychiczny trwale lub okresowo utrudnia, ogranicza albo uniemożliwia wypełnianie zadań życiowych i ról społecznych zgodnie z normami społecznymi i prawnymi" (Hulek, 1994: s. 2-4). Z kolei T. Majewski na podstawie bogatej literatury z tego zakresu wskazuje na trzy rodzaje definicji osób niepełnosprawnych. Po pierwsze, definicje ogólne - ustalają one ogólne kryteria, na podstawie których daną osobę uznaje się za niepełnosprawną, bądź odmawia się jej statusu niepełnosprawności. Definicje te w większości uwzględniają zarówno kryteria biologiczne, jak i kryteria społeczne. Według tego autora osobą niepełnosprawną jest jednostka, u której występuje obniżenie w stosunku do norm stanu sprawności organizmu powodujące pewne ograniczenia i utrudnienia w wypełnianiu ról społecznych. Po drugie, definicje odnoszące się do poszczególnych kategorii osób niepełnosprawnych, np. osób z upośledzeniem umysłowym, fizycznym, psychicznym. Po trzecie, definicje dla określonych celów, tj. dla potrzeb rehabilitacji zawodowej lub uzyskania świadczeń: osoba niepełnosprawna oznacza jednostkę, której szanse uzyskania, utrzymania i awansu w zatrudnieniu są ograniczone na skutek fizycznej lub psychicznej niepełnosprawności oficjalnie orzeczonej (Majewski, 1992: s. 34-35).

Pomimo istniejących różnic i wynikających z tego tytułu problemów definicyjnych istnieje szereg sytuacji, w których konieczne jest przyjęcie określonych definicji niepełnosprawności. W tym kontekście niezwykle ważną grupę definicji stanowią te, które przyjmują prawne kryterium niepełnosprawności. Tego rodzaju definicja została zastosowana m.in. dla potrzeb Narodowego Spisu Powszechnego z roku 2002. Zgodnie z nią „osobą niepełnosprawną jest taka osoba, która posiadała odpowiednie orzeczenie wydane przez organ do tego uprawniony, lub osoba, która takiego orzeczenia nie posiadała, lecz odczuwała ograniczenie sprawności w wykonywaniu czynności podstawowych dla swojego wieku (zabawa, nauka, praca, samoobsługa)" (Kamiński, 2006: s. 6). Innym przykładem definicji, także o charakterze prawnym, jest ta zawarta w Ustawie o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych z sierpnia 1997 r., według której: „niepełnosprawnymi są osoby, których stan fizyczny, psychiczny lub umysłowy trwale lub okresowo utrudnia, ogranicza bądź uniemożliwia wypełnianie ról

społecznych, a w szczególności ogranicza zdolności do wykonywania pracy zawodowej" (Dz.U. 1997, nr 123, poz. 776 z późn. zm.).

Biorąc za główny punkt odniesienia kryterium aktualności dokumentów prawnych, konieczne jest wskazanie na definicję niepełnosprawności wprowadzoną na mocy ratyfikowanej przez Polskę w 2012 r. Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych. Zgodnie z zapisami konwencji niepełnosprawność jest wynikiem interakcji pomiędzy osobami z dysfunkcjami a barierami środowiskowymi i wynikającymi z postaw ludzkich przeszkód dla pełnego uczestnictwa osób niepełnosprawnych w życiu społecznym na równych zasadach z innymi obywatelami (Dz.U. 2012, poz. 1169). Według art. 1 konwencji osobami niepełnosprawnymi są osoby, które mają długotrwale naruszoną sprawność fizyczną, umysłową, intelektualną lub w zakresie zmysłów, co może w oddziaływaniu z różnymi barierami utrudniać im pełny i skuteczny udział w życiu społecznym, na zasadzie równości z innymi osobami. W zapisach tych warto zwrócić uwagę przede wszystkich na trzy rzeczy. Po pierwsze, na społeczny charakter niepełnosprawności, tkwiącej poza samą osobą określaną jako niepełnosprawna; po drugie, na prawo do równości i pełnej partycypacji jako założenie wyjściowe, któremu muszą być podporządkowane wszystkie działania wyrównujące szanse i po trzecie, na potencjalny charakter skutków niepełnosprawności, które mogą wystąpić (negatywny wynik interakcji społecznej), lecz nie muszą (pozytywny wynik interakcji) (Podgórska-Jachnik, 2014: s. 25).

Niewątpliwie istotną rolę w porządkowaniu definicji odgrywa Światowa Organizacja Zdrowia (WHO), która w 1980 r. sformułowała oficjalną definicję niepełnosprawności. Osoba niepełnosprawna to ta, u której istotne uszkodzenie i obniżenie sprawności funkcjonowania organizmu powoduje utrudnienie, ograniczenie czy uniemożliwienie wykonywania zadań życiowych i wypełniania ról społecznych, biorąc pod uwagę jej wiek, płeć, czynniki społeczne, środowiskowe i kulturowe. Przy czym zgodnie z klasyfikacją ICIDH (International Classification of Impairments, Disabilities, and Handicaps) niepełnosprawność rozpatrywać można na trzech poziomach. Są to kolejno (WHO, 1980: s. 6):

- uszkodzenie (impairment) rozumiane jako wszelki brak lub anormalność anatomicznej struktury narządów oraz brak lub zaburzenie funkcji psychicznych lub fizjologicznych organizmu na skutek określonej wady wrodzonej, choroby lub urazu,
- niepełnosprawność funkcjonalna (disability), dysfunkcja - to wszelkie ograniczenie lub brak wynikający z uszkodzenia zdolności wykonywania czynności w sposób i w zakresie uważanym za normalny dla człowieka,
- upośledzenie społeczne (handicap) - oznacza mniej uprzywilejowaną lub mniej korzystną sytuację danej osoby, wynikającą z uszkodzenia i niepełnosprawności funkcjonalnej, która ogranicza lub uniemożliwia wypełnianie ról stosownych do wieku jednostki, jej płci oraz sytuacji społeczno-kulturowej.

Jednak takie ujęcie kryteriów niepełnosprawności spotkało się z krytyką przedstawicieli środowiska osób niepełnosprawnych, co spowodowało zmianę podejścia ekspertów WHO i modyfikacji dotychczasowej definicji. Aktualizacja klasyfikacji ICIDH-2

z 2001 r. spowodowała rozszerzenie wieloaspektowej koncepcji i przekształcenie jej w nową klasyfikację, z silnie zaakcentowanym aspektem społecznym, funkcjonalnością i depatologizacją. Ogólnym efektem wypracowanego stanowiska jest wielofunkcyjny system klasyfikacji, w którym zachowano wprawdzie kategorię „upośledzenia funkcji i struktury organizmu" ale za to pojęcie niepełnosprawności zostało zastąpione przez kategorię działania, a upośledzenia - kategorią uczestnictwa.

Co więcej, ICIDH-2 uznaje, że wiele czynników środowiskowych, zarówno materialnych jak i społecznych, wpływa na funkcjonowanie, działanie i uczestnictwo człowieka w społeczeństwie. Koncepcja ta skoncentrowana jest więc nie tylko na chorobie, niepełnosprawności czy zaburzeniu, ale odwołuje się do całościowo rozumianej kondycji człowieka w całej jej rozciągłości: od pełni zdrowia, aktywności i uczestnictwa społecznego, do niepełnosprawności (Podgórska-Jachnik, 2014: s. 27).

Przyczyny i rodzaje niepełnosprawności

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w Polsce głównymi przyczynami niepełnosprawności są choroby (80 proc.), urazy (14 proc.) oraz wady wrodzone (5 proc.). Najczęstszymi chorobami powodującymi niepełnosprawność są schorzenia układu krążenia i narządu ruchu. Człowiek w zależności od wieku, płci, stanu cywilnego i innych czynników pełni różne życiowe i zawodowe funkcje, a także uczestniczy w życiu społecznym, odgrywając w nim określone role. Dotyczy to także osób z niepełnosprawnościami. W Polsce klasyfikacja osób niepełnosprawnych dokonywana jest na podstawie różnych kryteriów - także tych, które warunkują ich przydatność do wykonywania różnego rodzaju prac. Przy określaniu zdolności do pracy osób z niepełnosprawnościami wyróżnia się następujące rodzaje niepełnosprawności (Giedrojć, 2020: s. 22):

- osoby z niepełnosprawnością sensoryczną: osoby niewidome i słabowidzące, osoby niesłyszące i słabosłyszące, osoby głuchoniewidome,
- osoby z niepełnosprawnością fizyczną: osoby z uszkodzonym narządem ruchu, osoby z przewlekłymi schorzeniami narządów wewnętrznych,
- osoby z niepełnosprawnością psychiczną: osoby umysłowo upośledzone z niesprawnością intelektualną, osoby psychicznie chore z zaburzeniami osobowości i zachowania,
- osoby z niepełnosprawnością złożoną dotknięte więcej niż jedną niepełnosprawnością - wystąpić tu mogą połączenia różnych wymienionych powyżej niepełnosprawności, np. osoba niewidoma z umysłowym upośledzeniem, osoba z uszkodzonym narządem ruchu z zaburzeniami psychicznymi, itp.

Ustawa o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych określa kompleksowo zagadnienia prawne, społeczne i zdrowotne związane z osobami niepełnosprawnymi. W znowelizowanym tekście tej ustawy z grudnia 2002 roku art. 3 wyróżnia trzy stopnie niepełnosprawności, a art. 4 je definiuje (Dz.U. 2003, nr 7, poz. 79):

- znaczny stopień niepełnosprawności - określa osobę z naruszoną sprawnością organizmu, niezdolną do pracy albo zdolną do pracy jedynie w warunkach pracy chronionej i wymagającą w celu odgrywania ról społecznych stałej lub długotrwałej opieki i pomocy innych osób w związku z niezdolnością do samodzielnej egzystencji,
- umiarkowany stopień niepełnosprawności - określa osobę z naruszoną sprawnością organizmu, niezdolną do pracy albo zdolną do pracy jedynie w warunkach pracy chronionej lub wymagającą czasowej albo częściowej pomocy innych osób w celu odgrywania ról społecznych,
- lekki stopień niepełnosprawności - określa osobę o naruszonej sprawności organizmu powodującej w sposób istotny obniżenie zdolności do wykonywania pracy w porównaniu ze zdolnością, jaką wykazuje osoba o podobnych kwalifikacjach zawodowych z pełną sprawnością psychiczną i fizyczną lub mająca ograniczenia w odgrywaniu ról społecznych, które dają się kompensować dzięki wyposażeniu w przedmioty ortopedyczne, środki pomocnicze lub środki techniczne.

Ustawodawca w art. 1 podkreślił, że jednym z najważniejszych zadań tej ustawy jest uczestnictwo osób niepełnosprawnych w życiu społecznym, co oznaczać powinno odgrywanie ról społecznych. Wiąże się to z pokonywaniem barier, w szczególności psychologicznych, architektonicznych, urbanistycznych, transportowych i w komunikowaniu się.

Orzekanie o stopniu niepełnosprawności stało się niezwykle ważne, gdyż podjęte decyzje wpływają na rodzaj świadczeń przysługujących osobom niepełnosprawnym. W Polsce orzeczenie o stopniu niepełnosprawności oraz wskazania do uprawnień i ulg wydają powiatowe/miejskie oraz wojewódzkie zespoły ds. orzekania o niepełnosprawności (Dz.U. 2003, nr 139, poz. 1328). Orzeczenie o stopniu niepełnosprawności stanowi podstawę do przyznawania ulg i uprawnień. W wydawanych dokumentach zawarte są symbole określające przyczyny niepełnosprawności. Symbol przyczyny niepełnosprawności zawarty w orzeczeniu odzwierciedla rozpoznanie uszkodzenia lub choroby, która niezależnie od przyczyny jej powstania powoduje zaburzenia funkcji organizmu oraz ograniczenia w wykonywaniu czynności życiowych i aktywności społecznej dziecka. Orzeczenie może zawierać więcej niż jeden symbol przyczyny niepełnosprawności, nie więcej jednak niż trzy symbole schorzeń.

Orzecznictwo obejmuje kilka obszarów działań – od orzecznictwa w sprawach niezdolności do pracy i ubiegania się o rentę, po orzecznictwo w związku z ubieganiem się o świadczenia rehabilitacyjne i renty socjalne. Orzecznictwo lekarskie jest bez wątpienia kluczowym zagadnieniem wśród wszystkich problemów związanych z niepełnosprawnością. Przyznanie orzeczenia o niepełnosprawności ma konsekwencje finansowe okresowe lub dożywotnie. W dniu19 czerwca 2018 roku został ogłoszony wyrok Trybunału Konstytucyjnego, że przepis ten jest niezgodny z Konstytucją RP w zakresie, w jakim przewiduje się obligatoryjne zamieszczenie w orzeczeniu o stopniu niepełnosprawności symbolu przyczyny niepełnosprawności 02-P (02-P - choroby psychiczne stopnie: lekki, umiarkowany i znaczny). Na skutek wyroku organy orzekające o stopniu niepełno-

sprawności tracą podstawę do zamieszczania w orzeczeniu o stopniu niepełnosprawności symbolu 02-P. Pozwoli to zachować prawo do prywatności przy jednoczesnym wsparciu na rynku pracy (Dz.U. 2018, poz. 1241).

Dostęp osób niepełnosprawnych do rynku pracy

Osoby niepełnosprawne zostały zaliczone w ustawie o promocji zatrudnienia do grupy osób będących „w szczególnej sytuacji na rynku pracy ze względu na determinowany ich stanem zdrowia większy stopień zagrożenia bezrobociem (art. 49)". Pomimo że ustawa o promocji zatrudnienia kieruje określone instrumenty rynku pracy tylko do grup defaworyzowanych na rynku pracy (rozdział 13a), to w dalszym ciągu niemniej istotny jest dostęp tych osób na równych zasadach do podstawowych usług rynku pracy, do których zalicza się pośrednictwo pracy, poradnictwo zawodowe i organizację szkoleń oraz wspierających je instrumentów rynku pracy. Wyraźnie stanowi o tym ustawa o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz o zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, przyznając osobom niepełnosprawnym zarejestrowanym w urzędzie pracy jako osoba bezrobotna albo poszukująca pracy niepozostająca w zatrudnieniu, prawo korzystania z usług lub instrumentów rynku pracy na zasadach określonych w ustawie o promocji zatrudnienia (Dz.U. 2021, poz. 573, art. 11 ust. 1).

Mniej korzystne traktowanie osób niepełnosprawnych w tym obszarze skutkujące pozbawieniem dostępu do wskazanych usług i instrumentów rynku pracy może znacznie zmniejszać, a nawet pozbawić te osoby szansy na uzyskanie czy utrzymanie zatrudnienia, a w dłuższej perspektywie prowadzić do ich wykluczenia z rynku pracy. Ochrona przed dyskryminacją w zakresie dostępu do usług i instrumentów rynku pracy jest realizowana na zasadach określonych w ustawie wdrożeniowej. W związku z wejściem w życie tej ustawy, w ustawie o promocji zatrudnienia znalazł się przepis, który wyraźnie wskazuje, że celem tej ustawy jest ochrona przestrzegania zasady równego traktowania w dostępie do wszelkich usług rynku pracy i instrumentów rynku pracy i korzystaniu z nich. Znajduje to odzwierciedlenie w przepisach art. 36 ust. 4 pkt 3, art. 38 ust. 2 pkt 3 i art. 40 ust. 6 (Dz.U.2021, poz. 1100 z późn. zm.), w świetle których pośrednictwo pracy, poradnictwo zawodowe oraz organizacja szkoleń są realizowane zgodnie z zasadą równości między innymi bez względu na niepełnosprawność. Pozostawienie w wielu przypadkach organowi możliwości działania w ramach uznania administracyjnego nie oznacza tym samym, że decyzja o objęciu zakresem wsparcia może być arbitralna. O rodzaju udzielonej pomocy powinny decydować wyłącznie kryteria merytoryczne, to jest adekwatność usługi i instrumentu rynku pracy do potrzeb zgłaszającej się osoby (Ludera-Ruszel, 2015: s. 24). Kontroli przestrzegania zasady równego traktowania służy obowiązek uzasadnienia decyzji o odmowie udzielenia określonego świadczenia.

Niezależnie od tego ochronę przed dyskryminacją realizuje nałożony w ustawie na powiatowy urząd pracy zakaz przyjęcia oferty pracy, jeżeli pracodawca zawarł w niej wymagania, które naruszają zasadę równego traktowania w zatrudnieniu i mogą

dyskryminować kandydatów do pracy między innymi ze względu na niepełnosprawność (Dz.U.2021, poz. 1100 z późn. zm., art. 36 ust. 5e). Należy zaznaczyć, że ustawa o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz o zatrudnianiu osób niepełnosprawnych w ograniczonym zakresie rozciąga obowiązek wprowadzenia racjonalnych usprawnień na podmioty realizujące usługi i instrumenty rynku pracy, polegających na dostosowaniu miejsca ich świadczenia do potrzeb osoby niepełnosprawnej. Z brzmienia art. 23a wynika, że obowiązek taki ciąży wyłącznie na pracodawcy w odniesieniu do osoby niepełnosprawnej, która odbywa szkolenie, staż, przygotowanie zawodowe. Rodzi to pytanie o istnienie rzeczywistej równości w zakresie dostępu osób niepełnosprawnych do wspomnianych usług i instrumentów rynku pracy.

Celem procesu rekrutacji jest wyłonienie spośród zgłaszających się kandydatów osoby o odpowiednich kwalifikacjach na dane stanowisko pracy. Jak wynika z art. 3 ust. 1 lit. a dyrektywy 2000/ 78/WE, ochrona przed dyskryminacją obejmuje proces rekrutacji i selekcji zarówno w sektorze publicznym jak i prywatnym, niezależnie od dziedziny działalności i na wszystkich szczeblach hierarchii zawodowej, również w odniesieniu do awansu zawodowego. Z reguły proces rekrutacji dzieli się na kilka etapów: wskazanie wymagań, jakie powinien spełniać kandydat na dane stanowisko pracy, ustalonych na podstawie opisu stanowiska pracy, poinformowanie o wolnym stanowisku w ofercie pracy, przyjmowanie zgłoszeń, kryteria i metody selekcji (np. rozmowa kwalifikacyjna, analiza życiorysu i CV, testy selekcyjne), ocena przydatności zawodowej kandydatów oraz podjęcie decyzji o zatrudnieniu kandydata bądź o rezygnacji z jego kandydatury (Ziomek, Tylżanowski, 2017: s. 193-196).

Wymagania związane z wykonywaniem pracy na danym stanowisku określa ustawa bądź pracodawca. Na podstawie upoważnienia ustawowego partnerzy społeczni w układzie zbiorowym pracy mogą ustalać wymagania związane z wykonywaniem określonej działalności zawodowej, przy czym nie mogą one być mniej korzystne w stosunku do wymagań zawartych w ustawie. Wymagania stawiane kandydatom, wskazane w ofercie pracy nie mogą mieć charakteru dyskryminacyjnego. Dotyczy to zarówno wymagań ustawowych jak i tych ustalonych przez partnerów społecznych oraz samodzielnie przez pracodawcę. Warunek posiadania określonej sprawności fizycznej lub umysłowej będzie miał charakter dyskryminacyjny jeżeli nie jest uzasadniony rodzajem pracy lub warunkami jej wykonywania, a zatem jeżeli nie jest to istotny i determinujący wymóg zawodowy. W nawiązaniu do wskazanego wyżej wyroku Trybunału Sprawiedliwości z 17.07.2008 r., C-303/06, Coleman, dyskryminacja ze względu na niepełnosprawność może polegać także na wskazaniu w ofercie pracy, że jest ona skierowana wyłącznie do osób niemających niepełnosprawnego dziecka czy niezobowiązanych do opieki nad innym niepełnosprawnym członkiem rodziny, chyba że takie wymaganie jest w danym przypadku obiektywnie uzasadnione (Carby-Hall, Góral, Tyc, 2021: s. 253).

Odmienne traktowanie w dostępie do zatrudnienia może być uzasadnione dążeniem do poprawy sytuacji osób niepełnosprawnych na rynku pracy i polegać na ich czasowym uprzywilejowaniu w tym zakresie, w celu eliminacji faktycznych nierówności, których osoby te doświadczają w zatrudnieniu. Podstawę do podejmowania tego

typu działań określanych mianem akcji pozytywnych stanowi art. 183b§ 3 k.p., który nawiązuje do konstrukcji działań pozytywnych z art. 7 dyrektywy 2000/78/WE. Działania pozytywne mogą być rozpatrywane w kategoriach środka walki z dyskryminacją i nierównym traktowaniem, jeżeli ich celem jest przeciwdziałanie sytuacji, w której stereotypy i uprzedzenia, nie zaś rzeczywiste kwalifikacje zawodowe, stanowią jedyne i decydujące kryterium na etapie procesu rekrutacji (Ludera-Ruszel, 2015: s. 133). Działania pozytywne mogą być podejmowane przez państwo oraz przez pracodawców. Na gruncie polskiego porządku prawnego przykładem działań pozytywnych mających zastosowanie do osób niepełnosprawnych są regulacje zawarte w ustawie z 16.09.1982 r. o pracownikach urzędów państwowych, ustawie z 21.11.2008 r. o służbie cywilnej i ustawie z 21.11.2008 r. o pracownikach samorządowych, które przewidują pierwszeństwo zatrudnienia osoby niepełnosprawnej jeżeli spełnia ona wymagania na dane stanowisko bądź znajdzie się w gronie nie więcej niż pięciu najlepszych kandydatów, spełniających wymagania niezbędne oraz w największym stopniu spełniających wymagania dodatkowe. We wszystkich wskazanych przypadkach pierwszeństwo przysługuje wyłącznie, gdy wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych w jednostce samorządowej (urzędzie państwowym) jest niższy niż 6%.

Wykluczenie i uprzedzenia wobec niepełnosprawnych jako przyczyna dyskryminacji na rynku pracy

Niepełnosprawni są kategorią szczególnie narażoną na wykluczenie społeczne, czego objawem jest ograniczenie możliwości uczestnictwa w różnych sferach życia społecznego, a także trudności w korzystaniu z podstawowych instytucji należących do sfery publicznej i rynkowej. Osoby te są nadal postrzegane i identyfikowane jako odmienne od sprawnej części społeczeństwa (Kossewska, 2003: s. 39). W dalszym ciągu dominuje wizerunek osoby niepełnosprawnej jako niesamodzielnej, bezbronnej, niepotrafiącej zadbać o siebie i własne interesy, a więc wizerunek osoby „innej". Takie naruszenie oczekiwanych standardów normalności czy stereotypowych wyobrażeń może prowadzić do stygmatyzacji (Czykwin, 2007: s. 32). Zgodnie z definicją „cecha staje się stygmatem wtedy, kiedy jej dyskredytująca właściwość ma poważne konsekwencje. Określa się ją także jako słabość, niedostatek, handicap" (Czykwin, 2007: s. 16).

Prowadzone przez A. Ostrowską badania wskazują, że istniejące stereotypy oraz uprzedzenia są związane z przesądami i irracjonalnymi wyjaśnieniami dotyczącymi samej niepełnosprawności, łącznie z powodami jej nabycia, które nadal bywają utożsamiane z karą za przewinienia bądź złe uczynki (Ostrowska, 2015: s. 137). Co ciekawe, częstość takich przekonań nie ma tendencji malejącej i utrzymuje się na podobnym poziomie na przestrzeni dwudziestu badanych lat (1993-2013). Ostrowska zwraca także uwagę na fakt, iż takie irracjonalne skojarzenia, zwłaszcza w obliczu niewystarczającej wiedzy niektórych osób, rodzą sytuacje utrudniające nawiązanie kontaktów z ludźmi niepełnosprawnymi. Przy czym, jak dodaje, taka awersja do zawiązywania kontaktów z innymi,

zwłaszcza gdy są to osoby z widocznym kalectwem i związaną z tym szpetotą ciała łączą się z pożądanymi w społeczeństwie wzorcami piękna i estetyki. Zdaniem badaczki za tego rodzaju awersjami kryją się po prostu niedostatki socjalizacyjne wynikające z ograniczeń w zakresie możliwości przebywania razem i oswajania się z różnymi rodzajami uszkodzeń ciała (Ostrowska, 2015: s. 141).

Pomimo utrzymujących się tendencji do postrzegania osób niepełnosprawnych w dość niekorzystnym świetle, Ostrowska zauważa, że na przestrzeni ostatnich dwóch dekad obserwuje się tendencję do zanikania negatywnego stereotypu osoby niepełnosprawnej, podkreślającą jej bierność, słabość, niezadowolenie z życia czy stałe uzależnienie od innych. Jednocześnie, na co wskazuje autorka, zmniejszającej się stereotypizacji w dalszym ciągu towarzyszą istniejące podziały i niesprzyjające integracji oceny, które negatywnie odbijają się na życiu osób niepełnosprawnych. Dotyczą one między innymi dostępu do szeroko rozumianej kultury, edukacji czy zatrudnienia (Ostrowska, 2015: s. 216). Podejmowane przez autorkę w tym kontekście rozważania prowadzą do wniosku, że obecnie rzadziej niż dwadzieścia lat temu mamy do czynienia z konkretnymi aktami indywidualnej pomocy, zaś nieco częściej z pokazywaniem sympatii i ogólnych deklaracji, wskazujących na zrozumienie sytuacji życiowej osób niepełnosprawnych (Ostrowska, 2015: s. 126-127). Sugeruje to, że poprawa postaw społecznych wobec tej kategorii osób dokonała się raczej w sferze nastawiania emocjonalnego do nich niż w zakresie konkretnych i namacalnych działań. Jednocześnie zestawiając ze sobą ogólne oceny stosunku społeczeństwa z wiedzą i własnymi doświadczeniami osób niepełnosprawnych, rysuje się obraz, w którym są oni narażani na akty niesprawiedliwego oraz krzywdzącego zachowania, z przemocą seksualną włącznie. Autorka wskazuje na to, że obserwacja zarówno pozytywnych, jak i negatywnych zachowań w stosunku do osób niepełnosprawnych rzadko spotyka się z właściwą społeczną reakcją (Ostrowska, 2015: s. 129).

Z kolei według A. Nowaka na reakcje wobec osób niepełnosprawnych szczególny wpływ mają następujące czynniki: właściwości społecznego otoczenia, widoczność niepełnosprawności oraz stan materialny osób niepełnosprawnych (Nowak, 2005: s. 49). Znajdując się w niekorzystnym położeniu społecznym osoby niepełnosprawne mogą mieć równocześnie problemy z podmiotowością, uprawnieniami, wolnością wyboru, pracą, dochodami, edukacją, wypoczynkiem, zabezpieczeniem na niepewną przyszłość, równouprawnieniem i wizerunkiem społecznym (Szarfenberg, 2008: s. 4). Jednocześnie brak relacji osób pełnosprawnych z osobami niepełnosprawnymi nierzadko wpływa też na postawy negatywne wynikające z rozpowszechnionych stereotypów (np. „osoba niepełnosprawna nie nadaje się do pracy") bądź z niewiedzy. Postawy negatywne mogą się objawiać w piętnowaniu, odrzucaniu i izolowaniu niepełnosprawnych bądź okazywaniem litości i nadmiernego współczucia oraz nadopiekuńczości. Można je określić jako negatywne, tym bardziej jeśli wypływają z fałszywych pobudek (poprawność polityczna i obawa, aby nie zostać uznanym za dyskryminującego niepełnosprawnych oraz nieczułego na ich sytuację), a nie z rzeczywistej potrzeby udzielenia wsparcia osobie niepełnosprawnej (Kolwitz, Radlińska, 2015: s. 272).

Z tego względu osoby niepełnosprawne są tą kategorią społeczną, o której nierzadko mówi się w kontekście wykluczenia i marginalizacji. Marginalność ta dotyczy jednostki niepełnosprawnej lub grupy społecznej (niepełnosprawnych) w zakresie różnych form funkcjonowania: sfery wytwórczości, sfery spożycia, socjalnej, polityki, szeroko pojętej sfery kultury, określającej możliwość pełnienia ról społecznych odpowiadających standardom grup dominujących (Nowak, 2005: s. 50). Marginalnej sytuacji osób niepełnosprawnych towarzyszą też liczne stereotypy na ich temat. Na ogół nie mają one wymiaru pozytywnego, a w stereotypie osoby niepełnosprawnej dominują dwie cechy: jedna to ich słabość (słabi, lękliwi, niepewni siebie), druga natomiast uzasadnia brak akceptacji i izolację społeczną tej grupy osób (podejrzliwi, skryci, samotni). Stereotyp niepełnosprawnego określa dwa główne parametry - słaby psychicznie i wyizolowany społecznie. Ludzi niepełnosprawnych opatruje się rozmaitymi etykietami, które są nacechowane negatywnymi ocenami moralnymi i wyrażają lęk, pogardę, obrzydzenie lub litość. Potwierdza to dominującą pozycję i wyższość stygmatyzujących wobec stygmatyzowanych (Szarfenberg, 2008: s. 5). Tym samym oznacza to, że normalsi - w tym przypadku osoby sprawne - skłonni są do odmiennego waloryzowania siebie i innych osób z własnej grupy w porównaniu z osobami niepełnosprawnymi (stygmatyzowanymi). Przejawiają oni skłonność do postrzegania „swoich" (pełnosprawnych) jako bardziej wartościowych.

Metodologia badań

Za cel badań przyjęto analizę funkcjonowania zawodowego osób niepełnosprawnych na lokalnym rynku pracy, natomiast przedmiotem badań była aktywizacja osób niepełnosprawnych. Problemy badawcze, które przyjęto, to:

- Jak kształtuje się rodzaj i stopień niepełnosprawności u respondentów?
- Jak kształtuje się aktywność zawodowa osób z niepełnosprawnością?
- Czy osoby niepełnosprawne doświadczyły dyskryminacji na rynku pracy?
- Jakie działania pomocnicze organizowane są ze strony władz samorządowych?

W związku z postawionym celem badania i przy uwzględnieniu powyższych problemów badawczych - sformułowano następującą hipotezę badawczą:

Praca jest skutecznym narzędziem rehabilitacji osoby z niepełnosprawnością, zachęca do dalszej aktywności w wielu obszarach życia, dotyczy jednak niewielkiego odsetka tych osób.

Badanie zostało przeprowadzone metodą sondażu diagnostycznego. Posłużono się techniką ankiety, a zastosowanym narzędziem był autorski kwestionariusz ankiety, zawierający 20 pytań, w tym metryczka. Pytania posiadały możliwość jednokrotnego wyboru. Badaniem o charakterze jakościowym objęto osoby z niepełnosprawnością: pracujące, bezrobotne oraz bierne zawodowo. Respondenci wypełnili ankietę elektroniczną skierowaną do nich poprzez formularz Google, w kwietniu 2023 r. Pozwoliło to, na

poznanie opinii respondentów na temat funkcjonowania osób niepełnosprawnych na rynku pracy. Kwestionariusz wypełniło 100 osób.

Charakterystyka badanej grupy

W badaniach wzięło udział 50% kobiet i 50% mężczyzn. Najwięcej respondentów było w przedziale wiekowym 36-45 lat: (34%), następnie 26-35 lat (26%). W grupie wiekowej 18-25 lat było 23% ankietowanych, a w grupie 45 lat i więcej - 17%. Najwięcej spośród ankietowanych miało wykształcenie średnie (34%), wyższe (25%) oraz zawodowe (21%) i niepełne wyższe (14%). Grupa 6% posiadała wykształcenie podstawowe. Ponad połowa respondentów pochodziła z miasta (52%), a 48% ze wsi.

Analiza wyników

Za osobę niepełnosprawną uznaje się tą, której sprawność fizyczna bądź umysłowa jest stale lub okresowo ograniczona i uniemożliwia normalne funkcjonowanie zawodowe oraz społeczne. Wśród ogółu ankietowanych osób, najwięcej (37%) posiada niepełnosprawność ruchową, co czwarty respondent ma niepełnosprawność wzrokową (27%) i niepełnosprawność słuchową (26%). Natomiast u 10% respondentów zdiagnozowano niepełnosprawność intelektualną.

Uczestnicy badania wskazali również stopień orzeczenia o niepełnosprawności: 59% respondentów posiada orzeczenie w stopniu lekkim, czyli III grupę inwalidzką, co oznacza częściową niezdolność do pracy. Wśród ogółu respondentów 23% posiada umiarkowany stopień niepełnosprawności, czyli II grupę inwalidzką oznaczającą całkowitą niezdolność do pracy, natomiast znaczny stopień niepełnosprawności (I grupa inwalidzka) i całkowitą niezdolność do pracy i niezdolność do samodzielnej egzystencji posiada 18% ankietowanych.

Osoby z niepełnosprawnościami mogą być doskonałymi pracownikami, realizującymi powierzone im zadania. W chwili prowadzenia badań kwestionariuszowych 58% osób posiadało zatrudnienie i pracowało, 26% nie pracowało i nie poszukiwało pracy, natomiast 16% respondentów nie pracowało, ale aktywnie poszukiwało pracy.

Uczestników badania poproszono o wskazanie sposobu poszukiwania pracy. 38% respondentów, skorzystało z ogłoszeń internetowych, 21% uzyskało informację o pracy od znajomych, 14% dowiedziało się o ofercie z powiatowego bądź wojewódzkiego urzędu pracy a 10% z agencji pośrednictwa pracy. 17% respondentów nie udzieliło odpowiedzi na to pytanie. Wśród oczekiwanych miejsc pracy respondenci wymieniali „otwarty rynek pracy" (61%) oraz zakłady pracy chronionej (24%). Pozostała grupa 15% respondentów uznała, że ich to nie dotyczy. Oczekiwanym rodzajem pracy, wskazanym przez ponad połowę badanej grupy osób z niepełnosprawnościami (52%) jest praca umysłowa. Co trzeci ankietowany (31%) oczekuje stanowiska związanego z pracą fizyczną. Pozostała grupa 17% respondentów uznała, że ich to nie dotyczy. Niewiele

ponad połowę (54%) respondentów stale podnosi swoje kwalifikacje, pozostała grupa 46% tego nie robi.

Pomimo istnienia barier, osoby z niepełnosprawnością raczej korzystnie oceniają aktualną pozycję na rynku pracy (36%) lub bardzo korzystnie (6%), natomiast prawie co trzeci respondent (29%) określa ją jako niekorzystną, a nawet bardzo niekorzystną (15%). Pozostałe osoby nie potrafiły ocenić sytuacji (14%).

Na pytanie dotyczące roli aktywnego uczestniczenia na rynku pracy 40% wszystkich respondentów uznało ją jako źródło pozyskania dochodów. Według 28% ankietowanych aktywne uczestniczenie w rynku pracy jest sposobem na usamodzielnienie się, według 23% otwarciem się na społeczeństwo a według 9% sposobem na rozwój.

Uczestników badania zapytano również o ocenę szansy na znalezienie zatrudnienia. Grupa 42% ankietowanych uznała, że trudno znaleźć pracę taką, jaką by się chciało, 24% twierdzi, że znalezienie jakiejkolwiek pracy nie stanowi problemu. Kolejna grupa 16% respondentów, twierdzi znalezienie dobrej pracy nie stanowi problemu, a pozostali, tj. 9% uważa, że trudno znaleźć jakąkolwiek pracę.

Powodami pozostawania osób niepełnosprawnych bez zatrudnienia najczęściej jest niezdolność do pracy w wyniku choroby (48%). Co piąty respondent (19%) uznał, że jest to dyskryminacja osób niepełnosprawnych na rynku pracy. Grupa 18% ankietowanych wskazała lęk przed podjęciem pracy, 11% brak wolnych miejsc pracy a pozostałe 2% twierdzi, że problemem jest wiek i wychowywanie dziecka (2%).

Stereotypowo przedstawianie osób z niepełnosprawnościami w mediach, sprzyja przeciwnościom i uprzedzeniom wobec osób szukających zatrudnienia, a co za tym idzie również do dyskryminacji. Respondentom zadano pytanie, o to, czy spotkali się z dyskryminacją, ze względu na niepełnosprawność? Ponad połowa respondentów tj. 51% spotkała się z dyskryminacją. Pozostali (49%) nie mieli z takim zjawiskiem do czynienia.

Ciekawie prezentowały się odpowiedzi respondentów na temat pomocy ze strony państwa. Większość respondentów tj. 90% uznała, że pomoc państwa dla osób niepełnosprawnych jest wystarczająca. Według 10% taka pomoc jest niewystarczająca.

W badaniu zapytano również niepełnosprawnych, o to czy korzystają z form wsparcia jakie oferuje im państwo. 87% respondentów korzysta z form wsparcia dla osób niepełnosprawnych, natomiast 13% ankietowanych nie korzysta z żadnych form wsparcia dla niepełnosprawnych. Niepełnosprawni korzystają najczęściej z zasiłków (43%), ze świadczeń (40%), z dotacji (12%) oraz z miejsc opieki dziennej całodobowej (5%). Formami wsparcia dla osób niepełnosprawnych są również: programy UE, fundacje, programy rządowe, środki ortopedyczne, turnusy, pomoc aktywnego samorządu (moduł II), dofinansowania PEFRON na szkolenia realizowane w celu podnoszenia kwalifikacji oraz na otwarcie działalności gospodarczej, renta socjalna, 500+, odliczenia od podatku, dofinansowania do składek ZUS, prawa jazdy i turnusów rehabilitacyjnych, projekty aktywizacyjne, projekty tworzone przez PCPR, dofinansowania kosztów nauki na poziomie wyższym, zakup sprzętu elektronicznego oraz dostosowania mieszkania do własnych potrzeb.

Podsumowanie

Niepełnosprawność w różnej formie dotyka ludzi w całym kraju. Według danych pochodzących z Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań w 2011 r. liczebność tej grupy wynosiła ponad 3,1 mln, co stanowiło 12,2% ludności ogółem. Wiele osób z niepełnosprawnością jest w wieku produkcyjnym, ale ich aktywność zawodowa zalicza się do najniższych w Europie (według różnych źródeł wynosi jedynie 16-21%). Niska aktywność zawodowa osób z niepełnosprawnością i ich jedynie sporadyczna obecność na otwartym rynku pracy w Polsce to kwestia natury zarówno społeczno-ekonomicznej jak i zarządczej. Jest to problem, którego rozwiązanie pozwoli z jednej strony, na skuteczną inkluzję osób z niepełnosprawnością, do czego zobowiązują zapisy m.in. ratyfikowanej przez Polskę w 2012 r. Konwencji ONZ o Prawach Osób Niepełnosprawnych, z drugiej strony - na wykorzystanie potencjału osób z niepełnosprawnością dla zrównoważonego rozwoju gospodarki.

Mimo znacznych nakładów, zwłaszcza z Funduszu Pracy, Europejskiego Funduszu Społecznego oraz PFRON, wskaźniki zatrudnienia osób z niepełnosprawnością od kilkunastu lat wzrosły tylko z 14,4% w 2010 r. do 16,7% w 2020 r. Dodać należy, że wskaźnik zatrudnienia osób z niepełnosprawnością jest prawie trzykrotnie niższy niż dla ogółu populacji. Przyczyny wysokiej bierności zawodowej osób z niepełnosprawnością i niskiego poziomu ich zatrudnienia są złożone. Z ustaleń kontroli NIK wynika, że trudności z wejściem na rynek pracy i utrzymaniem się na nim osób z niepełnosprawnością często są spowodowane ograniczeniami wynikającymi z charakteru niepełnosprawności, niskimi kompetencjami i wykształceniem, ale także negatywnym nastawieniem pracodawców do zatrudnienia osób z niepełnosprawnością oraz towarzyszącymi temu stereotypami i uprzedzeniami. Bierności zawodowej osób z niepełnosprawnością sprzyja polityka prowadzona przez samorządy powiatowe. Aktywizacja zawodowa tej grupy bezrobotnych, poza środkami Funduszu Pracy, finansowana może być również ze środków PFRON, otrzymanych przez samorządy powiatowe w ramach algorytmu. Jest to zadanie własne powiatu, którego środki z algorytmu mają wspomagać. Rada powiatu określa m.in., jaką część środków z algorytmu przeznaczy na rehabilitację zawodową. Jednak w latach 2018-2020 powiaty na rehabilitację zawodową przekazywały średnio jedynie 6% środków z algorytmu. W 2018 r. na ten cel ze środków PFRON przeznaczono 50 311,3 tys. zł, w 2019 r. 48 208,7 tys. zł, a w 2020 r. 44 278,6 zł. Pozostała część (od 92,8% do 94,5%) przeznaczana była na rehabilitację społeczną.

Polska ma jeden z najwyższych wskaźników bierności zawodowej osób z niepełnosprawnością w Europie. W okresie objętym kontrolą ponad 80% osób z orzeczeniami o niepełnosprawności nie pracowało ani nie podejmowało starań o uzyskanie zatrudnienia. W latach 2018-2020 było to odpowiednio 2514 tys., 2517 tys. i 2495 tys. osób. Stan ten nie zmienia się od lat. W latach 2010-2020 odsetek osób z niepełnosprawnością biernych zawodowo wynosił 82-84% i był niemal dwukrotnie wyższy niż biernych zawodowo dla całej populacji powyżej 15. roku życia (44-45%). Dla populacji w wieku produkcyjnym (18-59 dla kobiet i 18-64 dla mężczyzn) udział osób z niepełnospraw-

nością bierną zawodowo w ogólnej liczbie niepełnosprawnych jest ponad trzykrotnie wyższy niż biernych zawodowo w ogólnej liczbie osób w wieku produkcyjnym.

Problem skutecznej aktywizacji zawodowej osób z niepełnosprawnością ma kolosalne znaczenie dla funkcjonowania polskich przedsiębiorstw. Obserwowane od końca XX wieku procesy demograficzno-społeczne, w tym przede wszystkim nasilający się proces starzenia większości europejskich społeczeństw, powodują, że niejednokrotnie mamy do czynienia z podażą siły roboczej niezaspokajającą zgłaszanego przez pracodawców popytu. Takie sytuacje będą coraz częściej obserwowane na polskim rynku, ponieważ według prognoz demograficznych Polska, będąc obecnie w grupie najmłodszych europejskich społeczeństw, do 2030 r. ma się stać jednym z najstarszych. Pracodawcy zmuszeni są w coraz większym stopniu sięgać po potencjalnych kandydatów do pracy również z grup zwyczajowo w Polsce uznawanych za mniej aktywne. Mowa tu przede wszystkim o osobach dojrzałych (wiek 50+, zwłaszcza kobiety) oraz o osobach z niepełnosprawnością. Ta ostatnia grupa wydaje się szczególnie interesująca w świetle przewidywanych deficytów na rynku pracy, jej dotychczasowa aktywność zawodowa jest w Polsce na jednym z najniższych w Europie poziomów (różne źródła podają od 16% do 21%). Tak więc w najbliższych latach skuteczne zwiększenie odsetka pracujących osób z niepełnosprawnością będzie jednym z kluczowych problemów do rozwiązania zarówno z punktu widzenia zagadnień związanych z integracją społeczną, czy ekonomią rozwoju, jak i z punktu widzenia zarządzania, w tym zarządzania różnorodnością. Promowanie zatrudnienia osób z niepełnosprawnością na otwartym rynku pracy łączy się z polityką normalizacji, integracji i inkluzji społecznej, traktowaniem praw tej grupy na równi z prawami innych członków społeczeństwa.

Wyniki badań uwiarygadniają tezę, że praca jest kluczowym ogniwem w procesie rehabilitacji osób z niepełnosprawnością i zmienia ich sposób myślenia. W badaniu przeprowadzonym na potrzeby niniejszej artykułu, uczestniczyło 100 respondentów, w tym jednakową grupę stanowiły kobiety jak też mężczyźni, osoby w przedziale wiekowym 36-45, mieszkające w mieście, posiadająca wykształcenie średnie. Najczęściej wskazywanym rodzajem była niepełnosprawność ruchowa. Uczestnicy badania w większości, tj. 59 osób posiadają orzeczenie w stopniu lekkim. Jest to III grupa inwalidzka, co oznacza częściową niezdolność do pracy. Następnie 23 osoby z orzeczeniem w stopniu umiarkowanym, czyli II grupa inwalidzka, oznaczająca całkowitą niezdolność do pracy i grupa 19 osób, cechująca się niepełnosprawnością w stopniu znacznym, czyli III grupa inwalidzka i całkowita niezdolność do pracy i niezdolność do samodzielnej egzystencji.

Zatrudnienie dotyczy znacznego odsetka osób z niepełnosprawności. Ze 100 osobowej grupy respondentów pracuje zawodowo 58 osób, a 16 aktywnie poszukuje pracy. Pozostałe tj. 26 uczestników badania deklarowało niechęć do podjęcia pracy i nie widziała potrzeby jej poszukiwania. Być może zauważają potrzebę posiadania i gromadzenia dodatkowych środków finansowych, jednakże nie uwzględniają ani podjęcia lepiej płatnej pracy (nie widzą perspektyw na jej znalezienie), ani podjęcia pracy w ogóle.

Sposobem poszukiwania pracy są najczęściej ogłoszenia internetowe a następnie pośrednictwo znajomych. Niewielki odsetek osób niepełnosprawnych wskazuje agencje

pośrednictwa pracy. Oczekiwanym miejscem pracy jest przede wszystkim otwarty rynek pracy a sposobem praca umysłowa. Według respondentów aktualna pozycja zawodowa na rynku pracy osób niepełnosprawnych jest z jednej strony raczej korzystna, jednak podobny odsetek osób wskazało ją jako niekorzystną, z uwagi na trudności znalezienia pracy takiej jaką by się chciało. Powodem takiego stanu rzeczy jest niezdolność do pracy w wyniku choroby, trudności ze znalezieniem pracy takiej, jaką by się chciało czy też dyskryminacja. Formy wsparcia osób z niepełnosprawnością to zazwyczaj zasiłki oraz świadczenia.

Bibliografia

1. Carby-Hall J.R., Góral Z., Tyc A., (2021), Różne oblicza dyskryminacji w zatrudnieniu, Wolters Kluwer, Warszawa.
2. Czykwin E., (2007), Stygmat społeczny, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
3. Hulek A., (1994), Świat ludziom niepełnosprawnym, „Polityka Społeczna", Nr 2, s. 2-4.
4. WHO, (1980), International Classification of Impairments, Disabilities and Handicaps, Bruksela.
5. Jeruszka U., Wolan-Nowakowska M., (2020), Zarządzanie różnorodnością w organizacji. Aspekty psychopedagogiczne, Difin, Warszawa.
6. Kamiński J., (2006), Prawnokarne uwarunkowania sytuacji osób z niepełnosprawnością intelektualną, „Sprawni w Prawie", Zeszyt 4, s.3-14.
7. Karwat D., (1996), Poszerzone rozważania nad definicjami niepełnosprawności, „Medycyna Ogólna", T. 2, Nr 4, s. 381-388.
8. Kirenko J., (2006), Oblicza niepełnosprawności, Wydawnictwo Akademickie WSSP im. Wincentego Pola, Lublin.
9. Kobus-Ostrowska D., (2018), Aktywizacja zawodowa osób z niepełnosprawnością. Aspekty ekonomiczne i społeczne, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
10. Kolwitz M., Radlińska I., (2015), Kształtowanie się współczesnego paradygmatu niepełnosprawności, „PomarenianJournal of Life Sciences", Nr 61(3), s. 270-277.
11. Kossewska E., (2003), Społeczeństwo wobec osób niepełnosprawnych – postawy i ich determinanty, „Studia Psychologica I", Nr 14, s. 39-60.
12. Ludera-Ruszel A., (2015), Dyskryminacja ze względu na płeć w zakresie wynagrodzenia w świetle unijnego i polskiego prawa pracy - uwagi na temat zasady równości wynagrodzeń, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne", Nr 2, s. 24-30.
13. Ludera-Ruszel A., (2015), Działania pozytywne jako instrument realizacji zasady równego traktowania kobiet i mężczyzn w zatrudnieniu, „Annales Universitatis Mariae Curie-Sklodowska. Sectio G, vol 62", Nr 2, s. 129-142.
14. Giedrojć M., (2020), Niepełnosprawność w Polsce w wymiarze politycznym i społecznym. Analiza wybranych zagadnień, Difin, Warszawa.
15. Majewski T., (2004), Rehabilitacja zawodowa i zatrudnienie osób niewidomych i słabo widzących, Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna, Warszawa.
16. Niedbalski J., (2019), Niepełnosprawność i osoby z niepełnosprawnością. Od pasywności i wykluczenia do aktywności życiowej i integracji społecznej, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
17. Niedbalski J., Żuchowska-Skiba D., Racław M., (2017), Oblicza niepełnosprawności w teorii i praktyce, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
18. Nowak A., (2005), Wybrane społeczno-socjalne aspekty marginalizacji, Wydawnictwo SWSZ, Katowice.
19. Ostrowska A., (2015), Niepełnosprawni w społeczeństwie 1993-2013, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa.

20. Podgórska-Jachnik J., (2014), Praca socjalna z osobami z niepełnosprawnością i ich rodzinami, Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, Warszawa.
21. Szarfenberg R., (2008), Pojęcie wykluczenia społecznego, Instytut Polityki Społecznej UW, Warszawa.
22. Ziomek J., Tylżanowski R., (2017), Procesy rekrutacji i selekcji pracowników w innowacyjnych przedsiębiorstwach w Polsce, „Handel Wewnętrzny", Nr 3(368), s. 193-201.

Akty prawne

1. Konwencja o prawach osób niepełnosprawnych sporządzona w Nowym Jorku dnia 13 grudnia 2006 r., ogłoszona 25 października 2012 r., Dz.U. z 2012 r., poz. 1169.
2. Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy, Dz.U. z 2020 r., poz. 1320 z późn. zm.
3. Ustawa z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, Dz.U. z 1997 r., nr 123, poz. 776.
4. Ustawa z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, Dz.U. z 2021 r., nr 91, poz. 1001 z późn. zm.
5. Ustawa z dnia 20 grudnia 2002 r. o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz o zmianie niektórych innych ustaw, Dz.U. z 2003 r., nr 7, poz. 79.
6. Rozporządzenie Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z dnia 15 lipca 2003 r. w sprawie orzekania o niepełnosprawności i stopniu niepełnosprawności, Dz.U. z 2003 r., Nr 139, nr 139, poz. 1328.
7. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 19 czerwca z 2018 r., sygn. akt SK 19/17, Dz.U. z 2018 r., poz. 1241.
8. Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 3 marca 2020 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o pracownikach urzędów państwowych, Dz.U. z 2020 r. poz. 537.
9. Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 25 czerwca 2021 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o służbie cywilnej, Dz.U. z 2021 r. poz. 1233.
10. Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 czerwca 2019 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o pracownikach samorządowych, Dz.U. z 2019 r., poz. 1282.
11. Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 11 kwietnia 2012 r., I PK 224/11, LEX nr 1615993

Świadomość pielęgniarek operacyjnych na temat zagrożeń związanych z pracą zawodową na stanowisku pielęgniarki instrumentariuszki

Nurses' awareness of occupational hazards of the instrument nurse position

Aneta Pudło, Magdalena Bielacz, Marlena Matysek-Nawrocka

Wydział Nauk Medycznych, Akademia Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie - Akademia Nauk Stosowanych,ul. Zamojska 47, 10-102 Lublin

Streszczenie

Celem pracy jest ocena świadomości pielęgniarek instrumentariuszek na temat czynników szkodliwych, niebezpiecznych i uciążliwych występujących na ich stanowiskach pracy. Do realizacji badań posłużono się metodą sondażu diagnostycznego, którą zrealizowano za pomocą techniki ankietowej. W badaniu wzięło udział 100 pielęgniarek operacyjnych, pracujących w salach operacyjnych czterech szpitali znajdujących się na terenie województwa lubelskiego. Narzędziem badawczym był autorski kwestionariusz ankiety składający się z 52 pytań, dotyczących zagadnień związanych z zagrożeniem czynnikami niebezpiecznymi, szkodliwymi i uciążliwymi, oddziaływającymi na pielęgniarkę instrumentariuszkę podczas wykonywania czynności zawodowych. Wyniki badań wykazały, iż badane osoby były świadome istnienia zagrożeń występujących na ich stanowiskach pracy, posiadały wiedzę na poziomie dobrym na temat źródeł i skutków czynników szkodliwych i niebezpiecznych, istniejących na stanowiskach pracy. Największe zagrożenie dla badanych pielęgniarek operacyjnych stanowił kontakt ze sprzętem i narzędziami ostrymi oraz krwiopochodna droga zakażenia. Za najbardziej niebezpieczny czynnik szkodliwy, ankietowane osoby uznały zakażenie wirusem HCV, a za najbardziej uciążliwy stres.

Słowa kluczowe: narażenie zawodowe, zagrożenie zawodowe, czynniki niebezpieczne, czynniki szkodliwe, czynniki uciążliwe, świadomość zdrowotna, pielęgniarstwo operacyjne

Abstract

The purpose of this study was to assess instrument nurses' awareness of harmful, hazardous and arduous factors present at their workplaces. A diagnostic survey method was used to implement the study, which was conducted using a survey technique. The study involved 100 operating nurses working in the operating rooms of four hospitals located in the Lublin region. The research tool was an author's survey questionnaire consisting of 52 questions, concerning issues related to the danger of dangerous, harmful, and arduous factors affecting the instrument nurse during the performance of professional activities. The results of the study showed that the subjects were aware of the existence of hazards existing at their workplaces, had knowledge at a good level about the sources and effects of harmful and hazardous factors existing at their workplaces. The greatest danger for the operating nurses surveyed was contact with equipment and sharp instruments, as well as the blood-borne route of infection. As the most dangerous harmful factor, the respondents considered HCV infection, and stress as the most burdensome.

Keywords: occupational exposure, occupational hazard, hazardous factors, harmful factors, burdensome factors, health awareness, surgical nursing

Wprowadzenie

Szpital to bardzo złożona pod względem funkcjonowania placówka medyczna, zatrudniająca pracowników w bardzo wielu branżach, na bardzo wielu różnorodnych stanowiskach pracy. Każde z tych stanowisk ma odrębną specyfikę, określoną i opisaną odpowiednimi przepisami prawnymi. Na przepisy te składają się ogólne normy prawne, zawarte w Kodeksie Pracy, jak i bardziej szczegółowe, odnoszące się do poszczególnych zawodów i miejsc wykonywania pracy zawodowej. Są to przepisy bezpieczeństwa i higieny pracy, które mają na celu ochronę pracownika przed zagrożeniami, jakie mogą powstać w procesie wykonywania pracy zawodowej. Zakres tych przepisów jest bardzo szeroki i dotyczy zagrożeń związanych z obiektami, pomieszczeniami pracy, używaniem maszyn, urządzeń, narzędzi, samych pracowników – ich stanie zdrowia, kondycji psychofizycznej, kwalifikacji oraz procesów pracy i związanych z nimi czynnikami szkodliwymi i niebezpiecznymi.

Szpital jako podmiot gospodarczy, tworzy bardzo wiele różnych stanowisk pracy o różnorodnej specyfice. Do każdego z tych stanowisk odnoszą się przepisy prawa ogólnego oraz inne akty prawne niższego rzędu – dyrektywy, uchwały, rozporządzenia czy zarządzenia, regulujące zakres praw i obowiązków na każdym z nich. Jednym z wielu stanowisk pracy w szpitalu jest stanowisko pracy pielęgniarki operacyjnej. Zakres obowiązków pielęgniarki operacyjnej, pracującej w bloku operacyjnym, na sali operacyjnej jest bardzo różnorodny. W zależności od specyfiki zespołu, w którym pracuje, oddziaływać na nią mogą różne czynniki wpływające na wykonywanie przez nią pracy. Wieloletnie wykonywanie tej pracy skutkuje pojawieniem się różnych dolegliwości i chorób związanych z oddziaływaniem tych czynników. Świadomość i wiedza, jak minimalizować skutki ich wpływu, jest kluczowym elementem dbałości o pracownika, co przekłada się na ciągłość oraz bezpieczeństwo pracy. Kluczowym elementem wykonywania przez pielęgniarki operacyjne pracy w sposób bezpieczny jest znajomość przepisów, zasad oraz istniejących na tym stanowisku zagrożeń.

Specyfika pracy na stanowisku pielęgniarki operacyjnej

Wraz z rozwojem medycyny, w tym pielęgniarstwa, rozwinęła się w nim specjalna grupa zawodowa: pielęgniarki na sali operacyjnej. Pielęgniarstwo operacyjne od dziesięcioleci to prężnie rozwijająca się dziedzina pielęgniarstwa wymagająca od osób wykonujących pracę w tej dziedzinie posiadania ogromnej wiedzy, umiejętności oraz ciągłego dokształcania się i doskonalenia w tej dziedzinie medycyny. Zakres działalności pielęgniarek operacyjnych różni się w zależności od wielkości bloku operacyjnego i jego specjalistyki, zadań oraz formy organizacyjnej szpitala. Zadania personelu pielęgniarskiego są różnorakie jednak najbardziej znaczącym zadaniem jest przygotowanie i asysta przy zabiegach diagnostycznych i operacyjnych. Jest to tzw. instrumentowanie (Harmsen, 2016: s. 15).

Warunkiem dobrego instrumentowania jest umiejętność pojmowania i zdolność do szybkiego reagowania, umiejętność przystosowania się, znajomość działania i obsługi urządzeń i aparatury, ale przede wszystkim obszerna wiedza z zakresu techniki i prze-

biegu operacji (Harmsen, 2016: s. 15). Praca na sali operacyjnej jest pracą zespołową. Lekarze i instrumentariuszki tworzą zespół i wspólnie są odpowiedzialni za optymalny przebieg zabiegu operacyjnego. Każdy ma inny, swój zakres obowiązków i każdy odpowiada za swój zakres działań. Dla dobra pacjenta i do bezkonfliktowego przebiegu operacji niezbędna jest dobra współpraca. Instrumentariuszka i operator powinni być zgrani, aby zwłaszcza w sytuacjach naglących bez zbędnych słów było możliwe porozumienie, aby we właściwym momencie otrzymać odpowiednie narzędzie. Pielęgniarka instrumentariuszka to ktoś, kto podąża za tokiem myśli operatora, a nierzadko go wyprzedza. Przekłada się to na dobrą współpracę, która pomyślnie i sprawnie pozwala osiągnąć zamierzony efekt (Harmsen, 2016: s. 293).

Pielęgniarka operacyjna przygotowując się do zabiegu, musi odpowiednio dobrać zestaw narzędzi do zabiegu. Ciągłe udoskonalanie instrumentarium nakłada na personel medyczny konieczność aktualizowania wiedzy i co za tym idzie – ciągłe doszkalanie się. Pielęgniarki operacyjne są aktywnymi członkami interdyscyplinarnego zespołu operacyjnego. Ich doświadczenie i znajomość procedur przyczyniają się do sprawniejszego działania całego zespołu a w zespole tym niebagatelną rolę odgrywa zaufanie i współpraca (Majka i wsp., 2021, s. 1).

Zawód pielęgniarki w Polsce jest regulowany przez szereg przepisów prawnych określających zasób wiedzy oraz zakres nabywanych uprawnień. Zawód ten może wykonywać osoba posiadająca tytuł zawodowy uzyskany w procesie kształcenia oraz posiadająca Prawo Wykonywania Zawodu. Wiedza i umiejętności nabyte w trakcie kształcenia uprawniają do wykonywania określonych świadczeń pielęgniarskich, lecz to cechy charakteru każdej z osób predysponują je do wykonywania czynności zawodowych w specjalnych miejscach. Jednym z nich jest właśnie blok operacyjny i stanowisko pracy pielęgniarki operacyjnej. Kształcenie pielęgniarek operacyjnych w Polsce odbywa się na kilku poziomach edukacji. Podstawowe wykształcenie w zawodzie, otwiera możliwości dalszego doskonalenia się w wielu dziedzinach pielęgniarstwa, w tym w dziedzinie pielęgniarstwa operacyjnego.

Obecnie w Polsce edukacja pielęgniarek odbywa się na uczelniach wyższych, na wydziałach medycznych i może przyjmować formy studiów pierwszego stopnia (studia licencjackie) trwających 3 lata i kończących się egzaminem dyplomowym oraz uzyskaniem tytułu licencjata pielęgniarstwa. Ten tytuł upoważnia do starania się o Prawo Wykonywania Zawodu oraz podjęcia pracy na stanowisku pielęgniarki. Studia drugiego stopnia (studia magisterskie) to kontynuacja nauki zawodu kończąca się również egzaminem dyplomowym i uzyskaniem tytułu magistra pielęgniarstwa.

Wybór stanowiska pracy w bloku operacyjnym jest dla nowego pracownika rozpatrywany dwojako. Może być to świadomy wybór danej osoby, której odpowiada specyfika tej pracy lub może być podyktowany potrzebą kadrową danej placówki, aby wykształcić pracownika w tej właśnie dziedzinie pielęgniarstwa. Podjęcie pracy przez nowego pracownika to czas adaptacji zawodowej, która może zaowocować pozostaniem na tym stanowisku pracy, bądź odejściem w inną dziedzinę pielęgniarstwa.

Adaptacja zawodowa jest to proces związany z wdrożeniem i przystosowaniem się pracownika do norm i zasad panujących w danym miejscu i środowisku pracy. Jest to również akceptacja nowej funkcji i pozycji społecznej. Nowoprzyjęty pracownik, po-

znając realia i specyfikę pracy oraz włączając się w strukturę organizacji, adaptuje się do obowiązujących norm w relacji do współpracowników i przełożonych. Praktycznie przystosowuje się do nowych warunków pracy. Poznaje wymagania na objętym stanowisku pracy, z uwzględnieniem rodzaju i zakresu czynności, metod pracy, obsługi urządzeń, aparatury medycznej, fizyczno-organizacyjnych warunków, a także wymagań bezpieczeństwa i higieny pracy. Przygotowuje się do wykonywania powierzonych zadań m.in. poprzez nabycie określonych sprawności manualnych czy osiągnięcie samodzielności zawodowej (Ścieglińska i wsp., 2017: s. 131-141).

Podejmując decyzję zawodową i dokonując wyboru danej dziedziny pielęgniarstwa, pracownik zdobywa wiedzę i doskonali się w wykonywaniu czynności zawodowych, mając możliwość doskonalenia się na kolejnych szczeblach edukacji. Specjalizacja w dziedzinie pielęgniarstwa operacyjnego – to program kształcenia dla pielęgniarek i pielęgniarzy, którzy chcą specjalizować się w zakresie opieki nad pacjentem w okresie okołooperacyjnym. Kurs ten może być realizowany w trybie stacjonarnym lub zaocznym, obejmuje dwie części – teoretyczną i praktyczną oraz kończy się egzaminem państwowym. Po zdaniu tego egzaminu, uczestnik specjalizacji otrzymuje tytuł specjalisty w dziedzinie pielęgniarstwa operacyjnego. Program nauczania części teoretycznej kursu specjalizacyjnego obejmuje treści z zakresu: anatomia i fizjologia człowieka z uwzględnieniem aspektów chirurgicznych, farmakologii w kontekście zabiegów operacyjnych, zasad aseptyki i antyseptyki, technik operacyjnych i procedur chirurgicznych, opieki nad pacjentem przed, w trakcie i po operacji, zarządzania stresem i postępowania w sytuacjach kryzysowych, podstaw prawa medycznego i etyki zawodowej w pielęgniarstwie operacyjnym. Program części praktycznej obejmuje kształcenie w specjalistycznych blokach operacyjnych, gdzie pod opieką opiekunów kursanci doskonalą swoje umiejętności praktyczne w poszczególnych dziedzinach zabiegowych.

Kształcenie pielęgniarek operacyjnych w Polsce i w całym świecie jest procesem ciągłym i wymaga od nich zaangażowania w doskonalenie zawodowe, co przekłada się na podnoszenie jakości świadczonych usług oraz bezpieczeństwo pacjentów na bloku operacyjnym. W celu podnoszenia kwalifikacji i aktualizacji wiedzy w zakresie wprowadzania coraz to nowych technologii w dziedziny operacyjne pielęgniarki uczestniczą w formach kształcenia takich jak warsztaty, szkolenia i konferencje naukowe. Organizatorami tych form edukacji mogą być podmioty, do których należą uczelnie wyższe, instytucje szkoleniowe lub organizacje zawodowe. Doskonalenie zawodowe jest nieustannym procesem towarzyszącym pracy każdej pielęgniarki operacyjnej (Ścieglińska i wsp., 2017: s. 131-141).

Ryzyko zawodowe a narażenie zawodowe

Ryzyko zawodowe to prawdopodobieństwo wystąpienia niepożądanych zdarzeń związanych z wykonywaną pracą, powodujących straty, w szczególności wystąpienia u pracowników niekorzystnych skutków zdrowotnych w wyniku zagrożeń zawodowych występujących w środowisku pracy lub sposobu wykonywania pracy (Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów

bhp). W zależności od wartości prawdopodobieństwa i stopnia utraty zdrowia przez osobę poszkodowaną (pracownika), ryzyko określa się kategoriami: małe lub średnie – takie ryzyko można uznać za dopuszczalne lub duże – takie ryzyko jest niedopuszczalne. Dokonanie oceny ryzyka zawodowego jest obowiązkiem pracodawcy wynikającym z przepisów prawnych. W placówkach ochrony zdrowia dokonują jej inspektorzy BHP na podstawie wielkości charakteryzujących zagrożenie, czyli dokonuje się oszacowania możliwości wystąpienia zagrożenia na podstawie pomiarów czynników szkodliwych. Dla niektórych, mierzalnych czynników określono najwyższe dopuszczalne wartości stężeń lub natężeń (NDN lub NDS) – dokument taki jest aktualnie zawarty w Rozporządzeniu Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej z dnia 12 czerwca 2018 r. w sprawie najwyższych dopuszczalnych stężeń i natężeń czynników szkodliwych dla zdrowia w środowisku pracy.

Z kolei narażenie zawodowe, inaczej zwane ekspozycją zawodową,to podleganie oddziaływaniu czynników niebezpiecznych, szkodliwych lub uciążliwych związanych z wykonywaniem pracy. Narażenie jest wyrażanym ilościowo lub jakościowo pojęciem charakteryzującym zagrożenie na stanowisku pracy (Ryzyko zawodowe, online). Według Słownika Języka Polskiego narażenie to „wystawienie kogoś lub czegoś na niebezpieczeństwo, na działanie czegoś szkodliwego". Zagrożenie to oddziaływanie czynnika szkodliwego na człowieka w sytuacji, gdy został on narażony na oddziaływanie czynników szkodliwych. Konsekwencją występowania sytuacji zagrożenia jest zaś ryzyko zawodowe. Z powyższą terminologią łączą się pojęcia:

- strefa zagrożenia – strefa, w której występuje ryzyko dla zdrowia lub bezpieczeństwa pracownika,
- pracownik narażony – pracownik wykonujący swoje czynności w strefie zagrożenia,
- ryzyko resztkowe – ryzyko pozostające po zastosowaniu środków ochronnych zarówno przez projektanta, jak i w wyniku działań pracodawcy zmierzających do zmniejszenia ryzyka, tak by odpowiadało wymaganiom prawnym (Ryzyko zawodowe, online).

Wszystkie czynniki oddziaływające na pracownika w środowisku pracy można sklasyfikować dzięki kilku kryteriom.

1. Podział ze względu na rodzaj zagrożeń – zagrożenia te dzieli się na 2 grupy: czynniki niebezpieczne (urazowe) oraz czynniki szkodliwe i uciążliwe.
2. Podział ze względu na skutki dla zdrowia. Są to zagrożenia bezpośrednie, wywołujące natychmiastowe skutki zdrowotne, np. uraz mechaniczny, poparzenie lub pośrednie, prowadzące do długofalowych skutków zdrowotnych tkj. choroby zawodowe czy problemy związane np. z długotrwałym stresem.
3. Podział ze względu na czas ekspozycji. Zagrożenie krótkotrwałe, występujące sporadycznie, mające krótki czas działania oraz zagrożenie długotrwałe, występujące stale lub przez długi okres.
4. Podział ze względu na możliwość identyfikacji. Zagrożenia mogą być widoczne, łatwo zauważalne np. hałas czy temperatura lub ukryte, trudne do bezpośredniego zaobserwowania np. stres czy napięcie psychiczne (Rączkowski, 1997, s. 93).

Cel badań, materiał i metody

Celem badań była ocena świadomości pielęgniarek operacyjnych na temat zagrożeń związanych z wykonywaną pracą oraz czynników szkodliwych, uciążliwych i niebezpiecznych na stanowisku pracy pielęgniarki instrumentariuszki. Dla realizacji celu badań w pracy postawiono następujące problemy badawcze:

1. Jaki jest poziom wiedzy pielęgniarek operacyjnych na temat zagrożeń związanych z pracą zawodową?
2. Które z czynników narażenia zawodowego są uważane przez pielęgniarki za najbardziej szkodliwe i niebezpieczne na ich stanowiskach pracy?
3. Który z czynników biologicznych według ankietowanych instrumentariuszek stanowi największe zagrożenie dla zdrowia lub życia podczas ekspozycji zawodowej?
4. Którą z dróg zakażenia pielęgniarki operacyjne uważają za najbardziej niebezpieczną?
5. Które spośród czynników chemicznych pielęgniarki operacyjne uważają za najbardziej szkodliwe?
6. Które z czynników fizycznych w opinii instrumentariuszek stanowią największe zagrożenie w pracy?
7. Jaki jest poziom wykorzystania środków ochrony indywidualnej dostępnych na stanowiskach pracy?
8. Która z form kształcenia w największym stopniu wpływa na wiedzę w zakresie zagrożeń związanych z pracą zawodową?
9. Jak pielęgniarki operacyjne oceniają potrzebę cyklicznych szkoleń BHP z zakresu zagrożeń na stanowisku pracy?

Do realizacji niniejszej pracy posłużono się metodą sondażu diagnostycznego, którą zrealizowano za pomocą techniki ankietowej. Narzędziem badawczym był autorski kwestionariusz ankiety. Przygotowana ankieta dotyczyła zagadnień związanych z zagrożeniem czynnikami niebezpiecznymi, szkodliwymi i uciążliwymi, mającymi wpływ na pracę na stanowisku pielęgniarki operacyjnej, ich źródeł skutków oraz sposobów ochrony przed nimi. Analizy statystycznej dokonano w oparciu o arkusz kalkulacyjny Microsoft Exel.

Badania prowadzono w kwietniu i w maju 2024 r. na terenie województwa lubelskiego w placówkach: Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny nr 4 w Lublinie, Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Lublinie, Samodzielny Publiczny Szpital Wojewódzki im. Papieża Jana Pawła II w Zamościu oraz Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej im. św. Faustyny Kowalskiej w Łęcznej. Ogółem w badaniu wzięło udział 100 pielęgniarek instrumentariuszek. Z ogólnej liczby ankietowanych: 8% osób to osoby poniżej 25 roku życia, 19% osób było w wieku między 25 a 35 lat, 23% respondentów było w wieku 35 – 45 lat, 42% badanych pielęgniarek było w wieku 45 – 55 lat a 8% osób było powyżej 55 roku życia. Ankietowane osoby to w 39% mieszkanki wsi oraz w 61% mieszkanki miast. Staż pracy na stanowisku pielęgniarki operacyjnej poniżej 5 lat zadeklarowało 20% badanych, między 5 a 10 lat – 18% osób, staż pomiędzy 10 a 15 lat zadeklarowało

7% badanych, między 15 a 20 lat – 32% ankietowanych, natomiast doświadczenie zawodowe powyżej 20 lat na stanowisku pielęgniarki instrumentariuszki wskazało 23% badanych pielęgniarek. Z ogółu ankietowanych pielęgniarek 7% było absolwentami liceum medycznego, 13% było absolwentami studium medycznego, 30% respondentek ukończyło studia licencjackie, natomiast 51% posiadało tytuł magistra w dziedzinie pielęgniarstwa. Ankietowane zapytano o wykształcenie w dziedzinie pielęgniarstwa operacyjnego. Ukończenie kursu kwalifikacyjnego w dziedzinie pielęgniarstwa operacyjnego wskazało 21% respondentek, 40% – posiadało specjalizację w dziedzinie pielęgniarstwa operacyjnego, 9% respondentek było w trakcie uczestnictwa w kursie kwalifikacyjnym, a 12% w trakcie specjalizacji. 18% ankietowanych nie posiadało ani kursu, ani specjalizacji w dziedzinie pielęgniarstwa operacyjnego. Badane osoby były zatrudnione w różnych placówkach medycznych. Największą grupę badanych stanowiły osoby zatrudnione w szpitalu klinicznym - 58%. Zatrudnienie w szpitalu wojewódzkim zadeklarowało 15% badanych, a w szpitalu powiatowym 9% ankietowanych. 18% badanych pielęgniarek pracowało w szpitalu miejskim. Określając charakter zatrudnienia 42% ankietowanych zadeklarowało pracę na jedną zmianę, a 58% badanych było zatrudnionych w systemie pracy zmianowej. Większość pielęgniarek operacyjnych (52%) była zatrudniona w blokach operacyjnych wieloprofilowych. Pozostała liczba badanych była zatrudniona w blokach operacyjnych jednoprofilowych. Najwięcej ankietowanych pielęgniarek pracowało najczęściej na sali chirurgicznej (18%), kardiochirurgicznej (16%) i neurochirurgicznej (15%) oraz radiologicznej (14%). Na sali operacyjnej chirurgii naczyniowej pracowało 8% badanych, ginekologicznej i laryngologicznej po 6% badanych oraz na sali okulistycznej 5% respondentek.

Wyniki i ich omówienie

Pierwszy obszar badań dotyczył oceny wiedzy pielęgniarek na temat przepisów BHP. Badane pielęgniarki operacyjne oceniły, iż posiadana przez nie wiedza dotycząca przepisów BHP jest na wystarczającym poziomie, aby wykonywać swoją pracę w sposób bezpieczny. Odpowiedzi „zdecydowanie tak" udzieliło 28% ankietowanych, natomiast odpowiedzi „raczej tak" udzieliło 65% badanych. Odpowiedzi „raczej nie" udzieliło 4% ankietowanych a 2% udzieliło odpowiedzi „zdecydowanie nie".

Respondentki zapytano, czy poczucie bezpieczeństwa w pracy jest ważne? Z udzielonych na pytanie jednokrotnego wyboru odpowiedzi wynika, iż dla wszystkich badanych poczucie bezpieczeństwa w pracy jest bardzo ważne. Ankietowane pielęgniarki wybierały jedynie dwie odpowiedzi - 98% ankietowanych udzieliło odpowiedzi „zdecydowanie tak" a 2% zaznaczyło odpowiedź „raczej tak".

Dalszy ciąg badania dotyczył świadomości pielęgniarek operacyjnych dotyczących istnienia zagrożeń występujących na stanowisku pracy. Świadomość istnienia zagrożeń występujących na stanowisku pracy zadeklarowały wszystkie ankietowane, udzielając w 70% odpowiedzi „zdecydowanie tak" i w 30% odpowiedzi „raczej tak". Badane pielęgniarki poproszono o odpowiedź na pytanie, czy na ich stanowisku pracy występują

czynniki albo zagrożenia niebezpieczne lub szkodliwe dla zdrowia i życia? Uzyskane odpowiedzi świadczą, iż zdecydowana większość personelu ma świadomość istnienia na swoich stanowiskach pracy czynników i zagrożeń niebezpiecznych lub szkodliwych dla zdrowia lub życia. 91% ankietowanych udzieliło odpowiedzi „zdecydowanie tak" i 7% odpowiedzi „raczej tak". Tylko 2% badanych udzieliło odpowiedzi „raczej nie".

Ankietowane poproszono o dokonanie oceny czternastu czynników i wskazanie, które z nich stanowią największe niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia – w pytaniu istniała możliwość wyboru wielokrotności odpowiedzi. Uzyskane w toku badania odpowiedzi poddano analizie ze względu na staż pracy ankietowanych. Z udzielonych odpowiedzi wynika, iż czynnikiem najbardziej niebezpiecznym w pracy pielęgniarki operacyjnej jest kontakt z ostrymi narzędziami (igłami, skalpelami i ostrymi narzędziami chirurgicznymi) – wskazało go 97% ankietowanych. Czynnik ten jest oceniony jako najbardziej niebezpieczny we wszystkich grupach wiekowych. Na drugim miejscu, 72% respondentów wskazało czynnik, którym jest wdychanie gazów anestetycznych oraz oparów dymu chirurgicznego. Na miejscu trzecim ankietowani wskazali promieniowanie jonizujące (71%) Na miejscu czwartym ankietowane osoby wskazały czynnik, którym jest prąd i pole elektromagnetyczne (62%). Na miejscu piątym umieszczony został czynnik stres i obciążenie psychiczne (62%) i był on wskazywany częściej przez osoby z krótszym stażem niż osoby z dłuższym stażem pracy. 60% ankietowanych wskazało na kolejnym, szóstym miejscu czynnik – kontakt z czynnikami biologicznymi a na siódmym 59% badanych wskazało kontakt z substancjami chemicznymi np. formaliną i częściej wskazywały go pielęgniarki z większym stażem. Na miejscu ósmym umieszczono czynnik „dźwiganie ciężkich przedmiotów lub pacjenta" (58%) i wskazany był częściej przez osoby z długoletnim stażem. Kolejny, dziewiąty czynnik to „monotonia i wymuszona pozycja w pracy" (51%) na miejscu dziesiątym – praca stojąca (50%). Na kolejnym miejscu ankietowaniu umieścili „pracę w nocy" (38%). Na miejscu dwunastym ankietowani umieścili „ryzyko wystąpienia urazów spowodowanych potknięciem, poślizgnięciem lub uderzeniem" (27%), a na miejscu trzynastym „nieodpowiednie oświetlenie" (25%). Na ostatnim, czternastym miejscu badane osoby wskazały czynnik jakim jest „hałas" (12%) i jest to czynnik dostrzegalny przez osoby z dłuższym stażem niż osoby ze stażem krótszym. Uzyskane w toku badania odpowiedzi zebrano w tabeli 1 oraz na wykresie 1.

Kolejnym czynnikiem fizycznym poddanym ocenie pielęgniarek było promieniowanie jonizujące, wytwarzane podczas zabiegów z wykorzystaniem promieni RTG. W pytaniu jednokrotnego wyboru, ankietowane pielęgniarki poproszono o ocenę ryzyka powyższym zagrożeniem, związanym z niepożądanym wpływem promieniowania na personel medyczny. Zagrożenie to, po 42% ankietowanych pracowników oceniło jako bardzo duże i duże. Jako średnie to zagrożenie oceniło 12% badanych a jako małe – 2% ogółu ankietowanych. Jedna osoba (1% badanych) oceniła to zagrożenie jako bardzo małe i jedna osoba (również 1%) jako w ogóle nieistniejące.

Tabela 1. Ocena czynników zagrożenia z podziałem na staż pracy

Czynnik niebezpieczny	**Poniżej 5 lat N=20**	**5-10 lat N=18**	**10-15 lat N=7**	**15-20 lat N=32**	**Powyżej 20 lat N=23**	**Ogółem N=100**
Liczba odpowiedzi						
%						
Hałas	2	1	0	2	7	11
	10%	6%	0%	6%	30%	11%
Prąd elektryczny i pole elektromagnetyczne	15	9	6	16	16	62
	75%	50%	86%	50%	69%	62%
Promieniowanie jonizujące	10	13	6	24	18	71
	50%	73%	86%	75%	78%	71%
Kontakt z ostrymi narzędziami (z igłami, skalpelami, ostrymi narzędziami itp.)	18	18	7	31	23	97
	90%	100%	100%	97%	100%	97%
Urazy spowodowane potknięciem, poślizgnięciem lub uderzeniem	6	2	2	5	12	27
	30%	12%	29%	15%	52%	27%
Nieodpowiednie oświetlenie (półmrok lub odbicia światła przez powierzchnie narzędzi)	4	3	0	4	14	25
	20%	17%	0%	12%	61%	25%
Kontakt z substancjami chemicznymi (np. formaliną)	9	5	5	23	18	59
	45%	28%	71%	72%	78%	59%
Kontakt z czynnikami biologicznymi	13	8	6	17	16	60
	65%	44%	86%	53%	69%	60%
Wdychanie gazów anestetycznych lub oparów dymu chirurgicznego	14	12	5	27	17	72
	70%	67%	71%	85%	74%	72%
Monotonia pracy i długotrwała praca w wymuszonej pozycji	7	11	4	14	14	51
	35%	61%	57%	44%	61%	51%
Praca w nocy	5	9	0	11	12	38
	25%	50%	0%	34%	52%	38%
Praca stojąca	5	10	2	15	17	50
	25%	56%	29%	47%	74%	50%
Stres, obciążenie psychiczne	13	11	7	19	11	62
	65%	61%	100%	59%	48%	62%
Dźwiganie ciężkich przedmiotów/ pacjenta	7	12	4	20	15	58
	35%	67%	57%	52%	65%	58%

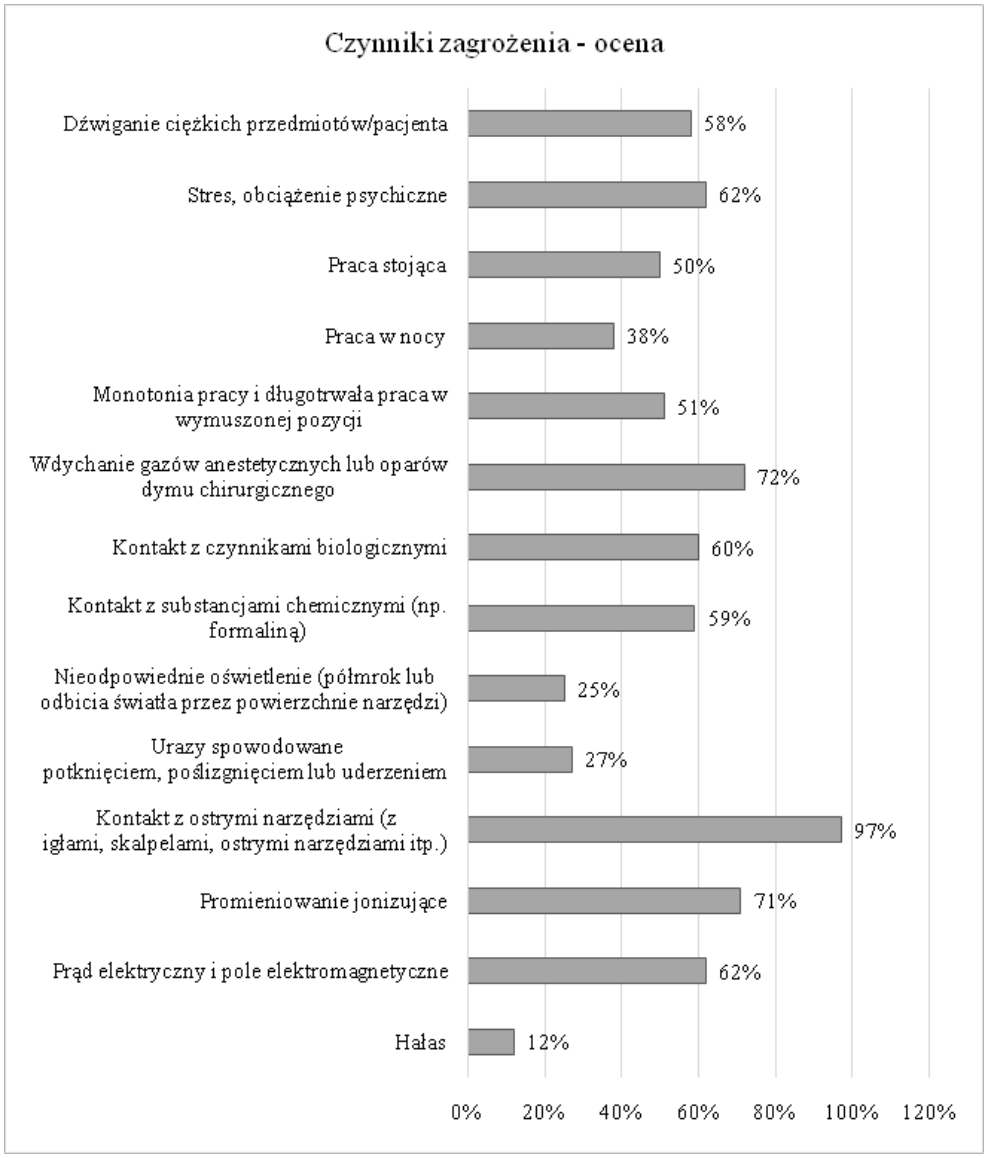

Wykres 1. Ocena czynników zagrożenia ogółem

Długotrwała praca w promieniowaniu rentgenowskim niesie ze sobą szkodliwe skutki zdrowotne dla pracownika. Zapytano ankietowane, które z nich uważają za najbardziej możliwe do wystąpienia u personelu medycznego. W pytaniu wielokrotnego wyboru uzyskano dane, które zróżnicowano pod względem stażu pracy ankietowanych. W ocenie pielęgniarek operacyjnych najbardziej możliwym do wystąpienia u personelu medycznego skutkiem promieniowania jest zwiększone ryzyko nowotworów – wskazało go 80% ogółu badanych. Na kolejnym miejscu znalazła się zaćma – wskazało na nią

39% ankietowanych. Na skutki w postaci uszkodzenia tkanek i narządów wewnętrznych wskazało 30% badanych, a na wypadanie włosów wskazało 33% respondentów. Możliwość wystąpienia choroby popromiennej wskazało 25% badanych. Skutkiem najmniej prawdopodobnym do wystąpienia u personelu medycznego oceniono oparzenie skóry – wskazało go 7% ankietowanych. Analizując pozyskane dane ze względu na staż pracy, najwyżej zwiększone ryzyko nowotworów wskazały osoby z najmniejszym stażem zawodowym na stanowisku pielęgniarki operacyjnej. Uszkodzenie tkanek i narządów wewnętrznych wskazały pielęgniarki ze stażem poniżej 5 lat i powyżej 20 lat. Ryzyko wystąpienia zaćmy najczęściej wskazywały osoby ze stażem 10-15 lat, oparzenia skóry również wskazywały osoby ze stażem 10-15 lat. Skutek promieniowania określony jako wypadanie włosów najwyżej oceniły osoby w przedziale stażowym 5-10 lat. Skutek określony jako choroba popromienna najwyżej wskazały osoby w przedziale stażowym powyżej 20 lat. Pozyskane w toku badania odpowiedzi przedstawiono w tabeli 2.

Tabela 2. Ocena skutków pracy w promieniowaniu jonizującym z podziałem na staż pracy

Skutek promieniowania	**Poniżej 5 lat N=20**	**5-10 lat N=18**	**10-15 lat N=7**	**15-20 lat N=32**	**Powyżej 20 lat N=23**	**Ogółem N=100**
Liczba odpowiedzi						
%						
Uszkodzenie tkanek i narządów wewnętrznych	8	3	2	8	9	30
	40%	14%	29%	25%	39%	30%
Zwiększone ryzyko nowotworów	18	13	6	24	19	80
	90%	72%	86%	75%	83%	80%
Zaćma	4	10	5	12	8	39
	20%	56%	71%	38%	35%	39%
Oparzenia skóry	0	2	2	1	2	7
	0%	11%	29%	3%	9%	7%
Wypadanie włosów	1	11	2	8	11	33
	5%	61%	29%	25%	48%	33%
Choroba popromienna	2	4	2	9	8	25
	10%	22%	29%	28%	35%	25%

W pracy z promieniowaniem rentgenowskim używane są różne środki i metody ochrony przed jego skutkami. Pielęgniarki operacyjne poproszono o wskazanie, które z tych środków i metod uważają one za najważniejsze. W pytaniu wielokrotnego wyboru, ankietowani odpowiedzieli, iż środkiem ochrony najlepiej chroniącym personel przed skutkami promieniowania rentgenowskiego jest ochrona osobista w postaci fartuchów, kołnierzy, okularów i osłon z tworzywa ołowiowego – takiej odpowiedzi udzieliło

97% ogółu ankietowanych. Na miejscu drugim ankietowane wskazały ograniczenie czasu ekspozycji (81% odpowiedzi), na trzecim regularne testy aparatury (72% odpowiedzi) i na kolejnym – szkolenia pracowników (57% odpowiedzi). Na najniższych miejscach respondenci umieścili sygnalizację akustyczną i świetlną (23% odpowiedzi) oraz kolimację wiązki promieniowania (20% odpowiedzi). Zebrane w toku badania dane zawarto w tabeli 3.

Tabela 3. Ocena metod ochrony przed promieniowaniem jonizującym z podziałem na staż pracy

Ochrona przed promieniowaniem	**Poniżej 5 lat N=20**	**5-10 lat N=18**	**10-15 lat N=7**	**15-20 lat N=32**	**Powyżej 20 lat N=23**	**Ogółem N=100**
Liczba odpowiedzi						
%						
Ochrona osobista	20	18	7	30	22	97
	100%	100%	100%	94%	96%	97%
Ograniczenie czasu ekspozycji	15	18	7	19	21	81
	75%	100%	100%	59%	91%	81%
Kolimacja wiązki	5	6	2	5	2	20
	25%	33%	29%	16%	9%	20%
Sygnalizacja akustyczna i świetlna	5	4	2	9	5	24
	25%	22%	29%	28%	22%	24%
Regularne testy aparatury	13	13	5	24	19	72
	65%	72%	71%	75%	83%	72%
Szkolenia pracowników	9	11	5	15	18	57
	45%	61%	71%	47%	78%	57%

W pracy z promieniowaniem rentgenowskim jednym z kluczowych elementów jest szkolenie pracowników w zakresie minimalizacji skutków wpływu promieniowania na zdrowie. Ankieta zawierała pytanie dotyczące uczestnictwa w szkoleniu na temat minimalizacji narażenia na promieniowanie jonizujące na stanowisku pracy. Udział

w szkoleniu organizowanym przez pracodawcę wskazało 50% badanych, 14% respondentów nie uczestniczyło w takim szkoleniu, a 36% wskazało odpowiedź trzecią – nie pamiętało uczestnictwa w takim szkoleniu.

Podczas zabiegów z promieniowaniem rentgenowskim używane są środki ochrony indywidualnej. Ankietowane pielęgniarki poproszono o udzielenie odpowiedzi, których środków ochrony indywidualnej i jak często używają w pracy z używaniem promieniowania rentgenowskiego. Środków ochrony indywidualnej podczas pracy z promieniowaniem rentgenowskim używają wszyscy ankietowani. 86% z nich używa ich zawsze a 12% często. 3 osoby stanowiące 3% badanych udzieliły odpowiedzi „rzadko" i jedna osoba (1%) udzieliła odpowiedzi „bardzo rzadko".

W badaniu wymieniono dostępne środki ochrony przed promieniowaniem i poproszono badane o wskazanie, które z nich stosują najczęściej. W odpowiedziach wielokrotnego wyboru, respondentki wskazały, że 100% z nich używa ołowianego fartucha, 88% ołowianej ochrony na tarczycę, a 34% stosuje okulary ochronne chroniące narząd wzroku. Ołowianej ochrony na głowę używa jedynie 12% ankietowanych pielęgniarek.

Następnym obszarem badanym był wpływ fizycznych czynników uciążliwych jakimi są hałas, oświetlenie i mikroklimat. Ankietowane pielęgniarki poproszono o ocenę uciążliwości hałasu na swoim stanowisku pracy. Z pozyskanych odpowiedzi wynika, iż 3% ogółu badanych określa hałas na stanowisku pracy jako bardzo duży, 21% jako duży, 46% jako średni, 18% jako mały i 10% jako bardzo mały. Nikt z ankietowanych nie zaznaczył odpowiedzi świadczącej o braku hałasu na sali operacyjnej. Dokonując porównania odpowiedzi udzielonych przez pielęgniarki z różnym stażem pracy wynika, iż największa grupa ankietowanych określa go jako średni – najwięcej tych odpowiedzi było udzielonych przez osoby ze stażem 5 lat i więcej. Uzyskane w toku badania dane przedstawiono w tabeli 4.

Tabela 4. Ocena uciążliwości hałasu na sali operacyjnej z podziałem na staż pracy

Uciążliwość hałasu	**Poniżej 5 lat N=20**	**5-10 lat N=18**	**10-15 lat N=7**	**15-20 lat N=32**	**Powyżej 20 lat N=23**	**Ogółem N=100**
Liczba odpowiedzi						
%						
Bardzo duży	0	3	0	0	0	3
	0%	17%	0%	0%	0%	3%
Duży	9	4	0	4	4	21
	45%	22%	0%	13%	16%	21%
Średni	7	8	5	14	14	46
	35%	44%	71%	44%	60%	46%
Bardzo mały	2	2	2	8	4	18
	10%	11%	29%	24%	16%	18%
Mały	2	0	0	6	2	10
	10%	0%	0%	19%	8%	10%
W ogóle nie istnieje	0	0	0	0	0	0
	0%	0%	0%	0%	0%	0%

Istniejący na sali operacyjnej hałas pochodzi z różnych źródeł. Ocenie ankietowanych poddano czynniki wpływające na tworzenie się hałasu w pomieszczeniach sal operacyjnych. W opinii pielęgniarek operacyjnych czynnikami wpływającymi w największym stopniu na hałas sali operacyjnej jest pracująca aparatura medyczna – takiej odpowiedzi udzieliło 61% ankietowanych. Na drugim miejscu, 58% ankietowanych wskazało narzędzia operacyjne np. wiertarki, młotki. Na kolejnym miejscu, 42% respon-

dentów wskazało rozmowy personelu. Dla 22% badanych na hałas wpływają dzwoniące telefony, dla 20% pracujące urządzenia klimatyzacyjne oraz ruch poza salą operacyjną (12%). Dokonując analizy pod względem stażu pracy, pracująca aparatura jest źródłem hałasu w największym stopniu dla pielęgniarek ze stażem 5 – 10 lat. Pracujące narzędzia chirurgiczne, wiertarki młotki itp., są w największej liczbie wymienione przez osoby poniżej 5 lat stażu i ze stażem 10 – 15 lat. Dzwoniące telefony są w największym stopniu zauważane jako źródło hałasu przez osoby powyżej 20 lat stażu pracy. Osoby ze stażem 5 – 10 lat, wymieniały też w najwyższym procencie hałas spowodowany pracującymi klimatyzatorami oraz ruchem wewnętrznym budynku poza salą operacyjną. Zestawienie uzyskanych wyników prezentuje tabela 5.

Tabela 5. Ocena czynników wpływających na tworzenie się hałasu z podziałem na staż pracy

Czynnik tworzący hałas	**Poniżej 5 lat N=20**	**5-10 lat N=18**	**10-15 lat N=7**	**15-20 lat N=32**	**Powyżej 20 lat N=23**	**Ogółem N=100**
Liczba odpowiedzi						
%						
Pracująca aparatura medyczna np. monitory	11	14	1	23	13	61
	55%	78%	14%	72%	57%	61%
Narzędzia operacyjne np. wiertarki, młotki itp.	16	6	6	17	8	58
	80%	33%	86%	53%	35%	58%
Dzwoniące telefony	2	5	0	4	11	22
	10%	28%	0%	13%	48%	22%
Rozmowy personelu	5	11	3	7	13	42
	25%	61%	43%	22%	57%	42%
Instalacje techniczne np. klimatyzatory	1	12	1	3	3	20
	5%	67%	14%	9%	9%	20%
Ruch wewnętrzny budynku poza salą operacyjną	0	7	1	2	0	10
	0%	39%	14%	6%	0%	10%

Kolejnym czynnikiem fizycznym wpływającym na komfort pracy zespołu operacyjnego jest mikroklimat panujący wewnątrz sali operacyjnej. Pielęgniarki instrumentariuszki poproszono o ocenę jego znaczenia. Z uzyskanych odpowiedzi wynika, iż wpływ mikroklimatu na komfort pracy zespołu operacyjnego jest bardzo duży – takiej odpowiedzi udzieliło 62% badanych. Ten wpływ jako duży oceniło 29% respondentek, dla 7% osób ankietowanych ma on znaczenie średnie i dla 2% znaczenie małe. Żadna z osób biorących udział w badaniu, nie zaznaczyła odpowiedzi świadczącej o braku wpływu mikroklimatu na pracę.

Czynnikiem uciążliwym w pracy pielęgniarki jest jakość oświetlenia w obszarze poza polem operacyjnym. Ankietowanych poproszono o ocenę jego jakości, która prze-

kłada się na komfort pracy. Jakość oświetlenia poza obszarem pola operacyjnego została oceniona przez 61% badanych jako dobra, przez 27% jako bardzo dobra, przez 11% sondażowanych jako średnia i przez 1% jako słaba.

Bardzo istotnym elementem pracy pielęgniarki operacyjnej jest kontakt z czynnikiem biologicznym. Poproszono badanych o ocenę ryzyka zakażenia czynnikiem biologicznym na swoim stanowisku pracy. Ryzyko to zostało przez 46% ankietowanych ocenione jako bardzo duże, a przez 42% badanych jako duże. Średnie ryzyko zakażenia wskazało 12% sondażowanych. Nikt z ankietowanych nie ocenił go jako małe, bardzo małe lub w ogóle nieistniejące.

W kolejnym pytaniu, które było pytaniem wielokrotnego wyboru, poproszono ankietowane o wskazanie, który z czynników biologicznych uważają za najbardziej niebezpieczny. W grupie badanej, 96% ankietowanych za najbardziej niebezpieczny czynnik biologiczny uznało wirus HCV. Wirus HIV oceniło pod względem niebezpieczeństwa 77% badanych a wirus HBV – 85%, gruźlicę – 35%, a 21% wirusy grypy oraz SARS–CoV– 2. Dokonując analizy pod względem stażu pracy, osoby poniżej 5 lat zatrudnienia wskazywały najczęściej wirusy HCV i HIV. Osoby ze stażem 5 – 10 lat najczęściej wskazywały HBV i HCV, podobnie zaznaczyły osoby o stażu 10 – 15 lat. Osoby o stażu 15 – 20 lat oraz powyżej 20 lat, wskazywały najczęściej HIV oraz HCV. Gruźlicę jako czynnik niebezpieczny, w największej ilości wskazały pielęgniarki ze stażem 5 – 10 lat, a wirusy grypy, instrumentariuszki z najdłuższym stażem. Uzyskane odpowiedzi z podziałem na staż pracy zestawiono w tabeli 6.

Tabela 6. Ocena niebezpieczeństwa czynników biologicznych z podziałem na staż pracy

Czynnik biologiczny – najbardziej niebezpieczny	**Poniżej 5 lat N=20**	**5-10 lat N=18**	**10-15 lat N=7**	**15-20 lat N=32**	**Powyżej 20 lat N=23**	**Ogółem N=100**
Liczba odpowiedzi						
%						
Wirusy grypy, SARS-CoV-2	1	6	0	4	10	21
	5%	33%	0%	16%	43%	21%
HIV	18	13	4	24	21	77
	90%	72%	57%	75%	91%	77%
HBV	17	16	7	23	18	85
	85%	89%	100%	72%	78%	85%
HCV	18	18	7	31	21	96
	90%	100%	100%	97%	91%	96%
Gruźlica	4	9	1	10	11	35
	20%	50%	14%	34%	48%	35%
Inne	0	1	0	0	0	1
	0%	6%	0%	0%	0%	1%

Ankietowane zostały zapytane, którą z dróg zakażenia uważają za najbardziej niebezpieczną. Za najbardziej niebezpieczną drogę zakażenia 86% ankietowanych uznały drogę krwiopochodną. Drogę zakażenia przez układ oddechowy jako najbardziej niebezpieczną uznało 2% badanych a drogę przez błony śluzowe 11% badanych. Jedna osoba z grupy ankietowanych zaznaczyła odpowiedź „przez skórę". Zastawienie uzyskanych wyników z podziałem na staż pracy ankietowanych przedstawia tabela 7.

Tabela 7. Ocena niebezpieczeństwa dróg zakażenia z podziałem na staż pracy

Droga zakażenia	**Poniżej 5 lat N=20**	**5-10 lat N=18**	**10-15 lat N=7**	**15-20 lat N=32**	**Powyżej 20 lat N=23**	**Ogółem N=100**
Liczba odpowiedzi						
%						
Droga krwiopochodna	20	15	7	24	19	86
	100%	83%	100%	75%	83%	86%
Przez układ oddechowy	0	1	0	1	0	2
	0%	11%	0%	3%	0%	2%
Przez błony śluzowe	0	0	0	7	4	11
	0%	0%	0%	22%	17%	11%
Przez skórę	0	1	0	0	0	1
	0%	6%	0%	0%	0%	1%
Przez układ pokarmowy	0	0	0	0	0	0
	0%	0%	0%	0%	0%	0%

Ocenie badanych poddano ryzyko wystąpienia zakłucia lub zranienia przedmiotem ostrym, podczas wykonywania czynności zawodowych. Ryzyko to, zostało przez 48% badanych określone jako bardzo duże, przez 38% ankietowanych jako duże, przez 9% – jako średnie oraz przez 5% instrumentariuszek jako małe. W odniesieniu do stażu, ryzyko bardzo duże określiło najwięcej pielęgniarek ze stażem 5 - 20 lat, natomiast w grupach poniżej 5 lat stażu i powyżej 20 lat stażu, najwięcej osób określiło ryzyko jako duże. Zestawienie odpowiedzi ze względu na staż pracy przedstawia tabela 8.

Tabela 8. Ocena ryzyka zranienia lub zakłucia z podziałem na staż pracy

Ryzyko zakłucia lub zranienia	**Poniżej 5 lat N=20**	**5-10 lat N=18**	**10-15 lat N=7**	**15-20 lat N=32**	**Powyżej 20 lat N=23**	**Ogółem N=100**
Liczba odpowiedzi						
%						
Bardzo duże	7	15	5	18	3	48
	35%	83%	71%	56%	13%	48%

Duże	11	3	1	8	15	38
	55%	17%	14%	25%	65%	38%
Średnie	2	0	1	4	2	9
	10%	0%	14%	13%	9%	9%
Małe	0	0	0	2	3	5
	0%	0%	0%	6%	13%	5%
Bardzo małe	0	0	0	0	0	0
	0%	0%	0%	0%	0%	0%
W ogóle nie istnieje	0	0	0	0	0	0
	0%	0%	0%	0%	0%	0%

Poproszono ankietowane osoby o wskazanie, które z przedmiotów na stanowisku pracy są najbardziej niebezpieczne i stanowią największe zagrożenie zranienia bądź zakłucia. Badanie wykazało, iż najbardziej niebezpiecznym przedmiotem ostrym w pracy pielęgniarki operacyjnej są skalpele (98%odpowiedzi), igły chirurgiczne ze szwem (91%) oraz igły proste do nabierania leków, wykonywania iniekcji i kaniulacji naczyń obwodowych (47%). Ostre narzędzia chirurgiczne otrzymały 34% odpowiedzi, druty 30% odpowiedzi, igła Veressa 12%, wiertła 9% a śruby 2%. W rubryce „inne" ankietowani wpisali szklane ampułki – 5 odpowiedzi i noże okulistyczne – 3 odpowiedzi, co stanowi 8% ankietowanych. Analizując odpowiedzi pod względem stażu pracy, wszystkie ankietowane osoby, bez względu na staż wskazały na skalpele i igły chirurgiczne jako najbardziej niebezpieczne przedmioty na stanowiskach pracy. Igły proste ze światłem, służące do nabierania leków, druty oraz ostre narzędzia chirurgiczne, częściej zaznaczały osoby z dłuższym stażem. Na śruby jako przedmioty niebezpieczne wskazały osoby ze stażem krótszym niż 5 lat. Zestawienie uzyskanych w toku badania danych przedstawia tabela 9.

Tabela 9. Ocena niebezpieczeństwa przedmiotów ostrych z podziałem na staż pracy

Przedmioty niebezpieczne – ocena ryzyka	**Poniżej 5 lat N=20**	**5-10 lat N=18**	**10-15 lat N=7**	**15-20 lat N=32**	**Powyżej 20 lat N=23**	**Ogółem N=100**
Liczba odpowiedzi						
%						
Skalpele	20	18	7	30	23	98
	100%	100%	100%	94%	100%	98%
Igły chirurgiczna ze szwem	18	18	6	24	21	91
	90%	100%	86%	75%	91%	91%
Igły proste	4	8	2	17	10	47
	20%	44%	29%	53%	44%	47%
Igła Veressa	0	0	0	5	8	12
	0%	0%	0%	16%	35%	12%

Ostre narzędzia chirurgiczne	2	2	2	16	11	34
	10%	11%	29%	50%	48%	34%
Wiertła	0	2	2	1	4	9
	0%	11%	29%	3%	17%	9%
Druty	3	3	5	6	13	30
	15%	33%	71%	19%	57%	30%
Śruby	1	0	0	1	0	2
	5%	0%	0%	3%	0%	2%
Inne	2	0	0	4	2	8
	10%	0%	0%	13%	9%	8%

Na wystąpienie zwiększonego ryzyka zranienia/zakłucia przedmiotem niebezpiecznym mają wpływ różne czynniki. Badane pielęgniarki poproszono w pytaniu wielokrotnego wyboru o ich ocenę. Z wymienionych czynników, w największym stopniu wpływający na ryzyko zakłuć i zranień podczas wykonywania czynności zawodowych, ankietowani ocenili zbyt szybkie tempo pracy – 94% odpowiedzi. Na drugim miejscu ocenili nieostrożność i nieuwagę członków zespołu operacyjnego (69% odpowiedzi), na trzecim stres i zmęczenie psychiczne – 66% odpowiedzi. Zmęczenie fizyczne jest takim czynnikiem dla 58% ankietowanych, a praca w nocy dla 44% sondażowanych. Różnicując odpowiedzi u osób o różnych stażach pracy, zbyt szybkie tempo pracy i pośpiech jako ryzyko zranienia/zakłucia, wskazywały osoby o stażu do 15 lat. Nieostrożność i nieuwagę personelu oraz zmęczenie fizyczne wskazywały osoby o najniższym i najwyższym stażu pracy spośród badanych. Na stres i zmęczenie psychiczne wskazywały osoby ze stażem 10 – 15 lat a na pracę w nocy osoby ze stażem w przedziale 5 – 10 lat. Zestawienie otrzymanych odpowiedzi przedstawiono w tabeli 10.

Tabela 10. Ocena czynników wpływających na ryzyko zranień/zakłuć z podziałem na staż pracy

Czynniki zwiększające ryzyko zranienia/zakłucia	**Poniżej 5 lat N=20**	**5-10 lat N=18**	**10-15 lat N=7**	**15-20 lat N=32**	**Powyżej 20 lat N=23**	**Ogółem N=100**
Liczba odpowiedzi						
%						
Zbyt szybkie tempo pracy, pośpiech	20	18	7	30	19	94
	100%	100%	100%	94%	83%	94%
Nieostrożność i nieuwaga członków zespołu operacyjnego	17	11	5	18	19	69
	85%	61%	71%	56%	83%	69%
Zmęczenie fizyczne	14	9	0	15	17	58
	70%	50%	0%	47%	74%	58%
Stres i zmęczenie psychiczne	12	10	6	22	13	66
	60%	56%	86%	69%	57%	66%

Praca w nocy	6	13	3	13	10	44
	30%	72%	43%	41%	44%	44%

Na każdym stanowisku pracy dostępne są środki ochrony indywidualnej. Pielęgniarki operacyjne, w pytaniu wielokrotnego wyboru, poproszono o ocenę, które z nich najlepiej chronią je przed czynnikami biologicznymi. Z wymienionych środków ochrony indywidualnej, ankietowane pielęgniarki wskazały na najwyższym miejscu jednorazowe rękawice – 95% odpowiedzi oraz okulary ochronne i maski chirurgiczne – po 82% odpowiedzi. Fartuch ochronny wskazało 71% badanych, natomiast obuwie ochronne zostało wskazane przez 23% sondażowanych pielęgniarek.

Kolejnym badanym czynnikiem narażenia zawodowego było ryzyko wystąpienia urazów (uderzeń, poślizgnięć, potknięć itp.) podczas wykonywania czynności zawodowych. Badane pielęgniarki oceniły to ryzyko jako duże (42%) lub średnie (również 42%), 11% ankietowanych oznaczyło to ryzyko jako bardzo duże, 3% jako małe i 2% jako bardzo małe.

Na zwiększone ryzyko urazów na sali operacyjnej mają wpływ inne czynniki. W pytaniu wielokrotnego wyboru, poproszono ankietowane pielęgniarki o ocenę, które z nich w największym stopniu wpływają na występowanie urazów. Ankietowane pielęgniarki operacyjne, wskazały pośpiech i pospieszanie przez innych członków zespołu operacyjnego jako czynnik wpływający w największym stopniu na występowanie urazów (91% ogółu badanych). Na miejscu drugim zostało wskazane zmęczenie fizyczne (64%), na trzecim nieuwaga i nieostrożność personelu (57%) a na czwartym zmęczenie psychiczne. Na miejscach kolejnych znalazły się złe ustawienie aparatury i sprzętów (47%), niedbalstwo personelu (32%) oraz czynnik określony jako złe zaprojektowanie pomieszczenia (29%). Porównując udzielone odpowiedzi w korelacji do stażu pracy, we wszystkich grupach pośpiech i pospieszanie uzyskiwały najwięcej wskazań ankietowanych, podobnie oceniane były nieuwaga i nieostrożność personelu oraz zmęczenie fizyczne. Uzyskane wyniki przedstawiono w tabeli 11.

Tabela 11. Ocena czynników wpływających na wystąpienie urazów z podziałem na staż pracy

Czynniki zwiększające ryzyko urazów	**Poniżej 5 lat N=20**	**5-10 lat N=18**	**10-15 lat N=7**	**15-20 lat N=32**	**Powyżej 20 lat N=23**	**Ogółem N=100**
Liczba odpowiedzi						
%						
Źle zaprojektowanie pomieszczenia sali operacyjnej	5	8	1	7	6	29
	25%	44%	14%	22%	26%	29%
Złe ustawione aparaty/sprzęt	9	11	3	13	11	47
	45%	61%	43%	41%	48%	47%
Pośpiech, pospieszanie przez innych członków zespołu	18	17	7	27	19	91
	90%	94%	100%	84%	83%	91%

Nieuwaga, nieostrożność personelu	13	12	5	15	7	57
	65%	67%	71%	47%	30%	57%
Niedbalstwo personelu	4	7	3	6	11	32
	20%	39%	43%	19%	48%	32%
Zmęczenie fizyczne	8	16	5	15	17	64
	40%	89%	71%	47%	74%	64%
Zmęczenie psychiczne	7	9	6	13	14	53
	35%	50%	86%	41%	61%	53%

Kolejnym obszar badań dotyczył statycznych i dynamicznych obciążeń fizycznych na stanowisku pracy pielęgniarki operacyjnej. W badaniu zapytano pielęgniarki o częstość odczuwania dolegliwości bólowych układu mięśniowo – szkieletowego. Z ogółu badanych pielęgniarek 26% z nich odczuwa dolegliwości bólowe bardzo często, 55% często, 15% rzadko a 4% bardzo rzadko. Odpowiedzi świadczącej o braku jakichkolwiek dolegliwości bólowych nie zaznaczyła żadna z sondażowanych pielęgniarek.

Dolegliwości bólowe układu mięśniowo szkieletowego dotyczą różnych okolic ciała. W ankiecie poproszono pielęgniarki operacyjne o wskazanie, w których okolicach ciała dolegliwości te odczuwają najczęściej. Najwięcej ankietowanych pielęgniarek (86%) odczuwa dolegliwości bólowe w okolicy kręgosłupa lędźwiowo – krzyżowego.

W okolicy kręgosłupa piersiowego dolegliwości odczuwa 33% sondażowanych a w okolicy kręgosłupa szyjnego – 55%. Ból stóp odczuwa 48% badanych, kolan – 42%, barków 34%, bioder – 22%. Najrzadziej pielęgniarki operacyjne odczuwają ból w okolicy łokci (10%) oraz nadgarstków (7%). Zebrane w toku badania odpowiedzi prezentuje tabela 12.

Tabela 12. Odczuwanie dolegliwości bólowych z podziałem na staż pracy

Okolica ciała – odczuwanie bólu	**Poniżej 5 lat N=20**	**5-10 lat N=18**	**10-15 lat N=7**	**15-20 lat N=32**	**Powyżej 20 lat N=23**	**Ogółem N=100**
Liczba odpowiedzi						
%						
Kręgosłup lędźwiowo – krzyżowy	10	15	7	28	22	86
	50%	83%	100%	88%	96%	86%
Kręgosłup piersiowy	4	7	2	7	11	33
	20%	39%	29%	22%	48%	33%
Kręgosłup szyjny	9	12	3	11	18	55
	45%	67%	43%	34%	78%	55%
Barki	6	5	4	6	12	34
	30%	28%	57%	19%	52%	34%
Łokcie	0	1	0	2	6	10
	0%	6%	0%	6%	26%	10%

Nadgarstki	0	0	2	3	4	9
	0%	0%	29%	9%	17%	9%
Biodra	2	1	0	13	8	24
	10%	6%	0%	41%	33%	24%
Kolana	3	8	3	17	10	42
	15%	44%	43%	53%	43%	42%
Stopy	9	5	0	22	12	48
	45%	28%	0%	66%	52%	48%

Ocenie badanych poddano czynniki, które w największym stopniu wpływają na występowanie dolegliwości układu mięśniowo – szkieletowego. W pytaniu wielokrotnego wyboru, ankietowane pielęgniarki ogółem wskazały długotrwałą, wymuszoną pozycję ciała jako czynnik w największym stopniu wpływający na wystąpienie dolegliwości bólowych (91%). Na drugim miejscu została wskazana praca stojąca (80%), a na trzecim praca w ołowianym fartuchu (78%). Dźwiganie np. kontenerów z narzędziami lub pacjenta oceniło pod tym względem 55% badanych, a nadmierny wysiłek fizyczny wskazało jedynie 23% sondażowanych pielęgniarek. Uzyskane odpowiedzi przedstawiono w tabeli 13.

Tabela 13. Ocena czynników wpływających na dolegliwości bólowe układu mięśniowo – szkieletowego z podziałem na staż pracy

Czynniki wpływające na dolegliwości bólowe	**Poniżej 5 lat N=20**	**5-10 lat N=18**	**10-15 lat N=7**	**15-20 lat N=32**	**Powyżej 20 lat N=23**	**Ogółem N=100**
Liczba odpowiedzi						
%						
Długotrwała wymuszona pozycja ciała	19	11	6	27	23	91
	95%	61%	86%	84%	100%	91%
Nadmierny wysiłek fizyczny	3	7	2	8	1	23
	15%	39%	29%	25%	4%	23%
Dźwiganie np. kontenerów/ z narzędziami/ciężkiego sprzętu/ pacjenta	7	8	6	20	11	55
	35%	44%	86%	63%	48%	55%
Praca stojąca	11	16	5	27	17	80
	55%	89%	71%	84%	74%	80%
Praca w ołowianym fartuchu	14	15	5	24	17	78
	70%	83%	71%	75%	74%	78%

Kolejnym czynnikiem uciążliwym, mającym wpływ na wykonywaną przez pielęgniarki operacyjne pracę jest stres. W badaniu zadano pytanie dotyczące częstotliwości

odczuwania stresu w pracy. Każda z ankietowanych osób odczuwa stres podczas wykonywania czynności zawodowych. Bardzo często stresuje się 28% badanych. Często odczuwa stres 36% ankietowanych, 18 % odczuwa stres rzadko i 18 % odczuwa stres bardzo rzadko. Odpowiedzi ankietowanych pielęgniarek, w formie graficznej prezentuje wykres 2.

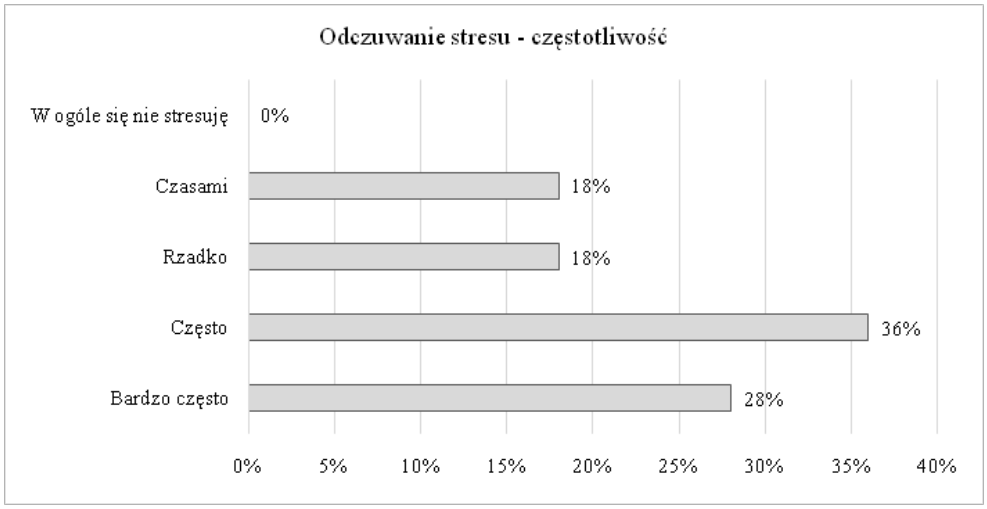

Wykres 2. Częstotliwość odczuwania stresu

Badany personel poproszono o ocenę poziomu odczuwanego stresu w codziennej pracy zawodowej. Dla 20 % ankietowanych pielęgniarek jest on na poziomie bardzo dużym, dla 36% na poziomie dużym, 39% sondażowanych oceniło go jako średni, 7% określiło ten poziom jako mały a 2% jako bardzo mały.

Stres odczuwany w pracy zawodowej poddano ocenie badanych pod kątem jego zmienności. W pytaniu wielokrotnego wyboru, poproszono o ocenę czy ma on charakter stały czy zmienny. Żadna z ankietowanych osób nie określiła jego charakteru na stałym poziomie, lecz dla wszystkich ankietowanych ma on charakter zmienny. Dla 97% pielęgniarek operacyjnych odczuwany przez nie stres zmienia się w zależności od rodzaju zabiegu i wystąpienia zdarzeń niepożądanych. Zmienność odczuwania stresu w zależności od zespołu operacyjnego jest wskazany przez 72% badanych. Jego zmienność w zależności od doświadczenia potwierdziło 45% ankietowanych i zmienność w zależności od pory dnia lub nocy potwierdziło 34% udzielających odpowiedzi. Graficzną prezentację uzyskanych odpowiedzi prezentuje wykres 3.

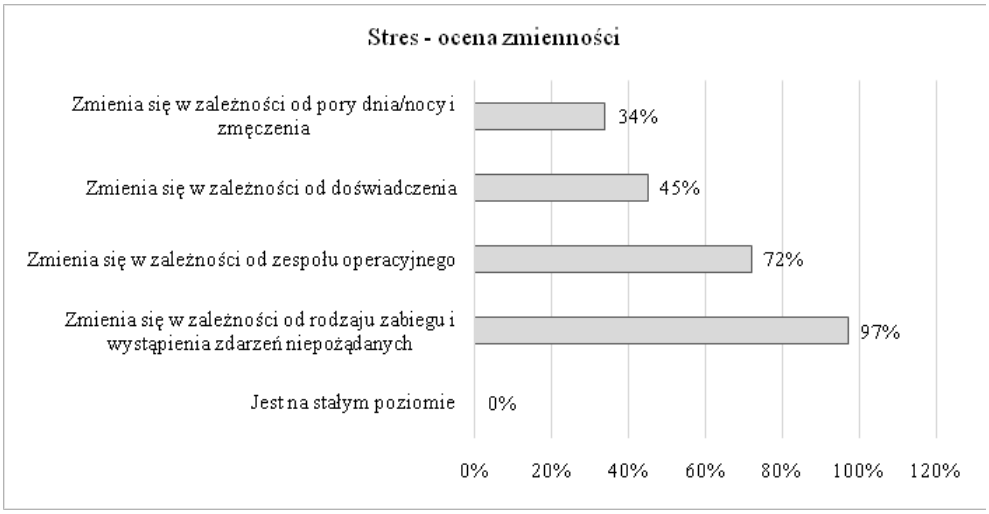

Wykres 3. Ocena zmienności poziomu stresu

Na wystąpienie stresu w pracy zawodowej pielęgniarki operacyjnej mają wpływ różne czynniki i sytuacje. Ankietowanych poproszono w pytaniu wielokrotnego wyboru o wskazanie, które z nich w największym stopniu wpływają na odczuwany przez nie stres. Spośród 13 wymienionych czynników jako najbardziej stresujący, biorące udział w ankiecie pielęgniarki wskazały dużą odpowiedzialność – 71% wszystkich odpowiedzi. Na miejscu drugim została sklasyfikowana praca z trudnym chirurgiem (58% wszystkich odpowiedzi) a na trzecim lęk przed popełnieniem błędu (57%). Pozycję czwartą sondażowane osoby przydzieliły niesprzyjającej atmosferze w zespole (53% odpowiedzi), piątą – śmierci pacjenta podczas operacji (39%), szóstą – konieczności podejmowania trudnych decyzji (38%), siódmą i ósmą – po 35% otrzymały niepowodzenie zabiegu/operacji i braki sprzętu lub aparatury, dziewiątą konieczności zachowania czujności (34%) oraz dziesiątą – zmęczeniu fizycznemu (27%). Trzy ostatnie miejsca zajęły czynniki: świadomość zagrożenia dla własnego zdrowia (15%), praca w nocy i święta (13%) oraz kontakt z ciężko lub nieuleczalnie chorym pacjentem (11%). Dokonując analizy pod względem stażu pracy, we wszystkich grupach odpowiedzi przedstawiały się podobnie. Osoby ze stażem poniżej 5 lat najwyżej oceniły pracę z trudnym chirurgiem (55%), dużą odpowiedzialność, lęk przez popełnieniem błędu, niepowodzenie operacji oraz niesprzyjającą atmosferę w zespole. Osoby ze stażem

5 – 10 lat, najwyżej wskazały dużą odpowiedzialność, lęk przed popełnieniem błędu oraz pracę z trudnym chirurgiem. Osoby w przedziale stażowym 10 – 15 lat, również wskazały dużą odpowiedzialność i lęk przed popełnieniem błędu oraz konieczność podejmowania szybkich decyzji. Pielęgniarki pracujące powyżej 15 lat a poniżej 20, wskazały dużą odpowiedzialność, śmierć pacjenta podczas operacji oraz niesprzyjającą atmosferę w zespole. Osoby ze stażem powyżej 20 lat, na pierwszym miejscu wskazały pracę

z „trudnym chirurgiem", na drugim niesprzyjającą atmosferę w zespole oraz lęk przed popełnieniem błędu, śmierć pacjenta podczas zabiegu oraz braki sprzętu lub aparatury. Zestawienie uzyskanych odpowiedzi z podziałem na staż pracy zawarto w tabeli 14.

Tabela 14. Ocena czynników wpływających na stres z podziałem na staż pracy

Czynniki wpływające na stres	**Poniżej 5 lat N=20**	**5-10 lat N=18**	**10-15 lat N=7**	**15-20 lat N=32**	**Powyżej 20 lat N=23**	**Ogółem N=100**
Liczba odpowiedzi						
%						
Konieczność podejmowania szybkich decyzji	4	6	4	17	6	38
	20%	36%	57%	53%	26%	38%
Lęk przed popełnieniem błędu	10	13	5	17	10	57
	50%	72%	71%	53%	43%	57%
Duża odpowiedzialność	10	17	5	28	8	71
	50%	94%	71%	88%	35%	71%
Konieczność zachowania czujności	6	8	2	11	5	34
	30%	44%	29%	34%	22%	34%
Świadomość zagrożenia dla własnego zdrowia	0	4	2	5	4	15
	0%	22%	29%	16%	17%	15%
Kontakt z pacjentem ciężko/nieuleczalnie chorym	1	2	0	8	0	11
	5%	12%	0%	25%	0%	11%
Niepowodzenie zabiegu/operacji	10	4	2	18	2	35
	50%	22%	29%	56%	8%	35%
Śmierć pacjenta podczas operacji	3	5	2	19	10	39
	15%	28%	29%	59%	43%	39%
Niesprzyjająca atmosfera w zespole	10	8	2	19	12	53
	50%	44%	29%	59%	52%	53%
Praca w nocy, święta	0	7	0	3	0	13
	0%	39%	0%	9%	0%	13%
Praca z „trudnym chirurgiem"	11	11	2	15	16	58
	55%	61%	29%	47%	70%	58%
Braki sprzętu/aparatury	3	6	0	13	10	35
	15%	33%	0%	41%	43%	35%
Zmęczenie fizyczne	5	8	0	9	4	27
	25%	44%	0%	28%	17%	27%

Kolejny obszar badania dotyczył czynników chemicznych na stanowisku pracy pielęgniarki operacyjnej. Respondentom zadano pytanie dotyczące częstotliwości kontaktu ze szkodliwymi czynnikami chemicznymi. 55% osób odpowiedziało, że ten kontakt jest częsty, 36% określiło go jako bardzo częsty, 7% oceniło go jako rzadki i 2% badanych wskazało go jako bardzo rzadki.

Obecne na stanowisku pracy pielęgniarki operacyjnej czynniki chemiczne poddano ocenie pod względem ich wpływu oraz oddziaływania na personel. Ankietowane osoby poproszono o wskazanie, który z wymienionych czynników uznają za najbardziej mutagenny. Z ogółu uzyskanych odpowiedzi wynika, iż za najbardziej mutagenny czynnik fizyczny zostały przez pielęgniarki operacyjne uznane środki do dezynfekcji powierzchni (81%) oraz formalina (71%). Na miejscu trzecim został wskazany dym chirurgiczny (60%), na czwartym – gazy anestetyczne (53%) a na piątym - środki do dezynfekcji skóry (17%). Na miejscach ostatnich zostały wskazane lateks (8%) oraz pudry i talk w rękawicach sterylnych (4%). Zebrane odpowiedzi z podziałem na staż pracy ankietowanych przedstawia tabela 15.

Tabela 15. Ocena czynników chemicznych pod względem mutagenności

Czynnik chemiczny - mutagenność	**Poniżej 5 lat N=20**	**5-10 lat N=18**	**10-15 lat N=7**	**15-20 lat N=32**	**Powyżej 20 lat N=23**	**Ogółem N=100**
Liczba odpowiedzi						
%						
Środki do dezynfekcji powierzchni	16	14	5	23	23	81
	80%	78%	71%	69%	100%	81%
Środki do dezynfekcji skóry	3	3	2	7	2	17
	15%	17%	29%	22%	8%	17%
Środek do utrwalania preparatów do badania histopatologicznego (formalina)	16	7	6	24	18	71
	80%	39%	86%	75%	78%	71%
Pudry, talk w rękawicach sterylnych	2	0	0	2	0	4
	10%	0%	0%	6%	0%	4%
Lateks	4	1	0	3	0	8
	20%	6%	0%	9%	0%	8%
Gazy anestetyczne	11	13	3	12	14	53
	55%	72%	43%	36%	61%	53%
Dym chirurgiczny	12	14	3	17	14	60
	60%	78%	43%	53%	61%	60%

W kolejnym z pytań wielokrotnego wyboru poproszono pielęgniarki operacyjne o wskazanie, które z czynników i substancji chemicznych na ich stanowisku pracy działają w sposób najbardziej alergizujący i drażniący dla skóry i błon śluzowych. Ankietowane osoby ogółem wskazały następująco: 77% odpowiedzi - środki do dezynfekcji powierzchni, 65% odpowiedzi – środki do dezynfekcji skóry, 59% - pudry i talk w rękawicach chirurgicznych, 49% - lateks, 40% formalina, 23% gazy anestetyczne oraz 20% dym chirurgiczny. Uzyskane wyniki z podziałem na staż pracy zawarto w tabeli 16.

Tabela 16. Ocena czynników chemicznym pod względem właściwości alergizujących i drażniących dla skóry i błon śluzowych z podziałem na staż pracy

Czynnik chemiczny - działanie drażniące i alergizujące	**Poniżej 5 lat N=20**	**5-10 lat N=18**	**10-15 lat N=7**	**15-20 lat N=32**	**Powyżej 20 lat N=23**	**Ogółem N=100**
Liczba odpowiedzi						
%						
Środki do dezynfekcji powierzchni	18	16	7	23	13	77
	90%	89%	100%	72%	56%	77%
Środki do dezynfekcji skóry	15	10	2	23	15	65
	75%	56%	29%	69%	65%	65%
Środek do utrwalania preparatów do badania histopatologicznego (formalina	9	4	2	17	8	40
	45%	24%	29%	52%	35%	40%
Pudry, talk w rękawicach sterylnych	7	10	5	24	13	59
	35%	56%	71%	75%	56%	59%
Lateks	7	5	6	19	12	49
	35%	28%	86%	59%	52%	49%
Gazy anestetyczne	7	8	3	2	3	23
	35%	44%	43%	6%	9%	23%
Dym chirurgiczny	7	3	0	2	8	20
	35%	17%	0%	6%	35%	20%

W dalszej części ankiety, poproszono badane pielęgniarki o wskazanie, które z czynników chemicznych są najbardziej alergizujące i drażniące dla układu oddechowego. Udzielając odpowiedzi, w pytaniu wielokrotnego wyboru, ankietowane pielęgniarki wskazały na pierwszym miejscu środki do dezynfekcji powierzchni (87%), na kolejnych: dym chirurgiczny (67%), gazy anestetyczne (60%), formalinę (58%), środki do dezynfekcji skóry (37%) oraz pudry i talk w rękawicach (4%). Żadna z ankietowanych osób nie wskazała na lateks. Odpowiedzi zebrane w toku badania zebrano w tabeli 17.

Tabela 17. Ocena czynników chemicznych pod względem właściwości alergizujących i drażniących dla układu oddechowego z podziałem na staż pracy

Czynnik chemiczny - działanie drażniące i alergizujące	**Poniżej 5 lat N=20**	**5-10 lat N=18**	**10-15 lat N=7**	**15-20 lat N=32**	**Powyżej 20 lat N=23**	**Ogółem N=100**
Liczba odpowiedzi						
%						
Środki do dezynfekcji powierzchni	18	13	6	27	23	87
	90%	72%	86%	85%	100%	87%
Środki do dezynfekcji skóry	7	8	3	17	2	37
	35%	44%	43%	53%	8%	37%
Środek do utrwalania preparatów do badania histopatologicznego (formalina	11	5	5	20	17	58
	55%	28%	71%	62%	74%	58%
Pudry, talk w rękawicach sterylnych	0	2	0	2	0	4
	0%	12%	0%	6%	0%	4%
Lateks	0	0	0	0	0	0
	0%	0%	0%	0%	0%	0%
Gazy anestetyczne	13	9	7	16	15	60
	65%	50%	100%	50%	65%	60%
Dym chirurgiczny	18	6	6	20	17	67
	90%	34%	86%	62%	74%	67%

Ekspozycję zawodową na czynniki chemiczne minimalizują dostępne na stanowiskach pracy środki ochrony indywidualnej. W sondażu poproszono ankietowanych o wskazanie, które z nich chronią najlepiej przed czynnikami chemicznymi. W opinii pielęgniarek operacyjnych, najlepszą ochronę odznaczają się rękawice jednorazowe (99%), następnie maska chirurgiczna (92%), okulary ochronne (84%) oraz fartuch ochronny (70%). Obuwie ochronne zostało wskazane przez 27% badanych.

Wiedza dotycząca czynników szkodliwych i niebezpiecznych na stanowisku pracy jest istotnym elementem wykonywania jej w sposób bezpieczny. W badaniu zadano pytanie wielokrotnego wyboru, które z form kształcenia pozwalają na zdobycie najpełniejszej wiedzy w powyższym zakresie. Biorące udział w badaniu pielęgniarki wskazały, iż najpełniejszą wiedzę na temat czynników szkodliwych i niebezpiecznych na stanowisku pracy dają obowiązkowe szkolenia prowadzone przez pracodawcę (67%), procedury medyczne obowiązujące na stanowisku pracy (45%) oraz samokształcenie (39%). Instruktaż stanowiskowy, prowadzony przez starszy personel, został wskazany przez 33% ankietowanych a specjalizacja w dziedzinie pielęgniarstwa operacyjnego przez 36% ankietowanych. Najmniej wskazań badanych otrzymał kurs kwalifikacyjny w dziedzinie pielęgniarstwa operacyjnego (10%). Graficzną prezentację wyników przedstawia wykres 4.

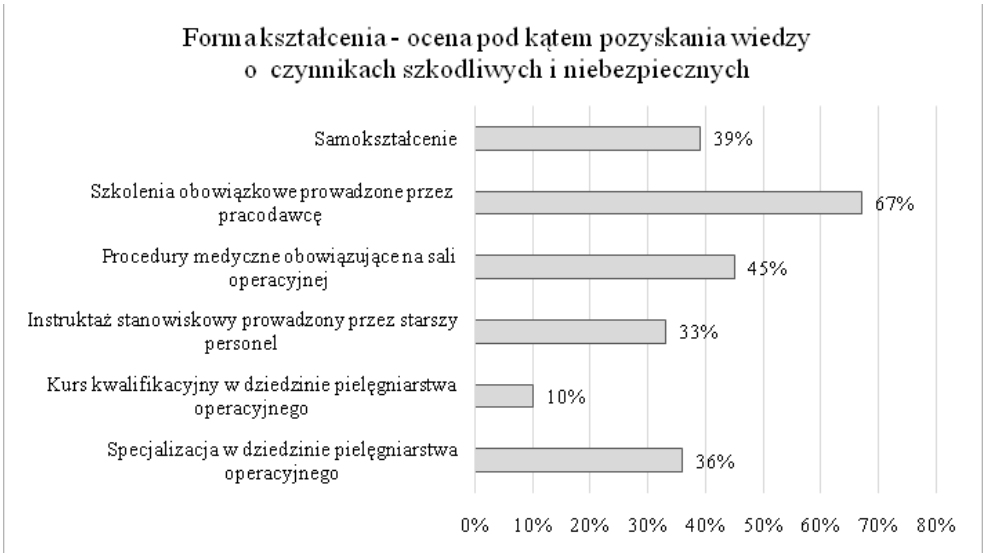

Wykres 4. Ocena form kształcenia pod kątem pozyskania wiedzy o czynnikach niebezpiecznych i szkodliwych

Ostatnie pytanie ankiety dotyczyło oceny szkoleń z zakresu BHP. Badane pielęgniarki operacyjne zapytano, czy istnieje potrzeba regularnych, cyklicznych szkoleń z zakresu narażenia na czynniki szkodliwe i niebezpieczne na stanowisku pracy. Udzielając odpowiedzi na postawione pytanie, ankietowane pielęgniarki wybrały tylko dwie odpowiedzi – 76% z nich wybrało odpowiedź „zdecydowanie tak", pozostałe 24% wybrało odpowiedź „raczej tak".

Dyskusja

Wszyscy pracownicy ochrony zdrowia, z racji wykonywania obowiązków zawodowych, są narażeni na działanie różnorodnych zagrożeń zawodowych, czynników szkodliwych, uciążliwych i niebezpiecznych, stwarzających ryzyko wystąpienia niepożądanych następstw zdrowotnych. W pracy pielęgniarki instrumentariuszki to narażenie jest szczególnie niebezpieczne, ponieważ w pracy codziennej pielęgniarki operacyjne mają kontakt nie tylko z czynnikami z grup biologicznej, chemicznej czy fizycznej, lecz również z obciążeniami psychicznymi, wiążącymi się z wieloma sytuacjami stresowymi i dylematami etycznymi.

Czynnikiem najbardziej niebezpiecznym w pracy pielęgniarki operacyjnej jest kontakt ze sprzętem i narzędziami ostrymi (97%). Ponieważ sala operacyjna jest miejscem, gdzie używa się i operuje narzędziami tnącymi i ostrymi, pociąga to za sobą bardzo duże ryzyko skaleczeń, zranień i zakłuć podczas wykonywania pracy (Cichońska i wsp., 2022). W badaniu własnym, za najbardziej niebezpieczne narzędzia ostre uznano skalpele (98%) oraz igły chirurgiczne ze szwem (91%). Najczęściej do zdarzeń ekspozycji

zawodowej na czynniki biologiczne dochodzi podczas instrumentowania do zabiegu operacyjnego (Cichońska i wsp., 2022). Z dróg zakażenia czynnikiem biologicznym za najbardziej niebezpieczną uznawana jest droga krwiopochodna, ponieważ kontakt z narzędziami i sprzętem zabrudzonym krwią jest czynnikiem występującym w każdej operacji. Z czynników przenoszonych drogą krwiopochodną, badania własne wskazały za najbardziej niebezpieczny czynnik biologiczny wirus HCV. Taki wynik potwierdziły również badania Salasy (Salasa, Goździalska, 2015). Na ryzyko wystąpienia ekspozycji zawodowej mają wpływ różnorodne czynniki i sytuacje. Za czynniki w największym stopniu wpływające na ryzyko zranień i zakłuć, badania własne wskazały zbyt szybkie tempo pracy (94%) oraz nieostrożność i nieuwagę członków zespołu operacyjnego (69%). Z uwagi na charakter pracy personelu pracującego w ochronie zdrowia, nie jest możliwa całkowita eliminacja narażenia na czynniki biologiczne, lecz istnieje możliwość minimalizacji tego ryzyka i skupienie się na działaniach prewencyjnych. Do działań tych należą przestrzeganie zasad higieny, aseptyki, antyseptyki, dezynfekcji, odpowiedniego czasu chirurgicznego mycia rąk przez pracowników, znajomość procedur medycznych (Cichońska i wsp., 2022), szkolenia BHP organizowane przez pracodawców, szczepienia ochronne oraz stosowanie środków ochrony indywidualnej. Z dostępnych na stanowiskach pracy środków ochrony indywidualnej chroniących przed czynnikiem biologicznym, wskazano jako najlepiej chroniące rękawice jednorazowe (95%), maskę chirurgiczną (82%) i okulary ochronne (82%).

Wraz z rozwojem medycyny, rozwojem nowych, mniej inwazyjnych technik operacyjnych i zwiększeniem zabiegów z użyciem promieniowania jonizującego (np. w kardiologii, kardiochirurgii, torakochirurgii, chirurgii naczyniowej czy radiologii zabiegowej), zwiększyło się również narażenie zawodowe na promieniowanie jonizujące (71%). Częste przebywanie w narażeniu na promieniowanie niesie ze sobą niekorzystny wpływ na organizm. Z tego powodu, pracownicy narażeni na promieniowanie są zakwalifikowani do kategorii A - są poddawani obowiązkowym badaniom okresowym raz w roku i objęci kontrolą dozymetryczną, monitującą ilość pochłoniętej dawki promieniowania (Turczyńska, 2015). Najczęściej występującym u personelu skutkiem ekspozycji na promieniowanie jest zaćma (Domienik-Andrzejewska, 2023), lecz dawki ekspozycji na soczewki oczu są nadal rzadko mierzone rutynowo ze względu na brak odpowiednich wymogów ustawowych, a w aktach prawnych istnieją jedynie rekomendacje. Minimalizację skutków wpływu promieniowania zapewnia ochrona radiologiczna, która wiąże się z używaniem dostępnych na stanowiskach pracy osłon oraz specjalnej odzieży z gumy ołowiowej, chroniącej przed promieniowaniem. Najczęściej wykorzystywane są fartuchy (100%) oraz osłony na tarczycę (88%) i okulary ochronne (Szumska, 2015). Podstawową zasadą ochrony radiologicznej jest zasada ALARA, czyli wykorzystanie dawki tak niskiej, jak to tylko możliwe. Personel pielęgniarski w małym odsetku zna tę zasadę (Antkowiak, 2018). Prawdopodobnie, deficyt wiedzy na ten temat jest skutkiem braku uczestnictwa w szkoleniach lub kursach dotyczących ochrony radiologicznej. Świadczy to o ogromnej potrzebie wprowadzenia cyklicznych szkoleń, przypominających lub wzbogacających wiedzę pielęgniarek operacyjnych i innych członków zespołów w zakre-

sie narażenia zawodowego na promieniowanie jonizujące oraz zasad ochrony radiologicznej (Domienik-Andrzejewska, 2023).

Kolejnym, bardzo istotnym elementem pracy pielęgniarek operacyjnych jest narażenie zawodowe na czynniki chemiczne, ze względu na to, iż w zakładach opieki zdrowotnej może być wykorzystywane nawet 400 różnych substancji chemicznych, stosowanych do mycia, odkażania, sterylizacji, utrwalania preparatów do badań, znieczulenia czy leczenia farmakologicznego, wykazujące różnego rodzaju negatywne działanie na ludzi (Ratajczyk, 2021). Do czynników chemicznych na które narażone są pielęgniarki operacyjne zaliczane są substancje chemiczne tkj. środki do dezynfekcji powierzchni, preparaty do odkażania skóry rąk personelu i pola operacyjnego, gazy anestetyczne i dym chirurgiczny oraz formalina. Powyższe czynniki to substancje o silnym działaniu drażniącym, żrącym, alergizującym i potencjalnie rakotwórczym. Badania własne dowiodły wysoką ocenę ekspozycji zawodowej pielęgniarek operacyjnych na czynniki chemiczne (59%) a środki do dezynfekcji powierzchni zostały ocenione jako najbardziej niebezpieczne pod względem mutagenności (81%), pod względem właściwości alergizujących i drażniących dla skóry i błon śluzowych (77%) oraz pod względem właściwości alergizujących i drażniących dla układu oddechowego (87%). Wynika to najprawdopodobniej z faktu, iż środki do dezynfekcji są preparatami o silnym działaniu drażniącym, alergizującym i potencjalnie rakotwórczym. Zawierają aldehyd glutarowy, chloraminę, chlorheksydynę oraz czwartorzędowe związki amonowe (Balwierz i wsp. 2018). Ich stosowanie jest wymogiem epidemiologicznym w zwalczaniu zakażeń a ich używanie jest stałym elementem pracy pielęgniarki operacyjnej. Innymi czynnikami chemicznymi stanowiącymi zagrożenie dla personelu są formalina oraz wdychanie gazów anestetycznych i oparów dymu chirurgicznego. Formalina jest to bardzo toksyczny preparat, który znajduje się w wykazie środków mogących powodować raka (Ratajczyk, 2021). Jej mutagenność w badaniach własnych, została wskazana przez 71% badanych.

Niewidocznymi, lecz bardzo uciążliwymi czynnikami wpływającymi na pracę pielęgniarki operacyjnej są obciążenia psychonerwowe, do których, według badanych, zalicza się stres (62%), pracę zmianową (38%), mobbing oraz wypalenie zawodowe. Stres jest tym czynnikiem uciążliwym, który ma największy pływ na pracę pielęgniarki operacyjnej. Źródeł stresu w pracy na bloku operacyjnym jest wiele i stają się nimi specyfika pracy, jej dynamika, kontrowersyjne działania – trudności, niepowodzenia, relacje interpersonalne wewnątrz zespołów bądź sytuacje i dylematy etyczne. Badanie własne wykazało, iż stres zawodowy dotyczy wszystkich ankietowanych, jego charakter jest zmienny i w największym stopniu zależny od rodzaju zabiegu i wystąpienia zdarzeń niepożądanych (97%) oraz składu zespołu operacyjnego (72%). Praca pielęgniarki instrumentariuszki ma wielozadaniowy charakter i jest bardzo złożona, wymaga pełnego skupienia oraz czujności. W badaniu własnym, z czynników w największym stopniu wpływających na stres, wskazano dużą odpowiedzialność (71%), pracę z „trudnym chirurgiem" (58%) oraz lęk przed popełnieniem błędu (57%). Podobne wyniki uzyskała Popow (Popow i wsp., 2018).

W pielęgniarstwie operacyjnym, bardzo istotnym zagrożeniem jest obciążenie układu mięśniowo - szkieletowego. Z badań własnych wynikło, iż najczęściej dolegliwości bólowe pielęgniarek operacyjnych dotyczyły kręgosłupa lędźwiowo – krzyżowego (86%), kręgosłupa szyjnego (55%), kolan (42%) oraz stóp (48%). Dolegliwości bólowe w grupie pielęgniarek operacyjnych wynikają ze specyfiki pracy i są generowane przez wielogodzinne asystowanie podczas zabiegów, często w wymuszonej pozycji, nierzadko pochylonej ze skręceniem tułowia (91%), najczęściej w pozycji stojącej (80%) powodujące obciążenie niektórych stawów lub mięśni, a także przez dźwiganie ciężkich zestawów z narzędziami chirurgicznymi oraz pacjentów (55%). Skutkuje to wystąpieniem dolegliwości bólowych ze strony układu mięśniowo – szkieletowego. Ważnym wydaje się fakt, iż wyraźniej te dolegliwości są podkreślane przez osoby z dłuższym stażem, co ma związek ze wzrostem wieku pielęgniarek i zmianami zwyrodnieniowymi pojawiającymi się wraz z wiekiem (Kułagowska i wsp., 2017). Badania Kulczyckiej i wsp. Wykazały, iż ponad połowa ankietowanych pielęgniarek zauważa u siebie negatywne skutki zdrowotne wynikające z wykonywanej pracy zawodowej (Kulczycka i wsp., 2015).

Do czynników narażenia zawodowego w pracy pielęgniarki operacyjnej należy również ryzyko urazów, powstałych w wyniku potknięć, poślizgnięć lub uderzeń o wystające elementy wyposażenia sali operacyjnej. Badanie własne wskazało to ryzyko na poziomie 27% w porównaniu do badania Kulczyckiej i wsp. na poziomie 68% (Kulczycka i wsp., 2015). Urazy te, to najczęściej zdarzenia nagłe, wypadki spowodowane przez inne czynniki. Badanie własne wykazały, iż na zwiększenie ryzyka wystąpienia urazu mają pośpiech oraz pospieszanie przez innych członków zespołu (91%), zmęczenie fizyczne (64%), zmęczenie psychiczne (53%) oraz nieuwaga i nieostrożność personelu (57%).

Poczucie bezpieczeństwa w pracy jest bardzo ważnym jej elementem, który wzmacniany jest przez świadomość istnienia zagrożeń i sposobów ich eliminacji z otoczenia lub minimalizacji skutków. Wnikliwa analiza badań własnych wskazała, iż obowiązkowe szkolenia prowadzone przez pracodawcę są formą kształcenia mającą największy wpływ na wiedzę z tego zakresu (67%) oraz że pielęgniarki operacyjne dostrzegają potrzebę regularnych, cyklicznych szkoleń z tematu narażenia na czynniki szkodliwe i niebezpieczne na ich stanowiskach pracy (76%).

Wnioski

1. Badanie wykazało, iż poziom wiedzy pielęgniarek operacyjnych na temat zagrożeń związanych z pracą jest dobry. Ankietowane osoby posiadały świadomość istnienia zagrożeń na swoich stanowiskach pracy, posiadały wiedzę na temat czynników szkodliwych i niebezpiecznych oddziałujących na nie podczas wykonywania czynności zawodowych, potrafiły wskazać ich źródło, skutki oraz sposoby minimalizacji ich wpływu. Uzyskane wyniki potwierdziły założenia hipotezy pierwszej.
2. Z przeprowadzonych badań wynika, iż z poddanych ocenie czynników narażenia zawodowego, za najbardziej szkodliwe i niebezpieczne został przez pielęgniarki ope-

racyjne uznany czynnik określony jako kontakt ze sprzętem i narzędziami ostrymi (skalpelami, igłami chirurgicznymi z nitką oraz igłami ze światłem do nabierania leków) – wynik potwierdził założenie hipotezy drugiej. Z grupy czynników fizycznych, pielęgniarki operacyjne wskazały promieniowanie jonizujące, z grupy czynników chemicznych – czynnik określony jako wdychanie gazów anestetycznych oraz oparów dymu chirurgicznego, a z grupy czynników psychofizycznych - stres (potwierdzenie hipotezy piątej)

3. Pielęgniarki operacyjne wskazały wirus HCV jako najbardziej niebezpieczny czynnik biologiczny. Ogólnie ryzyko zakażenia czynnikiem biologicznym, w największych odsetkach zostało wskazane jako duże i bardzo duże, co ma związek ze specyfiką pracy, ponieważ każdorazowe naruszenie ciągłości skóry lub tkanek, obecność na narzędziach krwi lub innych płynów pochodzących od pacjenta wiąże się z narażeniem zawodowym na zakłucie, skaleczenie, a w efekcie zakażenie.
4. Pielęgniarki instrumentariuszki wskazały krwiopochodną drogę zakażenia jako najbardziej niebezpieczną. Ma to ścisły związek ze wskazanym czynnikiem niebezpiecznym, jakim jest kontakt z narzędziami ostrymi i ryzykiem skaleczenia skóry podczas instrumentowania. Potwierdza to wskazanie przez badane instrumentariuszki skalpeli oraz igieł chirurgicznych ze szwem jako najbardziej niebezpiecznych narzędzi na stanowisku pracy.
5. W toku badania wynikło, iż z istniejących na stanowisku pracy pielęgniarki operacyjnej substancji chemicznych to środki do dezynfekcji powierzchni zostały wskazane jako najbardziej mutagenne, oraz alergizujące i drażniące zarówno dla skóry, błon śluzowych jak i układu oddechowego. Ma to związek z częstotliwością stosowania środków do dezynfekcji powierzchni oraz ilością powierzchni poddawanych dekontaminacji a także formie stosowania – są to najczęściej płyny do spryskiwania powierzchni, tworzące w momencie używania aerozol wyczuwalny powonieniem i działający drażniąco na śluzówki oczu i nosa, powodując nierzadko reakcje alergiczne w postaci pieczenia, łzawienia oczu lub wydzieliny z nosa. Formalinę jako najbardziej mutagenny czynnik chemiczny, założenie hipotezy trzeciej, wskazano na miejscu drugim – hipoteza ta nie została potwierdzona.
6. Z poddanych badaniu czynników fizycznych, za najbardziej niebezpieczne ankietowane osoby wskazały promieniowanie jonizujące. Ma to związek z rozwojem medycyny, rozwojem nowych, mniej inwazyjnych technik operacyjnych i zwiększeniem zabiegów z użyciem promieniowania jonizującego (np. w kardiologii, kardiochirurgii, torakochirurgii, chirurgii naczyniowej czy radiologii zabiegowej). Bardzo ważne jest również egzekwowanie przez pracodawców obowiązku wykorzystywania przez pracowników środków ochrony przed promieniowaniem (fartuchów, osłon na tarczycę oraz okularów). Uzyskanie takiego wyniku było założeniem hipotezy czwartej, która została potwierdzona częściowo. Badanie nie potwierdziło drugiej części hipotezy, zakładającej wskazanie zaćmy jako najbardziej prawdopodobnego skutku oddziaływania i wystąpienia u pracownika narażonego na ekspozycję promieniowaniem rentgenowskim – badani w najwyżej ocenili zwiększone ryzyko nowotworów.

7. Badania wykazały, iż poziom wykorzystania środków ochrony indywidualnej dostępnych na stanowiskach pracy jest dobry – zakładała to hipoteza siódma, która została potwierdzona. Wiąże się to z ich dostępnością i używaniem zgodnie z obowiązującymi procedurami. Wyposażenie stanowisk pracy w środki ochrony indywidualnej jest obecnie priorytetem każdego z pracodawców i we wszystkich placówkach medycznych na poziomie bardzo dobrym.
8. Badania dowiodły, iż to obowiązkowe szkolenia prowadzone przez pracodawców były najwyżej ocenione przez pielęgniarki operacyjne jako forma kształcenia wpływająca w największym stopniu na wiedzę w zakresie narażenia zawodowego – nie została potwierdzona hipoteza zakładająca, iż największy wpływ na wiedzę w tym zakresie ma instruktaż stanowiskowy oraz procedury medyczne. Badanie wykazało, że procedury medyczne obowiązujące na stanowiskach pracy wskazała jako formę kształcenia wzbogacającą w wiedzę w powyższym zakresie, mniej niż połowa biorących w badaniu pielęgniarek operacyjnych, Przyczyną takiego stanu może być niechęć pracowników w stosunku do ilości treści zawartych w obowiązujących procedurach lub braku czasu na zapoznawanie się z wprowadzanymi w procedurach zmianami, ze względu na charakter, specyfikę oraz tempo pracy na sali operacyjnej.
9. Badanie dowiodło, iż w opinii pielęgniarek operacyjnych istnieje potrzeba regularnych, cyklicznych szkoleń w zakresie narażenia na czynniki szkodliwe i niebezpieczne na stanowisku pracy. Jest to podyktowane rozwojem medycyny, wprowadzaniem nowego sprzętu oraz nowych technik operacyjnych. Równie ważny w tym zakresie jest obowiązek stałego aktualizowania swojej wiedzy i umiejętności zawodowych oraz prawo do doskonalenia zawodowego, nałożone na pielęgniarki i położne przez Ustawę o zawodach pielęgniarki i położnej, w różnych rodzajach kształcenia podyplomowego.

Bibliografia

1. Antkowiak A., Kosior-Lara A. (2020), Wpływ stresu na pracę pielęgniarek a wypalenie zawodowe, w: Aktywność fizyczna i problematyka stresu, red. A. Biskupek-Wanot, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa, s. 105-116.
2. Domienik-Andrzejewska J., Wiszniewska M. (2023), Dozymetria indywidualna jako element profilaktyki zdrowotnej pracowników narażonych na promieniowanie jonizujące, „Medycyna Pracy", nr 6, s. 527-539.
3. Harmsen G. (2016), Przebieg operacji od A do Z, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa.
4. Kulczycka K., Krakowiak J., Stychno E., Sadowska M., Żarnowska M. (2015), Wstępna ocena ryzyka zawodowego na stanowisku instrumentariuszki jako element skutecznego zarządzania personelem szpitalnym, „Przedsiębiorczość i Zarządzanie", nr 10, s. 101 -114.
5. Kułagowska E., Kosińska M., Karolak I. (2017), Bezpieczeństwo i ergonomia w pracy pielęgniarek opieki długoterminowej, „Zeszyty Naukowe Małopolskiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Tarnowie", nr 3, s. 79-91.
6. Majka K., Kotomska M., Pepłoński A. (2021), Instrumentarium i techniki zabiegów chirurgicznych w traumatologii i ortopedii, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa.

7. Popow, A., Cierzniakowska, K., Kozłowska, E., Domeracka, E. (2018), Stress-inducing factors among a group of operational nurses, Surgical and Vascular Nursing, nr 2, s. 56-63.
8. Rączkowski B. (1997), BHP w praktyce,. Ośrodek Doradztwa i Doskonalenia Kadr Sp. z o.o., Gdańsk.
9. Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bhp, z późn. zm. (tekst jedn.: Dz. U. z 2003 r., nr 169, poz. 1650 ze zm.)
10. Ścieglińska B., Machaj M., Gotlib J. (2017), Adaptacja zawodowa i społeczna pielęgniarek w nowym miejscu pracy – wybrane zagadnienia, „Pielęgniarstwo Polskie", nr 1, s. 131-141.
11. Cichońska M., Starowicz B., Macia D., Borek M., Cichońska A., Michalska A. (2022), Poziom wiedzy personelu pielęgniarskiego bloku operacyjnego na temat ekspozycji zawodowej, „Forum Zakażeń", nr 2, s. 43-50.
12. Salasa M., Goździalska A. (2015), Ocena stanu wiedzy dotycząca zachorowalności na ostre zapalenie wątroby typu B i C wśród personelu medycznego, „Państwo i Społeczeństwo", nr 3, s. 23-36.
13. Szumska A. (2015), Dozymetria soczewek oczu w medycynie z wykorzystaniem dawkomierzy termoluminescencyjnych. Instytut Fizyki Jądrowej im. Henryka Niewodniczańskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków.
14. Turczyńska A., Kułak P., Gościk E. (2016), Podstawy ochrony radiologicznej, w: Holistyczny wymiar współczesnej medycyny, red. E. Krajewska-Kułak, C. Łukaszuk, J. Lewko, Wydawnictwo Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, s. 852-870.

Etyczne podstawy polityki ekologicznej
Ethical principles of ecological policy

Jacek Leszek Łapiński[1], Ewa Albińska[2]

[1] Wydział Nauk Przyrodniczych i Technicznych,
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, ul. Konstantynów 1H, 20-708 Lublin
[2] Instytut Socjologii, Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie,
ul. Podchorążych 2, 30-084 Kraków

Streszczenie
W artykule zwraca się uwagę na politykę ekologiczną, szczególnie realizowaną w XX oraz XXI wieku. Rozważania odnoszą się do kwestii etycznych podstaw działalności politycznej, chroniącej środowisko przyrodnicze. W tym kontekście, artykuł koncentruje się na dwóch grupach zasad: przyjętych regulacji prawno-politycznych (dotyczących polityki ekologicznej) oraz unormowań etycznych (w ramach etyki ogólnej i stosowanej, w tym ekologicznej), zestawiając je ze sobą. Analizy przedstawionych treści zostaną dokonane w odniesieniu do sytuacji obserwowanej w Polsce

Słowa kluczowe: etyka ekologiczna, etyka ogólna, etyka stosowna,ochrona środowiska przyrodniczego,polityka ekologiczna, zasady etyczne, zasady polityczne

Abstract
The article draws attention to ecological policy, especially implemented in the 20th and 21st centuries. The considerations concern the ethical basis of political activity protecting the natural environment. In this context, the article focuses on two groups of principles: the adopted legal and political regulations (concerning ecological policy) and ethical regulations (within general and applied ethics, including ecological ethics), comparing them with each other. The presented content will be analyzed in relation to the situation observed in Poland.

Keywords: ecological ethics, general ethics, relevant ethics, protection of the natural environment, ecological policy, natural environment protection policy, ethical principles, political principles

Wprowadzenie

Zauważalne jest, że w miarę cywilizacyjnego rozwoju społeczeństwa nastawionego na maksymalne korzystanie z zasobów środowiska, powstają i narastają problemy społeczne oraz gospodarcze, sprzęgnięte z problemami ekologicznymi. Ich konsekwencją są nie tylko przekształcenia w przyrodzie, ale także zjawiska, które mogą w różnych wymiarach prowadzić do stagnacji, czy regresu społecznego i gospodarczego.

Problematyka polityki ekologicznej może być rozpatrywana z różnej perspektywy badawczej: ekonomicznej, politologicznej, prawnej, społecznej, przyrodniczej, itd. Szczególnie interesujący jest aspekt etyczny. Relacje polityki z moralnością stanowią zagadnienie o uniwersalnym charakterze. Podobnie, kwestia polityki ekologicznej

w kontekście etyki jest bardzo aktualna, jednak nie pojawia się często w publikacjach naukowych.

Ponieważ celem artykułu jest zaprezentowanie polityki ekologicznej w perspektywie etycznej, podjęta będzie próba odpowiedzi na następujące pytania badawcze:

1. Czy w polityce ekologicznej zauważalna jest dominacja określonych poglądów etycznych?
2. Czy w działalności skoncentrowanej na ochronie środowiska przyrodniczego stosuje się ogólne zasady polityczne?
3. Czy zasady polityki ekologicznej wynikają z konkretnych poglądów (nurtów myślowych)?
4. Które zasady etyczne są wiodące w praktycznej realizacji celów polityki ekologicznej?
5. Jaka jest polska polityka ochrony środowiska przyrodniczego?
6. Który model polityka ekologicznego jest społecznie akceptowany?

W artykule zastosowana będzie metoda analizy źródłowej dostępnych aktów normatywnych oraz analizy porównawczej zastanej literatury przedmiotowej. Artykuł ma charakter przeglądowy. Zaproponowane ujęcie polityki ekologicznej w zestawieniu z etyką ogólną i stosowaną (szczególne ekologiczną) ukazuje potrzebę ochrony środowiska przyrodniczego w nowej perspektywie badawczej.

Określenie polityki ekologicznej

W tradycji europejskiej, polityka ma podwójne znaczenie. Przede wszystkim, od czasów Arystotelesa (Arystoteles, 1964) jest ona rozumiana jako roztropna troska o dobro wspólne. To oznacza, że można ją utożsamiać z etyką życia społecznego. W drugim znaczeniu, od czasów Niccolo Machiavellego (Machiavelli, 1972), polityka jest rozumiana jako technika sprawowania władzy.

Według klasycznych definicji, polityka (z gr. „politike") to określony sposób praktycznego działania, także umiejętność, sztuka rządzenia państwem, czyli ogólna działalność władzy państwowej, skierowana na osiągnięcie lub obronę określonych celów państwowych, publicznych, społecznych (Polityka, 2001). Ponieważ współczesne państwa stale mają do czynienia z nowymi rodzajami zjawisk i problemów, które wymagają specyficznych badań, działań, zainteresowanie się nimi, prowadzi to do wyodrębnienia nowych typów działalności politycznej. Przykładem takiego procesu stało się wyłonienie polityki ekologicznej.

Termin „polityka ekologiczna" po raz pierwszy został użyty w Deklaracji Sztokholmskiej Konferencji ONZ z 1972 roku W Polsce termin ten przyjął się i upowszechnił w środkach masowego przekazu w latach osiemdziesiątych XX wieku, natomiast w oficjalnych dokumentach państwowych został użyty w 1991 roku (Polityka ekologiczna państwa, 2009).

Można przyjąć, że polityka ekologiczna to świadoma i celowa działalność państwa, władz samorządowych i podmiotów gospodarczych w zakresie gospodarowania środowiskiem. Polega ona na racjonalnym kształtowaniu środowiska przyrodniczego poprzez jego właściwe użytkowanie i ochronę na podstawie poznanych praw przyrodniczych, ekonomicznych i społecznych (Kozłowski, 2000; Albińska, 2005). Polityka ekologiczna jest formą zorganizowanego społecznie działania, zespołem decyzji regulujących dostęp do ograniczonych zasobów środowiska, wynikających z działań różnych osób, grup, organizacji, które zmierza do osiągnięcia celów związanych z ochroną i kształtowaniem środowiska przyrodniczego poprzez realizację logicznie uporządkowanych przedsięwzięć. Skala i zakres tych przedsięwzięć zależą od dostępnych środków oraz technicznych możliwości ich realizacji (Alberski, 1996; Paczuski, 2008).

Przedmiotem dociekań naukowych przeważnie są cele i narzędzia polityki ekologicznej; jej związek z ogólną polityką państwa, w szczególności polityką gospodarczą i społeczną. Poniżej zostanie zwrócona uwaga na najważniejsze dokumenty i regulacje prawne, stanowiące bazę wyjściową dla polityki ekologicznej.

Międzynarodowa polityka ekologiczna

Polityka międzynarodowa w sferze ochrony środowiska zaczęła być realizowana pod wpływem raportu U Thanta, Człowiek i jego środowisko z 1969 roku oraz Konferencji Narodów Zjednoczonych w sprawie Środowiska Człowieka (Albińska, 2021). Znaczenie miał także Szczyt Ziemi w Rio de Janeiro w 1992 roku. Dokumenty Końcowe Konferencji Narodów Zjednoczonych „Środowisko i Rozwój" stały się wyrazem nowego kierunku polityki ochrony środowiska ONZ, nazwanej polityką zrównoważonego rozwoju. Uznano, że wiodącym celem i zadaniem strategii zrównoważonego rozwoju społeczno-gospodarczego jest konieczność łączenia wzrostu gospodarczego z ochroną środowiska (Dokumenty Końcowe, 1998). Należy również wspomnieć o Raporcie Światowej Komisji do spraw Środowiska i Rozwoju − Nasza wspólna przyszłość (1987), który umożliwił sformułowanie zasad trwałego i zrównoważonego rozwoju, odnoszących się do respektowania wymagań ochrony środowiska oraz zapewnienia sprawiedliwego zaspokojenia potrzeb współczesnego społeczeństwa i przyszłych pokoleń (Nasza wspólna przyszłość, 1991).

Rozważania nad międzynarodowym modelem polityki ochrony środowiska były kontynuowane na Światowym Szczycie w sprawie Zrównoważonego Rozwoju w Johannesburgu w 2002 roku (Matuszewski, 2002). Następnie w 2012 roku podczas Szczytu Rio+20 opracowano kolejny dokument – deklarację Przyszłość jakiej chcemy (Szczyt Ziemi Rio+20). Wyodrębniono w nim następujące priorytetowe obszary: miejsca pracy, energia, zrównoważony rozwój miast, bezpieczeństwo żywnościowe i zrównoważone rolnictwo, woda, ochrona oceanów, reagowanie na katastrofy naturalne. Z kolei w 2015 roku, w ramach Szczytu Zrównoważonego Rozwoju w Nowym Jorku przyjęto Przekształcamy nasz świat: Agenda 2030 na rzecz zrównoważonego Rozwoju(Agenda 2030).

Do realizacji polityki ochrony środowiska na gruncie europejskim i uznania jej za jeden z naczelnych celów funkcjonowania Unii Europejskiej przyczynił się Traktat Amsterdamski z 1997 roku. Wiodącą rangę dla ochrony środowiska ma w tamtym okresie również Traktat o Unii Europejskiej z 1992 roku (nazywany zamiennie Traktatem z Maastrich). Wyznaczył on nową rolę polityki ekologicznej, odnosząc się do problemów regionalnych i globalnych, m.in. ochrony klimatu, warstwy ozonowej, kwestii wycinania lasów tropikalnych (Grabowska, 2001).

Obok wymienionych dokumentów, podstawę traktatową Unii Europejskiej odnoszącą się do polityki ekologicznej, zawiera także m.in.: Strategia Lizbońska (2000); Strategia Goeteborska: Zrównoważona Europa dla lepszego świata. Strategia zrównoważonego rozwoju Unii Europejskiej (2001). Pierwszy z nich − Strategia Lizbońska − wytyczył kierunki i priorytety wzrostu gospodarczego Unii Europejskiej. W Strategii Goeteborskiej sformułowano wytyczne umożliwiające osiągnięcie rozwoju zrównoważonego. Ponadto, uznając za powszechny obowiązek konieczność prowadzenia polityki ochrony środowiska, państwa europejskie określiły jej wiodące cele. Wśród nich można wyodrębnić kilka, o uniwersalnym charakterze: 1/zachowanie, ochrona i poprawa jakości środowiska naturalnego; 2/ochrona zdrowia i życia człowieka; 3/ostrożne i racjonalne wykorzystywanie zasobów naturalnych; 4/promowanie na płaszczyźnie międzynarodowej środków zmierzających do rozwiązywania regionalnych lub światowych problemów środowiska naturalnego; 5/ochrona różnorodności biologicznej; 6/dążenie do wzrostu jakości życia (Kenig-Witkowska, 2005; Lisowska, 2005).

Cele, kierunki i zasady ochrony środowiska Unii Europejskiej zaczął doprecyzowywać Traktat z Nicei (2003). Modyfikacje w przepisach dotyczących ochrony środowiska wprowadził z kolei Traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy (2004). Z rozbudowanej grupy różnych dokumentów unijnych dotyczących polityki ekologicznej przyjętych w tamtym okresie (m.in. licznych dyrektyw), a potem po 2005 roku, warto zwrócić uwagę na Europejski Zielony Ład oraz Fit for 55. Europejski Zielony Ład uszczegóławia kwestie dotyczące przede wszystkim: bioróżnorodności, gospodarki z zamkniętym obiegiem, eliminacji zanieczyszczeń, zrównoważonej oraz inteligentnej mobilności, zrównoważonej żywności, odnawialnych źródeł energii (Europejski Zielony Ład, 2009). Prawodawstwo z unijnej polityki ekologicznej uzupełnia pakiet klimatyczny Fit for 55, zawierający 13 projektów przepisów stanowiących m.in. o potrzebie redukcji emisji gazów cieplarnianych (Pakiet „Gotowi na 55").

Można stwierdzić, że ochrona środowiska przyrodniczego stanowi ważną dziedzinę polityki rozwoju międzynarodowego oraz unijnego. Znaczące tradycje w polityce ekologicznej ma także Polska.

Polityka ekologiczna w Polsce

Zachodzące w kraju po 1989 roku przemiany prawnoustrojowe odnosiły się do powołania wyspecjalizowanych organów państwowych zajmujących się ochroną środowi-

ska. Świadczyło to o wyborze określonego kierunku polityki wobec środowiska. Konstytucja RP, uchwalona 2 kwietnia 1997 roku, potwierdziła ten wybór. Szczególnie w art. 5 ustawy zasadniczej stwierdzono, że Rzeczpospolita Polska zapewnia ochronę środowiska kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju (Konstytucja, 1997).

Dokumentami określającymi kierunki polityki zrównoważonego rozwoju w Polsce stały się m.in.: Polska 2025. Długookresowa strategia trwałego i zrównoważonego rozwoju (2000); Strategia rozwoju Polski do roku 2020 (2000); Polityka ekologiczna państwa na lata 2009-2012 z perspektywą do roku 2016; Program wodno-środowiskowy kraju (2010); Krajowy Plan Gospodarowania Odpadami; Długookresowa Strategia Rozwoju Kraju – Polska 2030 (2013); Polityka energetyczna Polski do 2050 roku (2015); Strategia na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju do roku 2020 (z perspektywą do 2030 r.); Krajowa Strategia Rozwoju Regionalnego 2030(2019) .

Wymienione dokumenty określiły priorytety kierunkowe dla długookresowej polityki gospodarczej, społecznej i ekologicznej, np.: 1) utrzymywanie wysokiego tempa wzrostu gospodarczego; 2) modernizację struktury produkcji; 3) szybkie podnoszenie poziomu edukacyjnego; 4) rozwiązywanie problemów społecznych, przede wszystkim poprzez ograniczanie bezrobocia i sfery ubóstwa (Albińska, 2021; Albińska, 2023). Oczywiście członkostwo Polski w Unii Europejskiej nakłada obowiązek dostosowania krajowej legislacji do wymogów unijnych, co jest zauważalne również w kolejnych dokumentach (z powodu ich znaczącej liczby, nie będą analizowane w artykule).

W idei polityki ekologicznej zwraca się uwagę, że zagwarantowanie ludzkości dalszego postępu, zapewnienie wyższego standardu życia jest uwarunkowane złożonymi czynnikami przyrodniczymi, ekonomicznymi, prawnymi i społecznymi. Priorytetem w tej polityce staje się konstruowanie i wdrażanie strategii rozwoju zrównoważonego, uzależnione od aktualnej sytuacji gospodarczej, społecznej, przyrodniczej (Albińska, 2008). Jej realizację powinno określać przyjęcie określonych zasad.

Wiodące zasady polityki ekologicznej

W zależności od przyjmowanych międzynarodowych regulacji prawnych, zmieniały się zasady polityki ekologicznej. Początkowo zwracano w nich uwagę na konieczność utrzymania rozwoju gospodarczego z wymogiem ochrony środowiska. Szczególną rangę przypisano zasadom: pomocniczości i proporcjonalności (subsydiarności); integracji (kompleksowej ochrony); zrównoważonego rozwoju.

Do katalogu szczegółowego zaliczono m.in. zasady: 1) integrowania (koordynacji polityki ochrony środowiska z innymi politykami sektorowymi państwa), 2) prewencji (zapobiegania szkodom), 3) zanieczyszczający płaci (odpowiedzialności sprawcy za skutki zniszczenia), 4) najlepszej dostępności techniki, 5) kompleksowości ochrony środowiska, 6) dostępu do informacji o stanie środowiska, 7) nieważności decyzji wydanych z naruszeniem przepisów o ochronie środowiska, 8) partycypacji czynników publicznych w rozwiązywaniu problemów środowiskowych, 9) użytkownik płaci (np. opłaty za

ścieki, wywóz śmieci). Odnosząc te zasady do warunków polskich należy zauważyć, że w literaturze przedmiotu są one różnie nazywane, wymieniane i klasyfikowane (Paczuski, 2001; Kozłowski, 2003; Dobrzańska, Dobrzański, Kiełczewski, 2009).

Obok ochrony środowiska, dokumenty europejskie regulują ochronę przyrody. Występują tu dwie grupy aktów prawnych. Pierwsza z nich ma na celu właściwe wykorzystanie zasobów przyrody, druga służy zachowaniu określonych gatunków roślin i zwierząt. Ochrona przyrody jest realizowana wielopłaszczyznowo, na podstawie kilku zasad ogólnych. Należy tutaj zasada zachowania różnorodności biologicznej. Jej realizację ma zagwarantować utworzenie Europejskiej Sieci Ekologicznej – NATURA 2000. Kolejne zasady: obowiązkowa inwentaryzacja przyrodnicza; monitorowanie i nadzór stanu ochrony cennych gatunków roślin i zwierząt; możliwość objęcia ochroną gatunkową (dotyczy roślin i zwierząt wymienionych w załączniku do Dyrektywy 92/43/EWG); zakaz stosowania nie wybiórczych metod pozyskiwania zwierząt (np. za pomocą luster, magnetofonów); obowiązek przeprowadzania pewnych badań niezbędnych do ochrony przyrody; planowanie działalności na obszarach objętych szczególną ochroną (zgodnie z nią, państwa członkowskie planując zagospodarowanie przestrzenne powinny uwzględniać sieć NATURA 2000).

Po 2000 roku zasady polityki ekologicznej zostały zmodyfikowane, w kierunku formowania zrównoważonego społeczeństwa, w różnych obszarach rozwoju. Aktualne cele zrównoważonego rozwoju, których jest 17, zwracają m.in. uwagę na: wyeliminowanie ubóstwa i głodu; osiągnięcie bezpieczeństwa żywnościowego oraz promocję rolnictwa zrównoważonego; zapewnienie zdrowego życia i dobrobytu; wysokiej jakości permanentną edukację; równość płci; dostęp do wody pitnej i dobrych warunków sanitarnych; zrównoważoną energię; inkluzyjny wzrost gospodarczy i produktywne zatrudnienie; infrastrukturę i nowoczesny przemysł; zmniejszenie nierówności; bezpieczne miasta; zrównoważoną konsumpcję; przeciwdziałanie zmianom klimatu; ochronę mórz i oceanów; zrównoważone użytkowanie ekosystemów lądowych i ochronę bioróżnorodności; promowanie inkluzyjnego społeczeństwa; globalne partnerstwo na rzecz zrównoważonego rozwoju.

Przedstawione w artykule dokumenty oraz zasady pokazują, że prowadzenie przez rządy państw polityki ekologicznej, jest determinowane m.in. zastosowaniem spójnych oraz przemyślanych zapisów prawa. Lekceważenie tego wymogu wprowadzi do fikcji i działań pozorowanych. Przeciwdziałać temu może przyjęcie w polityce principiów etycznych.

Principia etyczne w polityce

Przez etykę należy rozumieć teoretyczny wysiłek w wyjaśnianiu kwestii moralnych; moralność jest zatem praktyką etyczną, w której wyznacza się etos człowieka w jego postępowaniu (indywidualnym oraz grupowym i zbiorowym). W pewnym sensie, moralność stanowi warunek dobrej polityki, gdyż wszystkie zakresy polityki mają znaczenie

etyczne. Jednocześnie nie oznacza to, że można zredukować kwestie polityczne do moralnych problemów (Albińska, 2023).

Od czasów Arystotelesa, słowo „etyka" oznacza dział filozofii, który zajmuje się uzasadnieniem moralności. Tym samym, etyka staje się filozoficznym badaniem moralności. Od innych nauk, które również badają dziedzinę moralności, etyka odróżnia się analizą uzasadnień, także ważności twierdzeń moralnych (Ricken, 2001: s. 8-9).

Wielość problemów moralnych, będących obszarem badań różnych nauk szczegółowych, wymaga do ich rozwiązania, posiadanie drobiazgowej wiedzy z zakresu licznych nauk szczegółowych, orientacji w obszarze teorii filozoficznych, ekonomicznych, społecznych, politycznych itd. Także poprawne zdiagnozowanie współczesnych trudności w relacjach człowieka i społeczeństwa do środowiska przyrodniczego potrzebuje szczegółowej refleksji moralnej. Taką możliwość stwarzają etyki szczegółowe (stosowane), m.in. etyka ekologiczna, zbudowane na bazie etyki ogólnej. Powyższe oznacza, że problematyka ochrony środowiska należy do obszaru badawczego etyki.

Wyrażenie „etyka stosowana" sugeruje, że we wszystkich dziedzinach życia społecznego występują powszechne i ważne reguły ogólne, z których można wyprowadzić zasady i normy specyficzne dla każdej dziedziny. Oprócz tego, zastosowanie argumentacji etycznej do szczegółowych dziedzin życia człowieka, wskazuje na rangę zróżnicowanych problemów społecznych itp., proponując jednocześnie ich rozwiązanie na drodze argumentacji etycznej. Ponadto, włączenie do rozważań etycznych (sfery poglądów moralnych) kwestii dotyczących środowiska przyrodniczego i jego ochrony umożliwiło pojawienie się subdyscypliny – etyki ekologicznej.

Niezależnie od tego, czy analizuje się etykę ogólną, czy jej subdyscypliny, w każdej zauważalne są principia − ogólne zasady generalne oraz zasady uszczegóławiające. Principium tłumaczy się jako pochodzenie, początek, źródło, założenie. Z kolei w etyce, principia stają się: 1) zasadami działania w etyce indywidualnej, 2) wytycznymi do określenia kierunków działania, „liniami" orientacyjnymi dla ukształtowania porządków w etyce społecznej (Sutor, 1994: s. 40).

Do podstawowych principiów społecznych, będących jednocześnie normami etycznymi w polityce, zalicza się zasady: 1) solidarności, 2) dobra wspólnego (bonum commune), 3) pomocniczości. Pierwsza z nich ma charakter powinnościowy, gdyż z wzajemnych zależności jednostkowych oraz grupowych (wspólnotowych), wynikają wzajemne zobowiązania. Jej następstwem jest odpowiedzialność każdej osoby za wspólne dobro, jednocześnie – współodpowiedzialność każdej wspólnoty za powodzenie każdego człowieka. Powodzenie jednostki oraz dobro wspólne warunkują się wzajemnie, gdyż „wszyscy płyniemy w jednej łodzi". Trzeba także zauważyć, że w wymiarze państwowym, solidarność zabrania egoistycznego separowania się oraz bezwzględnego realizowania partykularnych interesów (np. partyjnych) (Sutor, 1994: s. 41).

Z kolei w zasadzie dobra wspólnego zwraca się uwagę, że warunkiem powodzenia jednostki jest obecność innych osób. Wspólnie tworzy się większość dóbr (wartości), które decydują o kształcie gospodarki, społeczeństwa itd. Tym samym, dobro wspólne jest czymś więcej, niż sumą powodzenia poszczególnych jednostek w społeczeństwie.

W znaczeniu węższym, jest traktowane jako pojęcie ładu (w tym, ochrona prawna ludzi oraz ich dóbr, niesienie pomocy materialnej, wsparcia itp.). W szerszym znaczeniu, dobro wspólne należy rozumieć jako zadania państwa, m.in. prawnie zagwarantowany i zabezpieczony pokój (wewnętrzny i zewnętrzny) (Sutor, 1994: s. 43-45).

Trzecie principium społeczne – pomocniczość – jest regułą kompetencyjną, wiodącą do ustalenia właściwości przy realizacji dobra wspólnego. Stanowi ona ochronę swobodnej inicjatywy w społeczeństwie oraz gwarancję prawa do realizacji określonych wartości. W odniesieniu do państwa, daje pierwszeństwo strukturom samorządowym przed centralnymi ośrodkami decyzyjnymi. Jednak, nie wolno traktować państwa jak „pachołka", czy służącego, który zawsze stoi obok, gotowy naprawić różne szkody (Sutor, 1994: s. 47). W tym kontekście, warto zastanowić się, czy w polityce ekologicznej wyróżnia się określone zasady, typowe dla etyki ekologicznej?

Etyka ekologiczna w polityce ekologicznej

Etyka ekologiczna jest etyką stosowaną, która wywodzi się z kryteriów normatywnych specyficznych dla dziedziny ochrony środowiska. Ponieważ problemy środowiskowe stały się przedmiotem m.in. międzynarodowych debat publicznych oraz politycznych, zaczęto zastanawiać się nad przyczynami kryzysu ekologicznego oraz tworzyć diagnozy społeczno-przyrodnicze (przeważnie katastroficzne). W teoretycznych analizach dotyczących genezy antropopresji, źródeł zanieczyszczeń środowiska przyrodniczego itp. zjawisk, pojawiła się teza, że relacja człowiek-przyroda powinna zostać określona na nowo, a działalność polityczna mająca na celu ochronę środowiska, stać się elementem rozważań etycznych. Następnie, na płaszczyźnie praktycznej zaczęto formułować kwestie odnoszące się m.in. do moralnego obowiązku ochrony środowiska przyrodniczego (w każdym wymiarze).

Również współcześnie, w ramach etyki ekologicznej występuje pięć grup koncepcji, które wyznaczają cele polityki ekologicznej. Do najważniejszych grup zalicza się poglądy przypisujące moralność określonym organizmom lub ich zespołom, określając na tej podstawie system normatywny (prawo ochrony środowiska). W dużym uproszczeniu są to koncepcje nadające rangę: 1) człowiekowi, 2) zwierzętom, 3) życiu (zwierzętom oraz roślinom), 4) wszystkiemu (np. rzeczom nieożywionym), 5) systemom przyrodniczym (ekosystemom, biosferze) (Wróblewski, 2013: s. 287-304).

Część badaczy uważa, że polityka ekologiczna powinna zostać oceniona na postawie jej oddziaływania na pomyślność ludzi (W.F. Baxter; H. Jonas; B. Norton; J. Passmore; T. Ślipko). Tym samym, etyka ekologiczna staje się antropocentryczna – skoncentrowana na człowieku i antropocenie, analizach dotyczących antropopresji, współczesnego kryzysu ekologicznego, globalnych zmian klimatycznych itp. Z punktu widzenia takich koncepcji etycznych, tylko ludzie mają status moralny; inne organizmy, również ich gatunki traktowane jako całość nie posiadają wartości moralnej (Albińska, 2021).

Inni badacze przyjmują, że należy skoncentrować się na zwierzętach – kierunek biocentryczny, ekologii głębokiej itp. (m.in. A. Naes; P. Singer). Związane z takim ujęciem stanowiska i odłamy etyczne przyjmują, że status moralny posiadają – oprócz ludzi – także istoty nie będące ludźmi (wszystkie zwierzęta).

Kolejna grupa znawców problematyki uznaje za podstawę polityki ekologicznej etykę skoncentrowana na życiu (R. Attfield; K. Goodpaster; Z. Piątek; A. Schweitzer; P. Taylor). Etyka ta przyznaje status moralny wszystkim rzeczom ożywionym (m.in. roślinom), przy czym: im bardziej konkretna istota żyjąca ma złożoną strukturę wewnętrzną, tym większe ma znaczenie moralne. W formie radykalnej (tzw. biotyczny egalitaryzm), etyka skoncentrowana na życiu zakłada, że status moralny przypisany do wszystkich organizmów żywych, ma równe (z człowiekiem) znaczenie moralne (Albińska, 2021).

Następna propozycja etyki ekologicznej kierowana do polityki ekologicznej, włącza w obręb swoich analiz rzeczy nieożywione (m.in. skały, strumienie). Jej przedstawiciele (z nurtu ekologii głębokiej, np. J. Lovelock) uznają, że rzeczy nieożywione także mają status moralny. Można uznać ją za „etykę wszystkiego" (Albińska, 2021).

Ostatnia grupa koncepcji etycznych, to holizm ekologiczny. Wskazuje się w nim całościowy sposób traktowania środowiska przyrodniczego. Przypisuje się w nim status moralny istotom innym niż ludzie (m.in. komórki, molekuły), rozszerzając go na dwa rodzaje rzeczy: poszczególne ekosystemy oraz całą biosferę. Propagatorzy takiego ujęcia etyki ekologicznej (np.: J. B. Callicott; B. Devall; A. Leopold) uważają, że tylko etyka holistyczna zagwarantuje moralnie zadowalającą ochronę środowiska przyrodniczego (Albińska, 2021).

Sformułowanie optymalnego i uniwersalnego systemu zasad moralnych, gwarantujących odpowiedzialną relację człowieka i społeczeństwa względem środowiska przyrodniczego, a tym samym rozwiązanie problemów ekologicznych, jest zadaniem bardzo trudnym. W przedstawionych powyżej pięciu wersjach etyki ekologicznej, formułujących zalecenia dla polityków, prawników, także zwykłych obywateli, zauważalne są znaczące rozbieżności. Każda z tych propozycji ma w ofercie inną hierarchię wartości, od antropocentrycznych (gospodarczych, zdrowotnych, naukowych itp.), do ekologicznych (biocentryzm, prawa zwierząt, innych bytów pozaludzkich).

Większość etyków zwraca uwagę na: konieczność odchodzenia od hiperkonsumpcji na rzecz ascezy konsumpcji, potrzebę oszczędnego korzystania z osiągnięć cywilizacyjnych, niebezpieczeństwo pogłębiania się ryzyka ekologicznego, znaczenie rozwoju zrównoważonego itp. Jednocześnie, w ogólnej działalności gospodarczo-politycznej, również w ramach polityki ekologicznej, dopuszcza się różnego rodzaju manipulacje (m.in. prawne), które mają charakter utylitarny i przyjmują postać utopijnych mitów, np.: 1) o niekończącym się postępie społeczno-gospodarczym, 2) nieskończonych i niewyczerpanych zasobach planety.

Wspomniane powyżej wiodące stanowiska z etyki ekologicznej, które uwzględnia się w polityce ekologicznej, mogą zostać wygenerowane, wzmocnione lub wyciszone przez określone poglądy polityczne.

Zróżnicowanie poglądów w polityce ekologicznej

Ostateczny kształt polityki ekologicznej jest efektem odbywającej się w państwie gry politycznej (Organizacja ochrony środowiska, 2011). Konkretne normy etyczne niekoniecznie są tutaj uwzględnianie. Decydują o tym: idee polityczne zależne od rozpowszechnionych ideologii, poziomu i kierunków rozwoju myśli politycznej, kultury politycznej obywateli, charakteru świadomości społecznej. Poddanie analizie współczesnego życie społeczno-politycznego pozwala wyodrębnić pięć grup poglądów politycznych, których idee są odzwierciedlane w prowadzonych strategiach polityki ekologicznej: liberalne, kolektywistyczne, konserwatywne, „interwencyjne", personalistyczne.

Poglądy liberalne

Pierwsza grupa poglądów (liberalizm, neoliberalizm) głosi wartość indywidualnej wolności jednostki i jej odpowiedzialności za podejmowane decyzje. Uznaje, że w sytuacji wielości światopoglądów i stylów życia, jedynym uniwersalnym i obiektywnym kryterium racjonalności działania jest prawo własności prywatnej oraz wynikające z niego kategorie ekonomiczne. Pomniejszając (nawet pomijając) ideę dobra wspólnego i głosząc postulat nieskrępowanej wolności ekonomicznej, liberalizm staje się zagrożeniem wymogów sprawiedliwości społecznej.

Egocentryzm, apersonalizm, relatywizm i gospodarcza wolność prowadzą do rażących nierówności ekonomicznych. Tym samym powoduje zniewolenie ludzi gorzej sytuowanych ekonomicznie i społecznie. Koncepcja polityki ochrony środowiska jest prosta. Przyjmuje się, że degradacja środowiska wiąże się z brakiem własności prywatnej jej zasobów. Środowisko jest tym samym traktowane jako dobro wolne, nie mające wartości pieniężnej. Skutkiem takiego stanowiska jest nieograniczona eksploatacja zasobów przyrody.

Zdaniem zwolenników liberalizmu istnieje związek między transakcjami rynkowymi a skuteczną ochroną środowiska. Dlatego należałoby dokonać precyzyjnego określenia praw własności wobec walorów i zasobów środowiska. Właścicielem tych dóbr mogłyby być państwo lub podmioty prywatne, samodzielnie określające ich cenę w transakcjach rynkowych. W warunkach państwowej własności zasobów, ich cena byłaby odzwierciedlona przez system opłat i podatków ekologicznych. To z kolei zmusiłoby producentów i konsumentów do poszukiwania mniej zasobochłonnych form produkcji i konsumpcji, w celu obniżenia ich kosztów. Należy jednak zauważyć, że zastosowanie takiej polityki może spowodować znaczny wzrost cen. Dodatkowo spowodowałoby spadek zainteresowania ochroną środowiska, a w krajach ubogich – wrogie postawy w tej sferze. Zdarza się także, że prywatni właściciele dóbr środowiskowych nadmiernie je eksploatują, w celu uzyskania doraźnych korzyści.

Poglądy kolektywistyczne

Odmiennie przedstawia się grupa poglądów (marksizm, komunizm) kwestionujących istnienie wolności jako atrybutu indywidualnego człowieka. Wolność ma być efektem wyzwolenia ekonomicznego, społecznego, ideologicznego i politycznego, a o jej zakresie ma decydować społeczeństwo. Głosząc postulat ekonomicznej równości wszystkich ludzi, poglądy o charakterze kolektywistycznym skupiają się na stanie posiadania. Równość pomiędzy ludźmi to przede wszystkim „mieć", nie zaś osobowo-indywidualne „być" (Kowalczyk, 1994: s. 163).

Za czynnik kreacyjny człowieka uznana została praca, której stałe wykonywanie ma zapewnić m.in. stały i nieograniczony dostęp do naturalnych zasobów. Ponieważ praca ma być pozbawiona trudu, dochodzi do zaniku aktywności jednostkowej i społecznej, w zamian szerzy się kult przeciętności oraz obojętność. Poprzez „eksperymentowanie" na człowieku poglądy te niszczą świadomość rodzinną, narodową (tym bardziej ekologiczną), ułatwiając manipulowanie ludźmi. Zauważalne jest podtrzymywanie mitu o nieograniczonym rozwoju gospodarczym i niewyczerpywalności zasobów przyrodniczych. Brak także przemyślanych, długofalowych i perspektywicznych działań na rzecz ochrony środowiska naturalnego.

Poglądy konserwatywne

Należy wyodrębnić poglądy o charakterze konserwatywno-zachowawczym, które dążą do kultywowania tradycyjnych systemów wartości i autorytetów. Głoszą one ideę silnego państwa działającego na rzecz dobra wspólnego, które jest ważniejsze od dobra indywidualnego jednostek. Ich zwolennicy postrzegają degradację środowiska jako dowód, że człowiek współczesny odszedł od tradycyjnych wartości, wybierając egoizm, relatywizm moralny i dążenie do materialnego sukcesu związanego z gromadzeniem dóbr.

Warunkiem zdrowego, czystego środowiska jest uzdrowienie systemu wartości, polegające na powrocie do tradycji (przede wszystkim do autorytetu religii, w której występuje szacunek dla świata przyrody jako naturalna zasada). Przyjmując, że ochrona środowiska nie może być traktowana jako cel sam w sobie, uznają, że nie należy ograniczać potrzeb ludzi. Człowiek jest ponad przyrodą i nie wolno ograniczać jego możliwości rozwojowych, nawet jeśli wiąże się to z utratą określonych zasobów czy walorów środowiska.

Wskazuje się na potrzebę połączenia polityki ochrony środowiska naturalnego z kształtowaniem świadomości ekologicznej w sferze światopoglądowej. Konserwatyści przyzwalają na degradację przyrody, jeśli odpowiada to ambicjom i dążeniom ludzi. Często krytykują nagłaśnianie problemów ekologicznych w środkach masowego przekazu oraz niektóre formy edukacji ekologicznej, postrzegając je jako przejaw ekscentrycznej mody i promocji antywartości (w tym: aborcji, eutanazji, zrównywania praw zwierząt z prawami ludzi) (Dobrzańska, Dobrzański, Kiełczewski, 2009: s. 282).

Poglądy „interwencyjne" (dotyczące ingerencji państwa)

Kolejna grupa poglądów politycznych przyjmuje, że polityka państwa powinna realizować cele społeczne, spośród których najważniejsze jest bezpieczeństwo socjalne. Uważa się, że każdy człowiek jest zagrożony niedostatkiem. Ponieważ udziałem wszystkich ludzi jest choroba, starość, nieszczęścia osobiste, państwo powinno ingerować w ich zlikwidowanie. Powinno też ingerować w gospodarkę, z powodu przedsiębiorców, którzy kierują się własnym egoistycznym interesem (rzadko spójnym z celami społecznymi).

W opinii zwolenników poglądów „interwencyjnych" degradacja środowiska ma dwa źródła. Pierwszym z nich jest uprzywilejowana pozycja społeczeństw bogatych i wielkich przedsiębiorstw. Mają one możliwości przerzucenia kosztów degradacji środowiska na innych, przenosząc uciążliwe gałęzie przemysłu do krajów uboższych (tzw. neokolonializm ekologiczny). Zatem na straży środowiska powinno stać państwo i to ono jest odpowiedzialne za jego stan. Drugim zagrożeniem jest niedostatek społeczeństw. Współcześnie problem ubóstwa przyczynia się do degradacji, ponieważ istnieją wielkie kontrasty w poziomie życia. Brak możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb powoduje, że ludzie ubodzy nie interesują się zagadnieniami ekologicznymi. Dlatego koniecznym warunkiem realizacji polityki ochrony środowiska naturalnego jest walka z ubóstwem.

Postulowane zintegrowane podejście do problemów społecznych i ekologicznych jest widoczne w koncepcji rozwoju zrównoważonego. Ponieważ realizacja celów takiej polityki zwykle powoduje wzrost kosztów działalności przedsiębiorstw oraz spowolnienie wzrostu gospodarczego, krytykowana jest przez większość przedsiębiorców oraz specjalistów od polityki gospodarczej państwa (Dobrzańska, Dobrzański, Kiełczewski, 2009: s. 282).

Poglądy personalistyczne

Należy na koniec wyodrębnić poglądy odwołujące się do myśli chrześcijańskiej (personalizm). Uznają one każdego indywidualnego człowieka za byt osobowy, wrażliwy na wartości i zdolny do zajęcia wobec nich świadomej, aktywnej postawy. Będąc wolną osobą, otwartą na wyższe wartości, człowiek może działać w sposób rozumny, społeczny (Kowalczyk, 1994: s. 109-110).

Wolność osoby ludzkiej ma być odpowiedzialna, oparta na wartościach i uwzględniać dobro wspólne. Podstawą tak rozumianej wolności jest prawda, dzięki której człowiek odkrywa odwieczny porządek i plan Boży. Ponieważ celem życia społecznego staje się obrona godności i praw osoby ludzkiej, w tej perspektywie mają być także realizowane działania z zakresu ochrony środowiska naturalnego.

Życie społeczne ma być oparte na realizacji sprawiedliwości i miłości. Oznacza to, że działalność gospodarcza powinna być inspirowana dobrem człowieka. Konsekwentnie

do powyższego, działalność taka nie może naruszać osobowych uprawnień człowieka, w tym także do korzystania z zasobów przyrody.

Zauważalne jest, że współcześni ludzie, entuzjaści utylitaryzmu, postępu technologicznego, komfortu codziennej hiperkonsumpcji (jednostkowej, zbiorowej), hedonizmu (poszukiwania szczęścia poza dobrem i złem), zachęcają polityków do wprowadzania restrykcyjnych regulacji prawnych dotyczących rozwoju zrównoważonego, pomijając ogólne zasady etyczne. W efekcie, „tyrania postępu" realizuje ideę antycywilizacji, degradacji środowiska przyrodniczego (Bortkiewicz, 2023).

Specyfika polityki ekologicznej

Podmiotem polityki ekologicznej jest państwo (konkretnie mieszkańcy). Politykę tę prowadzą centralne organy władzy państwowej i administracji rządowej, a na szczeblu regionalnym i lokalnym – terenowe organy administracji rządowej oraz samorządy lokalne. Wobec powyższego, decyzje regulujące politykę ekologiczną realizowane są w polskich warunkach ustrojowych przez uprawnione do tego podmioty: Sejm, Senat, Prezydenta RP, Radę Ministrów, ministra właściwego do spraw środowiska, służące mu instytucje opiniodawczo-doradcze, inne jednostki administracyjne (rządowe i samorządowe). Oznacza to, że cele, metody i środki polityki ekologicznej uzależnione są od czynników wewnętrznych oraz zewnętrznych (Stochlak, Podolak, 2006).

Przedmiotami polityki ekologicznej są: środowisko przyrodnicze i jego jakość; potrzeby społeczne oraz gospodarka (szczególnie te sektory, które użytkują środowisko do celów gospodarczych). Zestawiając je z zadaniami dotyczącymi ochrony środowiska np. w strategii rozwoju, okazuje się, że znaczenie mają: 1) pobudzenie aktywności gospodarczej; 2) podnoszenie poziomu konkurencyjności oraz innowacyjności gospodarki; 3) zachowanie wartości środowiska kulturowego i przyrodniczego; 4) kształtowanie i utrzymanie ładu przestrzennego.

O polityce ekologicznej decydują m.in.: możliwości gospodarcze, obowiązujące prawo, poziom wiedzy i świadomości społecznej itp. Należy dodać, że funkcjonalnym otoczeniem polityki ekologicznej są realia instytucjonalne, polityczne i cywilizacyjno-kulturowe, w jakich jest ona formułowana i realizowana.

Przyjęte zasady polityki ekologicznej (uwzględniające lub odrzucające) principia etyczne ogólne i stosowane, precyzują praktyczne formułowanie polityki ekologicznej państwa. Jednocześnie ułatwiają jej realizowanie w województwie, powiecie, gminie. Z kolei właściwy, precyzyjny dobór: 1) celów (np. długookresowych, krótkoterminowych), 2) środków realizacji (informacyjnych, porządkująco-organizacyjnych, techniczno-technologicznych) oraz 3) instrumentów polityki ochrony środowiska (prawnych, administracyjnych, ekonomicznych, planistycznych, psychospołecznych), określą konkretny charakter takiej polityki.

Charakter polityki ekologicznej

Polityka ekologiczna może być: aktywna/pasywna, prewencyjna/reaktywna, skuteczna/nieskuteczna, efektywna/nieefektywna, obiektywna/subiektywna, bezstronna/stronnicza, sprawiedliwa/niesprawiedliwa. Aktywna polityka ochrony środowiska przyrodniczego oznacza praktyczną działalność na czterech płaszczyznach: perspektywicznej (wyprzedzającej), integrującej, ponadresortowej, międzynarodowej. W przypadku polityki pasywnej (biernej), następuje inicjowanie ogólnych przedsięwzięć, przygotowanie ustaw, deklaracji, programów itp. dokumentów, z jednoczesnym brakiem ich praktycznego wdrożenia na szczeblach samorządowych jednostek terytorialnych oraz w skali kraju. Są różne regulacje, które „stoją na półkach".

Polityka prewencyjna (zapobiegawcza) stymuluje m.in. gospodarkę, społeczeństwo, uwzględniając profilaktykę społeczno-zdrowotną, także prewencję kryminalną (przeciwdziałanie przestępczości ekologicznej). Natomiast reaktywna polityka oznacza przedsięwzięcia, które mają wyeliminować (post factum) lub zminimalizować zanieczyszczenia (emisje, imisje), odpady itp., generowane w procesach produkcji oraz konsumpcji.

Skuteczna polityka ekologiczna polega na rozwiązywaniu konkretnych problemów ochrony środowiska. Granice tej skuteczności wyznaczają politycy, uwzględniając: swoją wiedzę, opinie ekspertów, społeczne nastroje, preferencje i oczekiwania społeczności lokalnych, przedsiębiorców itp. Z kolei nieskuteczność przejawia się w braku spodziewanych efektów. Może ona dotyczyć podjętych działań, zastosowanych instrumentów (prawnych, finansowych), w efekcie staje się bezcelową aktywnością.

Polityka efektywna uwzględnia niezbędne nakłady i spodziewane (zakładane) efekty oraz koszty (finansowe, gospodarcze, społeczne, zdrowotne, przyrodnicze itp.). Jeśli poniesione koszty (np. wydatki inwestycyjne) są usprawiedliwione efektami (np. oczyszczenie i rewitalizacja zbiornika wodnego, wykorzystanie go w celach rekreacyjno-turystycznych), można mówić o efektywności przedsięwzięcia. Jej przeciwieństwo, polityka nieefektywna, charakteryzuje się ujemnym wynikiem (nieekonomiczność), niewydajnością, niefunkcjonalnością i nieużytecznością inwestycji.

Obiektywna polityka ochrony środowiska powinna gwarantować rzeczową diagnozę i analizę problemów ekologicznych oraz trafne propozycje ich eliminowania. Subiektywna polityka charakteryzuje się uprzedzeniami, indywidualnymi, partykularnymi ocenami oraz doświadczeniami, nie znajdującymi zastosowania w rzeczywistości społecznej.

Polityka, która jest bezstronna, wymaga rozstrzygnięć ponad interesem indywidualnym, małej grupy społecznej, partii. W sytuacjach konfliktowych, charakteryzuje ją umiejętność znalezienia właściwego kompromisu: pomiędzy ryzykiem subiektywnym (zgłaszanym przez lokalną społeczność jako dotkliwy, nieprzyjemny problem ekologiczny) a rzeczywistym poziomem ryzyka ekologicznego (określonym na podstawie wiedzy, np. medycznej, technologicznej, statystycznej itp.). Polityka stronnicza to brak sprawiedliwości, bezzasadność, uwzględnianie w ocenach np. inwestycji osobistych preferencji (sympatii lub uprzedzeń).

Sprawiedliwa polityka ekologiczna polega na odpowiednim obciążeniu kosztami z tytułu zniszczenia/zdegradowania oraz konieczności naprawienia/rewitalizacji/ochrony określonych obiektów przyrodniczych, także ich układów (ekosystemów, krajobrazów) tych podmiotów (osób fizycznych, osób prawnych, także państw), które uzyskują np. korzyści finansowe z tego faktu. Natomiast polityka niesprawiedliwa polega na łamaniu zasad (politycznych, społecznych, ekologicznych, moralnych); łączy się ona także ze stronniczością i subiektywizmem.

Warto zastanowić się, jaki powinien być „dobry" polityk ekologiczny? Jakie cechy przeważnie posiada, a czego oczekuje od niego społeczeństwo?

Polityk ekologiczny

Polityk jest osobą, która trwale uczestniczy w podejmowaniu strategicznych oraz taktycznych decyzji politycznych, poprzez bezpośredni udział w formalnych (także nieformalnych) ośrodkach decyzyjnych, bądź poprzez wywieranie wpływu na te gremia (Polityk, 2001: s. 228).

Można wyróżnić cechy, które są niezbędne w działalności publicznej takiej osoby. Najczęściej podkreśla się: 1) predyspozycje osobowościowe − ważne w pełnieniu ról publicznych, m.in. współpraca, przedsiębiorczość, zaufanie społeczne; 2) umiejętności: diagnostyczne, prognostyczne, negocjacyjno-mediacyjne, decyzyjne, przywódcze; 3) wiedzę o społeczeństwie, państwie, systemie społeczno-politycznym, zagadnieniach prawnych, gospodarczych itp.; 4) kompetencje: np. myślenie logiczne, przyczynowo-skutkowe, językowe, społeczne, obywatelskie; 5) kwalifikacje – zbiór predyspozycji oraz umiejętności pozwalających rozwiązywać zagadnienia właściwe dla danego obszaru działalności; 6) zainteresowania zawodowe – utrzymująca się tendencja do obserwowania oraz poznawania danego obszaru rzeczywistości społecznej, związanej z wykonywaniem określonego rodzaju pracy zawodowej; 7) etos pracy – m.in. wykazywanie się odpowiedzialnością zawodową; 8) uzdolnienia – dyspozycje warunkujące nabywanie sprawności lub umiejętności w określonej dziedzinie, np. ochronie środowiska; 9) wartości – zasady i przekonania będące podstawą przyjętych w danej społeczności norm etycznych (np. okazywanie szacunku); 10) postawę – otwartą, dyplomatyczną, rzeczową, aktywną, kulturalną itp.

Czy polityk powinien być skuteczny? Tak. Ale, czy zgodnie z regułą Machiavellego? Tytułowy Książę wykazywał się sprytem, przebiegłością, manipulacją, kierował sprawami po swojej myśli. Czy taki polityk może mieć zapewnioną bezkarność? Czy można godzić się na: cwaniactwo, spontaniczność, bylejakość, „niedasizm", „odkładactwo", „tumiwisizm" itd.?

Jego rolą w ramach polityki ekologicznej ma być aktywny udział, np. w przygotowaniu strategii rozwoju, która będzie miała charakter prospołeczny (zabezpieczający warunki życia społecznego, aktywizujący mieszkańców), prośrodowiskowy (uwzględniający wymóg ochrony środowiska), gospodarczy (tworzący warunki dla wzrostu dochodów mieszkańców Polski), przy jednoczesnym uwzględnieniu wymiaru etycznego.

Efektem pracy polityka ekologicznego powinien stać się proces tworzenia nowych wartości, np.: miejsc pracy, usług i dóbr zaspokajających potrzeby społeczne, korzystnych warunków dla gospodarki wraz z zapewnieniem ładu przestrzennego (przyrodniczego) i społecznego. Będzie to wymagało wykazania się wiedzą, umiejętnościami, kompetencjami oraz etosem ukierunkowanym w podejmowanych działaniami na rzecz dobra wspólnego.

Uwagi końcowe

W starożytnej Grecji, każdy młody Grek był przygotowywany (poprzez procesy socjalizacji oraz wychowania) do przestrzegania podstawowych zasad moralnych. Jeśli obywatel chciał zostać politykiem, to musiał uwzględniać w każdym typie działalności (również w aktywności politycznej) zasady i normy etyczne.

Każda działalność człowieka, w tym również aktywność polityczna, podlega normom moralnym. To oznacza, że polityka ekologiczna, zmierzająca do ochrony środowiska przyrodniczego, podlega moralnej ocenie. Ocena taka dokonuje się w wymiarze jednostkowym (np.: konkretny polityk, urzędnik, prawnik, dziennikarz, zwykły obywatel) oraz zbiorowym (m.in.: parlament, rząd, partia polityczna, służby oraz instytucje porządku i bezpieczeństwa publicznego, środki masowego przekazu, społeczeństwo).

Dokonane w artykule analizy pozwalają przyjąć następujące odpowiedzi na pytania problemowe:

1. W polityce ekologicznej zauważalna jest dominacja poglądów odwołujących się do etyki głębokiej (m.in. biocentryzmu).
2. W działalności skoncentrowanej na ochronie środowiska przyrodniczego wybiórczo stosuje się zasady polityczne. Przeważnie zwraca się uwagę na skuteczność, odpowiedzialność natomiast ma znaczenie drugorzędne.
3. Zasady polityki ekologicznej wynikają z konkretnych poglądów (nurtów myślowych). Dzisiejsza działalność polityczna w wymiarze międzynarodowym, również europejskim i polskim, jest zdominowana przez nurt liberalno-lewicowy.
4. W praktycznej realizacji celów polityki ekologicznej marginalizuje się lub odmiennie interpretuje dwie podstawowe zasady etyki ogólnej (solidarność oraz pomocniczość), jednocześnie pomija się zasadę dobra wspólnego. Z grupy zasad przypisanych do etyki stosowanej (m.in. ekologicznej) szczególnie realizuje się zasadę rozwoju zrównoważonego (jednak w neoliberalnej odsłonie), dostępu do informacji publicznej oraz „użytkownik płaci".
5. W warunkach polskich, społecznie akceptuje się politykę ekologiczną, która jest bierna, reaktywna, nieskuteczna. Aktualnie, polityka ta ma bezkrytycznie przyjmować i realizować pomysły unijne.
6. W polskiej opinii publicznej przyjmuje się „wykrzywiony" model polityka, jako człowieka, który „dużo gada, głośno krzyczy, obraża innych, nie podaje konkretów, nie spełnia obietnic wyborczych". Podobnie jest w przypadku polityka ekologicznego.

Zniwelowanie zagrożeń społecznych, gospodarczych, również ekologicznych, powinno dokonać się w ramach solidarności między ludźmi, której zadaniem ma być m.in. zlikwidowanie nędzy, zweryfikowanie nadkonsumpcyjnego stylu życia. Ludzkość nie rozwiąże tych problemów tylko środkami technicznymi czy kolejnymi zapisami prawnymi. Konieczne jest wypracowanie szacunku do życia oraz drugiego człowieka, uznanie, że świat jest dobrem wspólnym, o które każdy człowiek ma obowiązek troszczyć się.

Dostrzegając braki w etycznych podstawach polityki ekologicznej, można stwierdzić, że:

a) w Polsce, Europie i na świecie istnieją dobre podstawy do realizowania polityki ekologicznej, co potwierdzają bardzo liczne regulacje prawne. Potrzebne są jednak uniwersalne etyczne kryteria, poprawnie określające podmioty oraz przedmioty tej polityki;
b) właściwe (słuszne, prawidłowe) aktywności strategiczne dotyczące polityki ekologicznej powinny być wynikiem odpowiedzialnych i przemyślanych decyzji, zastosowania wiedzy, umiejętności oraz kompetencji w zarządzaniu dobrami publicznymi (dobrem wspólnym), nie zaś efektem przypadkowych rozgrywek politycznych (partyjnych, ekonomicznych, innych);
c) błędem jest przyjęcie, że tylko ochrona np. gatunku fauny lub flory, podobnie grupy skał, ekosystemu leśnego itp. obiektów przyrodniczych ma większe znaczenie od ochrony człowieka i ludzkich potrzeb.

Podejmowane w związku z polityką ekologiczną działania wymagają precyzyjnego określenia i ustalenia zasad etycznych, regulujących działalność człowieka w środowisku przyrodniczym. Ważne staje się tutaj edukowanie i uświadamianie etyczno-ekologiczne, wzmocnienie w tym zakresie aktywności polityków. Poprzez uświadomienie marnotrawstwa, rozrzutności, niedbalstwa, konkretne principia etyczne powinny skłaniać ludzi do zmiany postaw na oszczędne, przewidujące, odpowiedzialne. Środowisko przyrodnicze jest dobrem wspólnym. Dla dobra wspólnego ważne jest, czy konkretny rząd prowadzi politykę odpowiedzialną, sprawiedliwą, gwarantującą ład społeczny, czy jednak ważniejsze stają się: konflikty, gry interesów, wywieranie wpływu, przemoc. Ponieważ polityczny porządek powinien być zorganizowany na miarę człowieka, ma odpowiadać etycznym wymogom.

Bibliografia

1. Agenda 2030, https:// www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/agenda-2030.
2. Alberski R. (1996), Polityka ochrony środowiska w Polsce, Wydawnictwo Naukowe Prawa Ochrony Środowiska, Wrocław.
3. Albińska E. (2005), Człowiek w środowisku przyrodniczym i społecznym. Zarys problematyki ekologii społecznej, Wydawnictwo KUL, Lublin.
4. Albińska E. (2023), Etyka społeczna i polityczna a kierunki rozwoju zrównoważonego, „Edukacja Etyczna", nr 1, s. 192-230.

5. Albińska E. (2021), Odpowiedzialność za środowisko przyrodnicze w aspekcie prawnym oraz etycznym, „Edukacja Etyczna", nr 18, s. 178-199.
6. Albińska E. (2008), Organizacja funkcjonowania gminy zgodnie z zasadą rozwoju zrównoważonego, w: Kultura a rynek, red. S. Partycki, t. 2, Wydawnictwo KUL, Lublin, s. 310-316 .
7. Arystoteles (1964), Polityka z dodaniem pseudo-arystotelesowskiej ekonomiki, przeł. L. Piotrowicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
8. Bortkiewicz P. (i in.) (2023), Tyrania postępu, Biały Kruk, Kraków
9. Cele zrównoważonego rozwoju, https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/cele-zrownowazonego--rozwoju.
10. Człowiek i jego środowisko. Raport Sekretarza Generalnego ONZ U'Thanta z 26 V 1969 roku, „Biuletyn Specjalny Komitetu do spraw UNESCO" 1969.
11. Deklaracja Sztokholmska. Uchwała Konferencji Sztokholmskiej z dnia 14 czerwca 1972 roku dotycząca naturalnego środowiska człowieka, [online] http://www.wolfpunk.most.org.pl/deksztok.htm
12. Długookresowa Strategia Rozwoju Kraju – Polska 2030. Trzecia Fala Nowoczesności (2013), Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, Warszawa.
13. Dobrzańska B., Dobrzański G., Kiełczewski D. (2009), Ochrona środowiska przyrodniczego, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
14. Dokumenty Końcowe Konferencji Narodów Zjednoczonych „Środowisko i Rozwój" Rio de Janeiro, 3-14 czerwca 1992 (1998), Wydawnictwo Instytutu Ochrony Środowiska, Warszawa.
15. Europejski Zielony Ład. Aspirowanie do miana pierwszego kontynentu neutralnego dla klimatu, https://commission.europa.eu/strategy-and-policy/priorities-2019-2024/european-green-deal_pl.
16. Dyrektywa Rady 92/43/EWG z dnia 21 maja w sprawie ochrony siedlisk przyrodniczych oraz dzikiej fauny i flory (Dz.Urz. L 206 z 22.07.1992).
17. Grabowska G. (2001), Europejskie prawo środowiska, Wydawnictwa Prawnicze PWN, Warszawa.
18. Kenig-Witkowska M. M. (2005), Prawo środowiska Unii Europejskiej. Zagadnienia systemowe, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa .
19. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku (Dz.U. 1997, Nr 78, poz. 483).
20. Kowalczyk S. (1994), Człowiek a społeczność. Zarys filozofii społecznej, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
21. Kozłowski S. (2000), Ekorozwój. Wyzwanie XXI wieku, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
22. Kozłowski S. (2003), Ochrona środowiska Unia Europejska – Polska. Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus" przy Prezydium PAN, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa.
23. Krajowa Strategia Rozwoju Regionalnego 2030. Rozwój społecznie wrażliwy i terytorialnie zrównoważony (2019), Warszawa file:///C:/Users/U%C5%BCytkownik/Downloads/KSRR_streszczenie_polski.pdf.
24. Krajowy Plan Gospodarowania Odpadami 2014 (MP 2010 Nr 101 poz.1183).
25. Lisowska A. (2005), Polityka ochrony środowiska Unii Europejskiej. Podstawy instytucjonalne i programowe, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
26. Łapiński J. L., Albińska E. (2023), Społeczeństwo nieodległej przyszłości: przesłanki i możliwe scenariusze, „Zeszyty Naukowe ANSiM", nr 1, s. 33-47.
27. Machiavelli N. (1972), Wybór pism, oprac. K. Żaboklicki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
28. Matuszewski P. (2002), Szczyt Ziemi w Johannesburgu – rozczarowanie czy nadzieja na przyszłość?, „Przegląd Komunalny", nr 10, s. 22-23.
29. Nasza wspólna przyszłość. Raport Światowej Komisji do Spraw Środowiska i Rozwoju, red. G. H. Brundtland (1991), Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
30. Organizacja ochrony środowiska (2011), red. M. Rudnicki, Wydawnictwo KUL, Lublin.
31. Paczuski R. (2001), Prawo ochrony środowiska, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz.

32. Paczuski R. (2008), Ochrona środowiska. Zarys wykładu. Z uwzględnieniem obowiązującego porządku prawnego od dnia uzyskania przez Polskę członkostwa w Unii Europejskiej, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz.
33. Pakiet „Gotowi na 55", https://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/897CE040E89D255AC12587F3002C4B73/$file/BE_045_NS_006.pdf.
34. Polityk (2001), w: Praktyczny Słownik Współczesnej Polszczyzny, red. H. Zgółkowa, t. 30, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań, s. 228-230.
35. Polityka ekologiczna państwa (1991), Urząd Rady Ministrów, Warszawa.
36. Polityka ekologiczna państwa na lata 2009-2012 z perspektywą do roku 2016 (MP 2009 Nr 34 poz. 501).
37. Polityka energetyczna Polski do 2050 roku (2015), Ministerstwo Gospodarki, Warszawa.
38. Polska 2025. Długookresowa strategia trwałego i zrównoważonego rozwoju (2000), Wydawnictwo RM, Warszawa.
39. Program wodno-środowiskowy kraju (2010), Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej, Warszawa.
40. Ricken F. (2001), Etyka ogólna, tłum. P. Domański, Wydawnictwo Antyk, Kęty.
41. Strategia Goeteborska – „Zrównoważona Europa dla lepszego świata: Strategia Zrównoważonego Rozwoju Unii Europejskiej" 16. COM (2001) 264.
42. Strategia Lizbońska – Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 20 lutego 2008 roku w sprawie wkładu w debatę dotyczącą strategii lizbońskiej na wiosennym szczycie Rady Europejskiej w 2008 r. (Dz. Urz. UE 2009 C 184 E/06).
43. Strategia na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju do roku 2020 (z perspektywą do 2030 roku), przyjęta uchwałą Rady Ministrów w dniu 14 lutego 2017 roku, Warszawa.
44. Stochlak J., Podolak M. (2006), Ochrona środowiska w Polsce. Studium prawno-politologiczne. Stan prawny na dzień 1 czerwca 2006, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
45. Sutor B. (1994), Etyka polityczna. Ujęcie całościowe na gruncie chrześcijańskiej nauki społecznej, tłum. A. Marcol, Wydawnictwo Fundacji ATK Kontrast, Warszawa.
46. Szczyt Ziemi Rio+20: Przyszłość jakiej chcemy, https://odpowiedzialnybiznes.pl/publikacje/szczyt-ziemi-rio20-przyszlosc-jakiej-chcemy/.
47. Traktat Amsterdamski zmieniający Traktat o Unii Europejskiej, Traktaty ustanawiające Wspólnoty Europejskie i niektóre związane z nimi akty (Dz.Urz. C 340 z 10.11.1997).
48. Traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy (Dz.Urz. UE 2004 C 310).
49. Traktat z Maastricht o Unii Europejskiej z 7 lutego 1992r. (Dz.Urz. C 326 z 26.10.2012).
50. Traktat z Nicei, zmieniający Traktat o Unii Europejskiej, Traktaty ustanawiające Wspólnoty Europejskie i niektóre związane z nimi akty (Dz.U. 2004 Nr 90 poz.864 zał. tom II).
51. Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 roku, o ochronie przyrody (Dz. U. 2004, Nr 92, poz. 808).
52. Ustawa z dnia 27 kwietnia 2001 roku Prawo ochrony środowiska (Dz.U. 2008, Nr 25, poz. 150, z późn. zm.).
53. Wróblewski Z. (2013), Natura i wartości. Stanowiska i argumenty w etyce ekologicznej, w: Etyka stosowana. Metody i problemy, red. B. Chyrowicz, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, s. 287-304.

RECENZJE

Janusz Mariański, *Nowe problemy bioetyczne w narracji społecznej,* Wydawnictwo: Akademia Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie − Akademia Nauk Stosowanych, Lublin 2023, ss. 269.

Kultura staje się coraz wyraźniej najważniejszym instrumentem konstruowania kształtów życia zbiorowego. Jest zasadniczą płaszczyzną sporów antropologicznych, a także nośnikiem pluralistycznych wartości, stylów życia i aspiracji, postaw wobec przyrody i transcendencji, które znajdują odzwierciedlenie w praktykach życia codziennego. Kultura jest wielką szansą dla rozwoju osobowego człowieka, ale też w niektórych swych dziedzinach i tendencjach stanowi źródło zagrożenia dla integralnego rozwoju osobowości i ładu społecznego. Rozwijane są nowe kierunki myślenia i teorie, które są próbą globalnego i systematycznego zakwestionowania dziedzictwa doktryny moralnej opartej na chrześcijańskich koncepcjach antropologicznych i etycznych. Nawiązując do swoich wielkich poprzedników Leona XIII, który w encyklice Rerum novarum stwierdził istnienie kwestii robotniczej i Piusa XI, który w encyklice Qudragesimo anno potwierdził istnienie kwestii społecznej, w encyklice Veritatis splendor Jan Paweł II ogłasza istnienie kwestii kulturowej.„W rzeczywistości istotę kwestii kulturowej − stwierdza papież − stanowi zmysł moralny, którego podłożem i wypełnieniem jest zmysł religijny". W kulturze współczesnej silnie zaznaczają się tendencje do rozdzielenia prawdy od wolności i wiary od moralności, w rezultacie czego „zmysł moralny" zostaje oddzielony do „zmysłu religijnego".

Kwestia kulturowa przejawia się nie tylko na poziomie obyczajów i wzorów działań społecznych, ale także na poziomie teorii całkowitej suwerenności rozumu w dziedzinie norm moralnych. Rozwiązanie kwestii kulturowej może dokonać się poprzez przywrócenie integralności rozumu i wiary, wiary i moralności. „Postulat zawarty w kwestii kulturowej w sprawie wewnętrznej więzi prawdy i wolności oraz ich ustrojowej harmonii w kulturze, bazuje zatem na integralnej racjonalności człowieka: rozumu teoretycznego i praktycznego, poznania empirycznego i filozoficznego (metafizycznego), poznania praktycznego: etycznego (metafizycznego) i technicznego − w końcu rozumu i wiary" (Helmut Juros).

W perspektywie tak zarysowanej orientacji aksjologicznej charakteryzującej profile współczesnej kultury można umieścić najnowszą książkę ks. prof. Janusza Mariańskiego pt. Nowe problemy bioetyczne w narracji społecznej, która jest próbą pewnej syntezy badań socjologicznych dotyczących kwestii bioetycznych nurtujących współczesne polskie społeczeństwo. Autor słusznie uzasadnia swój projekt wydawniczy wskazując, że nowe problemy bioetyczne nie mają jeszcze bogatego opracowania socjologicznego. Nie znaczy to, że nie są przedmiotem różnego rodzaju sondaży ogólnopolskich i badań socjologicznych wprost poświęconych tym problemom lub obecnych przy okazji innych podejmowanych zagadnień socjologicznych, ale brakuje ujęć syntetyzujących dotychczasowy dorobek naukowy.

Znakomicie wpisuje się w główny nurt refleksji i kierunków Autorskiej interpretacji zamieszczonych w książce przedmowa napisana przez prof. Pawła Prüfera: „..świat bioetyczny jest tak dynamiczną przestrzenią, że podawanie arbitralnych rozwiązań byłoby co najmniej przejawem tendencji do redukcjonizmu teoretycznego i praktycznego i skłonnością do aplikacji naiwnych rozstrzygnięć" (s. 9). Janusz Mariański niejako dopowiada: „Potrzebne są drogowskazy aksjologiczne i normatywne, przede wszystkim wartości o charakterze uniwersalnym, które opierają się relatywizacji (swoiste pewniki moralne). Społeczeństwo nie może prawidłowo funkcjonować, bez określonego stopnia konsensu normatywnego (moralnego)" (s. 225).

Nawiązując do szeroko przywoływanej i krytycznie analizowanej literatury przedmiotu Autor przyjmuje ujęcie bioetyki jako namysłu etycznego nad problematyką związaną z sytuacjami granicznymi ludzkiego życia i zdrowia, podkreślając jednocześnie, że „bioetyka personalistyczna stawia w centrum swoich badań absolutną i fundamentalną wartość osoby ludzkiej" (s. 32). Opracowana i przyjęta przez Janusza Mariańskiego definicja bioetyki ma charakter enumeracyjny i wymienia sześć „sytuacji granicznych":

1. Stosunek do świata przyrody z uwzględnieniem kontekstu eksperymentu na zwierzętach
2. Etyczne aspekty inżynierii genetycznej zwłaszcza w kontekście klonowania i sztucznego zapłodnienia
3. Etyka okresu prenatalnego
4. Terapia medyczna, kwestie dotyczące między innymi transplantacji, chirurgii medycznej
5. Problemy walki z cierpieniem i bólem
6. Wzorce opieki zdrowotnej, odniesienia do masowych zjawisk związanych z zagrożeniami oraz ochroną zdrowia i życia (s. 31).

Przedmiotem szczegółowych badań są wybrane zagadnienia silnie zaznaczające się w praktykach społecznych narracji, takie jak: homoseksualizm, zapłodnienie pozaustrojowe in vitro, klonowanie ludzi i zmiana płci oraz eutanazja. W przyjętym modelu analizy badanych zjawisk, procesów społecznych, postaw i zachowań oraz sposobów interpretacji i formułowania ocen Janusz Mariański wyodrębnia cztery kryteria zapisane w pary opozycji aksjologicznych: dopuszczalne − niedopuszczalne, moralne − niemoralne, godziwe − niegodziwe, obyczajne − nieobyczajne.

Do właściwości definicji enumeracyjnych należy pytanie o ich wyczerpujący opis. Można rozumieć stanowisko Janusza Mariańskiego, jako próbę przybliżenia − w perspektywie badań socjologicznych − zagadnień stanowiących przedmiot zainteresowań i badań bioetycznych. Sam Autor w swojej książce wykracza poza wypracowany przez siebie indeks enumeracji problemów bioetycznych rozpoczynając swoje studia od zagadnienia homoseksualizmu. Bez względu na ocenę tych zachowań i postawy wobec nich homoseksualizm raczej nie spełnia kryteriów pozwalających na włączenie w obręb „sytuacji granicznych", chociaż niewątpliwie tworzy sytuacje społeczne podlegające rozmaitym opiniom, ocenom czy nawet konfliktom i postawom braku społecznej akceptacji czy też środowiskowej ekskluzji.

Empiryczną podstawą przeprowadzonych w książce analiz socjologicznych są wyniki szeroko ujmowanych i przywoływanych badań socjologicznych oraz ogólnokrajowych sondaży opinii publicznej. Struktura merytoryczna książki jest bardzo przejrzysta i zasadniczo w jednakowym kształcie odnosi się do każdego z wymienionych obszarów problemowych. W każdym z rozdziałów Autor omawia i komentuje rozmaite stanowiska naukowe, filozoficznie i religijne koncepcje i poglądy obecne w literaturze przedmiotu oraz prezentuje stanowisko Kościoła katolickiego. Jest to swoistego rodzaju podstawa teoretyczna tworząca ramy prezentacji, komentarzy i refleksji prowadzonej wokół przywoływanych wyników badań socjologicznych pozwalających na rekonstrukcję postaw ludzi dorosłych oraz młodzieży wobec homoseksualizmu, zapłodnienia pozaustrojowego in vitro, oraz eutanazji. Mniej rozbudowaną strukturę posiada rozdział III noszący tytuł Klonowanie ludzi i zmiana płci − analiza socjologiczna.

Każdy z czterech rozdziałów książki posiada wyodrębniony paragraf zatytułowany Uwagi końcowe, w których Autor dokonuje podsumowania przywoływanych wyników badań socjologicznych i sondaży, konfrontuje je z literaturę problemową, a przede wszystkim formułuje własne konkluzje, umieszczając je w perspektywie warsztatu badawczego właściwego socjologii moralności. Przedstawiane konkluzje charakteryzujące kulturę moralną współczesnej polskiej młodzieży i ludzi dorosłych stanowią cenne źródło wiedzy dla badaczy omawianej problematyki, zwłaszcza dla socjologów czy pedagogów. Mogą uwrażliwiać także socjologów wychowania oraz pedagogów, jak również nauczycieli i duszpasterzy zaangażowanych w praktyki pedagogiczne i pracę formacyjną zarówno z młodzieżą, jak i dorosłymi.

Do idei przewodnich towarzyszących socjologicznej refleksji ks. prof. Janusza Mariańskiego wokół wybranych problemów bioetycznych w narracji społecznej należy teza cytowana za papieżem Benedyktem XVI: „Jeżeli seksualność i płodność nie należą zasadniczo do siebie, to rzeczywiście wszystkie formy seksualności stają się równouprawnione" (s. 5).

Janusz Mariański, z właściwą swojej naukowej twórczości celnością formułowania konkluzji czy syntetyzujących wniosków, stwierdza między innymi: W świetle zarysowanych tendencji relatywistycznych młodzieży polskiej i ludzi dorosłych można wyrazić obawę, że ten stan rzeczy będzie rzutować na stosunek do wartości i norm moralnych w przyszłości, a przynajmniej może prowadzić do usprawiedliwienia rozdźwięku między teoretycznie uznawanymi wartościami i normami o charakterze <odświętnym> a faktycznym postępowaniem sterowanym nastawieniami noszącymi znamiona relatywizmu moralnego. (….) Opisane przejawy relatywizmu i permisywizmu moralnego wskazują na istniejące rozdźwięki między oficjalną nauką moralną Kościoła katolickiego, a codziennością życia indywidualnego i społecznego młodzieży szkolnej i akademickiej, zwłaszcza w ocenach odnoszących się do praktycznych wymiarów ludzkiej egzystencji (s. 131-132), do których, przykładowo należy między innymi zjawisko niepłodności.

Interesująco poznawczo jest postawiona diagnoza kultury moralnej współczesnego społeczeństwa: Nowoczesne społeczeństwa niosą ze sobą określone szanse i niebezpieczeństwa dla wartości uniwersalnych, lecz nie są one końcowym stadium historii ludz-

kości, nie są ani idyllicznym rajem, ani nieuchronną apokalipsą. Między rajem a apokalipsą będą istnieć zawsze realne społeczeństwa ze swoimi problemami, dylematami i konfliktami, ale i z wizją lepszej przyszłości, którą trzeba świadomie i odpowiedzialnie kształtować. Teraźniejszość i przyszłość nie jest czymś wyznaczonym z góry i deterministycznie określonym, nie wystarczy odwoływać się do dziedzictwa przeszłości. Każde pokolenie musi na nowo opowiedzieć się za wartościami lub przeciw wartościom moralnym. Upowszechniający się obecnie sprzeciw wobec tego co było dotychczas uznawane za oczywiste i niepodważalne, jest wyzwaniem do przemyślenia na nowo podstaw naszej kultury chrześcijańskiej i ludzkiej. Należy wyrazić nadzieję, że potencjał wspólnych wartości nie został jeszcze zużyty i możliwa jest nawet ich rewitalizacja w społeczeństwach współczesnych (s. 220-221).

Ksiądz Profesor Janusz Mariański cieszy się wielkim uznaniem w środowisku socjologicznym, zwłaszcza wśród socjologów religii czy socjologów moralności. Jego niezwykle bogate doświadczenie badawcze i niezrównany dorobek w zakresie publikacji książek i artykułów naukowych, szacunek, jakim obdarzany jest w środowisku, uzasadniają należną uwagę kierowaną do socjologów: Socjologowie mogą opisywać różne przejawy aksjonormatywnego relatywizmu religijnego i moralnego w społeczeństwie, mogą zachwycać się demontażem drogowskazów etycznych w życiu codziennym, mogą nawet lekceważyć wywody etyków na temat powszechności czy obiektywności wartości i norm moralnych, ale muszą zdawać sobie sprawę z tego, że ich przekonania o tym, że wszelkie systemy aksjonormatywne są zmienne lub są czymś stałym jedynie przez jakiś czas, to tylko część prawdy o religijnej i moralnej kondycji człowieka. Pluralizm czy relatywność wartości moralnych w społeczeństwie jest faktem, ale nie normą czy ideałem (s. 221-222). Socjolog nie może lekceważyć pytania, czy manipulowanie kodem genetycznym w celu ulepszenia gatunku ludzkiego nie doprowadzi do nowych zagrożeń, nowych form dyskryminacji i nierówności społecznych. Socjolog także może stawiać pytania, kim jest człowiek, kim jest ludzkość, jaka będzie ich przyszłość (s. 166).

Warto wsłuchać się w bogactwo myśli Uczonego dysponującego wzorcowym warsztatem badawczym, rozległą wiedzą, akademickim doświadczeniem i dzielącego się ze swoimi czytelnikami własną życiową mądrością: Nie sposób wychowywać do relatywizmu moralnego, według reguły: dzisiaj przekazuję ci takie oto wartości i normy, ale są one tymczasowe; jutro mogą być inne lub nawet z pewnością będą inne (…). Odrzucenie uniwersalnych wartości i uniwersalnej prawdy oznacza w ostatecznym rachunku równość wszystkich dyskursów etycznych, niemożliwość porównania wartości i norm, a w konsekwencji czynienie jakichkolwiek wyborów moralnych. Osobiście bałbym się takiego zderegulowanego świata bez wartości i norm uniwersalnych, tym bardziej społeczeństwa bez strukturalnych odniesień do dobra i zła moralnego (Janusz Mariański).

Książka prezentuje, komentuje i w syntetyczny sposób charakteryzuje istotne problemy kultury moralnej współczesnego polskiego społeczeństwa, głęboko przenikające w praktyki codziennego życia. Jest znakomicie osadzona w literaturze przedmiotu, zwłaszcza prezentując wyniki różnorodnych badań socjologicznych i sondaży ogólnopolskich, które pozwalają rzetelnie dokumentować postawy i zachowania młodzieży oraz

ludzi dorosłych w wybranych obszarach kultury moralnej i bioetycznych wyzwań. Autor obdarował czytelników kompetentnie sporządzoną bibliografią poruszanych zagadnień, co ułatwia samodzielnie rozeznanie w omawianej problematyce i ewentualną kontynuację badań, przede wszystkim socjologicznych, kolejnym badaczom zainteresowanym przeobrażeniami bioetycznych aspektów kultury moralnej naszego społeczeństwa.

Książka jest napisana komunikatywnym językiem, co stwarza realną szansę na zainteresowanie szerszych kręgów odbiorców, nie tylko ze środowisk akademickich ale także wśród nauczycieli, wychowawców, rodziców, duszpasterzy, stowarzyszeń młodzieżowych, etc.Czytelnik znajdzie też w książce odpowiedzi na wiele pytań wstrząsających niekiedy opinią publiczną, którymi żywi się zideologizowana kultura masowa i media społecznościowe, roztaczające i natrętnie narzucające złudnością swej kolorystyki światy nowej antropologii. Może to nie jest najważniejszy argument zachęcający do lektury, ale mimo bogactwa treści i przywoływanej literatury książka ma niewielką objętość, co oznacza, że z łatwością może stać się podręczną lekturą.

Wojciech Świątkiewicz

Mirosław Patalon (red.), *Religijne uwarunkowania pracy socjalnej,* Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2014, ss. 306.

Jedną z istotnych obszarów polityki społecznej jest polityka zabezpieczenia społecznego i opieki społecznej polegająca na tworzeniu warunków organizacyjnych w celu sprawnego funkcjonowania infrastruktury społecznej, na diagnozie, analizie i ocenie zjawisk rodzących zapotrzebowanie na świadczenia społeczne dla osób zmarginalizowanych, wykluczonych społecznie, a także na przyznawaniu i wypłacaniu tych świadczeń według ubezpieczeniowej, zaopatrzeniowej i opiekuńczej zasadzie przydziału. Praca socjalna, jako działalność zawodowa, ma na celu pobudzanie świadczeniobiorców do aktywności w samodzielnym zaspokajaniu niezbędnych potrzeb, ułatwianie funkcjonowania w społeczeństwie osobom i rodzinom bezradnym społecznie.

W działalności pomocy ubogim i chorym w okresie średniowiecza wyróżniała się instytucja Kościoła. Na przełomie W XIX-XX wieku instytucjonalną politykę społeczną prowadziło państwo, związki zawodowe, organizacje międzynarodowe. Po pierwszej wojnie światowej powstał system polityki społecznej zharmonizowany z gospodarką, zajmujący się tworzeniem ustaw, instytucji, prowadzeniem badań. Działania na skalę międzynarodową prowadziła Międzynarodowa Organizacja Pracy. Po drugiej wojnie światowej wpływ państwa na sferę socjalną w państwach Europy był zróżnicowany (Niemcy – społeczna gospodarka rynkowa, czyli socjalne państwo prawa, Szwecja – państwo dobrobytu, kraje socjalistyczne – realizacja polityki społecznej z funduszy społecznych). Rozbudowany system, formy i zakres polityki społecznej był wyhamowywany w sytuacji, kiedy państwa nie zabezpieczały odpowiednich funduszy na pokrywanie wydatków społecznych.

Wśród doktryn polityki społecznej liberalnych i socjologicznego strukturalizmu poczesne miejsce zajmowała nauka społeczna Kościoła katolickiego, w której poszukiwano moralnych podstaw ładu społecznego, funkcjonowania podmiotów polityki społecznej, a także praktycznych działań polityki społecznej w myśl godności osoby ludzkiej, sprawiedliwości społecznej, solidarności i pokojowi społecznemu. Problematyka polityki społecznej znajdowała miejsce w encyklikach papieskich.

Papież Leon XIII (1891 rok) zakładał, że jest potrzeba moralnego uzdrowienia społeczeństwa, a kwestie społeczne winny być rozwiązywane przy pomocy i z udziałem Kościoła. Papież Pius XI (1931 rok) krytykował wolną konkurencję, chociaż popierał własność prywatną, uważając, że główne filary własności prywatnej powinny być zarazem zasadami sprawiedliwości społecznej oraz pomocniczości (subsydiarności). Papież Jan XXIII (1961 rok) poprzez istnienie dobra wspólnego określał ogół warunków życia społecznego, w których ludzie mogą osiągnąć pełną doskonałość. Prawa człowieka, związane z polityką społeczną, to prawo do godnego życia i korzystania z wartości materialnych i kulturowych, wolnego wyboru sposobu życia codziennego, wolnego wyboru zawodu, zrzeszania się, emigracji i imigracji, udziału w życiu politycznym. Papież Paweł VI (1967 rok), a następnie Jan Paweł II (lata 1981, 1987, 1991) wychodzili z założe-

nia, że praca jest jednym z ważnych aspektów życia człowieka. Analiza pracy powinna zajmować centralne miejsce w polityce społecznej, a nadrzędną wartością jest godność osoby pracującej. Praca jest obowiązkiem, a bezrobocie złem, szczególnie dla młodych. Przywiązywali uwagę do roli sprawiedliwej płacy, ochrony praw kobiet, chorych, osób starszych, działalności związków zawodowych oraz solidarności krajów świata.

Recenzowana praca zbiorowa składa się z siedemnastu rozdziałów napisanych przez pracowników nauki i współzałożyciela Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta. Czternastu autorów jest zatrudnionych w Akademii Pomorskiej w Słupsku, a dwóch w uczelniach warszawskich: Akademii Muzycznej Fryderyka Chopina i Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Poruszają oni wiele różnorodnych zagadnień, które mogą być powiązane z pracą socjalną z punktu widzenia religii judaistycznej, chrześcijańskiej i islamskiej. W dwóch rozdziałach zawarto explicite zadania pracy socjalnej w islamie (Mirosław Patalon) oraz żydowskie tropy wolontariatu wpisanego w zadania pracy socjalnej (Grzegorz Piekarski). W innych rozdziałach także przewijają się wątki poszczególnych religii powiązanych z pracą socjalną, np. „Związek władzy i wsparcia społecznego z religią w tle. Idea ukrytych teorii i możliwości ich regulacji w obszarze pracy socjalnej" (Sławomir Pasikowski); „Praca socjalna a działalność pomocowa Kościołów – cechy wspólne, różnice, inspiracje" (Joanna Kluczyńska); „Model agatologicznej edukacji religijnej odpowiedzią na aktualne przemiany społeczno-kulturowe XXI wieku" (Szymon Dąbrowski); „Wiara i duchowość a rozumienie rzeczywistości społecznej w pracy socjalnej" (Klaudia Żelechowska-Durka); „Religia a praca socjalna z bezdomnymi" (Marek Oktaba); „Podstawy prawne współpracy państwa z Kościołami i związkami wyznaniowymi w obszarze pomoc społecznej w Polsce" (Anna Koszałka).

Recenzentkę monografii zainspirowały trzy rozdziały, które wiążą się z jej zainteresowaniami i stanowią ciekawe ujęcie proponowanej tematyki rozważań. Jest to zagadnienie historycznego ujęcia dobroczynności, wolontariatu i pracy socjalnej począwszy od nakazów religijnych do profesjonalizacji praktyk pomocowych (Mikołaj Jacek Łuczak), połączenie pracy socjalnej ze sztuką i religią jako uniwersum wpływające na jednostkowy rozwój człowieka, podnoszące ważny aspekt życia duchowego jednostki ludzkiej (Leszek Lorent) oraz przemiany zbiorowości społecznych od wspólnoty do nowoczesnej społeczności lokalnej przez pryzmat dobra wspólnego mobilizującego do aktywności w sferze publicznej przy udziale między innymi Kościołów i związków wyznaniowych (Maciej Maraszkiewicz).

Mikołaj Jacek Łuczak w recenzowanym rozdziale przywołuje idee dobroczynności jako zbiorowej wrażliwości, publicznej odpowiedzialności, powiązanej z korzeniami kultury europejskiej. Jest to praktyka społeczna mająca na celu poprawę sytuacji życiowej innego człowieka, dająca mu godność, wolność, szczęście. Dobroczynność ze względów religijnych, a nie powszechnych, ma funkcję scalającą z historią od czasów staroegipskiej do współczesnych teologicznych i filozoficznych interpretacji doktryn religijnych trzech wielkich religii monoteistycznych. Jest ona obecna w judaizmie − ceda (żyd.) sprawiedliwość, w chrześcijaństwie − charity (ang.) dobroć, charytatywność − caritas (łac.) miłość i w islamie − zakat (islam.) jałmużna. W judaizmie w Starym Testamen-

cie zapisano nakazy moralne względem bliźnich w zamian za obietnicę opieki Boskiej łaski. Sprawiedliwość − cedaka wynika z plemienności i etniczności religii żydowskiej. W chrześcijaństwie dobroczynność − charity jest to dążenie do dobra wspólnego wypełnianego w Bogu. W islamie jałmużna − zakat konkretna pomoc finansowa muzułmanów jest przejawem oczyszczania z winy, umocnienia w wierze, ochrony przed bankructwem i wspomożenia podróżnych.

Dobroczynność powiązana jest z takimi pojęciami, jak: filantropia, solidarność, bezinteresowność, pamięć, wolontariat, sprawiedliwość, dobroć, miłość, charytatywność, miłosierdzie, jałmużna. Solidaryzm społeczny przejawia się w unikaniu poczucia poniżenia i wykluczenia w imię obowiązków wobec Boga i wyznawców. Praktyka i nakazy dobroczynności leżą u podstaw wolontariatu w jego charytatywnych formach. Systemy wsparcia publicznego, profesjonalizacja dobroczynności, działań pomocowych to praca socjalna.

Autor rozdziału analizuje historyczny wymiar profesjonalizacji, wyróżniając dwa etapy. I etap − średniowieczna Europa XIV-XV wieku cechująca się wzrastającą biedą, stała się zagrożeniem dla struktur społecznych, instytucji władzy. Powstały przytułki, domy opieki dla niepełnosprawnych fizycznie i umysłowo, starców.

II etap - XVI wiek ukierunkowany jest na zapewnianie zaplecza finansowego pomocy potrzebującym w krajach protestanckich. Nowożytne państwo świeckie wypełnia funkcje związane z opieką społeczną poprzez ubezpieczenia społeczne w kulturze zachodniej. Zmiany w sferze społeczno-gospodarczej i politycznej wprowadziły ideę zsekularyzowanego i wyspecjalizowanego systemu pomocy społecznej. Nie powinno to jednak wydziedziczyć pracowników socjalnych z posagu tradycji religijnej trzech religii.

Przenikanie się i przejmowanie funkcji sztuki i religii analizuje Leszek Lorent. Przedstawia sztukę jako narzędzie do tworzenia sfery sacrum poprzez pieśni, muzykę i malarstwo wyrażające szacunek do duchowego świata i kodyfikujące materialny porządek. Zagadnieniami unifikacji religii i sztuki zajmowało się wielu myślicieli. U Friedricha Nietzschego Twórca odgrywa rolę Boga, a sztuka jest formą kultu wybitnej jednostki. Według Blake'a artysta jest uczniem, który przez studiowanie Biblii jako kodeksu sztuki staje się twórcą. Sztuka jako hermetyczny twór, dostępny niewielkiej grupie wybranych, niczym narkotyk, ekstatyczne uniesienie jest dla filozofa jedyną religią i ucieczką w lepszy świat wolny od prostych umysłów. Sztuka wewnętrznie ubogaca, wznosi na wyższe poziomy intelektualne. Pozwala na dotknięcie innego wymiaru, wyższej rzeczywistości. Muzyka wpływa na kształtowanie warstw społecznych, bowiem wielowymiarowość i uniwersalizm muzyki sprawia, że kształtuje ona umysły nie tylko wybitnych i uzdolnionych.

Autor recenzowanego rozdziału daje przykład Zoltana Kodaly'a, węgierskiego kompozytora i etnografa, który stworzył plan stuletni zakładający reformę szkolnictwa artystycznego, mającego na celu likwidację muzycznego analfabetyzmu. Zakładał on w szkołach obowiązkową naukę śpiewu opartego na rodzimym folklorze, pisania i czytania nut, w celu pobudzania tożsamości narodowej. Uważał, że odrodzi przez to muzyczne tradycje węgierskie w dzieciach, które będą jego sukcesorami. Według niego dla rozwoju

całego społeczeństwa, niezbędna jest powszechna i absolutnie dostępna muzyka jako jeden z gatunków sztuki. Obcowanie z rodzimą muzyką wpływa na rozwój emocjonalny warstw społecznych. Nauka muzyki kształtuje osobowość i wpływa na lepsze rezultaty, jakie człowiek może osiągnąć w innych dziedzinach. Jest to koncepcja z antycznej szkoły greckiej katharsis − oddziaływanie na piękno ciała, umysłu i ducha. Muzyka nie jest sacrum zarezerwowanym dla wybitnych jednostek, lecz uniwersalnym środkiem do osiągania celu, jakim jest rozwój społeczeństwa we wszystkich dziedzinach życia. Sztuka, w tym muzyka, może stać się narzędziem do przemian społecznych, do ogólnego rozwoju obywateli państwa.

W innym rozdziale Maciej Maraszkiewicz przemiany wspólnot w społeczności lokalne, a obecnie w nowoczesne społeczności lokalne warunkuje zmianą społeczną w wyniku postępu cywilizacyjnego. Wspólnoty charakterystyczne dla społeczeństw tradycyjnych są badane przez socjologów od 200 lat. Amitai Etzioni twierdzi, że wspólnota cechuje się siecią emocjonalnych stosunków społecznych i oddaniem podzielanym wartościom, normom i znaczeniom oraz wspólną historią i tożsamością. Ferdinand Toennies za wspólnotę wiejską uznaje sąsiedztwo, w której bliskość zamieszkania i gruntów ornych stwarza okazję do styczności, przyzwyczajeń, intymnych znajomości, co zmusza do wspólnej pracy, ładu i rządów. Ważny był w nich status przypisany a nie osiągany, ponieważ wartość człowieka jest oceniana nie według tego, co robi, ale według tego kim jest.

Społeczność lokalną cechującą społeczeństwa nowoczesne, ale obecną również w społeczeństwach przednowoczesnych, wyznaczają granice administracyjne a nie granice kulturowe. Członkowie społeczności lokalnych przedkładają nadmierną indywidualizację i konsumpcję nad wspólne interesy i potrzeby. Ludzie żyją razem dla zysku majątku, ale w izolacji bez kooperacji, nie troszcząc się o sąsiadów.

Kolejne etapy rozwoju społeczeństw są określane przez socjologów różnymi terminami. Émil Durkheim wprowadził pojęcie anomii jako poczucie bezcelowości, lęku, rozpaczy w nowoczesnym społeczeństwie. W ponowoczesnym społeczeństwie nastała epoka późnej, wysoko rozwiniętej nowoczesności, w której fazę rozwoju nowoczesnych instytucji przejawiającą się w radykalizacji i globalizacji Manuel Castells nazywa automation, oznaczający brak zapanowania nad tym, co zostało stworzone. Anthony Giddens stan ten opisuje jako rozpędzonego molocha toczącego się ustaloną drogą lub dryfującego w nieprzewidywalnym kierunku, rozgniatającego stawiających opór. Zygmunt Bauman zdefiniował nieustanne i szybkie zmiany, którymi nie jesteśmy w stanie pokierować rozsądnie i skutecznie, czy przewidzieć i kontrolować ich ruchy, jako płynną nowoczesność. Nękanie obsesyjną modernizacją, koniecznością przekwalifikowania, elastyczności zwanej „syndromem Titanica", powoduje strach przed wykluczeniem ze społeczeństwa. Bowiem ludzi nie wyrzuca się, że są źli, lecz dlatego, że zgodnie z regułami gry ktoś musi zostać wyeksmitowany. Żyjąc w bezpiecznym społeczeństwie czujemy zagrożenie, niepewność, przestrach. Ulrich Beckham drugą nowoczesnością nazwał czasy z zanikiem tradycji i obyczajów z globalnymi instytucjami oddziałującymi na prywatne życie jednostek. Pod wpływem tych czynników ulegają zmianom interakcje społeczne. Erving Goffman wpatrywanie się w nieznajomych bez żadnej reakcji nazywa uprzejmą nieuwagą.

Według autora recenzowanego rozdziału za kolejną determinantę wpływającą na przemiany struktur lokalnych uznaje glokalność, oznaczającą życie w lokalnych środowiskach, a działanie w skali globalnej. Bowiem trendy globalizacyjne przenikają do lokalnych kontekstów poprzez kontakty z przedstawicielami innych kultur, Internet, mass media, popkulturę. Zatem zachodzą interakcje pomiędzy lokalnymi społecznościami a nowym porządkiem globalnym.

Zdaniem Maraszkiewicza procesy te przyspieszają upadek tradycyjnie rozumianych społeczności lokalnych, ze względu ma brak świadomości i zdolności do działania na rzecz dobra wspólnego. Dobro wspólne to nie tylko zestaw dóbr prywatnych osobistych, ale też bezpieczeństwo narodowe, ochrona środowiska, zdrowie publiczne. Brak zainteresowania dobrem wspólnym jest zauważalny na poziomie społeczności i państwa, jednostki i rodziny. Niszczące dla dobra wspólnego jest koncentracja na własnych interesach, niedbalstwo, lenistwo, bylejakość, narzekanie, narzucanie własne woli, co może prowadzić do sporów nieuniknionych, dzielących na my i oni. Jednak uświadamiane konflikty mobilizują, uczą i podnoszą potencjał rozwoju.

Autor dowodzi, że rodzące się nowoczesne społeczności lokalne mają na celu godzenie indywidualizmu z działaniem na rzecz dobra wspólnego w wyniku mobilizacji. W nowoczesnej społeczności lokalnej emocja związana z troską o dobro wspólne jest podłożem mobilizacji i solidarności grupowej. Mobilizacja to proces przekształcania się jednostek biernych w aktywnych uczestników życia publicznego. Piotr Sztompka za mobilizację uznaje codzienne czynności, bo aby podjąć działania potrzeba mobilizacji postaw, zdolności, umiejętności, skłonności, potrzeb. Amitai Etzioni wyróżnia pojęcie orientacji aktywnej, składającej się z aktora, celów i dostępu do środków nacisku lub władzy.

Przejawem orientacji aktywnej są animatorzy życia publicznego w nowoczesnej społeczności lokalnej, stanowiący kanał komunikacyjny między mieszkańcami a samorządem i przedstawicielami profesji społecznych jak pracownicy socjalni, duchowni. Bo zła komunikacja między mieszkańcami i samorządem prowadzi do utraty podmiotowości.

Autor rozdziału dostrzega w nowoczesnej społeczności lokalnej z jednej strony wartości w wymiarze indywidualnym, obywatelskim i zbiorowym (wspólnotowym), a z drugiej strony myślenie schematyczne, czyli kopiowanie strategii planów rozwoju gmin, co może prowadzić do pułapki aktywności samorządów, które inwestują olbrzymie pieniądze, nie znajdując dla inwestycji celów i funkcji społecznych. Widzi zatem bieguny wartości i balansowanie w poszukiwaniu równowagi i harmonii.

Całość recenzowanej pracy zbiorowej jest spójna tematycznie, wyczerpuje zapowiadane w tytule zagadnienia, wymagające pogłębionej analizy na poziomie interdyscyplinarnym, co zapewnia różnorodność podejmowanych w rozdziałach wątków tematycznych przez autorów, będących specjalistami w różnych dyscyplinach naukowych.

Krystyna Leśniak-Moczuk

Tomasz Peciakowski, *Listy (nie)pokornych. Intelektualiści w polskiej przestrzeni publicznej,* Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2019, ss. 496.

W polskiej literaturze nie znajdziemy wiele książek poświęconych rodzimym intelektualistom. Jeśli weźmiemy pod uwagę te spośród nich, które są godne polecenia, to ich liczba nie przekroczy dziesięciu. Bez wątpienia do tego elitarnego grona można zaliczyć książkę Tomasza Peciakowskiego Listy (nie)pokornych. Intelektualiści w polskiej przestrzeni publicznej.

Można zadawać sobie pytanie, dlaczego tak rzadko eksploatuje się temat poświęcony tej wyjątkowej grupie społecznej? Przecież jej reprezentanci pełnią wiele znaczących funkcji w społeczeństwie. Spośród nich szczególnie kilka wybija się znacząco: wyznaczają azymuty aksjologiczne mogące stanowić podstawy kształtowania się świadomości, wskazują punkty orientujące indywidualne, jak i grupowe wybory, rozstrzygają z dużym obiektywizmem spory w kluczowych dla człowieka i społeczeństwa kwestiach, przewodzą siłom społecznym w realizacji stawianych przez nie celów, dystansują się względem bieżących spraw, co pozwala z krytycyzmem dostrzegać wiele niuansów ich dotyczących, ale i burzą odwieczne autorytety, stwarzają iluzoryczne wizje świata przykrywające jego realny obraz, uwodzą rzesze do urzeczywistniania najróżniejszych utopii, przekonują poszukujących do brnięcia po grząskich rewirach złudnych utopii kończącego się pustką i zwątpieniem.

Namysł nad tą grupą społeczną i jej „polach intelektualnych" stało się przedmiotem badań Autora omawianej pozycji. Podjęcie się tego zadania pozwala rzucić wiele światła na sprawy sił modelujących społeczeństwo, dokonywanych przez nie rozstrzygnięć, zachodzących w nim trendów zmian, kondycji, uwikłań, sił interesów itd. O tym, że intelektualiści stanowią elitę elit oraz o jej roli doskonale wiedziały i widzą pragmatycznie nastawieni do świata i jego porządku najróżniejsze podmioty polityczne, gospodarcze, militarne, co skrupulatnie wykorzystywały i nadal wykorzystują we wpływaniu na bieg zdarzeń.

Ponadto namysł nad przedmiotem, który ogniskował uwagę Tomasza Peciakowskiego, był wart podjęcia z uwagi na fakt, że w literaturze polskiej niewiele znajdujemy opracowań jemu poświęconych – co zauważono wyżej. Skrupulatnie jest on omijany przez badaczy, a jeśli już postanawiają się nim zająć, to czynią to z dużym namaszczeniem i pietyzmem, by przypadkiem nie popełnić jakiejś niezręczności, nie skalać czegoś szczególnego, i by w konsekwencji nie narazić się wpływowym środowiskom. W tym miejscu należy się uznanie Autorowi książki, że wykazał się odwagą, decydując się na podjęcie badań nad grupą, w kręgu oceny której sam pozostaje, nie mówiąc już o „drugim garniturze intelektualistów", który skrupulatnie otacza ochroną swoich pryncypałów. Szczególnie, na to uznanie zasługuje z uwagi na fakt, że bez szczególnej atencji, ani szczególnego „uniżenia" potraktował obiekt swego zainteresowania, lecz kierował się obiektywnością i sumiennością badawczą.

W pierwszym rozdziale rozprawy „Społeczna genealogia intelektualistów" Tomasz Peciakowski nakreślił „początki" wskazanej grupy społecznej, koncentrując uwagę na trzech aspektach: pojęciowym – etymologicznie rekonstruując pole badawcze; osobowościowym – wskazując charakterystyczne cechy budujące formację intelektualisty – opisując postawy, jakie były przez nich przyjmowane w toku dziejów, aż do momentu wyłonienia się jej pełnej formy (z bogatą paletą atrybutów – tej, której uzewnętrznienie dzisiaj dają reprezentanci omawianej kategorii społecznej); społecznym – szukając zespołu cech dających się przypisać intelektualistom jako grupie.

Tego typu zabieg nie tylko jest istotny z punktu widzenia maniery akademickiej, celem której jest przygotowanie perspektywy teoretycznej pod konkretne rozważania, ale także, a może przede wszystkim, jako niezbędny etap konceptualizacji kluczowej w podejmowanym przedsięwzięciu kategorii – konstruowaniu operacyjnej definicji intelektualisty. Wykonanie omawianego etapu pracy zasługuje na najwyższa notę. Tomasz Peciakowski prowadzony wywód opiera na różnej tradycji narodowej, a także na odmiennych kontekstach historycznych i społecznych. Wykazuje się wyśmienitą erudycją i doskonałą znajomością faktów oraz rozeznaniem w zawiłej materii, którą z pełnym sukcesem rozkłada na czynniki pierwsze. W podjętej pracy nie zadowala się jedynie opracowaniami, by podpierać się ich autorytetem w wyeksponowanym przez siebie stanowisku, ale samodzielnie dociera do własnych konstatacji. Daje tym wyraz niezależności i chęci wychodzenia poza ogólnie akceptowane stanowiska oraz wsparte „dużymi nazwiskami" rozwiązania.

Po przedstawieniu wskazanych wyżej wymiarów funkcjonowania intelektualistów w przestrzeni życia społecznego, jak i namyśle teoretycznym, kolejnym krokiem było przejście do opracowania syntezy wyrażanej w konceptualizacji i operacjonalizacji kluczowego pojęcia – co stało się głównym zajęciem realizowanym w rozdziale drugim. Tutaj pokazuje różne sposoby definicyjnego ujmowania intelektualistów, na podstawie czego zmierza do opowiedzenia się za najbardziej odpowiednią dla polskiego kontekstu perspektywą. Na bazie dokonanego przeglądu decyduje się na wybór najbardziej adekwatnego do prowadzonego projektu narzędzia badawczego – staje się nim teoria pola Pierre'a Bourdieu, która jak się okazało było owocnie wykorzystana w prowadzonej analizie. Z jej pomocą można było z sukcesem ustalić dominanty, które w polu intelektualnym wystąpiły, ich przemieszczanie się oraz − co najbardziej intrygujące − siły wpływów oddziałujące na to pole (szczególnie powiązane z polem władzy). W tymże rozdziale znalazło się także miejsce na informacje dotyczące doboru grupy uznanej za przedmiot rozważań – najaktywniejszych twórców kultury, dających wyraz swojej odpowiedzialności za toczący się bieg wydarzeń w kraju sygnowaniem petycji, listów, apeli.

Rozdział trzeci – podprowadzał czytelnika pod kluczowy dla prowadzonych rozważań temat i był poświęcony genezie pola intelektualnego w Polsce. W sposób przejrzysty, kompetentny i czyniony z dużą rozwagą Autor rozprawy umiał rozpracować i rozwikłać bogatą sieć powiązań występujących między światem kultury i światem władzy pokazując, jak dochodziło do luzowania zależności pierwszego z nich od drugiego

i jak następowało powolne budowanie przestrzeni, w której swobodniej mógł pojawiać się i rozchodzić w obiegu społecznym głos kultury, a także i głos obywateli.

Rozdział czwarty – „Polskie pole intelektualne – obraz w powiększeniu" koncentruje się na zasadniczym okresie, który miał stać się przedmiotem badań Autora studium. Ogarniając wyznaczony przedziałem czasowym okres, przedstawia relacje pola intelektualnego do innych pól społecznych, przy czym wskazuje czynniki przyczyniające się do autonomizacji, tudzież do uzależnienia pola intelektualnego; następnie pokazuje głównych aktorów tegoż pola, reprezentowane przez nich środowiska, pozycje jednych i drugich podmiotów w polu, priorytety stanowiące punkty odniesienia podejmowanych działań itp. Ten element rozprawy jest wyczynem wymagającym szczególnych kompetencji. W sposób niezwykle czytelny została przedstawiona bogata – wielobarwna i wielopłaszczyznowa materia – jest to efekt olbrzymiej pracy analitycznej (którą Autor nie wyeksponował na kartach rozprawy), ale którą bez trudu czytelnik, stający w przeszłości przed podobnymi wyzwaniami badawczymi, może sobie wyobrazić.

Po tym skrótowym omówieniu treści omawianej książki warto jeszcze w sposób syntetyczny podkreślić jej walory. Przede wszystkim na uwagę zasługuje olbrzymia praca, którą włożył autor przedstawianego studium w realizację celów badawczych. Widoczne jest to głównie w olbrzymim analitycznym wysiłku, jaki musiał być pokonany na poszczególnych etapach podjętego zadania: w doborze intelektualistów, przyporządkowaniu ich do określonych środowisk i dalej umieszczeniu w odpowiednim polu intelektualnym. W rozprawie widać ogrom pracy, która wręcz wydaje się, że jest dla jednego człowieka trudna do ogarnięcia i przeprowadzenia. Przy czym warto podkreślić, że jej Autor nie „straszy" czytelnika statystykami, których jednak ogrom przebija się między wierszami prowadzonego wywodu.

Struktura studium jest klarowna i nie budzi kontrowersji. Każdy jej element jest niezbędny, by całość, jaką dostał do rąk czytelnik, mogła być pełna i spójna. Początkowe elementy przygotowują grunt pod zasadnicze rozważania, ale nie są jedynie w klasycznym ujęciu tylko teoretycznym wprowadzeniem do kluczowych zagadnień, ale są one materiałem, bez którego nie tylko rozumienie podstawowego materiału nie byłoby możliwe, ale także i przeprowadzenie badawczego (empirycznego) etapu realizowanego projektu.

Kolejnym walorem przygotowanej rozprawy godnym podkreślenia jest bezkompromisowość badawcza jej Autora. Przejawia się to między innymi w tym, że z dużą samodzielnością i śmiałością: konstruuje tezy, dokonuje podziałów, wyznacza porządki rzeczy. Daje się to zauważyć np. w budowaniu autorskiej definicji intelektualistów popartej wcześniejszym przeglądem atrybutów tej kategorii społecznej, klasyfikacją intelektualistów, grupowaniu środowisk intelektualnych itp. W tych „umysłowych operacjach" mimo że niejednokrotnie buduje nowe konstrukcje, czyni to w sposób przemyślany, trafny i przekonujący.

Warto nadto podkreślić, że omawiane studium nie jest tylko analizą pól intelektualnych III RP, ale można je traktować jako leksykon polskiego środowiska intelektualnego – szczególnie biorąc pod uwagę trzeci i czwarty rozdział rozprawy. Pokazane są

w nich: klimat czasów, uwarunkowania polityczne (łącznie z przesileniami i przełomami), nastroje świadomościowe, tarcia na scenie politycznej i społecznej oraz oczywiście postacie zajmujące czołowe miejsca na arenie życia intelektualnego Polski. Przy czym nie jest to tylko ich wyliczenie, ale przyporządkowanie do odpowiedniego obszaru rodzimego pola intelektualnego. Pozwala to ujmować w sposób spersonalizowany przedstawicieli elit w szerszym kontekście społecznych uwikłań, co w wielu przypadkach zmienia ich postrzeganie i ocenę.

W projektach badawczych, z jakim mamy do czynienia, ważnym jest umiejętność trzymania przez jego wykonawcę dystansu do przedmiotu rozważań, który chcąc, nie chcąc budzi różne emocje u człowieka, dla którego losy tego, co działo się i, co dzieje się w Polsce, nie są obojętne. Taki dystans potrafił zachować Tomasz Peciakowski. Z „zimną krwią" rozkłada na czynniki pierwsze świat kultury i odnajduje związki, w jakich ona pozostaje ze światem władzy. Efekty przeprowadzonego wysiłku intelektualnego są doskonałym materiałem dającym podstawy do budzenia rozeznania w sprawach wielu faktów mających miejsce w świecie kultury, nie tylko osobom postronnym, ale i także aktorom odgrywającym główne role na jego scenach.

Opiniując omawianą lekturę, na podkreślenie zasługuje także trafnie dobrany okres w dziejach Polski do badania środowiska intelektualistów. Jak słusznie zauważa Autor książki – okres 25-lecia po przemianach roku 1989 jest czasem, w którym działalność omawianej grupy społecznej jest szczególnie widoczna i w sposób wyjątkowy rezonuje w życiu publicznym. Ponadto dotyczy osób, których skutki działań ciągle są odczuwalne w życiu publicznym. Z jednej strony czyni to trudność nabrania zdrowego dystansu do przedmiotu badań (jak mówił klasyk socjologii ciągle badacz ma „z tyłu głowy" szczególne preferencje, smaki, przyzwyczajenia, skłonności, więzi emocjonalne itd.), ale z drugiej strony czyni badanie ekscytującym. Podejmowanym wysiłkom towarzyszy bowiem myśl, że odkryje się coś szczególnego, co na pierwszy rzut oka jest niewidoczne, lub też ucieka uwadze jako mało istotne. Ponadto dostrzec można układy, powiązania, konstelacje odkrycie, których przydać może pikanterii wiedzy pozostającej w powszechnym obiegu.

Szczególnym walorem omawianego studium jest jego warstwa interpretacyjna. Można doskonale skonstruować narzędzie badawcze, dobrać źródła, opracować materiał od strony statystycznej, ale nie poradzić sobie z interpretacją materiału. Tomasz Peciakowski doskonale udźwignął ciężar interpretacji uzyskanych wyników. Przedłożone w rozprawie wieloaspektowe odczytanie uzyskanych wyników zasługuje na najwyższa notę.

Czytelnik, który nie tylko ze zrozumieniem chciałby spoglądać na funkcjonowanie intelektualistów w społeczeństwie, ale także na przebieg wielu procesów po przełomie demokratycznym w Polsce, w przekazie omawianego studium odnajdzie wiele pożytecznych wskazówek, a często także i gotowych już wyjaśnień. Zapewne lektura książki będzie niezmiernie inspirująca, pobudzająca do refleksji, nie wykluczone, że stanie się także bodźcem do przeprowadzenia rewizji przyjętych przekonań.

Mariusz Zemło

Janusz Mariański, *Scenariusze przemian religijności i Kościoła katolickiego w społeczeństwie polskim. Studium diagnostyczno-prognostyczne*, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, Lublin 2021, ss. 200.

Bardzo znamienny dla tej książki jest cytat z tekstu socjologa Wojciecha Świątkiewicza, który warto przytoczyć: „Zagrożeniem dla polskiej religijności nie jest dzisiaj ateizm, nietolerancja czy fanatyzm, ale indyferentyzm jako globalna postawa życiowa, szukająca legitymizacji w ponowoczesności ubranej w postsocjalistyczny kostium. Sprzyja jej zabieganie o troski życia codziennego, a także to, że wraz z laicyzmem i pragmatyzmem staje się nieoficjalną ideologią państwa. Rozdzielenie Kościoła od państwa w sferze politycznej rozszerza się na rozdzielenie religii i społeczeństwa" (s. 4).

Autor tej publikacji, emerytowany profesor socjologii religii i moralności, w kontekście jednoczącej się Europy, o daleko posuniętych procesach sekularyzacyjnych,postawił kilkanaście pytań, na które odpowiada w tej książce, mając na uwadze „kształt obecnej i przyszłej religijności społeczeństwa polskiego oraz o rolę i pozycję Kościoła katolickiego w tym społeczeństwie" (s. 13). Wyznaczone ramy omówienia nie pozwalają na ich wymienienie, ale ich analiza pozwoliła Księdzu Profesorowi na wskazanie trzech kierunków „scenariuszy przemian" i „określić je z punktu widzenia Kościoła – jako wariant pesymistyczny (regres, postępująca sekularyzacja), optymistyczny (ożywienie religijne, <wiosna> chrześcijaństwa) i realistyczny (stabilizacja, utrzymanie status quo, powolne procesy sekularyzacji i de sekularyzacji)" (s. 17). Te trzy kierunki kreują trzy rozdziały pracy: I. Wariant pesymistyczny – scenariusz radykalnej sekularyzacji (s. 21-61); II. Wariant optymistyczny – niezmienny Kościół w zmieniającym się społeczeństwie (s. 63-92); III. Wariant realistyczny – hipoteza transformacji religijności i kościelności (s. 95-123). Rozdział czwarty: Kościół katolicki w warunkach przemian religijnych w społeczeństwie polskim (s. 125-162), ze względu na wielość i wagę poruszanych zagadnień, wymaga osobnej analizy. Całość zamyka Zakończenie (s. 165-178) i bogata Bibliografia (s. 181-199).

Dla wielu współczesnych w kulturze pluralistycznej, która spełnia rolę gleby, na której wyrasta sekularyzacja „pewność wiary staje się dobrem rzadkim", co więcej: „można wybierać (…), a nawet trzeba wybierać taką, a nie inną opcję religijną lub niereligijną (sekularną)" (s. 21), a sekularyzacja, zacytujmy jeszcze raz Profesora Świątkiewicza, „w ponowoczesności ubranej w postsocjalistyczny kostium", „stała się te-zą wyjaśniającą procesy dechrystianizacji społeczeństw zachodniej Europy" (s. 22). I nie tylko wyjaśniającej, ale dokonuje się, i prowadzi świadomie, proces polityzacji sekularyzacji: „We współczesnym świecie mamy do czynienia z ustawiczną emancypacją rzeczywistości świeckiej spod kontroli religii i Kościołów. Świadomie także eliminuje się Kościoły ze sfery życia publicznego. Już nie tylko głosi się neutralność aksjologiczną państwa, ale sekularyzm staje się jakby oficjalną ideologią Unii Europejskiej, jakby nową <religią> Europy (tendencje antychrześcijańskie w Europie (…). Co więcej, pozbycie się Boga

– według ujęć sekularystycznych – pomoże rozwiązać wszystkie problemy światowe, wystarczą świeckie wartości humanistyczne" (s. 26-27).

Wnikliwa analiza socjologiczna transferu zachodnioeuropejskiego sekularyzmu do Polski (s. 47-59) w badaniach internetowych pod tytułem Ksiądz w świadomości polskiej młodzieży 2020 wykazały (z wyjątkiem województwa lubuskiego), że 11,9 % określiło siebie jako głęboko wierzących; 45,9 % – jako wierzących; 20,8 % – jako niezdecydowanych, ale przywiązanych do tradycji religijnej; 9,7 % – jako obojętnych w sprawach religijnych, a 11,7 % – jako niewierzących. W całej zbiorowości 31,5 % ankietowanych stwierdziło, że praktykuje regularnie, 26,7 % – praktykuje nieregularnie, 24,3 % – praktykuje rzadko, a 17,6 % w ogóle nie praktykuje; 34,8 % ankietowanych podzielało w zdecydowany sposób pogląd, że można być religijnym bez Kościoła, 29,4 % – raczej tak, 14,3 % – raczej nie, 10,0 % – zdecydowanie nie, a 11,5 % – trudno powiedzieć (s. 53). Na mój gust mamy do czynienia z postępującą schizofrenią polskiej młodzieży lub totalną bezmyślnością, albo też z brakiem zrozumienia tekstu pytania.

Wskazuje się, że na przyspieszoną sekularyzację, zwłaszcza w środowiskach młodzieżowych, wskazują: formalna rezygnacja z członkostwa w Kościele, gwałtowny spadek powołań, rezygnacja z lekcji religii, skandale pedofilskie wśród duchowieństwa (s. 53-59). Uwaga Księdza Profesora, że „jeszcze do niedawna wariant pesymistyczny (…) wydawał się niemal nieprawdopodobny, to dzisiaj trzeba go traktować jako możliwy, jeżeli nie w najbliższej przyszłości" (s. 61).

Teoria globalnej sekularyzacji jest poddawana krytyce, a założona przez Petera L. Bergera i Davida Martina „korelacja między sekularyzacją i modernizacją, która niegdyś była podstawową tezą literatury socjologicznej, nie jest prawdziwa" (s. 64). Trend sekularyzacyjny nie jest więc tak uniwersalny, a nie¬którzy z socjologów (Piotr Sztompka) zwracają uwagę na pogłębiającą się post-materialistyczną rewolucję w dziedzinie świadomości: „To zjawisko odwrócenia trendu sekularyzacyjnego dotyka i naszego społeczeństwa, a dotknie jeszcze mocniej" (s. 83).

W moim przekonaniu mówienie na gruncie nauk społecznych „o swoistym renesansie potrzeb religijnych" (s. 66), o procesach desekularyzacyjnych, ze względu na pojawiające się nowe formy duchowości i religijności pozakościelnej, o kontrsekularyzacji, rewitalizacji religii, o procesach respirytualizacji i o megatrendzie religii (s. 67) z racji na występowanie tak zwanych nowych ruchów religijnych, mających charakter synkretyczny i eklektyczny, poszukiwanie sacrum,to nic innego jak ciągle postępująca sekularyzacja, a to z tej racji, że są to ruchy sekularne, ziemskie, horyzontalne, nie mające mocy zbawczej, spychające ludzi do pogaństwa. To prawda, że stanowią one „pewien rodzaj odpowiedzi na fundamentalne pytania natury religijnej, duchowej, filozoficznej" (s. 72), ale to tylko pomysły ludzi obrzeża Kościoła, którzy w nim nie znajdują swej ojczyzny, lecz „poszukują jej w różnych formach mistyki, ezoteryki, gnozy, w formach wschodniej medytacji, w różnych odmianach ruchów ekologicznych" (s. 73). Ta nowa religijność „oddala się coraz bardziej od chrześcijańskiego obrazu Boga i Chrystusa jako objawiającego wolę Bożą" (s. 73). Rynek ezoteryczny, oferujący tak zwaną nową duchowość, przynosi ogromne zyski, opróżniając kieszenie ludzi głupich!

Zasadniczy ton refleksji Księdza Mariańskiego w rozdziale trzecim przedstawianej Czytelnikowi publikacji, tłumacząc jednocześnie jego tytuł, nadają następujące stwierdzenia: (a) „Sekularyzacja osłabia co prawda religie zinstytucjonalizowane,w tym Kościół katolicki, ale równocześnie wzmacnia religijność niezinstytucjonalizowaną, pozakościelną czy sprywatyzowaną. Można by więc mówić o pewnej ambiwalencji procesów sekularyzacyjnych. Religijność staje się coraz częściej sprawą indywidualnych decyzji, a pluralizm religijny sprzyja do pewnego stopnia rewitalizacji religijności (…). (b) Przemiany religijności są i będą wielokierunkowe (…). (c) Nie tyle wejście do wspólnot europejskich przyczyni się do osłabienia religijności i <europeizacji> polskiej religijności, lecz postępujący proces modernizacji społecznej i spowolnienie akcji ewangelizacyjnej Kościoła" (s. 100-101).

Intrygujące jest stwierdzenie Autora dotyczące przyszłości religijności i miejsca Kościoła w Polsce: „Jeżeli w dziedzinie postępów sekularyzacyjnych będzie dokonywał się podział Europy na grupy krajów <dwóch prędkości>, to z pewnością Polska będzie należeć do tej o spowolnionych procesach sekularyzacyjnych. Uwarunkowania historyczne i współczesne polskiego katolicyzmu sprawiają, że religijność katolików w naszym kraju – w porównaniu z krajami Europy Zachodniej – jest bardziej zewnętrzno-kultowa, patriotyczno-narodowa, kościelna i wspólnotowa, mniej zaś refleksyjna z podbudową intelektualną, mało konsekwentna w sferze postaw i zachowań moralnych (szczególnie w odniesie¬niu do małżeństwa i rodziny), w mniejszym stopniu stymuluje do samodzielnego i indywidualnego doświadczenia wiary. Wychowanie do wartości prorodzinnych jest ważnym zadaniem Kościoła katolickiego w Polsce, bowiem rodzina jest bardzo trwałym środowiskiem wychowania religijnego i moralnego" (s. 118-119).

Pozostawia nas z koniecznym zwróceniem uwagi na drugą falę sekularyzacji, „która może być nazwana sekularyzacją postmodernistyczną, [która] prowadzi do systematycznej dekonstrukcji religijności kościelnej i upowszechnianiu się różnych form religijności sprywatyzowanej (zindywidualizowanej), synkretycznej" (s. 120). Ja z kolei powracam do myśli Profesora Piotra Sztompki i zwracam uwagę na pogłębiającą się post-materialistyczną rewolucję w dziedzinie świadomości: „To zjawisko odwrócenia trendu sekularyzacyjnego dotyka i naszego społeczeństwa, a dotknie jeszcze mocniej" (s. 83).

Marek Marczewski

Gerd Bodo von Carlsburg, Annette Miriam Stroß (red.), *(Un)pädagogische Visionen für das 21. Jahrhundert / (Non-)Educational Visions for the 21st Century. Geistes- und sozialwissenschaftliche Entwürfe nach dem Ende der ‚großen' Menschheitsgeschichte / Humanities and Social Science Concepts after the End of the Great, History of Mankind,* Peter Lang Internationaler Verlag der Wissenschaften, Berlin - Bern - Bruxelles - New York 2021, ss. 560.

Redaktorzy niniejszej publikacji zbiorowej Gerd Bodo von Carlsburg i Annette Miriam Stroß należą do człowych przedstawicieli świata nauki nie tylko w obszarze języka niemieckiego, ale także cieszą się uznaniem i renomą w wymiarze międzynarodowym.

Gerd-Bodo von Carlsburg jest profesorem nauk pedagogicznych na Uniwersytecie w Heidelbergu (Niemcy). Jego liczne publikacje obejmują książki na temat pedagogiki ogólnej, edukacji szkolnej, kształcenia nauczycieli, zawodu nauczyciela, pedagogiki i psychoanalizy, a także historii i systematyki edukacji. Otrzymał tytuł doktora honoris causa Wileńskiej Akademii Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie (Litwa) oraz Uniwersytetu w Tallinie (Estonia).

Annette Miriam Stroß jest profesorem nauk o wychowaniu, ze szczególnym uwzględnieniem edukacji zdrowotnej na Uniwersytecie w Karlsruhe (Niemcy). Była też profesorem nauk pedagogicznych na Uniwersytecie w Vechta − Niedersachsen (Niemcy), jest autorem wielu książek. Jej zainteresowania badawcze dotyczą teorii edukacyjnych (Bildungstheorien), edukacji zdrowotnej/nauk o zdrowiu, historii nauk edukacyjnych i profesjonalizacji, a także historiografii edukacyjnej.

W prezentowanej publikacji zbiorowej, nawiązując do tytułu niezwykle interesującego dzieła na temat wizji pedagogicznych, autorzy ci stawiają pytanie: Czy wizje są wyobrażeniami, fantazjami, a nawet mirażami minionych czasów? A może wizje, postrzegane zarówno retrospektywnie, jak i prospektywnie, mają potencjał, który badacze nauk humanistycznych i społecznych mogą i powinni wykorzystać w teraźniejszości?

W niniejszym tomie Bałtyckich Studiów Nauk o Wychowaniu naukowcy pokazują, że obecne debaty w naukach humanistycznych i społecznych na tematy takie, jak ekologia, dialog międzyreligijny, kształtowanie tożsamości, edukacja zdrowotna, partycypacja cyfrowa, (światowy) pokój, sakroturyzm/sakroturystyka i zarządzanie kulturą mogą zostać ożywione poprzez włączenie wizjonerskich perspektyw z różnych dyscyplin.

Opierając się na aktualnych diagnozach czasów, wiele społeczeństw wydaje się obecnie przechodzić wstrząsy lub procesy przemian społeczno-kulturowych, gospodarczych i politycznych. Związana z tym dynamika znajduje odzwierciedlenie na różnych poziomach i w różnych (pod)obszarach w istniejących społeczeństwach na całym świecie. Te procesy przemian i dynamiki można interpretować na różne sposoby z perspektywy naukowej: edukacyjnej, socjologicznej, historycznej, filozoficznej lub teologicznej.

Przez badaczy stawiane są między innymi następujące pytania: czy „wizjonerskie" perspektywy są nadal możliwe w dzisiejszej post-utopijnej erze? I: czy trudna praca empirycznych badań szczegółowych w naukach przyrodniczych i społecznych praktycznie

ich nie wyklucza? Czy w świetle obecnych wydarzeń społecznych naukowcy zajmujący się naukami społecznymi i humanistycznymi są dziś w szczególny sposób wezwani do zajęcia się kwestią lepszego życia (w wymiarze wspólnotowym) dla ludzi w naszym globalnie usieciowionym świecie, a jednak wciąż partykularyzującym i wykluczającym (światowym) społeczeństwie?

Dla redaktorów niniejszej publikacji, pedagogiczny aspekt wizji implikuje ideę obrazu ludzkości. Odnosi się to do możliwości inicjowania procesów edukacyjnych i rozwojowych, a także do nieuniknionej dialektyki w procesie humanizacji społeczeństw. Należy wykluczyć tu naiwne interpretacje, a zamiast tego dostrzec szanse i zagrożenia we wszystkich tych procesach.

A zatem wizje, postrzegane zarówno retrospektywnie, jak i prospektywnie, wydają się również mieć nieodłączny potencjał, który może i powinien być wykorzystywany przez współczesnych badaczy społecznych i humanistycznych, na przykład poprzez przekraczanie granic, przypominanie zapomnianych dyskursów i otwieranie nowych horyzontów poprzez myślenie interdyscyplinarne, a nawet trandyscyplinarne, nie ignorując krytycznego edukacyjnego i społeczno-politycznego osadzenia horyzontów otwartych w tym kontekście.

Wielość międzynarodowych wypowiedzi z dziedziny edukacji, socjologii, filozofii, teologii, historii i polityki na tematy takie, jak nowe zarządzanie, formy kreatywnej ekologii, modele nowego sakroturyzmu /sakroturystyki, perspektywy edukacji zdrowotnej, nowa etyka w relacjach międzyludzkich, szanse na (światowy) pokój itp. mają na celu pokazanie, że obecne debaty mogą zostać ożywione w nowy i interesujący sposób dzięki wizjonerskim perspektywom. Poszczególne opracowania zawarte w niniejszym bardzo obszernym tomie mają charakter systematyzujący na temat relacji między utopiami społecznymi, ideałami politycznymi i wizjami pedagogicznymi itp. Autorzy w poszczególnych artykułach starają się odpowiedzieć, jakie perspektywy, które można scharakteryzować jako „wizjonerskie", oferuje badany temat? Czy wizjonerskie spojrzenie można zademonstrować, rozwinąć lub zrekonstruować bardziej w kategoriach teorii, historii społecznej lub historii idei, lub poprzez rodzaj streszczenia, na przykład poprzez spojrzenie na ustalenia z innych dyscyplin lub obszarów? Na ile możliwa jest realizacja tej perspektywy lub co mogłoby zwiększyć szanse na jej urzeczywistnienie? Wreszcie: Czy wdrożenie, a jeśli tak, to pod jakimi warunkami, jest pożądane lub sensowne?

W opracowaniu ponad 24 artykułów w języku niemieckim i angielskim, z niezwykle bogatą literaturą przedmiotu i pomocniczą, wzięło udział 32 naukowców z Niemiec, Litwy, Estonii, Polski, Szwecji i Chin, zajmując się kwestią, czy i w jakim stopniu obecne debaty naukowe można ożywić w nowy i interesujący sposób poprzez wizjonerskie perspektywy w dziedzinie edukacji, nauk społecznych, historii, filozofii, teologii, studiów nad pokojem, prawa, ekonomii i kulturoznawstwa. Autorom biorącym udział w niniejszym projekcie redaktorzy zadali z wyprzedzeniem kilka (przewodnich) pytań, na które nie zamierzano udzielać systematycznych odpowiedzi, ale raczej służyły one zapewnieniu ich własnej tematycznej pewności, a także mogły być wykorzystane jako okazja do dalszej refleksji i dyskusji.

Przechodząc do przedstawienia niniejszej publikacji warto najpierw przybliżyć interpretację ciekawej grafiki. Jest to obraz Spirale im Anfang… (Spirala na początku) wybrany na okładkę przez samego artystę **Bernda Zimmera** z Berlina. Jako uznany i ceniony artysta, swoje dzieła wystawiał na wszystkich kontynentach. Obraz widniejący na okładce tomu koresponduje w sposób niezwykły z zawartością kreatywnych artykułów, które zostaną przybliżone czytelnikowi w dalszej części recenzji.

Bernd Zimmer interpretując swoją grafikę pisze: „Na Początku…" tak zaczyna się Księga Rodzaju „naszej" Biblii. Rozpoczyna się podróż. Spirala oznacza drogę z kosmosu i w kosmos, wychodząc z kosmosu, kończymy w nim. Pozorna nieskończoność, wznoszenie się w kosmos i nasza własna ścieżka wiedzy, metafizyka, ale także niepowstrzymany wzrost symbolizowane są w spirali. Symbolizuje ona energię, moc, ruch, ale także, jak − w tradycyjnej chińskiej filozofii − tworzenie. Obrazy artystyczne Zimmera stymulują poszukiwanie praw natury: Sztuka i nauka uzupełniają się w tym względzie, ponieważ dotyczą różnych (a może tych samych?) obszarów mózgu. Wibracje namalowanego obrazu odzwierciedlają i łączą kolory światła emitowanego i pochłanianego przez atomy. Elektrony krążą wokół jądra atomowego w podobny sposób, jak planety krążą wokół słońca: podobnie jak muzyka sfer, obraz jest tworzony przez kolor i światło.

Recenzowany tom poprzedza bardzo interesująca przedmowa niemieckiego prawnika i p.o. prezesa Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, prof. **Stephana Harbartha.** Podkreśla on, że niewiele przedsięwzięć jest tak obarczonych niepewnością, jak próba spojrzenia w przyszłość. Przewidywanie złożonej interakcji indywidualnych ludzkich decyzji we wszystkich jej szczegółach i konsekwencjach nawet na kilka miesięcy, nie mówiąc już o latach, w przyszłości jest poza granicami naszej wyobraźni, a przynajmniej naszej zdolności prognozowania. Około 30 lat temu amerykański politolog Francis Fukuyama wysunął hipotezę, że upadek Związku Radzieckiego i komunistycznego systemu rządów oznaczał „koniec historii". Zachodni model społeczny liberalnej demokracji w końcu zwyciężył i rozprzestrzenił się na całym świecie jako kulminacja ludzkiej cywilizacji. Dziś wiemy, mówi dalej Harbarth, w swoim słowie wprowadzającym, że ta prognoza była zwodnicza. Chociaż ludzkość jest dziś ekonomicznie i komunikacyjnie połączona w stopniu, który jeszcze kilka lat temu wydawał się niemal niewyobrażalny, to jednocześnie z tą konwergencją otworzyły się nowe linie konfliktu. Konflikty ideologiczne XX wieku zostały zastąpione przez konflikty kulturowe i ekonomiczne. Liberalno-demokratyczny porządek i realizowane w nim wartości to nie tylko przypadek, ale raczej dziedzictwo wielu wieków często bolesnej historii.

Harbarth nawiązuje tu do lekcji cywilizacyjnej, a mianowicie do zerwania z narodowym socjalizmem, o czym tak przejmująco i zwięźle świadczy artykuł I Niemieckiej Ustawy Zasadniczej: „Godność ludzka jest nienaruszalna; jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem każdej władzy państwowej". Ta norma mówi nam, parafrazując odpowiedni projekt konstytucji Konwencji Konstytucyjnej w Herrenchiemsee, że to nie człowiek jest dla państwa, ale państwo dla człowieka. I mówi nam, że żaden władca, żadna ideologia nie jest ponad godnością człowieka, godnością każdej istoty ludzkiej. Niewiele rzeczy stanowi tak fundamentalne odejście od wielowiekowej przeszłości krwawych wo-

jen na kontynencie europejskim, jak zjednoczenie Europy. Harbarth podkreśla dalej, że historia sukcesu dzieła pokoju i zjednoczenia w Europie potwierdziła dla nas, Niemców, w szczególności świadomość, zdobytą kosztem dwóch straszliwych wojen światowych, że szczęścia narodu nie należy szukać w dążeniu do hegemonii, nie w rzekomym miejscu pod słońcem, ale w przyszłości ludzkości. Ten z jednej strony dość optymistyczny obraz rzeczywistości przedstawiony w słowie wprowadzającym Harbartha z listopada 2020 roku, dzisiaj zapewne byłby przez autora mniej optymistycznie widziany, a mam tu na myśli przede wszystkim wojnę imperialnej Rosji z Ukrainą. Od lutego 2022 roku w Ukrainie trwa największy konflikt w Europie od zakończenia II wojny światowej z najgorszymi zbrodniami po 1945 roku.

Przechodząc do omówienia poszczególnych artykułów, w swoim historycznym i systematycznym podejściu **Gerd-Bodo von Carlsburg** z Uniwersytetu w Heidelbergui **Martina Möller** z Uniwersytetu w Gießen (Niemcy) koncentrują się na wybranych wizjach pedagogicznych od początku nowoczesności. Zawsze były one katalizatorem rozwoju szkół i społeczeństwa, zwłaszcza w formie utopii społecznych i pedagogicznych. W odniesieniu do XXI wieku podstawową hipotezą jest to, że odwoływanie się do utopii może również poprawić sposób, w jaki nauczyciele chcą zdefiniować swoją rolę i zadanie organizowania nauczania, wychowania i edukacji w przyszłości.

Karl-Heinz Dammer z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Heidelbergu (Niemcy) analizuje związek między wizjami a utopiami pedagogicznymi i społecznymi. W tym kontekście wykazuje, że transcendentalny aspekt „edukacji" jest centralnym elementem każdej przedoświeceniowej utopii. Jest to niezwykle ważne, zanim oświeceniowa realizacja wewnętrznego świata stanie się motorem utopijnego myślenia. Dla Dammera utopie zawierają zatem ambiwalencje i pęknięcia, które powinny być brane pod uwagę, a nie ignorowane we wszystkich planach na przyszłość.

Ieva Gaižutytė z Uniwersytetu w Wilnie (Litwa) w swoim artykule na temat zarządzania kulturą w XXI wieku pokazuje, że organizacje kulturalne non-profit stoją obecnie przed szczególnymi wyzwaniami i że w najbliższej przyszłości należy znaleźć nowe sposoby i modele, aby umożliwić równowagę między przetrwaniem ekonomicznym a nieodłącznie ważną społeczno-kulturową misją tych organizacji kulturalnych.

Ulrich Hemel z Uniwersytetu w Tübingen (Niemcy) opowiada się w swoich rozważaniach za radzeniem sobie z cyfrowymi wyzwaniami teraźniejszości. Według Hemela edukacja cyfrowa musi wykraczać daleko poza kwestie infrastruktury technicznej w najbliższej przyszłości i musi prowadzić do cyfrowej antropologii, która obejmuje zdolność ludzi do wyznaczania osobistych celów, radzenia sobie z własną tożsamością i rozwijania cyfrowej suwerenności w obliczu zachodzących obecnie epokowych przemian.

Lina Kaminskienė i Kateryna Horlenko z Uniwersytetu w Kownie (Litwa) w swoim artykule omawiają dwie koncepcje spersonalizowanego uczenia się i współtworzenia, którym należy poświęcić więcej uwagi w praktyce nauczania w przyszłości. Praktyki metapoznawcze i samoregulacja są podkreślane jako decydujące cechy profesjonalizmu nauczycieli.

Według **Juliji Kiršienė i Liny Bloveščiūnienė** z Uniwersytetu w Kownie (Litwa), rankingi uniwersyteckie są szeroko dyskutowane jako stosunkowo nowe zjawisko na Litwie. W szczególności analizowane są wady i problemy tych rankingów. Jak podkreślają, model obecnego systemu informacji badawczej (CRIS) oferuje możliwość poprawy jakości na uniwersytecie, dla którego pierwsze pozytywne efekty można już wykazać pod względem widoczności i jakości uniwersytetu.

Cornelia Klein z Bensheim (Niemcy) jako lektorka w wydawnictwie i dziennikarka, autorka publikacji pedagogicznych i edytorka, dzieli się swoim doświadczeniem, omawiając negatywne konotacje, którym (medialne) wzorce do naśladowania podlegają w obecnym dyskursie edukacyjnym. W przeciwieństwie do tego, opowiada się za bliższym przyjrzeniem się pozytywnemu wpływowi wzorców na rozwój osobowy. Jej rozważania opierają się na stworzonym przez nią modelu rozwoju kompetencji medialnych – wzorców do naśladowania.

Anja Kraus z Uniwersytetu w Sztokholmie (Szwecja),w dwóch artykułach zajmuje się kwestią tego, w jaki sposób można ograniczyć zasoby poznawcze dominujące w zinstytucjonalizowanych praktykach pedagogicznych. Odnosząc się do zajęć rekreacyjnych, które mogą być organizowane z estetycznego punktu widzenia (np. breakdance), a także odwołując się do podstaw nowoczesnej pedagogiki, tutaj za Jean-Jacques Rousseau, rozwijane są wizjonerskie perspektywy procesów edukacyjnych, które pozwalają na nowe formy kreatywności i elastyczności.

Asta Lapėnienė i Ilona Tandzegolskienė z Uniwersytetu w Kownie (Litwa) wskazują na możliwości oferowania dzienników elektronicznych jako środków nauczania w przyszłości. W tym kontekście analizują model uczenia się przez doświadczenie, w którym stosowana jest wiedza teoretyczna, a każdy nowy etap nauki może być rozszerzony i uzupełniony o wcześniejsze doświadczenia. Krytycznie omówiono zalety i wady związane z stosowaniem dzienników elektronicznych.

Airi Liimets z Uniwersytetu w Tallinie (Estonia) zajmuje się pytaniem „Kim lub czym jest osoba?" jako nowym zadaniem dla szkół teatralnych i aktorstwa. Odnosząc się do terminu „persona" (osoba) w starożytnej Grecji, omawiany jest problem indywiduacji istoty ludzkiej. Autorka odwołuje się do dwóch metafor: przepływu zapomnienia (Lēthē) oraz śmiejącej się/płaczącej maski teatralnej. W centrum jej rozważań znajduje się pytanie przewodnie i decyzja na korzyść jednego z przedstawionych tu poglądów na człowieka.

Artykuł **Airi Liimets i Tiiu Ernits** z Uniwersytetu w Tallinie (Estonia) ukazuje znaczenie ruchu Wandervogel (pol. Wędrowny ptak), który powstał w Niemczech pod koniec XIX wieku. W jego ramach powstały liczne grupy młodzieżowe i byli to pionierzy niemieckiego skautingu, propagujący rozwój patriotyczny poprzez m.in. krajoznawstwo i budowę „nowego porządku". Autorki przeanalizowały szczegółowo tę problematykę w estońskich i niemieckojęzycznych podręcznikach muzycznych. W podsumowaniu swoich badań skonstatowały, iż w kulturowo podobnych uwarunkowaniach do czasów ruchu Wandervogel mogłaby pojawić się analogiczna sytuacja we współczesnych społeczeństwach w przyszłości.

Cheng Liu z kolei przedstawia − po raz pierwszy − swoją rozległą międzynarodową działalność w dziedzinie badań nad pokojem i edukacji pokojowej w Nanjing (Chiny).

Pokazuje on, jak po dwóch dekadach ciągłych wysiłków poprzez konferencje, kursy, publikacje, szkoły letnie, wykłady i studia nad pokojem, które na początku były zupełnie nieznane w Chinach, rozwinęły się w dobrze znaną dyscyplinę, która jest już w stanie wnieść istotny wkład w promowanie kultury pokoju w Chinach.

Czteroosobowy zespół naukowców: **Gediminas Merkys, Nijolė Čiučiulkienė, Daiva Bubelienė i Giedrė Kvieskienė** z Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie (Litwa) przedstawiają ważne wydarzenia, trendy i analizy procesów edukacyjnych w Europie Zachodniej i Wschodniej, w szczególności w Republice Litewskiej. Autorzy opierają swoje analizy na własnych badaniach empirycznych. Według nich sukces europejskich systemów edukacyjnych w przyszłości będzie zasadniczo zależał od tego, czy obecny trend w kierunku redukcjonizmu poznawczego może zostać rozpoznany i zastąpiony holistycznym rozumieniem rozwoju osobowego.

Aušrinė Pasvenskienė zUniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie (Litwa) analizuje politykę (edukacyjną) Unii Europejskiej. Wykorzystanie różnych technologii jest omawiane w kontekście podstawowego prawa do edukacji. Wobec dylematu, że technologie cyfrowe są z jednej strony nieuniknione, ale z drugiej pociągają za sobą znaczne ryzyko, konieczne jest uznanie podstawowych zasad i odpowiednie wprowadzenie środków ochronnych.

W swoim artykule na temat szczególnej formy turyzmu i sakroturystyki – ks. **Cyprian Rogowski** z Uniwersytetu Warmińsko – Mazurskiego w Olsztynie i od ponad 20 lat Visiting Profesor Uniwersytetu Vechta (Niemcy),podejmuje próbę systematycznego przedstawienia tego nowego podejścia, które charakteryzuje się przyszłościowym zderzeniem „sacrum" i „profanum". W tym kontekście opowiada się za refleksyjnymi badaniami stosowanymi w przeciwieństwie do badań podstawowych i nakreśla możliwości transdyscyplinarnego otwarcia dyskusji akademickich na ten temat. Na podstawie przeprowadzonych analiz wokół tejże problematyki, sakroturyzm definiuje Rogowski w sposób następujący: *Sakroturyzm jako jedna z form desekularyzacji w globalnym świecie, to taki rodzaj indywidualnego lub grupowego turyzmu do miejsc kultu religijnego, podczas którego dochodzi do odkrywania i przeżywania sfery sacrum w dialogu transkulturowym i transreligijnym.* Podając tę definicję, Rogowski interpretuje sferę sacrumjako przestrzeń pedagogiki religii, jako przestrzeń fenomenu spotkania, historii, sztuki i muzyki, które to kategorie pojęciowe wpisują się w szeroko pojmowaną przestrzeń duchowości człowieka, niezależnie od różnorodności kultur i religii, w tym też duchowości ekologicznej o charakterze integralnym. W swoich przemyśleniach wokół poruszanych zagadnień, Autor zwraca uwagę na to, że sakroturyzmu jako dyscypliny naukowej nie można mylić z sakroturystyką, która dotyczy wymiaru praktycznego, jednego z obszarów działalności branży turystycznej. Wraz z sakroturyzmem jako dyscypliny uniwersyteckiej opartej na solidnych badaniach naukowych, również turystyka (praktyczna) w postaci sakroturystyki powinna otrzymać wyraźny impuls rozwojowy odpowiadający duchowi czasu.

Harald Schöndorf SJ z Uniwersytetu w Monachium (Niemcy) omawia tematy i problemy współczesnego życia. Według niego typowe zjawiska naszej cywilizacji obejmują różne formy myślenia redukcjonistycznego, takie jak jednowymiarowa wiara w (naturalną) naukę opartą na liczbach i technologii. Jego wykład kończy się apelem

o powrót do chrześcijańskiego podejścia do innych ludzi i natury, zorientowanego na (współ)człowieczeństwo i pokorę wobec aktu stworzenia.

Egon Spiegel z Uniwersytetu w Vechta - Niedersachsen(Niemcy) i Uniwersytetu Warmińsko - Mazurskiego w Olsztynie, Advisory Profesor/konsultant w Katedrze UNESCO Studiów nad Pokojem na Uniwersytecie Nanijng, P.R. Chiny, w swoim artykule pokazuje, że teologia pokoju opiera się na uznaniu „Theos" (Bóg), który może być określony jedynie w przybliżeniu. Według Spiegela, w sensie społeczno-antropologicznych uniwersaliów, religijnie motywowane próby kształtowania życia i świata nie charakteryzują się liniami podziału, ale pokój opiera się w istocie na zasadniczej postawie religijnej, a mianowicie na niepodzielnym zaufaniu do konkretnego, pośredniczącego między poszczególnymi stronami konfliktu i na tej drodze wprowadzającego pokój działania „Trzeciej Mocy" (wierze w Boga w sensie zaufania do Niego). Przekonanie to powinno stać się przedmiotem refleksji społeczno-teologicznej. Tam, gdzie zostanie rozpoznany i uznany związek między pokojowym działaniem i zaufaniem do Boga (pokój jako dar Boga), samo działanie na rzecz pokoju można ujmować jedynie jako proces zorientowany na rozwiązywanie konfliktów. Jeżeli w konflikcie stworzy się przestrzeń do zaskakującego działania boskiej „Trzeciej Mocy" (np. w ramach medytacji), współistnienie nabiera charakteru procesu i nie ma już w nim miejsca na przemoc. Aby móc wyobrazić sobie i wdrożyć „pokój" jako wizję braku bólu i przemocy, refleksja nad własnym zachowaniem i działaniami jest zatem kluczowa, co zawsze musi wymykać się wszelkim definicjom terminologicznym i funkcjonalizacji. Wśród wizji jako śmiałych mentalnych wizji przyszłych wydarzeń i stanów, „pokój" jest najlepszym przykładem. Jak wszystkie wizje, jest on zorientowany na teraźniejszość, a zatem nie jest transcendentny i eschatologicznie zdeterminowany w swojej ostatecznej formie.

W swoich rozważaniach dotyczących nowego rozumienia zdrowia i choroby **Annette M. Stroß** z Uniwersytetuw Karlsruhe, wykorzystuje przykład fikcyjnej rozmowy z mitologiczną postacią, aby pokazać napiętą sprzeczność między surowym spojrzeniem na istniejące warunki a inspirowanym pedagogiką reformy spojrzeniem na potencjał człowieka, który ma być owocny w zdobywaniu nowych perspektyw. Dla Stroß ważnym warunkiem pedagogiki zdrowia zorientowanej na procesy edukacyjne jest konsekwentna otwartość na alternatywne perspektywy, praktyka perspektywiczności i (auto)refleksyjności.

Artykuł **Małgorzaty Szpilskiej** z Instytutu Łukasiewicz Research Network (Warszawa) dotyczy zachodzących przemian społecznych i ich wpływu na zmiany w kształceniu i szkoleniu zawodowym oraz na obecny rynek pracy. Jako wieloletni koordynator takich projektów, Autorka analizowała europejskie programy badawcze i edukacyjne. Przedstawione tu badanie koncentruje się na kwestii kwalifikacji wymaganych do przetrwania na rynku pracy w przyszłości.

Z kolei **Ulrich Wehner** z Uniwersytetuw Karlsruhe, podejmuje wizjonerskie projekty współczesnego niemieckiego pisarza Andreasa Webera na rzecz poetycko-erotycznej ekologii i pedagogiki. Model Webera stanowi dla niego interesujący punkt wyjścia, ponieważ jest zorientowany na transformację współczesnych sposobów życia. W krytycznym rozszerzeniu argumentacji Webera podkreśla on potrzebę zdystansowania się od wybitnych (pedagogicznych) postaci myśli i praktyk kulturowych oraz większego

uwzględnienia wielowarstwowych, niejednoznacznych i napiętych realiów życia ludzi − z myślą o przyszłości.

Christoph Wulf z Uniwersytetu w Berlinie - Freie Universität in Berlin (Niemcy), w swoim opracowaniu wychodzi z założenia, że natura i kultura są wspólnym dziedzictwem ludzkości. Na tej podstawie badane są dwie kontrastujące, wzajemnie zależne wizje, które są równie istotne dla edukacji, szkolenia i socjalizacji: „Anthropozän" i „Nachhaltigkeit" (zrównoważony rozwój). Określenie „antropocen" zostało ukute w 2002 roku przez laureata Nagrody Nobla w dziedzinie chemii Paula Crutzena. W artykule opublikowanym w czasopiśmie naukowym Nature, Crutzen argumentował, że ludzie zdecydowanie zmieniają środowisko naturalne od 200-300 lat, w coraz większym stopniu nie tylko lokalnie, ale globalnie. Według Wulfa, zderzenie tych dwóch wizji i sił społecznych, na których się opierają, postawiłoby wiele antropologicznych pytań, które mają kluczowe znaczenie dla historycznego i kulturowego wizerunku ludzkości w XXI wieku.

W końcowym artykule **Jörg Zirfas** bada związek między ryzykiem, niepewnością i niewiedzą jako kwestią kulturową, polityczną i edukacyjną w dzisiejszych czasach. Według niego próby naukowego ujęcia ryzyka, niepewności i niewiedzy mają na celu uczynienie kontyngencji (pojęcie kontyngencji oznacza dziś zwykle przyszłe nieprzewidziane zdarzenia, na które należy być przygotowanym) kontrolowalną, niepewnego pewnym, a niepoznawalnego „poznawalnym". W tym celu − według Zirfasa − tworzone są strategie kontroli, które ukierunkowują system edukacji na efekty rynkowe i wydajność oraz wymagają konkurencyjnej orientacji. Ale czy wdrożone tutaj systemy bezpieczeństwa − które obecnie rosną na całym świecie − rzeczywiście zdołają ochronić ludzi przed niespodziankami w przyszłości? A może odwrotnie, to właśnie moment, w którym jesteśmy otwarci na niespodzianki i „świadomi" zagrożeń życia, powinien być główną siłą napędową nowych form edukacji i szkoleń w XXI wieku?

Redaktorzy **Gerd Bodo von Carlsburg i Annette Miriam Stroß** tego imponującego dzieła, dziękując wszystkim współautorom z międzynarodowych środowisk naukowych podkreślili, iż za pomocą tekstów, obrazów i symboli − wspólnie podjęli się przedsięwzięcia wizjonerskich projektów na nowe tysiąclecie, które wciąż jest na początku, i w ten sposób przyczynili się do pokonania granic państwowych i promowania wymiany, która przekracza granice tematyczne i naukowe.

Warto zaznaczyć, że chociaż wizje często mogą być realizowane tylko w sposób niedoskonały, to jednak w europejskiej pedagogice i obecnej polityce edukacyjnej są one nieodzowne. Innowacyjne wizje pedagogiczne na XXI wiek, zaprezentowane w recenzowanym tomie Bałtyckich Studiów Nauk o Wychowaniu,są istotnym wkładem w kreowanie nowej rzeczywistości szeroko rozumianej edukacji. Te różne wieloaspektowe podejścia edukacyjne z nowymi elementami jakościowych przemian mogą pedagogikę jako dyscyplinę naukową ukierunkowywać prorozwojowo w wymiarze kairologicznym, zgodnie z duchem czasu. Polecam tę wartościową publikację przede wszystkim podmiotom edukacyjnym na różnych poziomach kształcenia.

Cyprian Rogowski

Mariusz Zemło (red.), *Małe Miasta. Ruch i zmiana,* Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok–Dębica–Supraśl 2024, ss. 832 (seria: Acta Collegii Suprasliensis, t. XXXIV).

Monografia, o której mowa w niniejszej recenzji, wpisuje się w interdyscyplinarny dyskurs, którego całość przybiera postać interesującego projektu. Jest realizacją starannie opracowanego zamysłu badawczego, który zainicjował i nad którym czuwał Mariusz Zemło, profesor Uniwersytetu w Białymstoku. Jest to dzieło na tyle oryginalne, że od razu przyciąga uwagę chociażby ze względu na sam tytuł. Niemałym zaskoczeniem dla czytelnika mogą być także tytuły niektórych opracowań. W pierwszej części zatytułowanej Ruch do tego rodzaju tekstów niewątpliwie należą: Adaptacja wzorów artystycznych na Podlasiu. Rozważania o rozprzestrzenianiu idei (Joanny Tomalskiej-Więcek), Wszystko tu jest amerykańskie. O pewnym pensjonacie w podhalańskich Maniowach i migracjach do Ameryki (Małgorzaty Dziekońskiej) czy Muzyka: ukryte związki między życiem i naturą (Andrzeja Kanteckiego). Jeśli chodzi o drugą część, noszącą tytuł Zmiana, to najbardziej oryginalne wydają się opracowania: W labiryncie postępu – szanse i zagrożenia (Adama Sawickiego), „Binia" Elżbieta urządza na nowo Latyczów czyli: Sztuka siadania do stołu (Ewy Polak-Pałkiewicz), Dynamika życia społecznego w nieprzewidywalnych zawirowaniach – wybrane aspekty „optymistyczne" zawirowań rodzinnych (Tadeusza Sakowicza), Żyjąc, myślałem o życiu. Zmiany w moim małym miasteczku (Jerzego Bińkowskiego), Z małych miast do źródeł Uniwersum (Kazimierza Kondrata), Rozterki etyczne, moralne i poglądowe, pokolenia urodzonego w pierwszych latach po II wojnie światowej a dorastającego w PRL-u. Refleksje i przemyślenia (Walentego Kotuli) czy Wisłok – przedmiot zmieniających się odniesień (Sławomira Wnęka).

Nietrudno odnieść wrażenie, iż autorzy poszczególnych tekstów w zdecydowanej większości posługują się sztuką eseju, wszak prezentowana narracja, aczkolwiek mająca wartość naukową, zabarwiona jest ich świadomym subiektywizmem. Prezentowane wypowiedzi stanowią ich przemyślenia, często bardzo osobiste, które jawią się jako cenne świadectwa o wartości historycznej i kulturowej. W dominującej opcji subiektywizmu sytuuje się już sama interpretacja tytułu. Redaktor naukowy, prof. Mariusz Zemło, wyjaśnia bowiem we Wstępie, że „ruch" odnosi się do „szeregu pozycji", w jakich pozostaje jakiś dowolny fragment rzeczywistości, natomiast „zmiana" wyraża „szereg jakości", za pomocą których możliwy jest opis kolejnych stanów osiąganych przez obserwowany obiekt. W tak przyjętym rozróżnieniu nie zawsze jest łatwo jednoznacznie rozdzielić to, co przynależy do ruchu, i to, co przynależy do zmiany. Opisując jeden fenomen, niekiedy trzeba było wejść w obszar pola drugiego fenomenu. Jednak owa niejednoznaczność sprawiła, że Autorzy recenzowanej monografii mieli duże pole manewru, gdy idzie o jej metodę, styl i język narracji. Zastosowanie formy eseju spowodowało, że książka stała się interesująca nie tylko pod względem treści, ale również z uwagi na sam przekaz treści. Nie wszystkie jednak teksty mają charakter czystego eseju. Niektóre z nich to opracowania przynależące do zakresu nauk historycznych. Opatrzone są przypisami odwołują-

cymi się do solidnej bazy źródłowej. Wypada tu wspomnieć choćby takich autorów, jak Sławomir Ferster, Robert Borkowski czy Michał Zych i Roman Zych.

Nie bez uzasadnionych racji wszystkim tekstom omawianej monografii można by poświęcić wiele miejsca na szczegółową prezentację podjętych w nich tematów. Odznaczają się one nie tylko oryginalnością merytoryczną, ale przeważnie także wdziękiem literackim, który świadczy o umiłowaniu przedmiotu rozważań oraz warsztatu pisarskiego przez ich Autorów. Jeśli chodzi o pierwszą część monografii zatytułowaną Ruch, to dla przykładu warto przywołać chociażby artykuł Sławomira Ferstera pt. W poszukiwaniu źródeł podlaskiego sukiennictwa – ślady militarne (s. 167-291). Jego narracja jest bardzo interesująca, w wysokim stopniu profesjonalna i niewątpliwie zasługuje na rozpowszechnienie. Autor rozpoczyna od ustosunkowania się do informacji zamieszczonej w jednym w dzienników, że pierwszymi sukiennikami na Podlasiu mogli być żołnierze Wielkiej Armii Napoleona, którzy po przegranej kampanii 1812-1813 wracali spod Moskwy. Jeden z oddziałów, w którym było kilka kompanii Sasów trudniących się w „cywilu" tkactwem, zatrzymał się w Białymstoku. „Spodobała im się Biała i jezioro knyszyńskie. Ich kapelan, pułkownik Richter pojechał do Saksonii, skąd wysłał byłym żołnierzom ich żony oraz warsztaty tkackie. I w ten sposób luterscy wojacy stali się prekursorami sławnego później przemysłu białostockiego" (s. 167-168). To tylko wyimek ze stosunkowo obszernego tekstu, który w sposób interesujący ukazuje ów prawie nieznany szczegół historii Polski z czasów napoleońskich powiązany z początkami podlaskiego sukiennictwa. Przywołany szczegół, podobnie jak i wiele innych opisów zawartych w tej monografii, uświadamia czytelnikowi niezwykłe bogactwo historii, jakie zazwyczaj kryje w sobie tożsamość i oryginalność małych Ojczyzn − małych Miast. W narracji poszczególnych Autorów uwidacznia się duch zdrowego lokalnego patriotyzmu. Wypada więc żywić nadzieję, że posiada on przełożenie w umiłowaniu całej Ojczyzny. Niniejsza książka zdaje wpisywać się w ową strategię budzenia, kształtowania i utwierdzania szlachetnych postaw patriotyzmu, który w zasadniczy sposób różni się od nacjonalizmu.

Jednakże świadomość przynależności do małej Ojczyzny domaga się troski o jej pomyślny rozwój. Istotą rozwoju, każdego prawdziwego postępu, jest jest właśnie „zmiana" polegająca na dążeniu do warunków coraz bardziej godnych człowieka. Jak już wspomniano powyżej, w monografii jest o tym mowa w części drugiej pt. Zmiana. Dla przykładu można wyróżnić w niej tekst prof. Adama Sawickiego, filozofa religii z Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Jego rozważania, noszące tytuł: W labiryncie postępu - szanse i zagrożenia (s. 815-832), sytuują się jako rodzaj konkluzji, która rozwój (postęp) małych Miast ujmuje w kluczu filozofii usiłującej odczytać egzystencjalny sens zmiany. Autor rozważań odwołując się do przemyśleń takich filozofów, jak Zbigniew Kuderowicz, Henryk Skolimowski czy Wojciech Roszkowski, dokonał lapidarnego wglądu w rozumienie postępu od starożytności aż do ponowoczesności włącznie. Słusznie zauważył, cytując Roszkowskiego, że „wielcy filozofowie dawnych czasów dociekali prawdy, chcąc wiedzieć, jak się rzeczy mają. Gardząc uciechami świata, byli przez to ludźmi wolnymi. Późniejsi filozofowie zdekomponowali świat i metody jego poznania. Zredukowali człowieka do rozumu, ekonomii czy popędów. Ich człowiek

nie ma już tożsamości. Pola redukcji wykluczyły właściwie jego istnienie. Filozofowie sprowadzili siebie i swych słuchaczy do spontanicznych odruchów i niejasnych emocji nazywanych mylnie «wolnością»" (s. 829).

Adam Sawicki trafnie zauważa, że dzisiejsze rozumienie postępu, którego miernikiem jest nade wszystko wszechstronny dostęp do informacji, przyczynia się do promocji cywilizacji materialnej, ale w rzeczywistości okazuje się ono kluczeniem w labiryncie. Według Autora jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest to, iż materialny postęp cywilizacji staje się przeszkodą we wzrastaniu duchowym człowieka. Gdy cywilizacyjny dorobek przekazywany jest z pokolenia na pokolenie, to powinien temu towarzyszyć proces przekazu dziedzictwa duchowego, bo tylko ono może w ostatecznym rozrachunku nadawać głębię i kierunek ludzkim wysiłkom w zmaganiu się ze światową rzeczywistością.

Nie ulega wątpliwości, że ów przekaz dziedzictwa duchowego nabiera szczególnego znaczenia w odniesienia do rozwoju (postępu) małych Miast. W tym kontekście prof. Sawicki daje wyraz przekonaniu, że chrześcijaństwo ze swoją tajemnicą Wcielenia stanowi „szansę na rozszerzenie postępu poza granice widzialnego świata i realizowanie go w taki sposób, żeby nie doznawał skutków metafizycznego upadku" (s. 832).

W sumie planowana pozycja wydawnicza ma walor poznawczy, edukacyjny i nade wszystko formacyjny w zakresie kształtowania postaw patriotycznych odnośnie do „małych Ojczyzn". Pod tym względem zdrowy „patriotyzm lokalny" czy kategoria „małych Ojczyzn" nie cieszą się dostatecznym zainteresowaniem nauk humanistycznych. Należy mieć więc nadzieję, że monografia Małe Miasta. Ruch i zmiana stanie się zachętą dla historyków, historyków sztuki, socjologów, etnografów, filologów, psychologów, filozofów, także religioznawców i teologów czy innych przedstawicieli szeroko rozumianej humanistyki do podjęcia bardziej skoordynowanych badań nad kulturowym fenomenem małych miast.

Monografia zasadniczo spełnia wymogi, jakie powszechnie stawia się tego rodzaju opracowaniom naukowym, chociaż pod względem formalnym aparat krytyczny został ograniczony do absolutnego minimum. Nie wszystkie teksty spełniają „wymogi puryzmu naukowego" (s. 11). Jak zapewnia redaktor tomu, prof. Mariusz Zemło, zamysł całości dzieła został spowodowany specyfiką poszczególnych opracowań, które nie tyle są „chłodnym" namysłem intelektualnym, ile pełnym racjonalnego i emocjonalnego zaangażowania świadectwem Autorów. W Słowie wprowadzenia istnieje wszakże szczegółowe uzasadnienie koncepcji monografii. Zawiera ono konstatację, iż „wiele rzeczy nie sposób przedstawić zgodnie z ich specyfiką czy autorskim zamysłem i odczuciem będąc uzbrojonym w gorset naukowych rygorów, stąd [niektóre] materiały nie [są] ograniczone formalnymi względami" (s. 12). Otóż wydaje się, że tego rodzaju podejście nadaje monografii wartość szczególną. Dla czytelnika staje się interesującą lekturą nie tylko ze względów intelektualnych, ale również egzystencjalnych. Istnieje bowiem szansa, iż obudzi ona głębszą refleksję nad jego własnym Miastem, małą Ojczyzną, wyzwalając troskę o jej „ruch" ku oczekiwanej przyszłości i „zmianę" na lepsze.

Jan Mazur OSPPE

Janusz Mariański, *Godność ludzka, praca, bezrobocie i braterstwo w nauczaniu społeczno-moralnym Papieża Franciszka,* Akademia Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie – Akademia Nauk Stosowanych, Lublin 2024, ss. 296.

Analizowanie, publikowanie i propagowanie zagadnień związanych z istotą godności ludzkiej, jest niezwykle potrzebne w obliczu przemian cywilizacyjnych sięgających po raz pierwszy w historii postępu technicznego w strukturę psychologiczną człowieka. Technologie informacyjne naruszające tkankę społecznej komunikacji społecznej wpływają na deformowanie tradycyjnych więzi społecznych, przenosząc je z przestrzeni fizycznej do wirtualnej przestrzeni przepływów. Nieuchronność szybkiego tempa wchodzenia w nowy etap rozwoju cywilizacyjnego ze sztuczną inteligencją może doprowadzić do degradacji człowieczeństwa. Konsumpcjonizm kształtujący postawy indywidualistyczne, nakierowane na interesowność, konkurencję, rywalizację, niezależność, zachłanność, skutkuje materialistycznym nastawienie do życia. Zatem biorąc pod uwagę te nieodwracalne fakty, należy uświadamiać ludziom żyjącym w coraz bardziej zdehumanizowanym społeczeństwie ponowoczesnym, że ginące naczelne wartości są niezwykle ważne, warte podtrzymywania i ocalenia. Trzeba sobie także zdawać sprawę, że rozważania teologiczne i filozoficznie oraz społeczne, odnoszące się do zagadnień godności, w konfrontacji z realnymi wyzwaniami, wymagają skuteczniej pracy wychowawczej.

W recenzowanej monografii Autor porusza zagadnienia mieszczące się w zakresie katolickiej nauki społecznej, będące głównie analizą społeczno-moralnego nauczania Papieża Franciszka, w którym myślą przewodnią jest godność osoby ludzkiej jako podstawa (źródło) praw człowieka, ich treści i obrony. Papież Franciszek w swoim nauczaniu ukierunkowuje i pobudza do konkretnego potwierdzania niezbywalnej wartości osoby ludzkiej Z nauczania społeczno-moralnego Papieża Franciszka mogą i powinny czerpać nauki psychologiczne, pedagogiczne, socjologiczne i ekonomiczne. Zawarte w monografii refleksje ukazujące społeczno-etyczne perspektywy odniesiono do węzłowych kwestii dotyczących życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego i moralnego.

Układ monografii jest wyznaczony tematyką podjętą przez Autora, dotyczącą czterech wybranych przez niego zagadnień, zgłębianych przez Papieża Franciszka i przekazywanych podczas publicznych wystąpień w wielu krajach świata, a także zawartych w jego dziełach. Zagadnienia te dotyczą godności ludzkiej, godności pracyi człowieka pracującego, bezrobocia i przeciwdziałania bezrobociu oraz braterstwa w kontekście godności i pracy. Monografia składa się z przedmowy Cypriana Rogowskiego, wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia, wykazu skrótów, bibliografii, noty bibliograficznej i posłowia Marka Rembierza. Podsumowanie każdego rozdziału jest zatytułowane „Uwagi końcowe".

Rozdział pierwszy pod tytułem „Godność ludzka w nauczaniu społeczno-moralnym Papieża Franciszka" zawiera trzy następujące podrozdziały: „Godność osoby ludzkiej jako wartość fundamentalna"; „Godność osoby ludzkiej i jej zagrożenia w świetle adhortacji Evangelii gaudium i encykliki Laudato SI'; „Indywidualne i społeczne sy-

tuacje zagrażające godności ludzkiej". Autor przytacza pojęcie godności jednostki jako istoty ludzkiej. Wskazuje na godność osobową jako wartość przyrodzoną i niezbywalną, niepodważalną i autonomiczną. Analizuje godność osoby ludzkiej (godność człowieka) w znaczeniu ontycznym i w znaczeniu moralnym, w kontekście wolności. Słusznie podjęto w tym rozdziale problematykę zagrożeń pojawiających się na drodze do godnego życia, a wynikających zarówno z indywidualnych cech osobowości, jak i ze społecznych uwarunkowań powiązanych ze sferą gospodarczo-polityczną, a także z postępem technicznym.

Należy podkreślić, że omawiane zagadnienia są oparte na licznych materiałach źródłowych pochodzących z przemówień Papieża Franciszka podczas jego peregrynacji do wielu krajów świata. Także powoływanie się na znaczące dzieła papieża świadczy o dużej erudycji autora niniejszej monografii.

W rozdziale drugim pt.: „Godność pracy i człowieka pracującego" Autor zamieścił trzy podrozdziały: „Praca ludzka w warunkach gospodarki rynkowej"; „Godność pracy ludzkiej"; „Godność człowieka pracującego". W tym rozdziale praca ludzka rozpatrywana jest w perspektywie godności, bowiem poprzez pracę człowiek realizuje siebie, kształci się i doskonali swoje umiejętności, działa na rzecz społeczeństwa, zdobywa środki niezbędne do życia. Jednak jeśli dążenie do nadmiernego zdobywania dóbr materialnych poprzez pracę przysłania wyższe wartości, albo prowadzi do działań wbrew tym wartościom, a nawet wbrew prawu, to oznacza niegodziwość.

Do wielu wątków związanych z pracą poruszanych w tych trzech podrozdziałach można dodać jeszcze jeden nowy przejaw pracy „bez pracy". Bowiem praca kojarzy się z wydatkowaniem sił mięśni i mózgu w określonym czasie za ustaloną zapłatę. Zwykle odbywa się w formie różnych form zatrudnienia, samozatrudnienia, czy operowania posiadanym kapitałem w celu jego pomnażania. Tymczasem w społeczeństwie sieciowym funkcjonują w cyberprzestrzeni różnorakie mechanizmy wirtualnego zdobywania środków finansowych poprzez uczestnictwo w programach zwielokrotniających pomnażający się kapitał. Dzięki działaniu algorytmów rosną zasoby finansowe graczy. Są to zatem dochody niepowiązane z fiskusem, zatrudnieniem, czy inwestowaniem posiadanego kapitału niezbędnego do zakupu środków produkcji w tworzonej firmie.

Problematyka trzeciego rozdziału pt.: „Bezrobocie i przeciwdziałanie bezrobociu" dotyczy bezrobocia jako zła moralnego i przeciwdziałania bezrobociu w świetle nauczania społecznego Kościoła katolickiego. Wszechobecne w gospodarce rynkowej bezrobocie, występujące także w ustroju socjalistycznym pod postacią ukrytą, wymaga interdyscyplinarnego badania, ze względu na różnorodne skutki, jakie niesie ze sobą. Zatem jest przedmiotem nauk ekonomicznych, politycznych, prawnych, socjologicznych, medycznych, psychologii, pracy socjalnej, a także religii. W ramach polityki społecznej prowadzone są programy przeciwdziałania i zwalczania bezrobocia. Jednakże wydaje się słuszne spojrzenie na problematykę bezrobocia nieco od innej strony, ujmującej jego korzystne oddziaływanie na etos pracy. Zagrożenie bezrobociem może bowiem wyzwalać impuls doceniania wykonywanej pracy, solidności i sumienności.

Ostatni czwarty rozdział zatytułowany „Godność i praca jako fundament powszechnego braterstwa" spina w klamrę braterstwa analizowane w pierwszym i drugim rozdziale zagadnienia godności ludzkiej i pracy ludzkiej. Powszechne braterstwo oznaczające lojalność i przyjaźń między wszystkimi ludźmi jest ideałem dalekim od rzeczywistości. Ponadto pojęcie braterstwa ma wiele wymiarów, np. braterstwo krwi jako rodzaj wiążącej umowy zawieranej pomiędzy podmiotami dzielącymi się swoją krwią, braterstwo broni służące sprzymierzeniu w walce. Mianem braterstwa określa się także ruch społeczny mający na celu popularyzację sportu strzeleckiego i strzelania.

W świecie pogoni za doczesnymi dobrami ponad miarę swoich potrzeb, zatracaniu podlegają wartości honoru i godności. Z tym powiązana jest walka konkurencyjna pomiędzy podmiotami gospodarki rynkowej, która w połączeniu z automatyzacją i komputeryzacją kieruje rzesze pracowników do armii bezrobotnych. Powyższe determinanty niszczą analizowane w niniejszym rozdziale fundamenty braterstwa, jakimi są godność i praca. Jednocześnie przyczyną i konsekwencją braku braterstwa może stawać się niewolnictwo wirtualnej rzeczywistości, samotność w sieci i osamotnienie, indywidualna konsumpcja rozrywki, niecierpliwość, niepokój i niepewność.

Recenzowana monografia włącza się w dyskurs piętnujący negatywne skutki przemian cywilizacyjnych, uderzające w naczelne wartości i duchowość jednostek zatopionych w nurcie konsumpcyjnego stylu życia. Stanowić ona będzie cenną lekturę zachęcającą czytelników do refleksji nad kierunkiem, w którym zmierza ludzkość. Dla młodego pokolenia może być drogowskazem na drodze prowadzącej do samodzielnego, odpowiedzialnego, godnego życia.

Krystyna Leśniak-Moczuk

Piotr Mazurkiewicz, Piotr Burgoński, Kamil Sulej, Janusz Węgrzecki, Artur Wysocki (red.), *Słownik katolickiej nauki społecznej,* Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2024, ss. 432.

Omawiając niniejsze dzieło, warto zaznaczyć, że pierwszy w Polsce słownik o takim samym tytule ukazał się w 1993 roku pod redakcją naukową ks. prof. Władysława Piwowarskiego, staraniem Instytutu Wydawniczego PAX i Wydawnictwa Misjonarzy Klaretynów „Palabra". Była to inicjatywa niezwykle cenna, godna uznania, ale z upływem czasu wymagająca uzupełnienia i pogłębienia. Trud ponownego opracowania Słownika katolickiej nauki społecznej podjęło środowisko Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana", we współpracy z ks. prof. Piotrem Mazurkiewiczem – koordynatorem Międzynarodowego Centrum Badawczo-Dydaktycznego Katolickiej Nauki Społecznej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. W tym miejscu, już na wstępie, wypada zaznaczyć, że wyrazy niezwykłego uznania należą się właśnie ks. Piotrowi Mazurkiewiczowi, który czuwał nad merytoryczną stroną całego przedsięwzięcia. Jego kompetencje w sprawach katolickiej nauki społecznej są oczywiście uwarunkowane względami ściśle naukowymi, wszak jest on profesorem nauk społecznych, ale jednocześnie odznaczają się głębokim wyczuciem eklezjalnym. W latach 2008-2012 pełnił bowiem funkcję sekretarza generalnego Komisji Konferencji Episkopatów Unii Europejskiej COMECE (łac. Commissio Episcopatuum Communitatis Europaeae) w Brukseli.

W Przedmowie wydawcy widnieje następująca informacja: „Konstrukcja Słownika stanowi zestawienie najbardziej aktualnych haseł dotyczących życia człowieka w społeczeństwie.Umożliwiają one czytelnikowi poznanie zasad i wartości katolickiej nauki społecznej oraz pogłębienie wiedzy w tym zakresie. Słownik składa się z dziewięciu działów: podstawy nauczania społecznego Kościoła; zasady społeczne, normy i wartości; człowiek − jego prawa i obowiązki; małżeństwo i rodzina; praca i życie zawodowe; społeczeństwo i kultura; polityka (wspólnota polityczna); ekonomia; sprawy międzynarodowe. W gronie 48 autorów, którzy opracowali 131 haseł, znaleźli się wybitni naukowcy oraz znawcy tematu, reprezentujący ponad dziesięć najlepszych ośrodków badawczych w Polsce" (s. 7).

Opracowanie, mające charakter słownikowy, pozwala więc na szybkie odnalezienie zwięzłego i w pewnym sensie kompletnego opisu poszczególnych zagadnień. Nietrudno zauważyć, że hasła zostały sporządzone według uznania redaktorów (autorów) odnośnie do rangi danej problematyki w obszarze nauczania społecznego Kościoła. I tak hasła najkrótsze (np. „Płaca rodzinna") mają postać typowych haseł językowych, najdłuższe zaś (np. „Antropologiczne podstawy ekonomii") stanowią rodzaj artykułów naukowych na dany temat.

Przyjęta narracja słownikowa nie wszędzie respektuje charakterystyczną dla katolickiej nauki społecznej dyrektywę: „widzieć", „ocenić", „działać". Nie każde hasło z uwagi na swą specyfikę można było ująć w ramy owego paradygmatu. Wiele haseł z konieczności musiało pozostać na etapie: „widzieć". Niemniej jednak niemal wszystkim autorom udało się zachować perspektywę katolickiej nauki społecznej. Opracowane

hasła stanowią bowiem etyczny i teologiczny wgląd w rzeczywistość pojęć, zjawisk, wartości, zasad, teorii, koncepcji oraz przeróżnych konstrukcji myślowych czy werbalnych. Lektura poszczególnych artykułów utwierdza w przekonaniu, że są one dziełem rozumu oświeconego wiarą opartą na Objawieniu chrześcijańskim.

W sumie trzeba przyznać, że Słownik został przygotowany z ogromną starannością, co jest niewątpliwie zasługą wspomnianego już Piotra Mazurkiewicza, jak również autorów poszczególnych haseł. W tym miejscu na szczególne uznanie zasługuje koordynator i prawdopodobnie pomysłodawca całego przedsięwzięcia, którym jest Kamil Sulej – prezes Zarządu Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana". Nie bez znaczenia okazała się praca Beaty Gołkowskiej, odpowiedzialnej za redakcję językową, oraz wysiłek Zespołu Instytutu Wydawniczego PAX, zajmującego się całościową korektą dzieła.

Oczywiście w sprawach wydawniczych nie ma dzieł doskonałych. Zawsze bowiem potrafią wkraść się jakieś drobne przeoczenia czy kwestie wątpliwe. Jednak omawiany Słownik został opracowany niemal bez tego rodzaju wątpliwości, poza nielicznymi przypadkami dotyczącymi stylu lub interpunkcji. Ponadto można odnieść wrażenie, że w niektórych hasłach bibliografia jest zbyt szczupła albo zdaje się nie uwzględniać istotnych pozycji literatury źródłowej. Są to wszakże kwestie dyskusyjne, których nie można rozstrzygnąć jednoznacznie. Raczej wypada zaufać poszczególnym autorom, gdyż ich kompetencja cieszy się uznaniem ważnych instytucji kościelnych i naukowych.

Wypada żywić nadzieję, że dzieło to wzbogaci nie tylko podręczne biblioteczki specjalistów nauk społecznych lub nauk teologicznych, ale trafi również do rąk polityków, ekonomistów, prawników, społeczników i tych wszystkich, którzy sprawy doczesne chcieliby interpretować w świetle Ewangelii. Powinno być dostępne w zbiorach bibliotek wielu polskich uczelni wyższych, a także niektórych bibliotek publicznych, gdyż niewątpliwie ma charakter edukacyjny. Oby niniejsza publikacja stała się pomocna w rozumieniu wielu istotnych zagadnień życia społecznego, politycznego i gospodarczego interpretowanych w świetle katolickiej wiary! Chodzi nie tylko o przełamanie mitu, wedle którego katolicka nauka społeczna stanowi „najlepiej strzeżony sekret Kościoła" (żartobliwa konstatacja na temat słabej jej znajomości), ale także o podkreślenie niezbędnej komplementarności pomiędzy fides a ratio. Istnieje wszakże konieczny związek pomiędzy rozumnie postrzeganą sferą spraw społecznych a ich sensem wynikającym z katolickiej wiary.

Jan Mazur OSPPE

Luigi Andrea Berto, *Sudditi di un altro Dio. Cristiani sotto la Mezzaluna, musulmani sotto la Croce,* Salerno Editrice, Roma 2022, ss. 231.

Podróże kształcą – mawiamy często. Ta reguła sprawdza się także wtedy, kiedy wraca się do miejsc i kontekstów, w których wcześniej realizowano intencjonalnie jakiś projekt poznawczo-badawczy, a więc było się wystawionym na działania ewaluacyjno-weryfikacyjne. Włoski świat nauki (mam tu na myśli zasadniczo nauki społeczne), jest – jak dla mnie – osobliwy i inspirujący. Strategia wizytowania miejsc, w których można się o tym przekonać, naprawdę popłaca. Wyposażenie księgarń i punktów, w których gromadzone są zarówno opublikowane przed laty, jak i te najnowsze naukowe przedsięwzięcia, daje zawsze pewność i poczucie satysfakcji, że takich miejsc nie powinno się omijać. Kwestia ta sprawdziła się także ostatnio, kiedy przechadzałem się arteriami rzymskimi i zachodziłem do miejsc, w których półki wypełniają się książkami.

Do moich rąk trafiła publikacja włoskiego naukowca Luigiego A. Berto, którą zatytułował Sudditi di un altro Dio. Cristiani sotto la Mezzaluna, musulmani sotto la Croce, co by można przetłumaczyć następująco: Poddani innemu Bogu. Chrześcijanie pod półksiężycem, muzułmanie pod krzyżem. Intrygujący to tytuł, który już sam w sobie sugeruje, że chodzi tu o kwestię tego, jak funkcjonuje się i żyje, gdy nie jest się w pełnym komforcie przebywania we własnym, oswojonym i bliskim kontekście normatywnym, kulturowym, a zwłaszcza konfesyjnym. Jak się okazuje, kwestia religii i wiary wyłania się z całą swoją osobliwością i znaczeniem zarówno dla jednostkowego wymiaru codziennych praktyk, jak i dla społecznego, czy lepiej, dla wspólnotowego funkcjonowania. Lektura wspomnianego autora wygenerowała we mnie, jako jej czytelniku, takie właśnie i wiele innych jeszcze refleksji. Niektórymi z nich pragnę się podzielić z Czytelnikami Czasopisma „Zeszyty Naukowe Akademii Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie".

Dla socjologa, zwłaszcza socjologa religii, problem konfesji czy też doktryny religijnej, która nie jest mu bliska, choćby z racji odmiennej opcji utożsamiania się, czy choćby z racji egzystowania w miejscu, które jest zdominowane przez konkretne wyznanie, badanie jakiejkolwiek odmienności jest całkiem sporym wyzwaniem. Warto wziąć pod uwagę w tym kontekście choćby intuicję włoskiego socjologa religii Enzo Pace, który sporo swojej uwagi badawczej poświęca właśnie islamowi. Kwestia wydaje się naprawdę niełatwa i budząca wątpliwość, choćby dlatego, że badacz podejmuje swoje analizy w kontekście włoskim, który jednak jest przecież zdominowany przez chrześcijaństwo, a zwłaszcza katolicyzm. Okazuje się jednak – co także podkreśliliśmy we współautorskim przedsięwzięciu z Roberto Ciprianim – że uwaga badawcza poświęcona islamowi nie musi wchodzić w obszar nad wyraz „egzotyczny". Enzo Pace przekonuje do całkiem słusznej – jak się wydaje – perspektywy, gdzie islam dla europejskiego socjologa religii, okazuje się obszarem całkiem bliskim, przyjaznym, a metodologicznie i hermeneutycznie podobnym do tych z zakresów penetracji naukowej, które skupiają się na chrześcijaństwie, czy stricte katolicyzmie.

W przedsięwzięciu socjologicznym o charakterze historyczno-systematycznym – skupiając się na osiągnięciach analitycznych Pace – stwierdziliśmy: „[…] najważniejsze jest jednak to, aby socjologia islamu nie stała się inną socjologią religii, ponieważ przypadek islamu jest dość podobny na poziomie naukowym do wielu innych form religijnych, zarówno w ich historycznie zakorzenionych, jak i utrwalonych formach wyrazu, zarówno w swoich najbardziej spontanicznych, jak i przejściowych przejawach. W konsekwencji także w islamie idee religijne mają swoją własną autonomię, ale kiedy żyją w głowach i sercach konkretnych ludzi, którzy wchodzą ze sobą w interakcje w zorganizowanych społeczeństwach z instytucjami i formami organizacji życia zbiorowego, interes własny socjologii religii polega na śledzeniu zasadniczych punktów interakcji między (religijnym) światopoglądem a ruchami społeczeństwa, rozumiejąc ruchy jako procesy społeczne, poprzez które idee utwierdzają się i żyją, wytwarzają mity i zbiorowe energie, stabilne instytucje i skodyfikowane relacje (od relacji dotyczących płci po koncepcję władzy politycznej)" (Cipriani, Prüfer, 2021: s. 392).

W niebywale skomplikowanym i wielowymiarowym kontekście relacji międzyreligijnych pojawia się ostatecznie i zawsze kwestia uniwersalnej koncepcji człowieka jako człowieka, niezależnie od tego, z jaką konfesją on się identyfikuje i jak jest postrzegany. Czy jest chrześcijaninem, czy wyznawcą islamu, czy jeszcze innej religii lub światopoglądu, pozostaje człowiekiem, a wynikające z tego faktu reperkusje każą stawiać pytanie o jego człowieczeństwo oraz wartość tego człowieczeństwa. Wchodzimy tu w wymiar, w pewnym sensie transreligijny, również wtedy, kiedy to konfrontujemy się z wyzwaniami współczesności, z jej wymiarem realnym i idealnym, rzeczywistym i wirtualnym, doświadczalnym jak i urojonym, czy nawet tylko wyimaginowanym. Każda religia mierzy się współcześnie z tymi wszystkimi wyzwaniami, niezależnie od tego, jakie zawiera w sobie zasady i reguły codziennego funkcjonowania.

Ciekawie sprawę zasygnalizuje Papież Franciszek w przemówieniu, które wygłosił do członków Papieskiej Akademii „Pro Vita": „Dlatego istotna jest poważna refleksja nad samą wartością człowieka. W szczególności trzeba zdecydowanie podkreślić znaczenie pojęcia świadomości osobistej jako doświadczenia relacyjnego, które nie może pomijać ani cielesności, ani kultury. Innymi słowy, w sieci relacji, czy to podmiotowych, czy wspólnotowych, technologia nie może zastąpić kontaktu ludzkiego, to, co wirtualne, nie może zastąpić tego, co realne, ani te sieci społecznościowe – środowiska społecznego" (Franciszek, 2023: s. 11). Myśl Franciszka jest szeroka i wykracza poza problem, który tu analizujemy, jednak, jak się wydaje, dotyka kwestii fundamentalnej, która przedkłada się jako adekwatna do interpretacji także problemów przedstawianych w książce włoskiego badacza Luigiego A. Berto. Przyjrzyjmy się zatem bliżej tej interesującej monografii (choć uczynimy to jedynie syntetycznie i nieco wybiórczo co do kwestii podejmowanych problemów, a tych jest naprawę mnóstwo), gdyż stanowi ona ciekawą próbę przeanalizowania zarówno blasków i cieni położenia ludzi, którzy znaleźli się w sytuacji dominacji określonej religii bez ich własnej woli i nierzadko bez własnego wyboru. A przecież religia, jak wiele innych aspektów codziennego życia, pozostaje kwestą osobistej decyzji, nierzadko opcji fundamentalnej na rzecz kierunku własnego życia i jego kształtowania.

Książka L. A. Berto składa się z sześciu rozdziałów. Poprzedza je wprowadzenie (Introduzione), a całość spina podsumowanie (Conclusioni). W pierwszej części autor mierzy się z problematyką zakazów, praw oraz sprawiedliwości związanych z religią, a zwłaszcza z położeniem, w którym się znalazło, gdy jest się mniejszością i poddanym wobec większości i dominacji innej religii. Zakazy były wprowadzane w praktykę, niekiedy i w niektórych miejscach rygorystycznie przestrzegane. Chrześcijanin, bądź przeciwnie, muzułmanin mógł jedną rzecz wykonywać w życiu społecznym, a z kolei inna była mu zabroniona. Niekiedy takie zakazy wydają się absurdalne, a nawet rozweselające, zwłaszcza co do ich treści i sposobów ich wprowadzania. Autor przeanalizował także kwestie nawróceń, także tych, które były realizowane i wprowadzane siłą. Ktoś „nawraca się" ze względów ekonomicznych oraz aby zachować swoje status quo. Motywem jest również chęć nabycia praw posiadanych przez tych, którzy dominują. Można także poddawać się temu procesowi, by uciec od niewolnictwa. Ale nie omieszka także włoski badacz wspomnieć o nawróceniach wynikających z zafascynowania się odmienną religią, gdzie szczerość i autentyczność w wejściu na drogę nawrócenia nie podlegają dyskusji. Nawrócenie to także w konsekwencji zmiana stylu życia, kiedy jest się neo-konwertytą. W całym tym bogactwie problematyki pojawia się także zagadnienie apostazji czy też ukrytego nawrócenia. Reakcje na zmianę konfesji mogą być różne, nawet takie, kiedy nie akceptuje się nawrócenia, a w związku z tym podejmowane są bardzo drastyczne formy represji wobec konwertytów. Nie dziwi więc także zjawisko powrotu do wcześniej wyznawanej wiary i identyfikacji religijnej.

Religie, które funkcjonują obok siebie, zwłaszcza w sytuacji, kiedy jedna dominuje nad drugą, regulują także świat pracy i aktywności człowieka. Ponadto wpływają na wyraz i ekspresje religijne. Autor pokazuje również, jak w ciągu historii można znaleźć mnóstwo przykładów, kiedy to chrześcijanie potrafią z muzułmanami razem świętować, nawet jeśli ma się do czynienia z jednym, konkretnym i stricte związanym z określoną religią świętem. Z drugiej strony, sprawa wygląda dość ponuro, a nawet tragicznie, kiedy to przynależność do religii, gdy jest się w sytuacji poddaństwa, generuje postawy złego traktowania, wdrażanie bolesnych i eksterminacyjnych zachowań. Nie brakuje tego typu postaw z obu stron. Zaskakujące są niektóre obserwacje włoskiego badacza, kiedy przywołuje przykłady świadczące o tym, że wbrew temu, co się wydaje logiczne i oczywiste, tak właśnie nie jest. I tak, przykładowo, można odnotować sytuacje, że nie pozwalano na to, by ktoś zanadto zgłębiał doktrynę danej religii, aby poprzez swój brak kompetencji, umiejętności, nie zrozumiał jej błędnie. Jednak nie tylko sam potencjał indywidualny danej jednostki przejawiającej skłonności religijne, ale i zewnętrzna względem niego sytuacja społeczna, uwarunkowania różnego rodzaju mają wpływ na to, jak religia jest proponowana, promowana i głoszona. Lecz one nie determinują całkowicie samego procesu przekazywania religii. Jest jeszcze sfera pewnych osobistych cech, skłonności i percepcji religijnych jednostki, a te pozostają swoistą tajemnicą dla zewnętrznego obserwatora, w tym także propagatora.

Trafnie zauważa Janusz Mariański: „Dla religijnego profesjonalisty czy kościelnego stratega i teologa pastoralisty gruntowne i niezbędne zrozumienie realiów życia społecz-

nego jest jedynie punktem wyjścia" (Mariański, 2024: 425). Kiedy myśli się o ewangelizacji, misjach, głoszeniu doktryny, studiowaniu i zgłębianiu bogactwa treści danej religii, nie oznacza to, że dla wszystkich przywódców religijnych i autorytetów z wiarą związanych sprawa ta była tak jednoznaczna. Wprost przeciwnie, troska o własną religię to także bronienie do niej dostępu i nakładanie hermetycznych na nią blokad. Konkluzja, jaką Berto formułuje, podejmując się historycznej analizy wielu przypadków braku integracji pomiędzy wyznawcami różnych religii, w tym tej związanej z dominatorami i tej dotyczącej poddanych, wydaje się trafna, kiedy twierdzi, że tego typu bolesne i trudne przypadki nie dotyczą jedynie odległych czasów.

Czy możliwe jest pokojowe i spokojne współistnienie, niezależnie od tego, do jakiej konfesji jest się przypisanym i z jaką się ktoś utożsamia? Dlaczego niekiedy sprawa wydaje się nie do zrealizowania, a innym razem przyjmowana jest wprost z dobrodziejstwem inwentarza, nawet jeśli wydaje się ona wybitnie niekomfortowa? Analizy naukowe, zwłaszcza socjologia religii, przychodzą z pomocą w próbach zrozumienia realizacji takich scenariuszy. Religia – już choćby sięgając do jej podstawowego rozumienia – jest czynnikiem łączącym, scalającym, a nie – jak się często w uproszczony sposób konstatuje – czynnikiem dezintegracji i podziałów. Historia uczy, że trudnych doświadczeń nie brakowało (nie brakuje ich także współcześnie) tam, gdzie wchodzi w grę aspekt religii i wynikających z niej wyborów aksjonormatywnych. Jednak historia, i nie tylko ona, wskazują, że dogłębnie i istotowo rozumiana i przeżywana religia może stanowić czynnik nie tylko integrujący społeczności i poszczególne jednostki, ale i budujący mosty i nici porozumienia. Ponadto, może być elementem wzajemnego ubogacenia i komplementarnego obustronnego nasycania, tak w psychologicznym jak i społecznym wymiarze. Monografia Berta jest tego bardzo konkretnym potwierdzeniem.

Religia, stanowiąc przestrzeń duchowego, wewnętrznego i świadomościowego manifestowania tego, czego nie da się wypowiedzieć jedynie racjonalnym, empirycznym i namacalnym wyrazem, kryje w sobie wciąż niezgłębione tak naprawdę pokłady sensu i uwierzytelnienia konkretnych wyborów, zachowań, decyzji i działań. Fascynujące jest to – co włoski badacz bardzo umiejętnie udowodnił – że religia była, jest i najprawdopodobniej będzie ważnym czynnikiem, stanowiącym składową codziennego życia społecznego i regulatorem codziennych praktyk jednostek i grup społecznych. Niezależnie od wieszczonych scenariuszy sekularyzacji, kryzysu, zaniku (o czym od lat z erudycją i dogłębnie przekonuje w swoich analizach wybitny polski socjolog religii Janusz Mariański), religia była i pozostaje istotną determinantą ludzkich biografii i historii społeczeństw. Idea zaćmienia religii, z czym polemizuje z zaangażowaniem, między innymi, włoski socjolog Franco Ferrarotti, nie wydaje się posiadać siły przebicia, a raczej mamy do czynienia wciąż ze zjawiskiem wchodzenia religii i wiary – fundamentalnie i nieodłącznie od innych czynników społecznych – w przestrzeń społeczeństwa, w kulturę, a nierzadko także w politykę czy gospodarkę (wystarczy tu wspomnieć choćby ideę Roberto Ciprianiego dotycząca tzw. religione diffusa – religii dyfuzyjnej, rozproszonej).

Można pozostawać pod dominacją kogoś, czegoś, a jednak cieszyć się szerokim zakresem wolności i sprawczości. Można także doświadczać wielu ograniczeń, być zde-

terminowanym, a nawet przygniecionym czynnikami dominacji i przymusu. Sprawa jednak nie trwa wiecznie. Prędzej czy później zmienia się, choćby pod wpływem zrozumienia, iż wolność religijna i pluralizm religijny stanowią wartości nie do przecenienia. I ta idea wyłania się z analiz włoskiego badacza Berto. Kwestia ta jest także lekcją, nauczycielką, które w pewnym sensie pozwalają dojrzewać, korygując dotychczasowe przekonania i przyzwyczajenia. Proces linearno-cyklicznego dojrzewania rzeczywistości społecznej trwa i nie wydaje się, aby mógł być przez kogokolwiek zawieszony, nawet jeśli bywa czasem ignorowany (Prüfer, 2020). Procesy społeczne, ich nieprzewidywalność, zaskakujące trajektorie, także te wydarzające się w przestrzeni religii, doprowadzają nierzadko do konieczności przyjęcia zupełnie odmiennej optyki hermeneutycznej i egzystencjalnej.

Jesteśmy ludźmi i nasze człowieczeństwo nie powinno być oceniane ze względu i przez pryzmat identyfikacji religijnej. Natomiast poziom zaangażowania oraz szczerość i determinacja w praktykowaniu określonej konfesji mogą nie tylko intrygować poznawczo, ale i „zarażać misyjnie". Nie szerzenie prozelityzmu, lecz świadectwo i autentyczność – to jedne z najważniejszych postulatów kreślonych przez głowę Kościoła katolickiego Papieża Franciszka. Trudno się z nimi nie zgodzić. Wskazanym będzie także nie omijanie bez uwagi i zaangażowania dzieła, które wyszło spod pióra włoskiego badacza Berto. A opracowanie włoskiego badacza intryguje nie tylko wielością egzemplifikacji, lecz i trafnością ich interpretacji. Jedyną jej „słabością" jest to, że jest dostępna jedynie w języku włoskim, co znacząco zawęża grono potencjalnych Czytelników. Jednak warto poświęcić jej uwagę, gdyż zarówno jej koncept, jak i poszczególne fragmenty przeprowadzonych analiz są naprawdę cenne poznawczo i interpretacyjnie. Gdyby mogła się ukazać w wersji polskojęzycznej, wniosłaby z pewnością sporo cennych intuicji dla polskich badaczy zjawisk społecznych, nie tylko tych stricte związanych z religią.

Paweł Prüfer

Bibliografia

1. Cipriani R., Prüfer P. (2021), Socjologia religii. Ujęcie systematyczno-historyczne, Wydawnictwo Edukacyjne AKAPIT, Toruń 202.
2. Franciszek (2023), W relacjach technologia nie może zastąpić kontaktu ludzkiego. 20 II – Przemówienie do członków Papieskiej Akademii „Pro Vita", „L'Osservatore Romano", nr 4, s. 10-12.
3. Mariański J. (2024), Rodzina. Co się z nią dzieje? Opinie i poglądy polskiej młodzieży. Studium socjologiczne, Akademia Nauk Społecznych i Medycznych, Lublin.
4. Prüfer P. (2020), Metamorfoza społeczeństwa. Zarys teorii maturacjonizmu linearno-cyklicznego, Oficyna Naukowa ASPRA w koedycji z Oficyną Naukową von Velke, Warszawa.

Bernhard Grümme, Manfred L. Pirner (red.), *Religionsunterricht weiterdenken: Innovative Ansätze für eine zukunftsfähige Religionsdidaktik,* Kohlhammer Verlag, Stuttgart 2023, ss. 315.

Redaktorzy recenzowanej publikacji, prof. Bernhard Grümme wykłada pedagogikę religii i katechetykę na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu w Bochum i prof. Manfred L. Pirner ewangelicką pedagogikę religii na Uniwersytecie Friedricha-Alexandra w Erlangen-Norymberdze. Seria „Religionspädagogik innovativ" („Innowacyjna pedagogika religii") została zapoczątkowana 10 lat temu tomem „Religionsunterricht neu denken" („Nowe spojrzenie na lekcję religii"). Od samego początku seria ta miała wysokie aspiracje: powinna być innowacyjna, łączyć aktualne badania, teorię i praktykę oraz łączyć różne formaty, takie jak zeszyty ćwiczeń i artykuły naukowe w jednej serii. Seria „Religionspädagogik innovativ" („Innowacyjna pedagogika religii") postrzega siebie jako forum dla tworzenia sieci teorii i praktyki pedagogiki religii, obejmuje perspektywy międzywyznaniowe, międzyreligijne i międzynarodowe oraz uwzględnia różne etapy kształcenia nauczycieli. „Religionspädagogik innovativ" uwzględnia główne zmiany w dziedzinie polityki społecznej i edukacyjnej, a także w naukowo-teoretycznym obrazie pedagogiki religii w ostatnim czasie i nadaje ton przyszłościowym badaniom i nauczaniu pedagogicznoreligijnemu.

Po 10 latach tom „Religionsunterricht weiterdenken" („Spojrzenie perspektywiczne na lekcję religii") zawiera krytyczne uwagi na temat rozwoju pedagogiki religii w zmienionych i ciągle zmieniających się warunkach społeczno-kulturowych. Niniejszy tom ma charakter małego jubileuszu. Redaktorzy w swoim założeniu wzięli pod uwagę również perspektywę międzynarodową pedagogiki religii z anglojęzycznym streszczeniem do każdego tomu. Niewątpliwie podjęli się oni bardzo ambitnego projektu. Okres 10 lat to sporo czasu. W międzyczasie seria ta ugruntowała swoją pozycję w pedagogice religii. Po opublikowaniu 54 tomów i zaplanowaniu kolejnych, stała się jednym z głównych punktów odniesienia w badaniach nad pedagogiką religii. W publikacjach podjęto wiele dyskursów, otworzono wiele debat i zainicjowano interesujące dyskusje. Fascynujące jest to, że na przestrzeni lat wiele z tych debat toczyło się również wewnątrz serii wydawniczej, tj. pomiędzy poszczególnymi tomami. Nie świadczy to o wąskiej autoreferencyjności, ale przede wszystkim o znaczeniu problematyki dotyczącej nowego spojrzenia na lekcję religii i jej dydaktyczny wymiar. Seria ta osiągnęła wyczyn polegający na mniej więcej utrzymaniu równowagi między artykułami badawczymi a podręcznikami, czego świadectwem jest recenzowany tom. Autorzy poszczególnych artykułów naukowych zawartych w niniejszym tomie podejmują bardzo szerokie spektrum zagadnień pedagogicznoreligijnych. Oprócz przedmowy Bernharda Grümma i wprowadzenia Manfreda L. Pirnera, obszerna publikacja zawiera 22 opracowania zarówno w wymiarze teoretycznym, jak i praktycznym.

W części pierwszej (A) dotyczącej edukacji permanentnej, Hans Mendl reflektuje problematykę performatywnej i Norbert Brieden konstruktywistycznej dydaktyki religii.

Hanna Roose podejmuje z kolei rozważania na temat teologizowania z dziećmi i młodzieżą a Karlo Meyer o międzyreligijnym uczeniu się. Rita Burrichter i Claudia Gärtner przybliża treści związane z estetyczną pedagogiką religii oraz na czym polega uczenie się religii między dziedzictwem kulturowym a hiperkulturowością w heterogenicznym społeczeństwie. Tę część zamyka artykuł Ilony Nord i Manfreda L. Pirnera o pedagogice religii w świecie cyfrowym.

Część druga (B) skupia uwagę czytelnika na nowych orientacjach w pedagogice religii. Thomas Schlag referuje treści dotyczące pedagogiki religii w wymiarze teologicznym a Bernhard Grümme na temat oświeconej heterogeniczności jako podejściu do dydaktyki religii wrażliwej na heterogeniczność. Martin Rothgangel omawia temat: od konwergencji do podejścia opartego na teorii różnic i wkładu tychże analiz w naukową teorię pedagogiki religii. Bernhard Grümme i Manfred L. Pirner koncentrują się na publicznym nauczaniu i uprawianiu pedagogiki religii w tymże kontekście a Jan-Hendrik Herbst na krytyczno-emancypacyjnej pedagogice religii. Dział ten zamyka artykuł Georga Buchera i Michaela Domsgena, ich dyskurs na temat pedagogiki religii związanej z empowermentem rozumianym jako przeciwieństwo bezsilności.

Część trzecia (C) dotyczy wyzwań pedagogicznoreligijnych, którą rozpoczyna artykuł Henrika Simojoki, jego przemyślenia na temat pedagogiki religii w kontekście globalnym. Katrin Bederna i Claudia Gärtner podejmuje rozważania wokół pedagogiki religii na rzecz zrównoważonego rozwoju tej dyscypliny. Stefan Altmeyer snuje refleksje dotyczące dydaktyki religii wrażliwej na język przekazu a Elisabeth Naurath zorientowanej na emocje, natomiast Silke Leonhard dydaktyki religii zorientowanej na rezonans. Z kolei Wolfhard Schweiker i Ulrike Witten koncentrują swoją uwagę na integracyjnej pedagogice religii i dydaktyce różnorodności. Jan Woppowa i David Käbisch dzielą się swoimi przemyśleniami w dwóch artykułach na temat dydaktyki religii w perspektywie konfesyjno-kooperacyjnej i dla osób niereligijnych. Dział ten kończy się interesującymi rozważaniami Manfreda L. Pirnera na temat pedagogiki religii zorientowanej na prawa człowieka. Jest to bardzo aktualne zagadnienie i szeroko dyskutowane w różnych kontekstach, zwłaszcza społeczno-politycznych i kulturowych.

Należy wyraźnie zaznaczyć, że wszystkie artykuły w poszczególnych działach są spójne i zazębiają się merytorycznie. Mają też swój walor świadczący o aktualności poruszanych zagadnień wokół pedagogiki religii jako dyscypliny, jak i samej lekcji religii jako przedmiotu obligatoryjnego w systemie szkolnym na gruncie niemieckim. Wysoki poziom dyskursu naukowego, jaki zawarty jest w opracowaniach wszystkich autorów zasługuje na szczególne podkreślenie i uwagę. Starają się oni przedstawić szereg nowych innowacyjnych podejść i perspektyw w pedagogice religii. Szczególnie jednak chodzi o to, że tom ten jest czymś nowym w porównaniu z tomem opublikowanym w 2012 roku, ponieważ zmieniły się w międzyczasie ramy, konteksty i spojrzenia autorów i adresatów. Myślenie i praktyka pedagogicznoreligijna od pewnego czasu odbywają się pod auspicjami religijnej pluralizacji i indywidualizacji oraz w horyzoncie dalekosiężnych wyzwań społecznych i globalnych. Obecnie pojawia się istotne pytanie, czy procesy te można nadal odpowiednio opisać jako „rozwój", czy też bardziej odpowiedni jest termin

„dysrupcja" lub „fragmentacja". W każdym razie, dydaktyka religii i pedagogika religii ma miejsce w dramatycznie zmienionych okolicznościach. Utrata znaczenia Kościołów chrześcijańskich jest widoczna w utrzymującej się wysokiej liczbie osób emigrujących zarówno z Kościoła katolickiego, jak i protestanckiego. Wydaje się to wskazywać nie tylko na odejście od instytucji religijnej w społeczeństwie w dużej mierze zsekularyzowanym, ale także na zasadnicze pytanie natury systemowej. Stąd też pedagogika religii musi odpowiedzieć na to pytanie w szkole publicznej w sposób systemowy i systematyczny.

Daleko idąca dekonfesjonalizacja dotyczy nie tylko Kościołów chrześcijańskich, ale także innych wspólnot wyznaniowych i religii. W związku z tym ma ona bezpośredni wpływ na kwestie i formy nauczania religijnego i międzyreligijnego: Jakie są warunki wstępne, a przede wszystkim perspektywy docelowe pedagogiki religii? W konsekwencji, w warunkach heterogeniczności, pojawiają się nie tylko pytania „osobiste, zorientowane na podmiot", ale także doktrynalne i związane z treścią pytania „fundamentalne w wymiarze teologicznym": Jak pedagogika religii i dydaktyka radzą sobie z roszczeniami do ważności w odniesieniu do różnic doktrynalnych, ortodoksji i ortopraksji? Jakie „linie", „wykluczenia" i „martwe punkty" można dostrzec w szkolnym nauczaniu religii w tym względzie, a także w warunkach nasilającej się segregacji społecznej i ekonomicznej?

Coraz pilniejszym punktem odniesienia dla szkolnej lekcji religii w zakresie etyki, światopoglądu i religii jest (globalne) społeczeństwo, postrzegane jako coraz bardziej rozdarte i podzielone, którego spójność jest kwestionowana w obliczu podziałów społecznych. Wobec tych zagrożeń coraz głośniej słychać głosy wzywające do „nauczania" „wspólnych wartości" i świadomości demokratycznej w szkołach, a także do wspólnego uczenia się wszystkich uczniów, a tym samym opowiadające się za lekcjami etyki dla wszystkich zamiast partykularnej lekcji religii. Jak w tych warunkach można uwiarygodnić znaczenie i niezbędny wkład nauczania lekcji religii?

Poza kwestią spójności społecznej, globalne wyzwania stojące przed ludzkością stają się coraz bardziej naglące. Ostatnio odzwierciedliły się one w trzech globalnych kryzysach: kryzysie klimatycznym, kryzysie koronawirusa i kryzysie ukraińskim (ten ostatni nie był jeszcze możliwy do przewidzenia w momencie planowanej publikacji). Wszystkie trzy kryzysy wstrząsnęły, pękły i pokruszyły długo utrzymywane założenia i pewniki. To one sprawiły, że podskórnie tlące się długoterminowe kryzysy, takie jak globalna niesprawiedliwość, nierówności społeczne i malejące zaufanie do uczciwości i zdolności polityki do działania, stały się bardziej widoczne. Pytanie o to, co wspólnoty religijne mogą wnieść do przezwyciężenia takich kryzysów i jakiego wkładu się od nich oczekuje, jest bezpośrednio związane ze znaczeniem przypisywanym właśnie lekcji religii.

Rodzą się też kolejne pytania dotyczące także innych obszarów życia społecznego. Ważne jest jednak fundamentalne pytanie, czy kryzysy demograficzne, społeczne, kościelne i religijno-polityczne oraz wyzwania społeczne i globalne mają wpływ na aktualną edukację religijną? Czy konkretne niepowodzenia są widoczne w projektach i koncepcjach? Jeśli teologia i pedagogika religii mogą udowodnić swoją siłę przekonywania tylko kontekstualnie i w wymiarze kairologicznym, w świetle odczytywania znaków czasu, to wymaga to niewątpliwie kontekstualnego formatowania odpowiedniego podejścia.

Wobec powyższych przemyśleń, jasne jest, że redaktorzy niniejszego tomu zaprosili do współpracy ekspertów celem opracowania adekwatnych perspektyw pedagogiki religii, starając się jednocześnie objąć jak najszersze spektrum koncepcji edukacji religijnej w ramach omawianej dyscypliny, jaką jest pedagogika religii i przedmiot lekcji religii w szkole. W zastosowanych kryteriach chodzi przede wszystkim o otwarte podejście do dalszego rozwoju nauczania lekcji religii, które powinno zakładać podstawowe tezy: uzasadnienie, cele, treści, metody, zrozumienie nauczycieli i adresatów, co do ich przemyśleń, jak przedmiot lekcji religii ma być na nowo interpretowany, odpowiadając na wyżej naszkicowane wyzwania.

Po przedstawionej wyżej strukturze recenzowanego tomu można z łatwością zauważyć, że wszystkie treści w poszczególnych działach, jak zaznaczono, korespondują ze sobą i odnoszą się do głównych wymiarów szkolnego nauczania religii. Wyjątkowy walor niniejszej publikacji stanowi bardzo bogata literatura przedmiotowa i pomocnicza wykorzystana przez autorów poszczególnych opracowań. Zasadniczym celem w tym tomie było zaoferowanie podręcznika, który jest łatwy do odczytania, szczególnie dla studentów i nauczycieli stażystów oraz nauczycieli w praktyce szkolnej. Charakter zeszytu ćwiczeń znajduje również odzwierciedlenie w standardowej strukturze publikacji. Treść merytoryczna książki, jej wyjątkowy walor może przyczynić się do ugruntowania nauki religii w szkole i do dalszego rozwoju jakości pedagogiki religii jako dyscypliny i jej gałęzi, jaką jest dydaktyka religii.

Polski czytelnik może niewątpliwie skorzystać z bogactwa produktywnej i twórczej myśli renomowanych pedagogów religii obszaru języka niemieckiego. Polecam tę publikację zwłaszcza nauczycielom religii, katechetom, studentom teologii i pedagogom oraz wszystkim, którzy reprezentują środowiska edukacyjne.

Cyprian Rogowski

Publikacje Akademii Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie Akademii Nauk Stosowanych

1. ***Wyzwania dla współczesnego doradztwa zawodowego.*** Materiały konferencyjne Lublin 03.06.2005 r. Red.: Emilia Żerel, Małgorzata Jedynak. Lublin, 2005.
2. ***Doradztwo zawodowe w epoce ponowoczesnej: szanse i zadania.*** Materiały z II Konferencji Naukowej 16.05.2007 r. w Lublinie. Red.: M. Jedynak, E. Żerel. Lublin, 2007.
3. ***Doradca zawodowy przez Internet.*** Materiały szkoleniowe studiów podyplomowych. T. 1-2. Red.: E. Żerel, M. Jedynak. Lublin, 2007.
4. ***Szkolny doradca zawodowy: fakt czy mit we współczesnej szkole.*** Materiały z III Konferencji Naukowej 11.12.2007 r. Red.: E. Żerel, M. Jedynak. Lublin, 2008.
5. ***Kosmetolog – zawód XXI wieku.*** Materiały I Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej Nałęczów 10.06.2008 r. Red.: Anna Kiełtyka-Dadasiewicz. Lublin, 2009.
6. ***Transnacjonalne doradztwo zawodowe.*** Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej Lublin, 14.05.2008 r. Red.: Małgorzata Jedynak, Emilia Żerel. Lublin, 2009.
7. ***Praktyczne aspekty pracy kosmetologa.*** Materiały Konferencji Naukowej Nałęczów - Lublin 19-20.05.2009 r. Red.: Maria Bernat. Lublin, 2009.
8. ***Współczesne trendy w kosmetologii.*** Materiały Konferencji Naukowej Lublin, 25.09.2009 r. Red.: Maria Bernat. Lublin, 2009.
9. ***Reklama w społeczeństwie. Społeczeństwo w reklamie.*** Red.: Agnieszka Łukasik-Turecka. Lublin, 2010.
10. ***Niepełnosprawni-sprawni i pełnosprawni na rynku pracy i w edukacji.*** Materiały Konferencji Naukowej Lublin, 25 maja 2010 r. Red.: M. Jedynak, E. Żerel, M. Podstawka. Lublin 2011.
11. ***Rynek pracy a rozwój Polski Wschodniej – na przykładzie województwa lubelskiego.*** Pod red.: A.J. Kukuły. Lublin 2011.
12. **Janusz Mariański,** ***Praca ludzka jako wartość moralna. Szkice ze społecznego nauczania Kościoła katolickiego.*** Lublin 2017.
13. **Janusz Mariański,** ***Socjologia religii i socjologia moralności - kwestionariusze ankiet i wywiadów.*** Lublin 2020.
14. **Janusz Mariański,** ***Aforyzmy, myśli, sentencje i refleksje socjologiczne.*** Lublin 2020.
15. **Janusz Mariański,** ***Scenariusze przemian religijności i Kościoła Katolickiego w społeczeństwie polskim. Studium diagnostyczno-prognostyczne.*** Lublin 2021.
16. **Janusz Mariański,** ***Peter Ludwig Berger (1929-2017). Przejście od teorii sekularyzacji do desekularyzacji.*** Lublin 2021.

17. **Janusz Mariański,** ***Pluralizm społeczno-kulturowy jako megatrend a religijność i moralność. Studium socjologiczne.*** Lublin 2022.
18. **Janusz Mariański,** ***Wartości moralne w świadomości maturzystów puławskich. Raport z badań socjologicznych zrealizowanych w latach 1994-2021***. Lublin 2022.
19. **Stanisław Zięba,** ***Przyroda procesem ewolucji i informacji.*** Lublin 2022.
20. **Janusz Mariański,** ***Nowe problemy bioetyczne w narracji społecznej.*** Lublin 2023.
21. **Janusz Mariański,** ***Religijność młodzieży polskiej w procesie przemian w XXI wieku (analizy socjologiczne).*** Lublin 2023.
22. **Janusz Mariański,** *Osoba ludzka w społeczeństwie. Z nauczania społeczno-moralnego Jana Pawła II.* Lublin 2023.
23. **Janusz Mariański,** ***Rodzina – co się z nią dzieje? Opinie i poglądy polskiej młodzieży. Studium socjologiczne,*** Lublin 2024.
24. **Janusz Mariański,** ***Godnośc ludzka, praca, bezrobocie i braterstwo w nauczaniu społeczno-moralnym Papieża Franciszka,*** Lublin 2024.

CZASOPISMA

Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, nr ISSN 2450-0550. Dotychczas ukazały się:

- nr 1(3)/2014
- nr 1(4)/2015
- nr 1(5)/2016
- nr 1(6)/2017
- nr 1(7)/2018
- nr 1(8)/2019
- nr 1(9)/2020
- nr 1(10)/2021
- nr 1(11)/2022
- nr 1(11)/2022

Dostęp do pełnych numerów Zeszytów Naukowych: https://czasopisma.kul.pl/index.php/zns

Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie - Kosmetologia, ISSN 2082-7105. Ukazały się:

- nr 1(1)/2010
- nr 1(2)/2011

Zasady publikacji prac

W czasopiśmie publikowane są prace oryginalne, poglądowe, kazuistyczne, listy do Redakcji, recenzje, a także komunikaty. Prace nadsyłane do Redakcji są recenzowane. Artykuły do publikacji powinny być napisane w języku polskim, przy czym wymagane jest podanie tytułu artykułu, streszczenia oraz słów kluczowych także w języku angielskim. Streszczenie w języku polskim i angielskim nie powinno przekraczać 250 słów. Dla każdej pracy należy przygotować od 3 do 5 słów kluczowych.

Tekst prac oryginalnych powinien być podzielony na: wprowadzenie, cel pracy, materiał i metody, wyniki i ich omówienie oraz wnioski. Prace, które opisują przypadki kliniczne powinny być podzielone na: wprowadzenie, cel pracy, opis przypadku, wnioski. Objętość prac oryginalnych i poglądowych nie powinna przekraczać 20 stron (jedna strona – 1800 znaków), kazuistycznych 10 stron (łącznie z piśmiennictwem, rycinami, tabelami oraz streszczeniami). Plik z artykułem nie powinien zawierać żadnych informacji pozwalających na identyfikację autora pracy.

Wykresy oraz tabele należy przygotować w oddzielnych plikach. Autorzy wykorzystujący materiały pochodzące z innych źródeł powinni uzyskać zgodę na ich wykorzystanie od autorów pracy lub od wydawnictwa, w którym się one ukazały, a w podpisie zaznaczyć ich pochodzenie. Podpisy pod materiałami ilustracyjnymi powinny być przesłane w języku polskim.

Redakcja decyduje, które z artykułów zostają przyjęte do publikacji oraz zastrzega sobie prawo poprawienia błędów stylistycznych oraz dokonywania koniecznych skrótów bez porozumienia z autorem.

Informujemy, że tzw. guestautorship, czyli umieszczenie jako autora pracy osoby, która nie brała udziału w jej przygotowywaniu bądź której udział był minimalny oraz tzw. ghostwriting, czyli niezamieszczenie jako współautora lub w podziękowaniu osoby, której udział w powstaniu pracy był znaczący są przejawami nierzetelności naukowej, a wszelkie wykryte przypadki będą demaskowane.

Tekst do publikacji należy przesłać do sekretarza redakcji na adres poczty elektronicznej: mnawrocka@ansim.pl wraz z zeskanowanym „Oświadczeniem autora pracy" lub na płycie CD pocztą tradycyjną na adres: Redakcja Zeszytów Naukowych ANSiM, Akademia Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie – Akademia Nauk Stosowanych, ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin.

Wymogi edytorskie

Artykuł należy pisać w edytorze tekstu w formacie otwartym (*.rtf lub *.doc).

Czcionka: generalnie 12 pkt (za wyjątkiem różnych tytułów rozdziałów, podrozdziałów) Times New Roman, styl czcionki – normalny. Imię i nazwisko autora: czcionka Times New Roman rozmiar 12 pkt, tekst wyjustowany. Wiersz niżej, stopień naukowy, nazwa jednostki, adres jednostki, czcionka normalna.

Tytuł artykułu w języku polskim i angielskim: czcionka Times New Roman rozmiar 14 pkt, tekst wyśrodkowany.

Streszczenie w języku polskim i angielskim: czcionka Times New Roman rozmiar 10 pkt, tekst wyjustowany, maksymalnie do 250 słów.

Słowa kluczowe w języku polskim i angielskim: od 3 do 5 słów kluczowych.

Cytowania w tekście: cytowaną pozycję należy podać w tekście w nawiasie ( ), na końcu zdania lub akapitu. Podaje się w nawiasie nazwisko autora, rok, numer strony. Przykład: (Kowalski, 2008: s. 35).

Spis bibliografii (literatury): jest to spis wykorzystanych źródeł i opracowań, do których autor pracy odwołuje się w tekście pracy. W spisie bibliografii autorów należy podać w kolejności alfabetycznej.

Opis pozycji bibliograficznych w spisie:

Przykład cytowania książki:

Kiciński K. (1998), *Orientacje moralne. Próba typologii,* Instytut Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Przykład cytowania rozdziału w książce:

Mazurek F.J. (2008), *Myśl przewodnia nauczania Jana Pawła II, w: Służba prawdzie, wolności i życiu. Refleksje nad myślą społeczną Jana Pawła II,* red. E. Albińska, S. Fel, Wydawnictwo KUL, Lublin, s. 21-36.

Przykład cytowania artykułu z czasopisma:

Wybieralska K. (2014), *Determinanty stosowania witaminowo-mineralnych suplementów diety oraz napojów funkcjonalnych przez wybrane grupy konsumentów,* Problemy Higieny i Epidemiologii, nr 1, s. 70-74.

Przykład cytowania artykułu z zasobów internetowych:

Będę mamą (2014), Art of Beauty. Dostępny pod adresem: http://artofbeauty.com.pl/kosme-tyka/artykul/bede-mama, [dostęp 05.02.2015].